

2
S V P P L E M E N T
B O H A T Y R A
S T R A S Z N E G O

1710
W Roku 1665 napisány,

roku

1665

P R Z E Z

K R Z Y S Z T O P H A Z P I E K A R P I E K A R S K I E G O
Podkomorzego Brzeskiego.

Ed. Libri bonis. Missione Bonis. Fr. d. omni.



W W A R S Z A W I E,

V W d o w y y D z i e d z i c o w P i o t r á E l e r t á I. K. M. T y p o g r á f h á.

12380



XVII-6633-III

PRZEDMOWA

Do Czytelniká.

Nie każdy ad speciem pracom intentus zda sie być pracniacy; ani każdy proznowania zastłona okryty, nájanie sie proznuiacy. Bywa częstokróć pracowite proznowanie, bywa y prozności pełne wiaz pracowanie. Przepedzone lata moje poczawszy przeciwko Osmánowi Cefárzowi Tureckiemu przytomnemu w osobie fucey pod Choćimem ze wsyška potega. Od obecnych znomu w Prusiech, w Moskwie, gdy Wielkiemu WŁADYSLAWOWI Monárse Polskiemu, wiárotomny Moskal pod nogi skłádał źebzac miłosierdzia Choragmic: y w innych ná rożnych mieyscach goštawalem expedycyách woiennych y do expedyce náleżacych (nie bez razow w ciełe moim odebránych) pracách. Aż też domowego dopadłszy wczásu, ábo proznowania, nie bytem w proznowania ścisłość zábrány. Od Száble, do piorá obrocilem reke, oboietnie woiniac. Támté ná nieprzyciációt Oyczyzny, te gás in segnicielem czasow obráćaiac. Wystawilemci táskawy Czytelniku w Adámie Profopopeiam

w stworzeniu świata Stworze mowiacego. Drugie opu-
sculum przeplataniac seria iocis Bohatyrá Strásnego. nie
prożne rozmástych żártownych. erudycyi. datem in lucem.
Enciclopediam. A zátym od Demokrytá powracaiac
do Heráklitá, wystánoitem Periphraſim super Septem
Gradus Poenitentiales & Graduales, ktorem slo-
pniámi poſtepuiac wymierzylem w Cel prawdziwey Cnoty, ro-
żny od Máchiawellá niepolityczney náuki. Tandem à Se-
rijs, znowu ad continuationem, bez wraży trybem
moim idacych, tegoż Bohatyrá przyſtapilem duma wynioſta ro-
zdetych żartow, ktore pro Coronide nie prożniacego
prożnowania mego, poki czas y ſedziwe látá, y ſorum fila
triumpatiuntur atra ochoczac táſkawy Cytelniku oſiár-
ie. Naypierſſa lichey pracy moiey odnioſe nagrode, gdy w żár-
towliwey Strásnego Bohatyrá cerze, weſote bedzieſ raczył poka-
zác oko.

42 mi

Anie wleceſ naukocharij
panie bracie

ROZMOWA I.
BOHATYR y TOTVMFACKI.

B. **G**dy on sławny Malerskiego kungtu Apelles; którego Poeta tym Bzymiski przypomina wierszem / Owidyusz:

Sic nunquam Venerem Cois pinxisset Apelles,

Merfa sub aquareis illa lateret aquis.

Gdy mie morwie chciał iakom sam w sobie / w polyskniacym sie kiryście odryśowanego wymalować: aby Kontersektty rozsyłał do Monarchów na południe / y na północ / w rasi gdzie siekolwiek nazydnie / ab ortu ad occasum, spatij immutabilis commicans sydus; panuacych: Rzekłem mu / zaniechay przedsięwzięcia twego / obroc pedzle zaprawione geniuszem subtelnym / y wybornemi farbami y kolorami / Tu inszey sztuce; bo inaczey wielka w ludzkim narodzie wczyniś ruine / y sprawiś nie nagrodzone spuścosenia.

T. A zą tym snadź, czego vmyślnie dokazać nie mógł, rzuciwszy w niecierpliwości pedzłem, domalował pod Alcxándrem wielkim pieniącego się Bucyfalá ten to miły Apelles. Ale to co być miało proszę względem spuścosenia, y ruiny w narodzie ludzkim?

B. To: Jś mey ośoby Kontersekt / zawieraczy w sobie musiał / te moc / te siłe / ten iad / te zaraze / te cme / wśyśkich dyablow / co siedza y rezydnuia przy Plutonie w tarasach piekielnych; Ktora zawierala w sobie twarz siurowa Meduzy / obracaiaca kazdego w twarda opoke / y skalisty krzemien / Ktorykolwiek wazyl sie wzroc swoy na nie obroćic.

T. Ze ze wszystkiego nic, arcy się dobrze stało na stronę wna: bo iako Perseus w kontuzju obłoczystym, przypałowizy serpsytne do boku Merkuryuszową, iednym dmuchnieniem chyžo surowym vciał, y odwałil tam do niezczęścia głowiznę kołtonowatą Meduzy: Tak nie obrázowi, ani konterfektowi odrylowánemu; ale samey osobie wm, żeby málarczykowie kyimi nie wykiztałowali bokow Bohátyrskich, ia nie vpewniam?

B. Nie zániechal goracych swych Málarz (niewiedząc o skutku spráwy zawnichláney srogim niebespieczeństwem) wnosić instancji/ abym precessiom iego dosyć uczynil. Zaczem przyszło mi go nápomnieć w jarliwocy wpatrzywósći zanurzonego temi wierzytkami:

Nie bierze wiedz, z takowey Zaden, rzeczy wzoru,

Ktora postáci, ciátá, ani ma koloru.

Ty mechay Málarzu przedsiwzięcia twego,

Głosu Rucháiac, ciátá nie obaczysz mego.

T. Mogł ten Málarz tak postąpić, iako postąpił Neakles subtelnego dowścipu Mistrz wtałz kunsztu málárskiego; Ktory nie mogąc pokazać mieysca boiu, między Egypcyánami á Perłami; vprzadł wfántazycy swoicy, takowym mieysce pokazać kunsztem. Wymalował ossá pijącego w Nylusie wodę; do którego plynął Krokodyl chcąc go porwać, y zátopić, w pożyraiącey impetem rzecę. A to z tcy przyczyny czynil: iż krokodyl iest bestya w Nilusie żyjąca: w Persiey zaś rzecz nieślýchána, iako wielkie mnołtwo ossow się náyduie: Czym dowodzę, że y ten vporny Málarz, mogli iaká kiztałna inwencya wymalować wmcí, bez postáci, bez ciátá, bez koloru; ponieważ, *Pictoribus atque Poetis; Quidlibet audendis semper fuit aequa potestas.*

B. Dla tegoim ia też rzekł do niego wieršem / żeby sie tym przedzey postrzegł/ obaczyl/ y rectyfikował; poniechywatac srodzacey imprezy / málarskiego aktu / y trośliwego ze wśech miar przedsiwzięcia.

T. Bá y wierze wyrazaly raczey Echo, niż osobę wmcí, który raczyysz mieć ciátło, ktore ongi kijmi zbite boláło, raczyysz mieć postać y kolor ná twarzy kraśny, pod file zágrzanego krzeczka.

B. po-

B. Ponieważes przypomniał; co moie nie laskawa *Vimse Echo*?
Wied; iż mi sie *czasiu* iednego / z swych lochow *Skalistych* / tak przytko y iad-
dowiecie ozwała; gdyim stowy zapalczywe y zabrudzone gniewem blu-
zniecstwa / jem zapalczywościa furyey wiecy dobywoby palasza w pul roz-
ścial gore *Skalista* / w ktorey swioie rezydencya na on czas miała: aby wiec-
tey wiersza swego *Owidyus* nie powtarzał. *Planxerunt Dryades plan-*
gentibus affonat Echo: Tak niuie mam zes y samey rozwałil do *ostr-*
paszczke galantissime bystrem bulatem. Co postrzegł *Malarz* / odse-
dł iak zmyty bez lugu / zadawoby w niepamięć przedstewienie swioie.

T. Nic ganie *Malarzowi*, że vporowi przybrał *munsztuk arabi-*
ski: ale *Nimfie* aby miał *Cyrułik* hawty dawać; na policzku pra-
wym, czyli lewym powatpiwać malzę: Ktora zakochawczy nie
szalenie w *Narcysie* gládkim y wrodziwym pasterzu; á nie mogac
nábyć w záciemney przyiázní, y *korrespondencyey* zyczliwości,
záwarká sie w *skalistey* iáskni, niszczac sie lámentami, y nie przer-
wana melánkolia, y fráfunkiem srebrny włos rodzącym; tak suro-
wie, iż sie ciało icy z kośćmi, y z skórą spólnie w skałę y twárdá
opokę obroćić musiało, nie ostáiac ná pámiatkę wieczną icy by-
tności, tylko dźwięk z krzyku powtorzony; iako świádczy *Horá-*
tial: *Quem deum cuius recinit socosa Numen imago.*

B. Czytalem ten wiersz. A tak rościalem skałę?

T. Pánie moy nie należało y być, y pokazać sie tak zapalczy-
wym w okrucieństwie: Bo to powiádáia; że sercá ludzi okru-
tnych, nie tylko trapiá naród ludzki, áleby rádzi y twárde zniszczy-
li skały: iakoś to y wmc vczynil. Osobá gniewliwa iest *Mistrzem*
wzelákiego okrucieństwa, y nieprzyiácielem rodzaju ludzkiego.

B. Kiedy ia wpádne w zapalczywość gniewu / rospuśšonego furya
nieuwagi / wára wasá winny / y nie winny.

T. Ktoż nie wie że wmc dmuchašz furya zapalczywości ná ká-
szę goracá; á lądunki leca nozdrzami wilgotne iak mgła iesienna:
áwo nie siádáy y muchá ná nošic z perská zakrzywionym (bez iá-
strzębiego nosá *Peršowie* nigdy nie obieráiz *Monárchy* swego) oso-
bie z iástrzębim nosem przyznawáiac męštvo záwsze y hoyn só.
Wiedzić iednak należy; że gniew, y okrucieństwo znoší došz z-
tu zyczliwość, niszczy przyiázn, rozrywa áffekt zyczliwości, y do-
bre záwzięćie: Okrucieństwo Páńskie ku poddány, zárzuciło
nie

nie raz Monárchow nie powetowaną rebelią, y wzgárdą podłości.

B. Dosyć miłoś/ dalszych poniechay przypominąć replik / á nádstawiwšy vsu sluchay cóc powiem ? Džisieyšey noci/ w glibokim y smácznym wápieniu/ tak na mie wpadł niezmierny ciężar / jem sie nie mógł ruszyć / iá- koby Olympem gora nawalony/ iednakže wielkim y hučnym / iáko pioru- ny hučza / y przeraźliwym wołalem: głosem: do koni/ do koni: do zbroie do zbroie: á gdym obaczył y postrzegł/ że woysko przyszło do spráwy po- rzadnie czekając ordinansu/ ocknałem sie oblany potem / żeby mógł kósula wyjść.

T. Nic inszego ? tylko to wmc tchorz pewnie, y przez sen tak surowie obleciał, żeś się w nim jak w lázni zápoćić ábo raczył, á- bo musiał w przytomności swoiey ? Pálászem to było y należało nie krzyczac (do koni do koni) odwálić łeb z vszymá Silwánowi, ábo vćiac szyć Faunuszowi, ábo Sátyrowi ktoremukolwiek. Ci bowiem (iáko czas dawniejszy rozumiał) psie kufy spiacym wyrzą- dzáli. Wmc się drugim rázem y przez sen dyabła y pokusy nie lę- kay nocney y dzienney, sámemu vfáiac Iowiszowi.

B. Nie miał wiadomości moiey / iá jako okret bez styru / tu y wrodzić rzucány bywa od nawalności Morstich ; tak człowiek oziebly/ ničzemny y swego przedsiwzięcia dobrego poniechywáiacy / w pokušenje sátańskie przychodzi: aby iáko ogień probuie złotá wybránego ; tak pokuša sátańska cnotliwego człowieka probowála.

et. 10 T. Niewiemy częstokroć, czego dokazać, y czemu podoląć możemy ; pokusy dopuszczone ná widok wystáwuia, co się w kim záwiera.

B. To czuć nie ospále należy: osobliwie ná počátku káždego od czártá zastrzáli ; gdyž w te czasy / przez takowey czulości postępek / nieprzyiaciel zawstydzony / y z konfundowany wstępowác z swych zasádek musi ; gdy mu nie pozwalamy z rázu przystępu do plácu y miesjca ; z kódego by mógł sturm swoy iábowity przypuścić do murów y bramy myśli/ y serca nášego. Poprzedzác należy czulością wstáwiežną gotowość nieprzyiacielská / kóra guba ná zgube náše.

T. Myśl z dopuszczenia, y z zastrzáłow nieprzyiacielskich, wprzod izczegulnie nápada do pámięci ludzkiey ; potym plác o- trzymywa potężna imáginácia ; w tež tropy nástępuie z pozwo- leniem

leniem: ná wszystko przewrotne, y lube z rázu vkontentow ánie, á-
bo vkochánie: Y ták z wolná postępujac ze wszystka potęga,
wchodži w náš subtelny w złościách adwersarz, naybárzicy z tych
przyczyn, że mu ná początku, y z rázu pierwszego nie broniono
przyštěpu.

B. Im kto w dániu odpóru oziembley / y leniwiey počyna y postepu-
je; tym samemu sobie / tym wielkša słabóść / spráwnie / á nieprzyiacielowi
tymże áktem / tym wielkšey síly y potęgi dodáie záwše.

T. Co to jest? Ze ná początku przedsięwzięcia dobrého nie-
ktorych, niektorych przy dokończeniu życia, niektorych przez
wszystkie dni żywotá zástrzaly pokus, y vprzykrzenia przykro tra-
pia, y rozrywáią. A ná niektorych ták z wolná nástępuią, že ich
ledwie vznać moga.

B. Dúcie sie to z ordynánsu / y opáczności górnego Jowisá / ktory do-
wóscipem mądrosći swey wysókiey / widzi y wważa tak stán / iáko y záslugi
káždego: Y ták ná vkontentow ánie tych / w ktorych sie kocha / ákty rozsádku
sweego obraca trybem nie wyrozumianym ludzkiego dowóscipu. Przetoz we
wšelakich zástrzáłách nieprzyiacielstich desperow áć nie náleży; bym go-
ratšym affektem záwše blagájac onegož Náiestat; aby náš w káždey do-
legliwósci síla / y opácznościá swojá rácov áć ráczył. Máš tež y to wie-
dzieć / že wytrzym ánie cierpliwé vciáženia / y dolegliwósci / wielkie spráwnie
y przynosi bežesliwósci / y vkontentow ánia przyšle.

T. Toć takim sposobem vtrápicnia y dolegliwósci, próba fá-
káždego człowieká ná šwiećie; y iáśnie pokazúia, co kto záslu-
żyć moze v Jowiszá cíerpliwósciá: / przy ktorey nástępuią záslugi,
y okazúie sie státeczności ozdóbá, y splendor Cnoty.

B. Jesli pod czas tešklwego vtrápicnia / y zástrzáłew nieprzyiaciel-
stich / státecznie obracamy ákty supplik / y wóć nášych ku Jowisšowi gor-
nemu: Bóžže tey náđžicie / bá y tego pewien / iž šporo postepuieć nie myl-
nym torem / ná štopnie wysókiey opáczności / y wéžynności iego.

T. Zwykli niektorzy w wielkich zástrzáłách, wielká miéć stráž
y czulość około siebie iámych ták; že zá cyfrę máia wšelákie y
nappotéžnieysze šturmy nieprzyiacielkie, á w šídla potoczne,
ledwie nie špaieczyńy zrobione codžiennie wpađáia.

B. Jezeli sie z páieczyny wywichtláć y wozúć nie možesz / iákož co do-
škonálego o sobie rozumieć / abo sie zo przekléta pyche podnošić wážíš?

Wiedz, Tołmifacki / że tego Faunusa / (czy iakós rzeki) Satyrá / Który na to
spiacego ciężarem przywalił ongi / abo na pal Łaże wbić / abo na galere za-
przedam Turecka za lichy bezcennek.

T. Nie mogąc się ruszyć pod ciężarem, łapać y brąć, który wła-
da ciężarem, są to drwá do nic wyrozumianego stosu złożone:
Chćicy wmc wyforować tę imprezę z fantázycy y intencyey swo-
jey, dzikoscia iakás zaprawioney; bo się to ostać nie może żadną
miarą w granicach szufności.

B. O miły bracie: máley rzeczy subtelnością grubego dowóscipu swe-
go / nie możesz porwać za długa brode?

T. Rzecz mála, á ma długa brode, niech wiem tego áktu fe-
kret, proszę?

B. Vsnac wćesnie w pokóiu / rzecż y mála y przyródzona: przywalić
ciężarem spiacego nie zawiera w sobie / Który ciężarem włada / trudności.
Ale beczć iakó kóza gdy ia prowadzi do targu / wierzaymi nie z chęci przy-
chodzi? Zażym y ty / nie mnie / Który bede pod ciężarem beczal; ale Saty-
ra / abo Faunusa / porwić za brode zradka przedłożona / abo za kark miešisty;
á ia w tym oeknarowyš sie bede cie secundował / y tak dowkazem / co sie nam po-
dobac będzie w skutku następującym.

T. Zdać się to będzie wmcí, że beczć będzieš iakó ná kozo-
drzy kóza, ćicho milcząc vspony, á omamiony kunsztem izatáń-
skim nocney Fantázmy.

B. Co ma za forme / co za postać / tá w ciemnościách żyiaca Sántá-
zma.

T. Ma postać iakó máia Fauni, Silwáni, y Satyrowie; gdyż to
są wszyscy jednego cęchu: od pása máia vdcá, łytki, y nogi kózie,
ogon krotki przy dokończeniu paciery, którym oganiáia muchy z
tylnych policzkow: od pása zaś formę ludzká noszą, máiac twarz
pomárzczoną, všmiecháiacą się zázwe, y dwa kończáte rozki ná
czele Máia y wyspę zzeroká, zzerokim otoczoną do kólá morzem,
Satyridę.

B. Nie zámiechali mie inšestrować spiacego / tá bestya rojáta / tedy za teš
łogi kończáte porwarowyš / sárzuce do dyabla y dáley / ná te tam wyspe Sá-
tyride / ná wieczne wygnanie / iakó daronych wiekow zasylano zloczyńcow.

T. Przetoć teš ná tych wyspách żyiacy obywátele, są zli, krná-
bni, nie vżyć, zápalczywi, vpárći; Snadz że się z złych antecaf-
sorow

ferow niecnotliwych banitow rodzili. A naygorſi ſą (tak niektóry
rzy twierdza) Siciliáni.

B. Zanichay Sycyliánow iezykiem ſwoym nieſuſtnie okładac; ſwoych
poſte mptow y ſpraw (abyſ nieſwankował) pilny y dozieray / gotuiac ſie
ze mna na iármárek wſytkiego ſwiata: Na ktorym mam wolo nieodmiena
na pokupic prezenty / mym z duſe wlubionym Matronom / ſtoſuiac ſie do ich
zac noſci / gładkoſci / y wyborney wrody.

T. Coli zá prezenty proſze ?

B. Zapláce dla pirſey Cyprobita inſule / wdorey báruia Galáta Konſtá
ſtántynopolſta / trzeciey Bait / ſzwartej Babilon / rozdáiac Prowincye / Zam
ki / Fortece / Miáſta / Wſi / Wroczyſzeja / y puſtynie / wedla humoru weſo
ley hoynoſci.

T. Gdy iuż wſzytko rozdáć bédziesz raczył z hoynoſci; to pſied
zle pewnie zoſtanie dla oſoby wmcí.

B. Ty ie ziedz by cie zabito we mldoſci. Gdyž ia mam Fortune po
ſobie z bucznemi ſaworami záwſe.

T. Ci co z Fortuna ábo traktuia, ábo traktowac zwykli, niech
máia w wſtáwiczney pámiéci; ze icy proſic, nie przymuſzac; ſlu
cháć á wiary nie dawac; oczekiwac, nie kuſic; ſluzyc, nie nará
zac ſie nalezy. Bo ieſt tak pomieſzánay, y niecnotliwey náтуры, ze
pod wcieſzná y weſołą cera, kłami ſwemi rozrywa wncítrnoſci
á im ſie popuſciue hoynicy ſwemi ſaworami, tym głébsze zádaie rány
iuż nie wleczone.

B. Prawdes rzekl: Bo y Annibal wedz Kartágeneſki / nie konten
tuia ſie zwycieſtweim z Rzymian pod Trebeia / pod Traſimonem / y pod
Kánnami / chcac z taſz Fortuna zápaſy chodzie / oſtal zwyciezoný doſcá
tu / od tych z ktorych tryumphował. A ia tobie powiadam / ze nie tylko ſie
miemi Fortuna; ale y każdy: áza ſprzyrodzenia ſwego człowiek nie ieſt ro
żnym y dwoiakim w ápetyctách? áza nie ieſt odmiennym w przedſiewzie
ciu? Zład idzie / ze ſnadná rzecž ieſt poznac / ale trudná wyrozumiéc cłó
wieká. Ciebie przy mnie przez tał dlugi cžás bédacego wyrozumiálem / je
y rozzywke maſ / y ieſteſ cnotliwym.

T. Wiéktzy mi honor pokazowac raczyſz, miánuiac mie przy
wvadze Cnotliwym; niželi ia nazywáiac, y tytułuiac oſobę Wmcí
Bohátyrem kráiznym, obywatélem ſkał pickielnych, y Kápita
ncm

nem stare, y nowe swiasty burzacy; gdyż moicy cnoćie, y wrodze-
niu, nic nie może szkodzić expedyca woienna: ale wielmożność
wmći; siły wmći, buzdygany wmći, trzyma Fortuná w szali swey
woienna, w ktorey iáko Sálámándrá w ogniu, wstáwicznie trwaiz,
przchylasz, y swa wstáwiczna stánowisz zabáwę. Pewnie między
Káwałcrámi y Kápitanámi diskurs o expedycyách surowych kończac
nieprzypominasz (bo to Philosophom należy) żes czytał tylko, ale
żes sam był præsens w tak wielu wygránych, y izwánkuiacych ex-
pedycyách, ná kupę trupy wloczac impetem páláizá swego poło-
zone.

ma
te 2500
B. Słusnie mowisz o áktách zwoycięcy: Bo y Konsul Márius residu-
iac tak w Rzymie/ iáko y w obozach częstokrot zwoyfl był mawiać / przyma-
wiaiac tym/ ktorzy mu dzieł rycerskich záyrzeli/ temi słowy. Przysznowam/
práwi/ żem niskiego wrodzenia człowiek/ przysznowam/ że y jeden puflez nie
spadł ná mie / ani sie dostał dziedziężnym práwem od antecessorow moich/
gdyś nie byli sławnemi Kápitanámi: ale tego wiać mi żaden nie może s
z tych ktorzy teraz żyia/ aby sie nie miały náydowác Statuty po kósciołách o-
sobie moicy nádáne od Rzeczypospolitey; abym niemiał y liczyć w ciełe mo-
im ran ná wylot zádánych; abym nie miał ráchowác wielu choragwi/ ta
moia rycerska reka/ z reku nieprzyiaciół Wyjęzyny moiey wydatych odwa-
żnie. Lecz wáśy / wáśy przodkowie (do was mowie ktorzy mi záyrzycie
honorow) zostáwili wam bogáctwá/ dla wáśey wciechy; páláice buźne dla
rezydencyey; wielu niewolnikow/ dla wslug: wirydarzow dla wáiech / sła-
wy / abyście z niey bráli do swey pochop; ale wam nie zostáwili / pewnie
swey Cnoty; ktorey stáliście sie wyrodkami. Z tych słow snadnie każdy doysć
może/ zá bardzo ná szepłym dziedziectwie ostawa ow; ktorzy nie dziedzięzy
ná Cnotách cnych antecessorow swoich.

T. Swetonius przypomina w swey historycey, iáko żaden nie sly-
żal Iuliuszá Cesárzá mowiácego; że dziś, ábo jutro záczne y v-
czynie to. Lecz z wstáwicznego brzmiály słowá te wstáwicznie: Niech
sie ten ákt, y tá spráwá zaráz záczyzna y kończy. O jutrze zaś oba-
czym co záczac będzie należało. Ia wmći z Iuliuszámi odważne-
mi, z Alexándrámi rosllemi, z Scipionámi dzielnymi w jednymże
nánotowałem y spisałem *memoriale*. Záczyń nie odkládáiac, rácz
kazác wydawác wieczera; o jutrze zaś co będzie przypadło *ad pa-*
latum osoby wmći, ná kupię száfarcz?

B. Do-

B. Dobrze. Tylko pros do mnie Pliniusza / który w swej siódmej rze-
dze przypomina cięskie w których sie rodzi mizerye / y nieznośne w których
życie ciężary mizerny człowiek.

T. Co za mizerye y kłopoty ?

B. Niedość wosyftim (iego ja słowa) stworzeniem / które Natura swo-
władza wystawia na to theatrum światowe / sam tylko człowiek płacze ;
sam tylko rości ambicya ; sam niedostępny w pyśle ; sam łakomca ; sam za-
bobony niżejemne turczy ; sam żyć pragnie najdłużey ; sam sobie grob bu-
dnie / gdzie leżec maia kości.

T. Nie odrzeczy ten dowścipny wyrażił zdanie swe pisarz : Po-
nieważ wszystkie inne żyjące *animalia* ; niedbają o bogactwa ; nie
smęca się w vbośtwie , niedbają o zysk ; nieuważają stráty ; rodząc
się nie płaczą , ani się w śmierci zwykli smęcić tęskliwie : Sam tyl-
ko zatrudniony zdrożną fantazyą człowiek ; posyła po marmur do
Genuy ; po alabástr do Wenecyey , po proporphirit do Kándyey , po
kości słoniowe do Afryki ; po heban do Guiney , aby grob swoy o-
zdobił , w którymby mogły robacy gryść cielsko złożone y tuezyc
wilgotne wnętrzości.

B. Nieten co złotem grob ; ale który splendorami Cnot życie swe ozdobił
nazwać się może szczęśliwym y doskonałym : roztwarzay te tylko trzy na-
pisie wierzyti :

Hospes quis sim vides :

Quid fuerim nosti.

Futurus ipse, quis sis cogita.

R O Z M O W A I I

Bohátyr y Totumfacki.

NJe tylko vsnać / ale y zmrozyć nie mogłem oczu
przez całą noc przesła / á to wszystko pochodziło z nielubsko-
ści snu / którymi za wniešiona instancya niecheiał podpisać
przywileiu na śniączne spanie.

T. Gdzieżes w mę osobą swoją , wwešelił drzymiąca prazencya
iego,

iego, y ná ktorým rezyduie mieyscu ten Iego Mśc Pan sen ulubio-
ny? Luboć go nie myślę molestować, o żadne wolności, nádania,
y libertácie sypiania; bo y bez faworu w tey mierze onego, do sa-
mego záwsze nie ciężkoby mi spać południá, gdybym się nie lękał
tu, y owdzie zgotowánego omiełzkáć śniadánia.

B. Residuie w Cymeryjskich pochmurnych y ciemnych pałacách/ Kto-
rych sie ani wschodzące/ ani zachodzące swemi nie tyka słońce promieniami.

T. Pewnie to mieysce Láctántius, swym wietrzowátym przy-
pomina dyskursem; záczynájac, *O caelum pedum? ó mentem cimmerii, ut aiunt,
umbris aurorem.* Alebym rad wiedział, iáką fuza pałac, iáką gwárdya
co zá Dworzánic, Komornicy, pácholęta, y inna czeladz płaca y
obrokámi záciiagniona?

B. Nie mást tam psá coby dom oszczekał / nie slychác kura coby prze be-
dnem zápiál / ani ptaká/ ktoroby sie ozwał świegoćac; nie zárze koń we-
soly / nie ryknie woł pracowity / nie kwiczy czuchu przedniego świniá / ani
beczy kózá Ktorey ogoná dosyc po cierz / od litery R. nie sumi wiatr / nie
chwieie sie ertzina. Alwo krocko mowiac / wшыtko tam wmozżene pokoiem /
przy ustawieźnym mileżeniu ostawa w cichości.

T. Melánkoliczna mym zdánien, w tych tám pochmurnych pá-
lácách residencyca: á nie dostałolsz się wmc tám poznác kogozkol-
wiek, y z swych dawnych kompanow, y miley družyny.

B. Wshedysz do lochu odkrytego skalami / iako przypomina *O widiusz.*
Est prope Cimmerios longo spelunca recessu, Mons caesus, ignavi domus, & penetrabilia So-
anni Quo nunquam radijs oriens, mediusue, cadensue Phabus adire potest. Poznałem
proznowanie / lenistwo / ospalosc / mileżenie / pojiewanie / gnuśnosć prze-
wracaiaca sie z prawego boku / ná lewy: nieczulosć / drzymanie z zápucho-
mi oczymá blisko lożá / z czarnego hebanu zrobienego/ ná ktorým sie rozcia-
gnal/ iako lis ná piastu blisko iamy Sen luby. Tam zaraz wшыtka ona gnoy-
łowata kompania / kiwac rekoma poczela / palce przykladaiac do wst/ dáiac
znac przez migi/ abym sie nie wazył budzić osoby á nawet y glosem wyrzec
y iednego slowá.

T. Iakoć sie luba y mila družyná, ná kształt niemych głuchow-
tmawia migámi?

B. Sluchay tyłko; postrzegysz ia przy onych dworzánách pokoiowych/
wielu y innych Sekow / co sie marzyć zwykli lubziom cześtokroc / y inney
bałástry nocney rzecy prawie nie polieżona; glosem bohaterystim poniecha-

wшы

tożby miłgów rzekłem. **Moy** Pánie **Snie** / próśb o przywilej ná smáczné
spánie / w te czasy / w ktore mi sie vsnac podobac bedzie ?

T. Głosná slyszę, nie migámi vstroioná instáncya : ále coli od-
powiedzic raczył rościagniony iáko lis, ná lożu principal drzy-
miacy ?

B. **Cie** rzekłszy y **stowá** / zátraszal **Ibeni** / postáwiwošy sirowe gnie-
toem zápráwione mieždy oěžyma kózly; sirowym áktem dáiac rátorá teš-
lucya / že nie nie bedzie ze wšytkiego; y že moia y zá się nie ma wagi instán-
cya : Záčym viety surya zapálczyrooši / nie dobywaiac pálašá / kíścieniem
z oburáč počálem okládac / y miešac hałasre / tak tyranšto y nie litošci
wie; iž sam nappierwey **Pryncypal** / iáko opáržony wárem wržacym / porrož
sie z puchowego ná hebanowym lożu vstánego máteracá ; prožnowanie
vderžylo w cepy : nie práca rzucila sie do pluga ; gnoytkowie do kóly / leni-
štwo do brony ; á miłžerie / iáť wlođarz / ná wšytké geba wolať počelož
nie štož / dožynay / poštepuy : gnušnosť záš / oěžy přetáršy byžo / přez plo-
ty / iáťoby iá dyabli rzucali štašac počela : y inna hałasre šum kíścienia
wóiego tak galante rektyfikowal / žem niwy zášial / y do gunná krešcencya
šprowádzil / y do **Gdańska** / leniwe kómięgi wypráwíl : **Otož** y ciebie tenže
kíšciē wwołni / od tego letárgu ; w ktorym čienadžicia pošilena sie šniadá-
niem budži / y w impreze gnoyškom niłžemnym naležaca přewádzí. **Chcešli**
šó mieť / nie prožnužyž ? práca wynáždnie pošytek ; wedlug instrukcyey **Cy-**
ceronowey. *Quis nostrum exercitationem ullam corporis suscipies laboriosam, nisi ut ali-*
quid ex ea commodi consequatur ?

T. Pánie moy ; kogoby šlušnicyža okládac kíścieniem , nie-
wiem ? czy co porywa sie přez šniadániem ; czy co ná sypánie šlu-
gic, štára się o **Przywileic** ? Y tákeš wmc bez **Przywileiu** powroćil
ná zad ?

B. Štoro sie oná prožniacá šyia obročila do práce ; iam tež kíścien
šáwiesil ná ramieniu lewym / aby šobie pošaydze odpóžal troše. **I** sam
pošilowšy sie pyžami / špiałem bez **Przywileiu** smáčno.

T. Cieszže się žeš y **Przywileiu** nie oplacał , y pyžami konfor-
towal šláby žoładek , y sypiac bez **libertácycy** smáčno počezá.
Nalepše domowe lekárštwo, přy vmiárkowánym žyciu. Nie máž
męđršzych ľudži, iáko ktorzy šámi sobá wládac y ržadzic vmičá :
Náturá bowiem nážá, nie žeby byla leczona, ále žeby byla vmi-
čštnic ržadzona, y dobrze vmiárkowána potrebuic. **Aurclianus**
Cesarz

longior
Cesarz (pisał Historykowie) żył lat 87. w których żadney przez v-
ka nie brał medycyny, nigdy krwie nie puszczał, nie posyłał po
Pána Iugo; ani go miał na swym dworze iurgieltnego: oprocz,
iż na każdy rok raz tylko łaźnic, na każdy Miesiąc raz vmyślnych
zażywał womitow, w każdym tygodniu dnia iednego nic nie iadł,
a w kożdym dniu godzinę na przechadce trawił; co zachowywając
przez wszytek wiek swoy. nie tylko nie zachorował; ale y nie wie-
dział co to jest bolenie głowy.

B. Dobrześ rzekł: Przeciwnym bowiem sposobem / Adryan Cesarz /
(ciż pisał Historykowie) wypuściłszy wodzą appetytowi swemu w obżar-
stwie / y w kuslu do ponetki wyksztalowanym; w pulwieku w takowe za-
brnal choroby / zawroty y bolenia głowy; że go zároveň musieli / na swoyich
reku piastować Medykowie; Ktorzy chce go ratować swemi siropami;
co sprawili? z tego nagrobku / który kazał / sam go swo reka napisać / wy-
stać po śmierci / na twárdym złotyimi literami marmurze.

Perij turbā Medicorum.

schu
Jakoby chciał rzec / tym okrytym trybem: Wiedźcie wszyscy / co ten na-
grobek czytać będziecie; że śmierć ktorey mi zadać y zanieść nie mogli nie-
przyjaciele / sprowadzili swemi inceptami y siropami Medykowie: a wprzód
gardziel moy przestrony.

T. Do Gálicená, w tąż Cesarzá chorującego na sciátykę, przy-
iachał wielki y sławny w náuce Doktorskiey Fábiron Medyk Tenże
praca, stáranie, czulościz, *medijs, remedijs, medicinis*, potámi, smáro-
waniem, y złościtemi nie nie spráwiwszy pigułkami, to vslyszal od
wmczonego siropami Cesarzá. Przyimi ode mnie wdzięcznie Fáb-
itorie, te trzy tysiące cekinow, nieżebys mi miał vlgę iáká w bo-
lách moich vczynić, y spráwić porátowanie na zdrowiu; ale żebyś
nigdy wiecey w domu mym, vsiluiac mię vleczyć, nie posiał.

B. Wielu Medykom słusnieby sie rzec mogło / aby nie posiali w do-
mu; bo nie wyrozumiałwszy istoty humorow / w kterych choroba / tym pred-
sy swoy požar záczyná / nie vmiecia aplikowác medycyny / bo choroby na-
lezacey. Aliedh im da niebó vsytko pociešne / iaké prawda rzeka: iżby sie
lepiej stáło na stronie nasse / dáć co gracie Medykowi głupiemu / żeby zanie-
chał leczyć; niż rozumieć co doskonałego o iego doskonałości w náuce: eša-
ćiecy z trasunku / niż *ex arte* leczyć. Tylamy sie bowiem experyencye tego /
iż le-

iż ledwie nie tak wiele chorych receptami zabiłiś z aptek gębulowie pacyentow miżernie chorujących; ile zdrowych ginie od mieczi w ekspedycyach wojennych.

T. Nie byłoby nic lepszego, y pożyteczniejszego, iako gdyby Doktorowie medycyny, po Prowincyach stánowili dozorców y inkwizytorów, ktorzyby mieli *potestatem* degraďować do cechu konowalów tych bików, raczey niż Medyków: iako za Daryuszá był zwyczaj w Persyce. Skoro bowiem pobywa trochę w Paryżu, w Mapelier, w Padwi, albo gdziekolwiek indżicy, zápuści podługowátá ku páfowi broďę, á spráwi do sámcy zemie Sutánnę, to mu zaráz dáć potrzebá tak wiele talerów wprzod, nim się ruszy z mieczi do pacyentá. Ná co rzekł Włoski Poetá.

Medico di Valenza

Vestelonga, poca scienza.

Długa śátę rad nosi Pan Doktor z Wálenśu;

Wiess go diabel, że we tbie o mále ma sensu.

B. Peroniemy / przy takowym porzadku y dozorcze / nie opaiáli Suropámi w chorobách niebezpiecznych / trudnych / niewyrozumiánnych; bá nie nádjewáliby *pillule* / *tabac* niedz nego pacyentá; gdzie wysokie y suptelne máia w chodzie ingredyencye dla poratowania ci zboycy zdrowia ludzkiego.

T. Zániósłbym y ja querimonia, przedtym że dozorca ná młodych, y bez experientiey będących Medyków; ktorzy w máłym, y snádnym do vleczenia záleterowánium zdrowia, nie wstydzą się wśzytkich á wśzytkich zbiegáć y náwiedzáć aptek, spisuiąc takowe recepty, ktoremiby tylko irogim zaráżonego powietrzem leczyó náleżało; czegoby iedną dyteta mogli zbyć wybornie pacyent. Ciz między sobá sámcami záwiz / krytá roźczá nienawiść á iako są roźni w náturách, tak się niezgadzáia w opiniách. Iedni sápiáia Hipokrateśá / drudzy Awicene, trzeci Galená; ci idá za Rátsynem, ci za Phicinem; á nicktorzy za żadnem, trzymáiac się zuchwále swego tylko humoru nábytego od miánowanych Mistrzów po málcy czastetce essenciey, y tak nieslycháć między nimi tylko *ergo, ergo*; á goła wypycha tym czáfem ducha z pacyentá przydybawiszy *á tergo*.

B. Petrusie ia w to wprzod / nim estáne pacyentem / że nie pacyent /

ale sam Pan Doktor / y pigułki calliem / tyłac / y duszkiem Suropy gęsto
pełnić / y w Apetekach płacić / beda musieli / Kolistemi spisana abbreviacya-
mi recepte. Nie wiele bowiem takich Doktorow ktorzyby wiedzieli do
siebie te własności / ktorey im nie dostacie / y te sprawy ktorey dosć y wiedzieć
nie mogą / lubo im wiedzieć należy.

T. Bo każdy swoje rozumienie (chociaż ładaiakie) chce y wai-
luie iako naykztaltniey wdac, y zalecić w reputacya wysoke.

B. Dobrześ rzekł? Gdyż między czterema Philosophami / rozniace sie
y rozne zaczęły sie a w iedney tyłko materyi / rozumienia y opinie? Ato oko-
ło stanu y kondycyi ludzi tych / w ktorych sie tym podeyrzańsa być pokazo-
wala / y pokazuje Fortunas; im sie mniej wważa / wierza / y rozumie / to; czym
ta obłudna monarchia grozi.

T. Philosophow icst, y było tak wiele, iako się nayduie szyszek
w podkaszalym boru; zaczynam tych tam iako zwano, wiedzieć rzecz
nie od rzeczy będzie, rozumieć?

B. Pierwszy Minus; wtory Polihistor; trzeci Azuary a czwartego
gdym pytał iako mam zwac Wm? odpowiedział: Periklidesem mie zowia.

T. Coli te dwiema parami zgromadzone osoby, w głębokich
racyiach bezdenney Philosophiey po same wızı zanurzone, za
owoc wydali, moznali wiedzieć?

*ctwinnowa
cezy efekt*
B. Polihistor / nie tylko sie zasadił na tym / ale pokleknawszy y przy-
siagl; iż w żadney rzeczy Fortuna nie ma rośleysey / y wychowalszey niepe-
roności / y omyłki z wsterkiem bierzey swantkuiacey / iako tam gdzie sie zaczy-
na y kończy Stan Malzeństwa; w ktorym rzecz niepodobna aby po wielkszy
części / y naydowac sie nie mogło oszukanie y mankament / nad nniemanie:
Gdyż sie tam nabywa / albo nazbyt dowcipny / albo nazbyt nieczemny / albo
nazbyt wporczywy / albo rozpustezony iak sadlo; albo wie ie zabita śmierć /
iaktowemi własnościami odkryty zewnetrznie spultowarzyś / ktorych własno-
ści / y okoliczności y naysubtelnieysze na wolowey storze nie wypisze pioro /
ani licznany porachnia mośiejne: Zaczynam przychodzi sie obiema rektoma
po wejelu / drapac w lep chociaż nie swietrzy do śmierci Je? Mści Panu
Modemu albo samey Jey Mści nie stae.

T. Za takowā deklaracya, nie poślę w swąty kompanā mego?

licz wia
B. Peryklides zaś dowodzi; iż Fortuna swey niestateczności dostonaley
nie wystawia na widok każdemu: iako w tych osobach / ktorych rozpieszko-
ne fawory Państwa piastuna / y choynie tuzja; bo iako prowadzac do naywyższ
Bego

tego stopnia dobroczynności / wiele czasu y lat wmykaia / w tey mierze momenty; tak wiednymże momencie żartim / zrzuca tam do nieśczęścia / aby temiż stopniami / któremi na górne wyniosłości wstępowali / y sian wysości / spadając w ożemgniemiu / y rece y karki lamali.

T. Nic pragnę faworow : każ mi tylko Wm. com zasłużył zapłacić z skarbu.

B. Azuary twierdzi : Że Fortuna w żadnym nie jest tak nie pewna a łcie / iako w ekspedycjach wojennych. Ponieważ zrodza / bykna / y potykac sie roztaznia dzielnii Wodzowie; a Fortuna z botu przypadszy niespodziewanie rozdaie zwyciestwa / y zdobi triumphami czesto niespodziewanemi.

T. Iuzem ia też dawno abdanrowal z fantazicy y imprezy moiey kornety. y znaczki wydzierstwa pelne.

B. Minus rzeki; Ze w żadney rzeczy nie postepowal / ow / czego Fortuna chciała / a nie wrozał co obiecwała tym spořsem pochopen / iako ktorey w wiatrach / w żaglach / w morskiej pogodzie swoe stancwil nadzieie. Bo iuz tam / ani sie zlotem / chociař go jest nadzaniar okupi / ani mu bogaty zbior pomoze / nie przyda nic madrości / nie wesprze odwagą / nie mař respektu na ořbe / wřytko zawiera sie w reku y fantazyey Fortuny pomieřaney nie wřtawnořcia. Ktora czestokroć mały bat / przez serokoř morřka / do ladu wesoło sprowadza / a wielki okret / y nayprzeřwzeryřy Galion v porcu zatapia.

T. Nie wřiede ia pewnie do galery, wolę ładem spieczyc sie do wřtug Wm. Nic zaprasza bowiem , ale zawnze grozi swych przepięci gębokořcia morze; Strážy y przeraża bestyi swych niezmierną wielkořcia, grozi pod obłoki łame wynieřionemi wałami, grozi skalami, grozi przeciwnemi wiatrami, grozi okrućieństwem wzburzonych niepogod, a grozi zawnze y bez przestanku : tak surowie; iż ci wřycy ktorzy gina na morzu, gina nie žeby nie mieli mieć przestrogi; ale že albo rozum stręcili wważny, albo dobrowolnie wdali się w zgubę, szalenřwa. Nazwiskiem swym morze, że zabiya ogłasza : bo kto morzy kogo, ten go y zabiya oraz; a nayskuteczniejszy morze; gdy ani żadney wydaie kreścencyey, ani gaři y wřmierza pręgnienia, maiać wodę osoloną przykrą gorzkořcia; morze z natury łwey szalonego zawnze humoru, w każda odmieniaiać się mieřiacą kwadrę, żadnego nie maiać respektu, że ten Monarcha, ow zawnze, mizernym kmiotkiem, obuch jednymże torem zayıłaiac w gębokoř

Expeditio
na i. t.

Kawie
m. t.

kość swej szerokości. Morze tak je dnych kocha y swe pokazuje
fawory iáko drugich ma w nienawiści; gdy tych nośi przez lat dwa-
dziesiąt tych zaś tegoż dnia ná dno swe posyła. Awo iákom rzekł
wyżey álbo rozum stráćili, álbo dobrowolnie wdáią się w nieuwagę
szaleństwa, ktorzy morzu wfáią, y jego płonny faworum: owizem
kto raz z niebezpieczeństwá burzliwego morzá wysiadł ná ląd, á
znowu wsiada do okrétu, mógać záiechác lądem; może się o nim
rzec, co nánotował IanBokkácia w rápturách swoich, o osle po trzy
kroć záprowadzonym do dworu Páńskiego, spokojney pałzy y láki
zrodzáyncy.

B. Moy cnotliwy Totumfácti/ chćiey mi przypomnieć te ráptureBo-
lákiego Janá/ gdyż on záwse dowcipnie náwet y zártty wystawiał do wiado-
mości tych/ y tántych Kawálerow.

3 T. Ták się rzecz ma Pánie moy. Lew Monárchá y Wodz wdziel-
ny wšytkich zwierząt z przyrodzenia drapieżnych, piešczonych,
y lęktwego sercá, zložyl seym wálny: ná który się zbiegály, ku-
pily y vprzedzály, ták principálne, iáko y insze mnieyszey kondycyi
zwierząt. Więc iáko ten Monárchá ielt y był vysokiego y wšpá-
niálego sercá y ánimuszú; ták chętné y páskáwe dáwał vcho ká-
ždemu, oraz y wierzał wšytkim we wšytkim, kto mu kolwiek co
podáwał do wiadomości. Liszka stuczna ziednáwšy audiencyá,
temi słowy rzecz swá záczelá: Monárcho náš miłostíwy. bázro się
žle stánie y dźiać będzie opácznie ná twá stronę, ieżeli wšytkim we
wšytkim dáš wiárę bestyiom: Wiele bowiem náyduie się, y będzie
náydowáło tákich, ktorzy klámstwo szcere, kształtná vkoloryzo-
wáne chytrošćia, przed Młieštatem twoim wystáwiác będa ná wi-
dok: w niepoliczoney frequenciy náćisnie się tákich, ktorzy zložšć
y obkudę ku tobie zewnětrzná, okryć będa všíłowáli ábrysem do-
broći, y žyczliwošći zmysłoney ná czas tylko krotki: Niektorzy
swe włafne vtwierdzájąc spráwy, y stánowiác ákty ná nieporusz-
nym fundámenćie pokažá to chytrze; že tylko ná kolá dobrá two-
žego ciągná wšytkę wodę: á to wiedzieć náleży, že te dorodne
zwierząt, y pyžne bestye bázrobý rádzy nábyli wolnošći, y zru-
ćili iárzmo z kárkow swych poddáńštwá ošobie twey náleżące: rá-
džiby náwet z dusze, y dźiedzictwo twoie w swá zábráli possešsya:
aby przez tákowy sposob zбоgáćeni, stáć się mogli potężnemi, dla
znišćze-

zniszczenia władze y potęgi twoiey; abyś ich nie mógł, y nie wydo-
łaś karab, y żebyś stracił powagę: którą vpuściwszy, niktci pewnie
posłuszeństwa nie odda. Sprawiedliwość zniszczcie, przestępstwa,
zgorzenia, y sweywoli Palszem przybądźcie: á zátym Monarchia
twoia vpádnie w niepodźwignioną pewnie ruinę. Trzeba to wie-
dzieć, iż ráczey vrzędy zachowaj się cnotą, y nie nagánionem pro-
cederem; niżeli żeby cnoty miał kto nábyć przez stopnie wysokich
vrzedow y godności. Należy żebyś miał dobry rozładek do wyro-
zumienia sprawy: dobrą radę do decydowania áktu, á prędky, zá-
rski y czerstwy ánimulz do exekwowania dekretu. Ta audyencya
zaráz y zazdrości y nienawiści záciięglá liszká duży szmar ná się
v wszystkich zwierząt. Które obaczywszy że miásto przyślugi przy
boku Páńskim, spadają z stopniow godności rezolwowali się do-
wóćpnie oddalić od boku Páńskiego chytrą y sztuczną liszkę przez
takowy sposób; mówiąc do Monárchy swego. Nic nie widzimy
potrzebniejszego Monárcho náš, y Máiestatowi twoiemu, y nam
poddánym, iáko dobre zdrowie, y długie życie twoie; Którego
nábyć y zázrymac trudno, chyba záżywszy sercá y mozgu ósego.
Záczym liszká iáko spráwna, mądra, y pilna spraw záczetych niech
bieży pilno po osłá. Liszká zrozumia wszy że iá vsiľuią oddalić od
boku Páńskiego, rzekłá. Wiedz spráwiedliwy Monárcho, iż te wy-
chowáne y vtuczone bestye, nie żeby cię tá przerwátywá w dłu-
sze pożyće záprawádzili, ále żeby mię od boku twego oddalili, vsi-
ľuią. Lew záś obaczywszy, że się wszystkie do tegoż zdánia konfor-
muia zwierzetá roskázuie iść po osłá. Puściwszy się w drogę liszká
zdybálá osłá páśacego się ná wysmienitey y zrodzáyney łace, do
ktorego rzekłá. Co tu robisz, czym się zabawiasz? czemu nie po-
spieszysz do Dworu Páńskiego? gdzie się zbiegáją, y kupia wizer-
tkie á wszystkie zwierzetá? Ktory odpowiedájąc rzekł ósieľ. A
mnie co do Dworu á tu iá nie wierzcac piętá żywot moy prowadzę,
y wygadzam áppetito wi iáko naydoskonáley mogą: nie wiem co
to iest dwor, y co zá zysk ostáć dworzáninem; á iáko co zá smák ma
w sobie zosłá iuchá dworska nie wiem; ták ábym y do śmierci nie
wiedział y prágny y zycze? odpowída Liszká: Niewiedzieć? rze-
czá iest zła: á niechcieć? tym gorzjá. Dla czego szby nie iść tam,
gdzie się wszystkie zchodzá owszem vprzedzáją v wazne y dowóćpne

zwierzęta do Dworu: gdzie nabywają sławy, reputacy, wdawiając się, w Akty trudne, dla nabycia tak intrat rześistych, jako y praeeminencyi wysokich. Odpowieda Osiel. Nie radia z tymi podobnymi kompaniami żyć, pokoy Kocham, y nie mam woli zacząć spraw zawiślanych y trudnośc czyniących. Na co znowu Liszka. A wiesz co? Nawiększą fátygę czyni samo tylko zaczęcie: używanie potym y praktyka wystawi cię nie tylko Dworzáninem, ale Mistrzem doskonałym wszelákich ceremoney. Zwyciężony Osiel chciwością nabycia intrat, y honorow idzie, odbiegając pafsz spokojney za liszką: a obaczywszy znowu piękną łakę rościągnął się chcąc odpocząć po pracy: postrzegszy to Liszka rzekła: icśli chcesz nabyć intrat bogatych y cieszyć się z honorow, potrzeba abys y słowá dánego dotrzymywał a naybárzicy żebyś był pilnym w pracách: bo leniwiec ospály wygadziąc wczátowi swemu rości sobie tym surowszą mizeryą zawsze: zączym Osiel wstawszy nie wymawiając się Liszce zaszedł aż do Dworu. Gdzie obaczył strážną y surową prazencyą Lwá Monárchy wdzielnego: a wtańz widząc rosfych; wysokich, y wychowálych zwierząt vrodę, zaráz mu wpadło w fantazyą, że y on wtańz vroście wielkim w bogactwá y honory praeeminetem v dworu. Lew zrázu przyjął go wwefoley czerze: ale potym chcąc go ścisnąć za gardziel y záżyć prazerwáty wy, odmienił onę dobrą wola, która mu oświádeczał zrázu przy pierfszey wizycie; kwásną nań pogládając ceta, y nie wetołym okiem. Osiel postrzegszy, że Monárcha nie pogláda nań iáko zwykł był zrázu; obrociwizy się oczymá ku łace waledykował ogonem nie dklugim Dworowi, y nie oparł się aż ná oney swey dawney łace. Obaczywizy to Liszka rzecze Krolowi: kiedy kogo masz w nienawiści, y chcesz albo skaráć gárdlem albo dáć do więzienia; tedy należy, aby nienawiść y surowość, spráwiedliwosci postępowala w ścisley kompaniey z exekucyą oraz: bo ináčzey takowe nástepuie zgorśzenie, ktore nie tylko nie przyniesie vkontentowania, ale niezmierny záł spráwi y przyniesie szkodę nieporátowaną. Postrzegszy ten bład swoy do siebie Lew, posyla powtore po Osiá. Liszka chcąc ná się obrocić fawory Páńskie bieży szukając Osiá: Kto rego nálazszy, pyta czemuby odszedł tak nie opowiednie. Osiel ku gorze podniozłszy vszy, rzecze; idź precz przyjaciółko, nie

dbam ja o te łaskę którą mi zalecała; nie przypadły mi do smaku
fawory takowe, które roszczą żal y teśliwość przykre z niefa-
worow w tropy następuiących. Odpowiada Liszká: Wielką swą od-
krywał prostotę w tey mierze, á zaś nie pojął dowcipem swoim, y
nie mógłś domaćć się w waga swoją tak máley rzeczy? iż okryty
faworami z przedká samegobys siebie, gdy odawszy nie poznał:
á przy nie faworách w nie łasce nie tylko cię znać, ale y zá się wa-
żyć nie będzie żaden. Ná co Osiel? Nie mam też tam coby mię wę-
nerowali, álbo w czym dopomogli? Odpowie Liszká. Ty będziesz
sam pier szem, który odnieśiesz sławę, y stániesz się pryneypalem
między wszytkiemí, ktorzy ná wyśokim stopniu godności záczną
stánowić zácną krew twoją. Osiel w wiedziony chciwością pró-
żney chwały, y nábycia intrat rezolwował się do dworu polpie-
rzyć: mówiąc; idę z toba, z tą jednak kondycją, iż iesli nie zástánę
Krolá, iáko chcę y rozumiem, pewnie y on mnie nie obaczy, iáko w
swey wprzódł fantázycy. Lew máiąc ápperyt do sercá y mózgu,
chciał był ośiodłać oślá; do czego mu inne były przeszkoda zabá-
wy. A osiel postrzegszy kwásną cerę Páńską, idąc ná przededniem
ynocá łakę. Liszká w wazájąc pracą swą być bez skutku, winowá-
ła nieczulość postępku Monárchy, á wryskuiąc ná toż; wyliczáła
prace, trudy, y koszty swoje po dwa kroć sprowadzájąc Oślá: ná co
Lew odpowiedájąc rzekł: A chcesz zec to co rozumiem, rzekę?
Iesli dokończenia dobrego nie máią fátygi, y nie odbieráją skutku
pożądánego: pewnie y nagrodá być nie może, iákowcy zyczymy:
bo záwżé ná dokończenie spráwy, wszyfcy obracáją oczy, y inten-
cye swoje; niżeli ná poczátki álbo śrózdkí pozorom czulości od-
krycie. Liszká dla nie zárzucenia zá plet prace swey dárémno v Pá-
ná, wraca się trzeci raz po Oślá. Ktoremu ná lazzy go rzekła. Muszę
się dziwować nieuwadze twoiey, iż iuż będąc ná stopniu dostápie-
nia wyśokich godności, nábyć ich nie chcesz, wracájąc się ná swá
dawną paszã w wazay że będąc w konwersácyey z zácną kompá-
nią v Dworu; obierać potym żywot chłopkíey kondycyeey przy-
wsi: nie pochodzi takowy proceder, z w wazenia zdrowego. Ná co
Osiel. Iezeli mię w pominasz surowie, raczey ostánę twym nieprzy-
ziacielem głównym wprzód, niżbym isć miał, y trzymáć się, nápo-
minania y rády twoiey: y pierwcy ná będąc nieprzyziadni dla sie-
bie,

kon
cero
op

bie, niż we mnie sprąwisz vpomnieniem poprąwę. Ná co Liszká. Iesli duze wízy twe ku vpomnieniu obrociť; á nie vczynisz vwa-
żną mánicrą sam w sobie poprąwy, wielkie szaleństwo twoie wy-
stąwisz ná widok. Odpowiáda Osieľ. Wiedz iż ten żywot iest
tak w ściślych ogróniczoný terminách, iż wprzod pomrzemy, niż
się poprąwiemy wśyscy: Zączym proszę cię zániechay mię poprą-
wiác vpomnieniem: raczey vczynń stáráníe, ábyś mi óswiádczyłá
prowizýą álbo promocyą iáką. Máłz ty Liszko wiedziedź zem się
ia ztąd nie dla czego innego nie ruszył; tylko dla nábićia takiego
vrzędu, ábym mogł innych tak iuczyć; iáko mnie ciężkiemi okła-
dáią inni iukámi. Odpowiáda Liszká. Iesli prágniesz vrzędu y go-
dności ktora inszemu náleży; álbo twoie przyrodzenie nie znośi
anic pozwala; y sam zginiész, y vrząd do niezczęścia stráciśz. Rzekł
znowu Osieľ. Czemuś mi się y serce lękáło, áby mię nie mástyko-
wał smáczno ten Monárchá frogi. Odpowiáda Liszká: sámá cię
iuz teraz w tey mierze potępia niebytność odeyciá nie opowie-
dnie, chociaś nic nie winien, ániś vrážil Máiestatu Páńskiego?
Idź ze mną, żadnego w tey mierze nie májac áni biorąc przed się
podeyrzenia: prázencya bowiem twoiá, wízelákie znieśie podeyr-
zenie: próżna boiaźn nie przydáie odwagi wánimuszú y tercú
wspániálem. Odpowiáda Osieľ: Nie radbym tam residowál gdzie
widzę cerę przeciwną woli moiey; y gdzie, wśytko mi się widzi,
żyć mi nie pozwólá dlúgo. Ná co Liszká? Szaleństwo y w tym odkry-
wáfz swoie: á gdzieś to mieysce naydzieś: ná ktorymbys ostawác
mogł wolnym od nieuchronnego ná tym świećie káránía? Osieľ:
Bárzo mi się dobrze powodziło ná tey wesoley łące, ná ktorey czę-
ściéy miałe okázy, do vkontentowánía áppetýtu, niż do zgorźzenia.
Lecz iuz idźmy lubo to widzę odkrycie ná oko, iż gdybymci zrá-
zu nie dawał wiáry, kiedyś rościłá, y szerzyłá we mnie požar chći-
wości, pewnicby teraz mus nie nástępowál, wktorym się wdał z
dobrej woli zrázu. A gdy zázli do Dworu: Lew vtopiwłzy pá-
zury y kły w gardzielu Osłowym: ordynowál Liszce áby mu serce
y mózg przyniosłá dla práserwátýwy: Liszká obaczywśy smáczny
káfek, y serce y mózg máło mástykuíac polknełá; vdájac przed Mo-
nárchá, że *nec tantillum* áni sercá, áni mózgu nie náláźłá w Osle.
Zdziwił się Lew, y zwolywa rády chcąc dość, iáko bez sercá y mó-
zgu-

zgu żyć mogli z dużymi wżymá Ośiel. Ná co Liszka? Nie potrze-
bá tu rády, áni żadnych zwolywác Philosophow: bo kiedyby ten
Ośiel miał w sobie serce, y mózg w głowie, pewnieby go łakom-
stwo nábyćia intrat, y chćiwość dostapienia honorow nie sprowa-
dzały po trzy kroć przy pracy moiey do Dworu z spokojnego bytu;
gdzie miáste pręminencyi y intrat w pśi obiad obroćić się musiał
nicborak. Otoż y ten Pánie moy wypłynął ná desce okrętowey
do lądu, znowu wsiáda do okrętu dla nábyćia bogactw, pewnie
máło mieć musí w swey głowie mózgu.

B. Dziękuić za te wćieśna náratywe Janá Baktáci. A tym czásém
idźmy do stolu.

R O Z M O W A III.

Bohátyr y Totumfácki.

T. **A**lbo rozum strácił, álbo ná smyślách szwánkuie, ál-
bo otzáłal świat ten, ná tym świecie; że do tad nie
wćził osoby, męstwá y dzieł niesłycháných Wm Do-
brodźciá mego, ozdobná y wybórná státua z miedzi;
z mośiadzu, álbo z iákieykolwiek spiże y kruszcu żółtogóracego ná
koniu Scianie, iákowcy się przypátruie my w Rzymiskim Capito-
lium.

B. **D**o nie wiedział świat ten spadający momentámi / do swey ostátney
gránice / z iákoweyby miała stánac materycy od ciebie miánowána státua?

T. Státuy nie inšzego nie znaczyły, áni zawierály w sobie, tyl-
ko nieśmiertelná sława, spadająca z áktow y odwag, ktore do sku-
tku swego prowadźili odważnie Monárchowie, Krolowie, Hetmá-
nowie, y inni woieni y odważni w dziełách rycerkich możowie;
Ktorzy mądrosćiá, spráwiedliwościá, czułościá, y innych cnot do-
skonálych włásnościá rządźili narodámi sobie od górnego Iowiszá
w dozor y zawiádowanie poleconemi; áby przez takowy sposob, y
tryb wtórowány, nátepująca potomność, wzbudzona dowodem y
przykładem widomym Cnot, do Cnot, brála tym prędszy pochob.

B. **S**emiramis Krolowa / rozkazała się wyciólac z opozi twárdy /
w dłuś ná siedmnásćie Stay / co wćznyi wiecey w dłuś niż ná dobra puł-
mle.

mile. Jam zaś piścił ten głos między wszystkie granice świadome / że
nieporównanie dłużej potrzebuje nie opoki; nie kamienia / nie staly? nie
marmuru? Zaczynam świat sam w sobie badać zarosła nie peronym; nie pe-
wnego w tej sprawie zacząć nie śmie / nie wie / ani się rozkładać może.

T. Przecież potrzeba koniecznie iakiejkolwiek deklaracyey?

B. Deklaracya ta: aby mey osobie należąca Statua / z całej góry krysz-
talowey wycielana była przezroczystey na wylot; aby każdy mógł widzieć
we wnętrzu przechadzające się miśtwo / odwaga / y z Włostka nazwana
bratowice moje / y ozdobiona niepojęzonymi zwycięstwami; a plinaca na te /
y na one stronie budyganiami / y duża wełna deneriowa.

T. To ma być według zwyczaju Greckiego, wbroiona ta mila
Statua, aby każdy rozumiał; iż mieczem a zbroją zatrzymywają się
w posłuszeństwie pod władzą y poddaństwo zabrane narody.

B. Z tejże matercy y krys ma być / bo ja niechce / aby złoto miało
ćmić wzrok tych; którzy na przechadzające się miśtwo moje wejść ołym ołiem
w okontentowanie cerze poglądać beda.

T. A to psie miśco; albo chciałem rzec koń Seiam, z iakicy ma
być matercy prozje?

B. Topaszi ziednostajnego / siódło z rubinu / z szafiru muntur / z
z iacyntu szremioná.

T. Kształtowne w siedzenie; ale matercy osoby Wm słaba, po-
dobna skłu, które im się bierzcie polyskuie, tym się przedcy, tam do
niezczęścia kruszy: laby rozumiał poniechac tej niezwyčajney
Statuy; Lepiej powrócić nazad, niż w bład iść postępując przed
się: bo nie tylko przywieść do skutku ten akt nie widzę sposobu,
ale y mówić o nim zawiera w się duży kawał niepodobieństwa?

B. Przecież Statuy wystawia z matercy świetnych / polerowanych
w polyskującym się blasku; zajem z Marmuru / z złota z srebrem zc. zc.
A teraz dla czegośby świat / nie miał wygodzić moicy fantazyey / y moim
pretencyom słusnie należącym?

T. Rozmyśl lepszy bywa wtory; niż akt pierwszy wypadający
z pomieszaney nie wważeniem fantazyey. Zaczynam y Wm chćicy
tylko pomyśleć o tej sprawie, poniechając tej rzeczy, która się
wystawić nie może.

B. Rzecz ta która się stać może / rzecza będzie porożna / y aktem zwy-
čajnym; a beda zwyczajnym / nie stanie się godnym w stosowaniu się do
godney

godney osoby y grandecy moiey: otos porwać sie potrzeba y obwazyć / na
rzeczy trudne / niedostepne / nie poiete ktore sie stać nie moga?

T. Rzecz ktora się stać nie może: Ktorysz Mistrz wykławić ją
wydola?

B. Ktorykolwiek z tych / ktorzy z niższego moga wżynieć cokolwiek.

T. Bicz, dawno rzeczono; z owey potoczney nie może być ma-
tercy; tym podobnych Mistrzow, nie naydziez Wm. na świecie?

B. To ich miły bracie posukey za światem; użjem sie ia samego siebie
dobrze narádził: tak chce aby było / bo mi sie zaś podoba.

T. Zła to rada, ktora się odmienić nie może: a gorzsa ktorey
do skutku zaprowadzić nie pozwala podobieństwo.

B. Nie baw sie dyskursem: skaray sie o Mistrza / a materya uż jest
gotowa: wolay Michalándziela Bonorotego / albo Jana Bonaczyka. Ci
y ciebie wykształtina z Marmaru twardego / tak je tylko chyzych kapprioli
wżynieć nie wydolaś w galardzie.

T. Obay ci dawno pomarki.

B. Wolayze umarłych: a obaczyś je sie iako opirzeni porwa dla wy-
gody moiey / mowiac w chęci sprochnialey / co rozkazuje wielmożność Bo-
hatyrsta?

T. Tá historia, Pánie moy, nie idzie tym stylem. Szulptora-
wie nie będą się chcieli ruszyć z swych grobow; poniewaz (ka-
żdemu to wiadomo) umarli odpoczywają na ladzie bezpiecznym:
a żyacy żegluią po morzu bárzo burzliwym, pelnym skal, y Sy-
ren, ktore melodia wdzięcznego głosu wspiwzy zabijają nagle: y
tak nie ze wszystkiego.

B. Nie z tego Pánie Frater: Wziy sie ia goraca suplika do Jowisza aby
wstawyś z grobu kończyli Statue Mistrzowie.

T. Dziwna rzecz? Ieszce nie zaczęli a Wm. chceś aby koń-
czyli? Suplika zaś zawsze każdy wie niedoleżna, bo ia z potrze-
by podają, iako pisze Homerus, iakoż mażać do gornego Iowisza?

B. Janus dwuliczyzny obświerny Jowiszw / sraz iey stworzy bra-
me / y poda reke pewnie prawa.

T. Sierzenie w mozgownicy Wm. tak hueza względem tey
Statuy, że y rada nie ma miysca. Pánie moy animusz wysoki bez
dobrej rady, jest iako szkapa nieouzdána, ktora w naywiększym
biegu paday lamie życie tam do zabitey śmierci.

B. Już ty nie odmienisz moiey fantazyey; podobno nie wiesz co odpowiadział Dyogenes / gdy go pytano / czemuby iadł na rynku ?

T. Coż proszę odpowiedzieć raczył ?

B. Dla tego ia / powiada / iem na rynku śmieszno / iż mi przypadł żartki galante appetyt na rynku. Ocoż y ia chce / aby mi wystawił świat / na świecie według mego humoru Stania.

T. Plato swemi Konstytucyami załstanoził, aby w iego Rzeczypospolitey, tak radę wżytkim w szczęśliwościach badacym dawano, iakoby z swych fortun y dobrego bytu nie wypadali; a vtrapionym iakoby w mizeryach nie desperowali. Otoż y ia życzę, abyś Wm. w tym swym dobrym powodzeniu chciał, y raczył się kontentować Státua z mosiądzu zrobiona rękoma Iana Bolangiego. Bo inaczey w pądnicz Wm. w potok bystry, który wynika z ieziorá plugawego obmowców, zanurzaiących obludą obostronym ięzykiem sławę bliźniego.

Haratio B. Jest to tak pospolita złość obmowist / y tak sie ona zwykli ludzkie zabarwiać / iako w pasia albo prymiere. Zaczyn przy takowey okoliczności / nic nie widze być słusniejszego; iako w cierpliwości znosić wżęzpliwe wsta / y zarażające iadem ięzyki / ktorých jest wiecey / niżli sie náydorwać mucha w Lipcu może. A wciecha z tey złości pochob swoy bioraca / tak potężnie zabrala w sie serca y smysły ludzkie; iż lubo inne wina y zgorzienia szkodliwe z animusow swych abduktua; z tego zaś w ięzyku zawartego zawaśniema żadna miara / wyżyć sie nie mogą.

T. Doświadczeniem to poymię y wyrozumiewam; Iż pospolicie lud proznuiały, głupi, nieczemny, marnotrawny, lud ktoremu nie idą sprawy y akty trybem požadány, iest ten; który nicuie innych postępkę y czyni, szermuiąc ięzykiem nieczodliwym, na vrazę całej bliźniego sławy; nie mogąc dobrej mieć, ani nábyć swey własney. A to zgorzienie y zaraża tym iest szkodliwsza, im się zbiega y stanowi w osobie vczoney.

B. Wierzam temu: bo im kto w subtelnieyszym dowcipie / vtemperowawszy nienawiscia y obmowistkiem pioro / pocznie kreślić hexametry / pentametry / Satyry / iniektywy y pástwoile; tym okazalša vsilnie pokazać / y ná widok wystawie excellencya konstu y powołania skutka śacanská zálecnego. W ięzyku bowiem bezecnego obmowce / zbiezawszy sie y przygodzenie dowcipne / y ákt násk subtelnych rzetelny / takie słowa rysina try-

dem wweśeláiacym / że sie w nich świat / nád inne zabawy zwykł zácliwiecy
kochać / iáko mi to y sam przyznać musis.

T. Lubo ma świat z złości obmowiská, swá vcieche nie ládá-
iáka, y vkontentovánía; przecięz też obmowiská, tenže świat
ma w nienawiści zázwise?

B. Coz śladieš y wystáwiaš kontrádyktorye iákieš / twierdzac / iż w zło-
zczeniu y obmowiskách świat sie kocha; y znorou też zlorzczenia / y ob-
mowiská tenže świat ma w nienawiści?

T. Zadney tu nie máz kontrádyctiey: bo iáko nátura nászá
sklonna jest, y ma swá vcieche, w dowiádováníu się, bádáníu, y
slucháníu o defektách ludzkich: Ták táž nátura, brzydži się iák dy a-
blém, ięzykiem tym, który sie nasze sámych tyka. To iuž zá tym
dowodem máz Wm. rzecz ná widoku: Ze się świat w iednymże
ákcie y kocha; y nie kocha: owszem ma w nienawiści.

B. Za sie nie dšiwuie / że nie w smáł owemu / gdy go obraca vřešypli-
wy ięzyk / y klamliwe řácuia vřlá: ale radbym wiedřiał / dla ktorey przy-
řiny przynosi ięzyk vcieche / rozrywáiac y dšuráwiac ná wylot innych
dobra řlawe.

T. Mym zdáníem, dšicie się to z przycziny; dwoch nieprzyja-
ciól vpártých domowych: ktorých y mamy, y kochamy, y tuczymy
w domu nászym ledwie niezázwise. Jednemu dány jest tytuł; **Za-
zdrość**: á drugiemu **ámbicya**; ři nieprzyjáciele ták się řciśle sprzy-
řiegli, y řpiřek bežecny vtwierdžili między sobá, przeciwo nam
sámym, w nasze sámych; Ze nas wřzytkiemí řilámi řwemi nie tylko
wióda; ále mocá zlá y przymuszáia koniecznie, ábyřmy się z řzczę-
řliwořci bližnich nászych řmęcili; prágnac áffektámi goracemi w
krářć się w rozumienie ludzkie; Zesmy sámi tylko dobrořia cnoty,
y dšielnořciámi ozdobieni řá nád innych; pochlebuiac sobie w tey
mierze sámym sobie trybem nie křřtalnym; iáko pochlebowal
Niceřias Alexándrowi Wielkiemu.

B. A to iáko?

T. Obaczywřzy miánovány Niceřias, padáiac raz ná czoło,
raz po řeku komory, rzekł; o iáko te komory, nád inne komory
řá dáleko řzczęřliwřze, y godnieřze pořřánovánia; poniewař się
ám dořtáło zářyc kwié ták wielkiego Krolá.

B. Godřien byl ten autor pochlebřtwa; řaworow z dobre wymořo-
nych pořřonkow.

T. Iako y drugi; który widząc Dyonizyuszá śmiejącego się, do-
niektorych pokoiowych, śmiał się też do zdechu polegając. Spy-
ta król czegoby się w tak wielkim śmiał vkontentowaniu: odpo-
wiedając rzecz. Tego się Królu najsłodszy śmieć, że te rzeczy,
dla których się śmiać (lubo o nich nie wiem) raczył, są zawsze
godne serdecznego śmiechu.

B. Bo to już temu rzec należało z Ciceronem. *Aperit adulantem nemo
non videt, nisi admodum sit excors.* A tym czasem łaskę się gotować z supliką
do Jowisza / iakom wyżej namięcił.

T. Suplika sama każawszy sobie przysiodłać Pegazá niech ie-
dźcie, na którym się Bellerophontes wyprawował na expedyca
przeciwko Chymerze. A jeśli Wm. chcesz v Iowisza co dobrego
w pratenyách swoich sprawić; tedy wprzód rącz chćić wszystkie
siły dusze swey ku niemu szczyrze y czule obroćić; nie vpatruiąc za-
anego ná się pożytku tak wiecznego iako y doczesnego: kochá-
jąc go dla doskonałości, y okoliczności doskonałych iegoż Bo-
skich. Ponieważ duch rozpieszczony kochaniem y miłością Iowi-
szowską; zda się że nie kocha Iowisza; jeśli to czyni dla prywaty
swoiey: y już takowy nie postępuje doskonale, tylko przez tryb na-
grody, y tor pożytku.

or D
p. 11
B. Dobrze mówisz: ponieważ kto kocha Jowisza pryncypalnym sposo-
bem / aby ná się zaciągnął błogosławieństwo iego: ten *conuincitur*: że go
nie kocha należąca miłością. W samym bowiem Jowiszu zawiera się ma-
teryja wszelakiego vkontentowania / w nim się nayduie istota światości /
ślachetność / siła / mądrość / dobroczynność / piękność / y inne doskonałe
wzrosty okoliczności: A nad wszystko że nas wiecznie wmiłował / nie rozry-
wająca się w żaden sposób wierna y wieczna dobroć. Co nagradzając tak
rozekliemu Dobrodziejcowi / niech nie proznuia do oddania chwaly wstá ná-
sze; myśl naszą; żywot nasz. Nie proznuiaća bowiem być powinna y musi /
zaręcze ku Jowisfowi miłość; owsem wielkie dzieła y akty sprawione / jeśli
jest: ale jeśli aktow pomienionych ná widok wystawiać zbrania się / y
owsem idzie; już być nie może nazywana miłością. A te akty wazyć ma-
to prawdziwey ślali intencya ludzka; aby to co czyniemy / nie zdało się / albo
względem boiaźni następnacego karamia: albo względem chćiwości nabyc-
cia nagrody. Przyrodzona miłość nie zarabia ná pochwałę y wdzięczność
do Jowisza; ponieważ ná własne kolo (iako mówia) ciągnie wodę / y
swey

swę w czeŃności pożytku y wkontentowania Ńuła: *Leet on gratias idō*
lācinnicy zwykli mowić / amor, qui Ńemper tendit in alterum, Corona włłada
wiecznego / y doczęsnego wkontentowania.

T. Podpisuę Ńię do zdania Wm. przydāiac, iż iāko kāżdy do-
bro włłasne, w ciele, w duszy; w rzeczāch, y w chonorze kocha; y
iāko w tās kāżdy w tych pomienionych czterech āktāch nie rad
widzi vszczyrbku namnieyŃzego: tāk wŃzelākiego dobrā ma y po-
winien Ńyczyć, tāk przyacielowi, iāko y nieprzyacielowi. Kochā-
iācego bowiem kochāć rzecz iest wrodzona, āle nie kochāiācego
dobroczynnoŃciā wprowadzić w miłooŃ; iest to ākt naygornieyŃzy
doŃkonałooŃi. Zadna bowiem rzecz nie czyni narodu ludzkiego
podobnieyŃzego gornemu Iowiszowi, iāko pokazać lāskāwoŃ,
tym, ktorzy nas lżā, y māiā w nienawiŃci osoby nāŃze.

B. Dowod miłooŃi y ŃyczliwoŃi prawdziwy ku bliŃniemu: Ńczyrę Ńā-
Iowāć tāk przyaciela / iāko y nieprzyaciela w przypadku przeciwnym / y
dolegliwoŃciāch; ā serdeczno mieć pocieche y wkontentowanie z dobrego po-
wodzenia / tāk przyacielskiego / iāko y nieprzyacielskiego.

T. Słusznie Pānie moy: poniewāŃ sercā ludzkiego tā iest po-
winnoŃ naprzednieyŃza, tyle Ńię cieszyć z tryumphu przy zwycię-
Ńcāch: odebrānego ile Ńię roŃci y przybywa vtrāpienia przy zwy-
cięzonych...

R O Z M O W A IV.

Bohātyr y Totumfācki.

B. **W**ominawŃy WołooŃie y MultānŃie Prowincye (nāzwā-
ne piāstunkāmi KonŃstantynopolŃskimi / dla buczney Ńy-
wnooŃi / ktora w niepolieŃzonych Ńlādāch owiec / y Ńābā-
now / co rok z powinnoŃi swę niewolniczey / tucza tāmę
Ńnych MāchomeānŃŃa Ńekta zārāŃonych Bisurmānow) w ciemnych oŃtem-
pāch nādiechałem fortece wysokoŃi odoŃżona murāmi / māiāca Ńywa wo-
de w głębokich przełopāch.

T. To być musiało pewnie gdzie blisko Dunāiu, w padāiacemu
Ńiedmiā meātow w EuxiŃskie morze?

B. PoŃstrzegŃy mie z Sencrylen Ńwych Ńoldaci / zārāŃy brame zātāra-
Ńewali /

brodali / y zwob podnieśli do góry / przy których na wyniosley białcie w go-
towości ostarwiała gwardya.

T. Dawny zwyczaj, y czuley ostrożności znak y dowod pe-
wny; mieć na wyfokich białstach gotową gwardya.

B. Gdyś sie tu muirom zbliżał / chcąc mieć rozgwor łagodny z
rezyduiacemi w oney fortecy: Nie trzebać; ale piekielna iakás poczwa-
ta / duży łosi rog przyłożywszy do odetey paszećki / tak przytro na trwoże
bećććć poczła; je mi y dotad w vsách beł on przeraźliwy hueży.

T. Tak on bestyálski Rodomont, zwykł był postępować, na
pogrzebisku Izábelly swoiey?

idea

B. Za trzecim bekiem łoziego rogu; pokaze sie olbrzym Szatánski /
wzbroiony karacena w łuszcze karpiowa / z buzdyanem stalowym iako
nayogromnieysza flaga / z łtozey leciały iskry ogniste w smrodzie siateczy-
stym: a co nayerudnieysza do wyrozumienia; iż sie za łżdyem łrokiem /
w tym niłżemnieysza odmienił postać / y forma.

T. Tak żeś Wm. nie mogli wiedzieć; przeciwno komu dobyć
żártkiego pałásza w tym szatánskim kuńście?

B. Zrozumawşy łunste diabelski / y siły iego na czas tylko łroćki
trwáiacy / zwałtem ostrogami gidya; chcąc chłustrac po łarku one besty-
álska forme bulatem; góże wáter tylko záłumiał łolo vsu od żártkiego im-
petu na leńkim powietrzu. Po onym dmuchnienu pałásza mego / znou
przewierzygnela sie ona bezýdka fantázma / w ławalerá zbroynego; podobne-
go mey włásney osobie / máiac na reku przezroczysta tarcza. W łtozey wi-
dzac osoba moie włásna iako we zwierciadle / balent sie ranić siebie same-
go serpentynowáym pałássem: z łey przyezyny poniechałem imprezy.

T. Dobrze sie stáło: bo dluzey wdawac się w akry, y spráwy
szatánskie; pewnieby się przyzło Wm. álbo zabić, álbo obiesić
swemi rękoma.

antefila

B. Gdy już ona / w taka y onaśa odmieniłac sie maskara szatánska;
postepuac za mna oddalila sie od muirow: wlot / wlot; obrociwşy. Sei-
na mego / natárşy w furiey y gniewie siurowym / takem silnie odlew ochlu-
sinal bulatem / zem y tarcza y niłżemna w pul / rozwałil fantázme: w tym
z łciemnego ostempu waiaony posileł / już sie nie tu mnie / ale stworzony
stráciwşy pryncypala brac sie vsilował tu fortecy; do łtozey rysuiac łarki
balástrze leklwoey / wpadşy w brame odebrałem przy požedanym rwycie-
siwie fortecy / łrebro / złoto / łleynoty / w possessya moie włásna / nie pozý-

czana

czyna (jako wiec bywa) do perwonego czasu. A inna hałas tre y suia / Kto-
rych kárku palasz moy dosiadz nie mogli / rozkazalem powiesiac / aby duch
nie mogac gardzilem wynisc / tymze ktorym y strawa wychodzi / wylecial
meitem do nie wesolego Acheronu.

T. Taka ma byc resolucya Bohatyrska; takie serce y odwaga
rycerka? Te hałas tre powieszana, raczy bylo darowac szmate
milošierdzia; a mianowicie trebaczá.

B. Trebacz od strachu obrocił sie w twarda opoke / máiac swoy duzy
Koji rog y geby; Ktoregom przy powietrzniku na bascie postawic rozkazal
wysokicy / dla wieczney pamiatki aktu moiego.

T. Nábywszy fortcey: pewnieš Wm. ostal Wodzem tych tam
provincyi: o dobro ktorych pilnieyze miec kazdy powinien stá-
ranie Wodz y Monárchá; nizeli o nábycie prywatnych bogactw, y
sowitych dochodow.

B. Dobrzeš rzekl: y wiedz nádto; iż y ia mniey máiac przedtym in-
traty / boyniešsa reka rozdawal donityroy; niš teraz ostawšy wdziel-
nym Monárcha. Z ktorych iuž kazdy musi y iadać / y piáć / y spiać
pod miara; poniewaš Bogowie daia Pańštwá / nie dla zbogacenia sie pry-
watnego / ani dla žycia pomyslnych y wygadziacych pretensyom delicij: Dnu
Koru
ale žeby przez tezejwa y wstáwiežna czulošć / sprawiedliwošć nie odwoležna
požadany odbieral skutek: y odbieral kazdy wedle zaslug nagrode; nie przez
tor y tryb darowizn / ani promocyi zbjurawionych / owa zlotem obostre-
na swozycá. Poniewaš cokolwiek bierzemy (lubo to názywamy honora-
ria, lubo darowizna / lubo targinem plus offerenti) nigdy sie názwac nie
može ani dobra / ani sprawiedliwa / ani stusna (wedla slow Troiana Ce-
sarza cnotliwego) rzecza; gdy doklada; iżby wolał brác prezenty na Oltá-
rzach ležace ofiarowane Bogom; nizeli z rak nędznych y mizernych podda-
nych. Bogowie bowiem (iego sa stawa) sa nie smiertelnemi: mizerni / záš
wiazani epátecyami wstáwiežnemi / od głodu puchnac / y umierac mizernie
musia.

T. Snadz dla tego bo Wm. przypominac raczyš: aby wszyscy
wiedzieli, iż Monárcha nie ma, ani powinien, prywatnego swego
bogacic skárbu, intratami vniwersálnemi Rzeczypospolitey: owszē
w tym łezęšliwsza y buyniešsza obfitošć powinien prowadzić do-
zorem sprawiedliwošci.

B. Tenze cnotliwy Cesarz przypomina; iż kazdy Monárcha nie upá-
truiacy

716
władcy za czas dobrą Rzeczypospolitey y Rzeczpospolita y siebie samego
(a to jest najwyższy) Izami ratunku żadnego nie przynosićemi / oplaki-
wać niebezpiecznie musi. Niefortunne to Państwo / w którym sie mury
y fortece / dla nie dozoru wała / Pałace pustnia / miasta w ruina da / wsi
niszczą dla wydzierstwa surowego : ani sie wstydzi swey buźney złotem
oprawney Karocy / nie Kazawszy pokryć cieżca szpitalnego domum capacē;
ani swych Szkarlatow *Illustriſs* : ani swey buźney y pyźney *Reuerendiſſimus*
Dominus Iuranny .

T. Marek on Porcyus cnotliwy, zda mi się był pierſzym, który
takoway postanowił ordynans y prawo w Rzymie : aby wizyscy Ofi-
cyalistowie tak duchowni, iako y świętcy, co rok przed Kommisa-
rzami obranemi z swych rządow dawali y czynili liczbę. Tego że
przedtym nie było prawa, tedy tak niedostępni, występni, y nie-
cnotliwi bywali dignitarze, że iuż y życie samo w żość gorzką o-
bracało się pospolstwu, y Szlachcie cnotliwym. Znowu dla wyzey
pomienioney złości y pychy, takie nastąpiło. Prawo y Konstytucya;
że każda praeminencya y dignitarstwo tylko w osobach do roku
trwało : a pokazalli który akt sprawy y postępkow nienaganiomy,
tedy y na dalsze czasy tenże od Senatu bywał stwierdzony Ofic-
alista.

B. Pierwá w testamencie / tych słow doślada successorowi swemu :
miej w wężności Kościoły; z bożnią w szerym sercu supliki y wota
oddaway nieśmiertelnym Bogom; akty sadow twoich sprawiedliwoscia
niepodeyrzana Kończ; badi protektorem y obrońcą wkrzywionych: ratuy
w bogich. A tym postępujac torem / pewnie cie twoi nigdy nie zwycięża
nieprzyjaciele / ani cie odbieją przyjaciele w żadney przygódzie.

T. Nie od rzeczy, y Traianus do Rzymian mowil. Kochaycie
się wzajemnie iako mili bracia; a sprawy między sobą stanowcie
iako wierni przyjaciele. c. Po wszystkich bowiem Prowincjach
swiatá tego, wiekſza ruina przynoszą zewnetrzne wzajemne nie-
zgody; niż dobyty miecz nieprzyjacielski.

B. Gdyby zgodne w żyźliwosci affekty między obywatelami náydo-
wały się / y ścacieżnie trwały : pewnieby Demetrius w miewcz nie obrocił
Rhodum / ani Alexander Wielki Tyru : ani Marcellus Syrakuzy; ani
Scypion Numancyey; ani August Kantabreyey. Ja w mych Prowincy-
ach / záloze trwały fundament wierności y zgody; dzwigac bede w bogich;
połaje

pokazuje miłość / y łaskawa ręka sierotom; obrone wzniała Wdowy; ciepłowego wcha wśleka wznia Sargá; sprawiedliwością kończąc zarwse akt sadowi należący memu. Surowa bowiem pomste zsyła Jot iß na tych/ którzy opprymnia mnieyßych.

T. Łuk napięty w ręku sprawiedliwego low szá, ku nie miłośniernemu. Y wm. chćiey być y pokazać się łaskawego przyrodzenia ku zaśluzonym; wmiarkowanym w mowie, ciepłym w znaśzaniu choć co nie do smaku; ostrożnym w życiu. Bo to szpetna; kiedy Wodz ma okazya chwalić wszystkich; á wszyscy widzą przyczynę nagány w Wodzu.

B. Wßyscy mający władza w reku swych pánowania / w sprawách y áktách / nie w mowie y słowach; niech cel swoy stánowia czułości: każdy bowiem predßym krokiem postępuje ku temu / który wpatrzyło obo áktorw; niż o którym słyszeć może wcho.

T. Szczęśliwa Rzeczpospolita, w ktorey stan Senatorcki, nie liczy między sobą osob pycha wyniesionych, złością wtuczonych, sedycyami rozdętych, zazdrością zmorzonych. Bo serce wspaniałe, animusz cnotliwy, wstydlive oko, nie zwykli wpatrować prywatnych praeminencyi; wpatrując żarliwie dobro Oyczyzny.

B. Monarchia Grecka / á Monarchia Rzymka / zarwse między sobą różnice rozstawiała: w armacie / w Rehtiey / w prawach / w opiniách; á to z tey przyczyny. Jż támtá w kráśmowstwie / y w mowieniu zarwse do rzeczy swe miała wkontentowanie: ta zaś w sprawách / áktách / y dziełách odważnych swa stánowila szczęśliwość.

T. Pásy y áffekty nasze nie wmiarkowane sprawuia, że czas álterkacyami, wielomowstwem, kontrádykcyami w publicznych áktách trawiemy; z ktorych gdybyśmy się trybem w wagi zdrowey wyżuli; śnádnieby każdy przedko przypadł do ślusności.

B. Chociazby w Senacie / chciał się obrzeć siáca szczerosci; bytry y skuteczny hipokryta / nie może: bo za stráste máiac dobro póspolite; á na swoo prywatne ciągnac kólo wodę; każda rzecz miejsca / trudem / nie pozwala / kontrádykuie / y czestokróć ákt rozrywa publiczny / dla swey prywaty: á czásem nie dla swey / ale dla Pána swego niecnotliwych pretensyi.

T. Niech nie rozumie żaden, áby dla bystrey subtelności, y chytrey ostrożności ludzie, mieli być naysposobnieysi do rządow náđ innych. Ponieważ dobry y doskonały rząd; nie bierze swey

dependenciy z bieglności; ale z cnoty, y wrodzoney dobroci. Wo-
dzowie zaś w áktách woiennych, (iakoś to Wm.) máia być w
osobách swych śilni, w przencycy nie zfatygowani; W sercu nie
vtrážení; ostrožni w niebespieczeństwie, doświadczeni w pracách;
sklonni do rad zdrowych; surowi w karaniu zázbrodnic.

B. Tak jest. Bo y Ociec Alexandrá Wielkiego/ máiac w sobie te/ kto-
res przypomniał wlasności; sežuple Krolestwo w tak serokie zaprowadził
gránice/ że sie w nim liczyło sto piecdziesiąt narodow. Aże w vežynieniu
spráwiedliwosci vtrzywodzonemu oporem často postępowal: tedy od vtrzy-
wodzonego Karwálera był zabitym/ dla nie vežynienia z winnego spráwie-
dliwosci.

T. Wiem že Pausonia zabił Philippá, že mu nie tylko nie vzy-
nił *de stupra sibi illato* od Aulego niecnoty *pro Rei indignitate* spráwie-
dliwosci; ale się co więkza y násmiewal w nieuważney lekko-
myślności; tedy z vrázy gniew swoy, on vrážony w honorze ná-
Krolá obrocil, y *vltionem quam ab inimico non poterat, ab iniquo iudice sumpsit.*
Záczym y Wm. czyñ každemu naležaca spráwiedliwosc; albo przy-
namnicy cudzych rzeczy, rácz się z láski swey nie tykáć omackiem
w nocy.

B. Mleż boday cie zabito / bo sie albo w stálistá obrocilš *Seacue*/ iáko
on z kóžim rogiem v geby trebáč; albo cie kaže kólyšiac pulnocnym wiá-
trom / przytásmowanego lyežakiem do belku miedzy dwiema sošnowemi
przy gránicy piramidami.

R O Z M O W A V.

Bohátыр y Totumfácki.

B. **W** Edac w Lácedemonie ábo ráczey w Spárcie mieście sta-
wonym Konstytucyami Likurgusa obwarowanym; zá-
zálečením cnych rodjicow / do vřug pokojowych przyia-
lem bez nagány galánte mlodžianá.

T. *Spartam nativus es, hanc orna,* dawno rzeczono.

B. Což to tá tvojá laciná má w sobie zá wlasność / y co w sobie zá-
myšá?

T. Jest to *proverbium*, ktore nas informuie y vpomina; ábyšmy
w každym

w każdym Państwie, w każdej Prowincyey, w ktorey się nam być y żyć dostanie, *pro dignitate* teyże Prowincyey, nasze obyczaje y postępkę bez nagány y stosowali, y na widok wystawiali z pochwałą wżytkich.

B. Jakobys chciał rzec; a wleciś między wrony / krakajże tym głosem / iako kraknia y ony. A w tym on pokoiowy z pałacu mego idac w dom Rodzicielski / wypadaiącego brytana z Zamku Hippokoonta w obronie tak raźnie zagaluszył wypalona cegła w leb czy w piersi / że y ogonem zdechl / nie margnowsży. Obaczysży to Synowie Krolewscy / wypadli z dobytymi serpentynami y w drobne stukętki rozsiekali rekodaynego młodziana.

T. Nie osobliwy to proceder, nie masz czego chwalić? (a wszystko to za nieuważną następnie porywczoscią) rozsiekac kawalera młodego? że się broniac cisnawszy opoka z trąfunku zabił bestyę? áwo widzę nie do rzeczy pądla sprawa. Przecięż Pannie moy wważiac ten przypadek; ledwie nie muszę rzec z onym śapientym; iż ledwie nie zawiżę źle y niecnotliwie życie swe prowadzacy, nie dobrze vmierac y ladaiako musi. Czy tylko y ten tak goraco zalecony młodzian nie był iakim lotrem skrytym, y niecnotliwym furfantem?

B. Albo dobrze mow albo mileż (ieśliś sam niesurfantem) o zmarłych? Tegoż kwadransu zła nowina vsu doleciala moich zaboystwa okrutnego.

T. Nowiny osobliwie niepoćieszne, y prędko y nicodmiennie vszu ludzkich dopadaią zawnze.

B. Zaczym w furyey gniewem y zapaleczywoscia rozjarzoney / stana wszy w bramy oney fortecy; wyzwalem na pojedynek Kartelussem zaboycow / wypadli z hefelinami bystremi ochocz / z ktorych mie ieden ranil nie litościwie w zebro lewe. Vstyskawszy huk y hałas / chcac ratowac Synow wypadł sam Hippokoonte Monarcha / a iako nie omieskal do zwady pojedynkiem zaprawioney; tak polec musial na placu z Synami y gwardyą zgrupadna zabity. A zrad to idzie / że ono miasto / wystawilo mi Statue buczna / na pamiatke mey dzielney odwagi / zrana w zebro zadana / zem ich z okrucienstwa onego tyrana surowego wydzwignal.

T. Akt rzadki, pokazaney dobroczynności Pańskiej, przeciwko (co więkza) zmarlemu iuz śludze; ktoremu tego piwa śmiercelnego nawarzył on brytan vlany rękoma własnemi. Wżytkich

Bogow Wulkaná kowalá : Ktorego brytáná onże sam Iowiszowi,
Iowisz Europie, Europá Pokrydowi, Pokrys. Cefalowi pod dobrá
mysl dárował. o czym szerzey pisze y rozwodzi się dyskursem Iu-
liusz Pollux w księdze piątey, w Rozdziale 5. Ale sam iakoś Wm.
wleczony ostal, z rány szefelinem w żebro bohátyrskie nie litości-
wie závádzony z oburacz.

B. Trzy finity od praśynki litrowanego prochu wsute / á zápalone po-
tym wyżyściwszy táne / bez prace Cyrulikow / bez plastrów / bez máści,
raz szefelinem zádaný zgoiły galántie w málych momentách świáta tego.

T. Snadz y pogrzeb odebrał swoy należyty skutek ?

B. Spalić ciało ná kósie drow; á popioł do banie krystalowey wlo-
żyć / y ná samym wierzchołku Kolumny / dla honoru mego wystawioney
od Rzeczypospolitey Spartańskiey rozkazalem.

T. Y zamysl, y skutek zamysłu, wart duzych dwoch Káwale-
row, ledwie nie psiego zlego ?

B. Uczyniwszy popiołowi wypalonemu z ciała y kóści należyta cere-
monia / puścilem się w ciemne ostempy głebokiey pustynie; w ktorey po-
strzege wyksztalcowana z dyaspru orientálnego fontanne / ná łóci wżwyś
dwieście; gdzie były záwiešone ná hakách stalowych rynsztunki wojenne /
z napisem czyie były / Egipskimi literami.

T. Aiakożes Wm. dość y poiać mogli że są litery Egipskie,
nie będąc Egipcyaninem ?

B. Albo nie wieś / iż tyle umiem izytkow; ila mawiał Orlandus
Paladynus ?

T. Czyieli były rynsztunki:

B. Lubie / koczam / strzaly y łuk Apolinow; páłasz / krys / tarcza y ká-
tácina w kárpiowa łuske Marsowa: buzdوغان nasiekány Zerkulew :
á plaszé kszaltanie zrobiony Minerwy; wybroiony tym rynsztunkiem / miá-
sto burki odkryłem się plaszem / postepinac w táf záalterowaney surowości
cerze / iż bazylišek wzrokiem moim przerażony uczyniwszy z przeleknienia
przyrodzone duże strzelisko nagle zdychając / w twarda obrócił się opoké;
ktoram ná naywżyszym wierzchołku owey Kolumny Dyasprowey rozkazal
postawić.

T. Iako owo bywa kurek ná kósiele, záwśze zkadkolwiek
wiatr wiecie, obracając się pierśiami y grzebieniem : zá wiatrem
spulczając ogon zakrzywiony ku gorze.

B. Dálej

B. Daley poštěpujac odkryty rynskunkiem w dzień pátny / gdy mie prágnienie nie wżafšone prawie trapić pożeło: *Mój* piśney wrody wymioš mi czáre duža Ńodkiego likworu z palácu Ńwego; prošac goracym affektem abym Ńpelniwšy / wdziacznie ná nie zápomnianie / y zabaczeŃstwo przyjal y czáre.

T. Kiedy fortuna przyiazna pocznie komu Ńwoie žyczliwe fa-wory rozdawáć; to iuž ledwie y pieczonych gołembi z obłokow nie zŃyla?

B. O brácie; siłašby gołebi potrzeba bylo Ńuść / do wkontentowania appetytu mego: w ktorym tegož dnia nadŃedłšy oracza wpráwuiacego ro-la / prošilem aby mi z pluga Ńwego przedal wólu Ńwego; nie tylko Ńie w tey mierze wparł / ale żadna miara nie Ńtošował Ńie do inŃtancyey przeczac woli moiey; zaczął mnie tež przeczyć woli iego przyŃblo; biorac bez place y drugiež gwałtem: ktorem Ńmiaćno maštykiac / žátek y mile połykał. Ale to nayŃoremnieŃša? iž mi zá naywysmiemieŃšy kondymient byl pláč / lámenty Ńerdeczne / y przeklinánia poŃŃessorá wyprzešonych z pluga czábanow.

T. Z podobnym w tey mierze humorem, appetytem, y procederem, iuž Ńie tak wiele namnożyło (iešli Ńie ich tak godži zwáć) Káwalerow; že ich možeme Ńámego Iowizá tytułowáć rebellizántami; ktory tey niezbožnošci przytrze rogow znacznie. Poniewaž kaźdemu w wciškách wkrzywdeniu zwyklycho láŃkawe dawáć: żadnego o ratunek wólaiaćcego nie odbiega; odżywa Ńie ná głoš pláčliwy; wedlug zašlug pláći; nágradza hoynie; zmorzonego fatygami wšpiera; y ná dŃodziejanie ratuie. Otož iešli konŃtytucye y práwo nie przybierze munŃztuku wydziercom; tedy przecie bez naležacy odpláty wydzierca nie oŃtanie z inŃluxey gornych bez bárzo przykrej kozodrzy; ktora y Pilatowi niecnotli-wemu naležy.

B. Co do práwa Proes przypomniał? To Ńpisał Żydom Moyzeš; Grekom Solon; Phorowiš Egipcyanom; Eumma zaš Pompiliuš Rzymianom; Lecž te práwa iako nápišali ludžie / tak Ńie podali ludžiom; á iako Ńwoie dokoŃczenie mieć muŃša ludžie; tak y práwa pomienione Ńkonežyly Ńie dawne ledwie nie in toto. Ale práwo ktore Jowiš Ńtanowi / urwáć poło y Jowiš Ńam ná záwŃŃe bedžie.

T. Coć mi zá powage Moyzešowá mieć mogła KonŃtucya, ktora pozwoiliwšy rozvodu ženić Ńie pozwalála z druga; oraz y
bráć

brąc za wygodę lichwy? Co za powaga prawá Phoronowfowego, ktore dawáło licencyą złodźcom do kradzieży? Co Likurgowe, w którym nie karano mężoboyców? Co Pompiliuszowe, ktore pozwaláły brąc, co kto mógł zárwać, y przysposobić sobie? Co za wagá prawá Lidyuszow, w którym nie dawano poságu Pánnom, chyba że ie sobie zarábily, tu y owdzie dobrá przyiaźnia? Co Beláriánow, (ktorzy mieszkáli w Máioryce y Minoryce) ktore nie pozwaláło wydawác Pánni, ażby iá naybliźszy krewny żeniácc° się wprzod poznáł, nie sámym tylko wzrokiem? Otoż te y tym podobne práwa były raczey bestyálskie, z áwierájące w sobie tak nikczemne sprośności; niżeli żeby mieli należec, y stołowác się do obywatelów v wáżeniu ozdobiónych?

B. Wiem że práwa Jowisfowe sá wieczne y nie odmienne. Likurgus chce aby práwa wydane od niego trwály póko y on żyje / takiego záżył procederu. Zwolawšy wšyctiey Stárszyzny / y pospólstwa do Busnice swoiey / rzekł; Spisalem Konstytucyá / ktorey sá iá / áni wóy że nie odmienicie / póko się od Boga Apolliná (bedzieli iá ápprobował / álbo nie) nie wroce stwierdzamy wšyctim Bogom nie odmienna przysięga: á potym co ten Bog náš miły Apolin ápprobuie; to ná záwse uż nie naruszenie zachowác y my / y successorowie náš beda powinni. Przysięgáia Lacedemonowie; po ktorey przysiedze / odiezdza Likurgus do Kándyey / Insuly dawno názwaney Kreta: á zátym cálcia poprzyśiężone práwa y Konstytucye. Po dlugim czásie zycželi Lacedemonowie / aby z tey drogi iáko naypredzey powrócił Likurgus; nie ták aby się byli ciesyli z powrotu iego? iáko żeby wyžutemi mogli być z przysięgi dáney. A Philozow wpatrujacy przysle czásy / kázal zrobic trumne cenowa / w ktora aby popiół spalony z ciała swego był włożony / polecil executorom testamentu swego / á potym aby tá trumná byla wżrucóna w glebokości morskie; aby y popiół nie pozostał v Lacedemonow / dla niezgwałcenia praw y Konstytucyi poprzyśiężonych. Enotlywy prawodawca / wolał ostawác wygnáncem dobroć ołnie z Oryžyżny; neželi żeby Rzeczpospolita iego / miała nie być obwárowana do praw y słusnych / y poprzyśiężonych.

T. Moy dobrodzieiu; coli też za práwa ná on czás być mogly, nád przypomnienie wyžey?

B. Wiele bylo Konstytucyi spisanych Lacedemonow od Likurgusa / ktore wypisowác siłaby musiało wziac czásu? Dáczym głównieysze tylko niekto-

niektóre przypomnia. Ordynowała Konstytucya / aby góry / pustynie / y
odkryte rowniny / sły za rowno w podział; tak iakoby żaden nad drugiego
nie mógł w wielkie postępować intraty; aby zaś potrzebniejszy nie ostał tyra-
nem / a ubogi nie lamentował w niedzy. Ordynowała / aby leniwi / nie
czuli / y przez swawola y niecnotę wtrątni gospodarze / nie mogli żadną mi-
ra przedawać swęj własney possessyey żadnemu; chyba żeby sie y sam oraz
zaprzedał w niewola za niewolnika dożywotniego. Srebro / złoto / miedź /
mosiądz / aby każdy oddawał do Kościolow / tak nakazywała konstytucya /
ostawiać przy sobie żelazo / dla uprawowania roli / y na miecze / względem
obrony Oyczyzny. Niedoleżne potomstwo / aby osiarowane było Bogom /
ktorzy w stworzeniu onego / albo mało mieli staranie y piecza; albo naturą
w swęj pobladziła czułości. Bankietow y pijanstwa zakazywała / bo pijań-
stwo y siły odbiera y powagę traci; a obżarstwo niezdrowie przynasza. Na
weselu nie wiecey / tylko siedm osob bywało / na wesle siedmi Muż. Sie-
dzac u stole / iesliby który rzekł wiecey / niż mówić należało / zaraz mu wi-
na nie tylko pić / ale y kosztować nie pozwalano.

T. Iabym dobrodziciu, y palcę do wst przyłożył, abym sie mógł
wystałym posilić liquorem.

B. Sluchay tylko: Winnie nie sądzono / dla winá ná dobra myśl
należące / ale żeby tylko dla lekarstwa náydzować sie mogło / ani go po au-
steryách y piwnicach przedawano / tylko w Aptekách / iako medycyne iaka /
dla poratowania zdrowia. W školách czytać / a pisać wżono / ale ostać
Philozophem nie pozwalono. Ci bowiem co Rzeczapospolita rządzi; nie
Philozophia sie bawić / ale skutki Philozophyey máiac / te powinni exercyto-
wać. Pieć rzeczy co dzien z wyniosłego miejsca obwoływał Woźny; temi
słowy. Senat Łakomiccki rozkazuje. Chwale oddawaycie Bogom: cier-
pliwie znasfaycie wtrapienia y dolegliwości. Cesarzom badzcie poslušni:
do prac sie wprawuycie. A z ekspedyciy woiennych nie wracaycie sie chy-
bá zwoyciesciami / ostaiac ná poboiowisku trupami razej / niż wciekaiacemi
z obozu tchorzami. W iednym roku / iedna suknia wdziać ná sie nowa
godziło sie; a iesliby kto potrzebować miał drugiey / trzeba było prosić o po-
zwolenie / y wkázać za co ta miał spráwić. Czasow perwnych / co rok censoro-
wie po domách wizytowali obywatelow: a iesli gdzie podziurawiony chleb /
albo syry zastana od myszy y seżorkow / albo zgnoiione zboże; albo siaty moleni
potoczone / albo wsmiardle mieso / y inne rzeczy przez niedozor zepsowane:
tedy takowych / nie tylko słowy lzano / ale ná rynku chłosta karano; Rozu-
mieiac

mieć być rzecz słusniejszą w bogiego tym ratować; w czym niedozorę słodko
sprawował. Spytany tenże Likurgus/ dla storey przyezyny zniósł łaznie; y
wytrabie roztązał pizma/ ambry/ zybot y pudry; odpowiedział łaznia nieszę
siły przyrodzone w członkach; a wonia delikatka jest pobudka y ecytarzem
do zbrodni/ y swawolney rozpusty. Że tak rzeczka jest y nieszęmina/ y spetna
opizmować się nieszężynie; iako żyć zle y w nieprawie białe y głowie. Mo-
dziejniec do lat trzydziestu/ ani obiadu ani wieczerzy nie jadł/ tylko stoiac
nie sypiał na puchowym materacu/ aby niepostepował w ospalosc y leni-
stwo/ ani był występny w gnusności. Dłużej nie bawie/ idźmy/ idźmy/
a chociaż stoiac porwiem co u stołu.

T. Chociaż y siadziemy, pewnie w stołu Wm. obżarstwem nie
obrażymy, chociażbyśmy chcieli lowizą. bucznem głodem huczają
bánkiety Bohátyrskie.

R O Z M O W A VI.

Bohátyr y Totumfacki.

B. Totumfacki; Obaczył że śmiechu będzie do zdechu?

T. Panie moy, nie na trwałym fundamencie ten śmiech
stanowi swą doskonałość; który (iako przypominąć raczysz) zde-
chliną trąci. Osobliwie maie nie do śmiechu służac o głodzie, y
chodząc wstroiwszy się podle botą w łaty, owzem strach mię wielką
zdecymuie, abym przy tey nędzy nie odmienił się w Heraklitą wsta-
wicznic w płaczu chłypającego.

B. Gdy pod watroba rezydował Macierzyńska; usłysze/ aliści Dziec
surowie mowi te słowa do mey Rodzicielki. Nie wrodzili mi żono Syna/
tedy córka sflukęć o let/ ediade w obl. głosc wsch. odnich kraicw y Prowin-
ciz; z których nie powroce pewnie wiedz y do śmierci.

T. Humor dziki, fantazyja lekkomyślnością zamieszana? iako-
by to miało w woli ostawać Macierzyńskiej, wydać syna albo cor-
kę na świat; nie konkurując w akcie rodzenia- tylko iako formą, a
człek iako materya.

B. Usłysawszy ja tak surowa rezolucya Dycowska/ rezolwowałem się
wrodzić/ wie go zabita śmierć jakim sposobem/ ani tak ani owak; albo raczej
tak y owak.

T. Panie

T. Pánie moy: ledwie mi się nieprzydzie wyrzec tám do nie-
szczęścia Heráklitá pláxy: záchynájac ákt śmiciącego się do zde-
chu Demokrytá chychoty, y (iáko raz mowi) lupi zuba? Przecież
radbym wiedział, y wyrozumiał: co to jest; ani tak ani owák; álbo
tak y owák?

B. Sluchay tylko: *Vrodzilem się nie wypowiedzianey potory y lastá*
wóści Pánna; w tenże moment surowym mészczyzna.

T. Czemułi wprzod Pánna, nizeli mészczyzna, proszę?

B. *Temu: iż vrodzivyšy się wprzod mészczyzny / nie wyścínac? ále zá-*
plwać wšytek naród ludzki byłbym sposobny? iákož y teraz częstokróć leca
mi z nosá gránaty; petárdami rzygam / wómituac mózdzierzami. *Inte-*
rea temporis Gycá mego powracájącego z gory / ármata Turécka ze wšy-
skiemí stárbami wozáwšy ná morzu / záprowadzila do Konstantynopola:
z którego zá okupem piętnástego roku ledwie porocil do Gycyžyny. *A iam*
w Atenách kóńczył bieg náuk wyzwolonych dwudziesta y czterech liter spi-
sanych.

T. *Prasaga mens mali*; czyli przyrodzonym trybem; czy nád przy-
rodzony bieg, częstokróć do wiadomości zewnątrzney podáć, co
ma náttapic potym: iáko to y Pan Ociec Wm. obiccowal gđzieš
iáchac dobrowolnie od Páni Mátki, iešliby mu syná vrodzić nie
miała, czego sam tylko sprawca jest pryncypálnym Iowisz: álic dla
nikczemnych y nie vważnych prátenšy swoich mušial rad nie rad
náwiedzić Konstantynopole; y oštawác przez tak dlugiczás nie-
wolnikiem, y mizeraym bráńcem.

B. Gdy mi było iuž lat kilka dwádziejściá: redzice Pánny jedney zá-
cney zacni / przypátruiać się demcipowi / dzielności / y wyborney vrodzie /
przy meškiey gladkošci; sami vltro dali okázy / ábym poial ich naymišá
corke. *Záchynáia się ponayšne záloty / dochodza z móviny / spysuia tráktaty /*
štanovia kondycye; káštepuie čas wšela / y obitey špalerámi ložnice.

T. To iuž tám káždy mogł rzecz wybornie. *Hic Rhodus hinc salta*
moy Pánie Bohátyrze mlody?

B. Sluchay tylko: gdy m się rozebrał; *Oblubienicá* mojá poštrzegšy
pietš v mnie bialogłowšá / vderzivyšy w pláčšlirve lámeny / iáko by ia
wšyšcy z piekła dyabli wyrzucili / wyleciála z podpierzyny / w iedney tylko
kóšuli ležac iak šalona do stancyey Rodziáciškiey.

T. Napewnicysze to *Asylum* y naygruntovnieyza vóieczká, plác,
y micy-

y mieysce, nieszczęśliwie wydanych corek. Ale Wm. w Łożnicy należało się okazać męszczyzną; nie iakoś się przy rodzeniu wprzod wyniknąć raczył Panna; nie wywalając (iako się teraz stroją z pogorzeniem nikiemne dąmy) pierśistego ścierwu.

B. Oćiec z Młacka: wstyskawszy akt nad mniemanie nie spodziewany; skoro dzień ida do rodziców moich w noszac sirowa querimonia / w tak niesłychanym osiukaniu? y samych / y corki / y wszytkiey dośic rodowitey samilicy; czyiac odpowiesz śmiertelna?

Wm. T. Między bestyiami, gniew bierze swoy pochop z Natury: ale między ludźmi rości się z złości złych procederow. Tu zaś iakoś Wm. wszytkiego złego był przyczyną; tak należy abyś sam wtąż wynalass do vkoienia tey sprawy łagodne sposoby.

B. Oćiec moy iak obses / chce nierowność swa odkryć śmiercią żony swey / porwawszy włócznia / chciał ia w piersiach wtropić / gdybym go był nie wchwycił z predka: pytaiac co wzdry winna Młacka. Na co odpowiadaiac w surzey zapalczywosci odkryty rzekł; iż cie nie wredla mey woli y humoru wrodzila (iako teraz dochodze) corka / a nie Synem; bekarcko bezecna? Na co ia rzeklem; Stoy dobrodzieiu / nie jestem corka / ale miłym y požadanyim Synem twoim: oblubienicy moiey śnadz sie coś śnilo / abym miał być nie męszczyzną; ktorym / zem jest realiter dowiede?

T. A to co za Methamorphoseon proszę?

B. Nie jest to Methamorphoseon? Bom sie ia wrodzil tak / iako sie rodza w Astyce ludzie nazwani *Androgyni virisq;* natura inter se coeuntes; mając pierś prawa męska / a lewa niewieścia. Jako o tym Plinius w *Biedze swey siodmey / w Rozdziale wtorym Heroce* opisuie: przetoż dla wyżey pomienioney przyczyny / y *Harmophrodytow* nazywaia *Androgyniami*: y tak oblubienica moia wyrzawszy pierś białogłowska / zdesperowała o *ercytarzu y indexie Kawalerowi* należacym w łożnicy obfitey spalerami / wypadłszy z podpierzyny iak oparzona / ogłosiła mie porwyżoscią swoia nieważna / być płcia białogłowska.

T. Coż się potym stało, w tym akcie Małżeństwą moy kochany Androgonickiego y Harmophrodyckiego rodzaju Panie Bohatyrze?

B. Doszło wesele; a w łożnicy bywało / iakom ci namienil zawse wesoło / y śmiechu do zdech: bo mi przed roktem Syna powiwszy w bolach *o młacka*.

T. Wszakem

T. Wszakem ja powiedział, że śmiech zdechliną tracący nie może mieć fundamentu trwałego. Białegłowy Greckie rachowały lata żywota swego; nie od dnia ktorego się wrodziły; ale od wesela y łożnice: złączym y oblubienicą Wm. kochaną, rachując, po Grecku lata; nie żyła dłużej nad dziewięć miesięcy.

B. Po śmierci Maljonki mojej; wdałem się do zabaw Marsowa surowością zaprawionych/ chcąc nabyć stanowia rycerskiemu/ zbrodzonych krowia stopni y wysokich dignitarstw.

T. Dawno rzeczono, że furfantą y niecnotę częstokroć desperacya, albo do obozu, albo w ścisłe mury zakonne wypycha? Ale przeciwko komu miałeś Wm. obrocić swą dardę?

B. Przeciwno bezecnemu Bisurmanowi w Węgrzech wojniacemu. Tam kilka dni nie mogąc zasiądz żywności dla rycerstwa mego: między bagnistiem w pustyni ciemney/ postrzegłem ślady czarabnow; Których wolonik spiac chrapał tak niezwyčajna maniera/ iż y ja y inni byli tego rozumienia/ że go Cerberus z piekła wypadłszy śarpał za gardziel. Zagarnawszy wielką część wychowalszych czarabnow/ od letargem chrapliwym zarażonego dozorce/ w ciemne y gęste pedziłem ostempy; mile y druga wgnarowsy; koni ślady znowu przy rzulym obaczę śladniku/ ktoregom goraca obowiazal instancya; żeby żywemu duchowi spytany nie powiedział; żem tym pedził słakiem rycząc żywność/ daturiac mu pare czarabnek y buchajia. Odbieraiac daturowizne/ y present pod obowiazkiem przysięgi/ dał reke: przydaiac/ iż prawi/ wprzodby te demby/ y opoka skalista ogłosić miał y ten akt/ niżbym ja o tey zdobyczy ku żywności potrzebney miał komu pisnąć namnieysze słoweczko

T. To słusznym prawem, y Wm. y temu pascacemu Stádnikowi należała przy granicy podkasała szubienicá: icdnemu że vkradł: á drugiemu że się interessował do kradzieży chętnie.

B. Jdaż ja im dalej tym sporzey/ w ciemne y zarosle ostempy z zdobyczą; á wpatrzywosy okryta ziol rozmaitością taki/ sprácowane kazałem napasac czarabny: á sam inney nie máiac ná on czas zabawy; odmieniwosy ślady/ á burka miasto oponeże narzuciwosy ramię skład wiatr powiewał: wraz ogoliwosy zapuszcżona broda; powróciłem ná zad pytaiac onego Stádnika/ nie widzialli czarabnow/ obiecuiac mu dać trzecia część od zlodziejcow záłápioney trzody. Záraz zápomniawosy mnie dáney przysięgi; pokazuiac słak/ y inne záłápienia okoliczności. Co wstyskawosy dobytym palásem zmio-

tem też gwałconey przysięgi kłamliwego czeła: odkrywając ciędo twarzą
opoka / z ktorey wrosła sie Statua wpraszająca o pardon z francuską w nie-
botrzymány obietnicy: nie na to nie odpowiedziałowśy siedlem okryey burka
w ostempy zarosle.

T. Dobry y bez nagány proceder Wm. poniewasz tak z zdraycą
iako y z krzywoprzysięgającym wdawac się w dyskursy, nie rzecz.

B. A w tym on chrząpliwym letalnym zarazyony czwartego dnia / zastaw-
owśy mie przy swey własności; parwie sie do luku / chcac mie na wylos
przepatrzyc.

T. Iuz tam nie przyszło się Wm. y palaszem złożyć?

B. Tak jest: Przejdziesz do wyniescia z nagle następującego niebezpieczeń-
stwa / y trudności / dowcip ma wynaydowac sposoby; a rezolucya pobawiac
nie lekliwie szrodki: nie podawiaac *vict. manus*, w niedyskretna dyskretya
nieprzyiacielska: iakom y ia postapil wychodzac postrezału / chyzo skočylen
na samy wierzch siedmioletego debu / strzeli raz ia z debu na iavor; strzeli
znovu ia na doreń: y tak z drzewa na drzewo wmykając sie rozpostarśy
strzydla / lecialem powietrzna kuczma do wojska; ktore mie w placu oczeki-
wało / chcac odebrać ordynans boju.

T. Iako czekac ordynansu, kiedy się bić należy; rzecz vkochá-
na tchorzowi; tak y Wm. mozesz za czasem bez skrzydel latac na
powietrzu vcieśnie. Przecięż latac nie máiac skrzydel, mnic się
zda rzecz byc nie podobna?

B. Dedalus para byl mi wygoda porzadnych skrzydel. Albo to podo-
bno nie wiesz? *je ala Dedali, nazywa sie akt ten?* w ktorym *esto urgente ne-
cessitate, ad nona confugit auxilia*; y znovu *opera Dedali, nazywaia sie akty kto-
te nouo artificio fabricata sunt admirando*. Otoż blaznie teśli czego nie wiesz; tedy
o tym klenka sie pytaiac / doydziess iak po nię / y dopadniess okraglego /
nie zachodzac w podziwienie; jem ia w tak trudnym razie latal skrzydłami
Dedalowemi: przy ktorych maślom nie zginat mańnie; gdy nie ktore rycer-
stwo / máiac pogotowiu siuzye / a rozumieiac mie byc ośem / chcieli wy-
palic rzeczno armacie; bym byl nie krzyknal; hola/hola nie wśśy cingla / iam
Wodz wśś generalny?

T. O idźże diablu w tobie hyży orliczu? Pánie moy ięzyk wprzod
miz zacznie mowic, bierze pozwolenie od serca; gdyż w ięzyku ży-
wot okáic, y śmierc zawnze ludzka. Y Wm. nie zawola wśzy, y nie
krzykná wśzy hola, hola; pewnie byś mlyncem lecac padl bez du-
sze o

ſze o ziemię przepárzony ná wylot ſzrótem: iák nieboſzczyk Icarus opaliwſzy ſkrzydła promieniem Słonecznym, iák dokláda on Igarſz dowcipny. *Icarus learias nomine fecit aquas.*

B. Oſtáiac w nieukóidnym zápáleżywoſcia ſercu / wziawſzy Kompánia páncerna / turzaca w miáſteſzkur pod laſkiem gorzałke / po ciemnych oſtempách / tu y owdſie iezdzac / zdybałem onego ſurfanta / ktory mi chcial przy ſiedzeniu mieſiſte wdca náſpikowác ſtrzał ſwych żelezcami: tego tycakiem przy táſnowarowſy do galeſi żeby ſie nie wrwał dembrowey / zabráłem ſtádo czábnów / iákó nalezaca żywnoſć do obozu mego.

T. Y ták bylá (iákó Wloch mowi) *bella finita*; gdyſ Wm. wprzod oſtał zlodziciem, potym raczyleſ być wydziercą, przyimuiac ná ſię vrząd miſtrzá mieyſkiego, kończac bieg niecnót ſwych tyrańſkich lupieſtwem. Aczci to nie obelgi nie przynioſlo oſobie ná ten czas Wm. rycerſkiej: poniewaſz przy potádze wolno wſzytko, oſobliwie gdzie cnotá nie ma mieyſcá, á ſprawiedliwoſć ná złoſć ludzi niecnotliwych przez ſpáry pátrzáć muſi.

B. Ruſyłem ſie potym z woýſciem przeciwko Turczyńnowi wielkiemu.

T. Zkad to proſzę vroſlo, że Krolá Turckiego, wielkim Turcynem nazwano?

B. Dla wyrozumiemia tego ſekretu wiedzieć nalezy / iż zá Michála Pálologa Ceſarzá Pánuiacego w Azyey / powſtála ſamília w Turcech Otomanſka / wydáiac tak dziełnych / y ſzczęſliwych Wodzów; ktorzy pod ſwoją wladzã wiecey Pańſtwa / y Prowincy zabrali przez lat 200. niſz przez 800. wſyſcy inni ánteceſſorowie z innych ſamiliy. Napierszy Wodz z tey ſamiliy nazwany był Otomanem; Krolował lat 28. po ktorym náſtąpił ná Pańſtwa Orachno: po Orachnie Amurat: y ták ieden po drugim náſtepowáli; aż do Máchmeta: ktory rownáiac ſie ánimuſem Alexandrowi Wielkiemu: ſzczęćiem Juliuſowi Ceſarzowi: ſatygami Annibalowi: ſprawiedliwoſcia Trajánowi: roſpusta Lukuluſowi: tyrańſtwem Neronowi / Wrody był wyſokicy / bladawcy raczey niſz bialey Komplexey: ſprawiedliwoſć (lubo był tyranem) kochal; ſkłonny do wſtawieznego boiu: w iedzeniu obzarty / w cielesnoſci niepowſciagliwy; nie kochal myſliſtwa; nie rad kuchał (oprocz lutenie) muzyki. Zabawa jego wſtawiezna z kopia gonic / rzucać dżida / z luku ſtrzelac: á ná každy dzien ſtrawieć godzina y druga ná czytaniu rożnych Hiſtoryków. Tenże wydáł Chryeſćianſtwa Konſtancy-nopolſkie / y Trapezunſkie Ceſarſtwa: Nábył dwunáſtu Kroleſtwa / to ieſt /

Bithy.

Bithyniey / Bappadocyeey / Paphlagoniey / Ciliciey / Pamphiliiey / Liciey /
Baryey / Frigiey / Hellespontu / y Etyopiey. Zabrał potym wielką część
Macedoniey / Bulgaryey / Rossyaniey / y inne Prowincye od gór Andry-
nopolstich aż do Dunaju. A iako od czasu / ktorego sie zaczęła sekta Ma-
chometañska; żaden sie Monarcha Turcki nie tytułował / tylko Krolem:
Tak ten sam nazywał sie / y dawać sobie tytuł rozkazał; Monarcha y Pan
wszytkiego świata / nazywając sie wielkim Turczyńnem. Otoż maś historia:
a tym czasem każ wydáwać wieczerza.

T. Z wielką ochotą; gdyż tá wiadomość Machometañska przy-
dala mi appetytu duży szmát, do pieczonego schabu; ktorego iako
y Zydzi nie iadają Turcy.

B. Nie pozwalay appetytowi twojemu żartkiem do objazstwa biegu/
ochraniaj zdrowia; ktorem y ia raz tak zruinował / nalaadowawşy żoladek
potraw różnaitością; iż gdyby nie Mars moey Porucznik nie ratował / y nie
podał mi sposobu do wleczenia; pewniebym dać y wżynieć musiał światu
ultimum vale.

T. Niewiedzialem aby ten Mars Bog boiu krwawego miał ostać
Doktorem Medycyny:

B. Brydzisz: Nie ostał on Doktorem; ale biegał Peoná po Medyká
wszytkich / a wszytkich w gornych Pałacach rezydnujących Bogow.

T. Musiał być ten Peon wielkim Philosophem; ostając wszy-
tkiego bostwá gornego medykiem: y snadź nie postępował z Wm.
iako teraz zwykła większa część Medyków postępować z pácyen-
tami, lecząc wielą medycyn; nie mogąc wiedzieć o medycynie na-
leżący, do tey, która leczą choroby.

B. Przyiachawşy Medyk Peon zaraz wyrozumiał choroby mey isto-
te y własność / ordynuiac sby mi żyły pospolitiey opuśżono osmdzieśiat
garcy krewie furya przebystylowaney; a żem nie mógł dopić Cyrulika go-
dnego w przedśiewieściu zaczętym; tegoż Marsá wyprawiłem do Jowisá/
prośąc sby mi zaciął medyannę swoyn palającym piorunem; po ktorem zaci-
cięciu / tak żartkim impetem y furya loena przynawşy ku gorze krew / ósle-
piła tam do zabitey śmierci y Jowisá / y inna do kółá stojaca kompania gor-
na Przystędşy potym do sil y zdrowia pierwszego: oddając savor za sa-
wor / z muskietu w kark wypaliłem Jowisowi; przez te potym fistule / czy
kauterya wystapiwşy y wypłynawşy matéria peccans przywróciła wzrost
Jowisowi / przez czas niemáły óslepionemu.

T. Miales


T. Miałeś Wm. wielkie szczęście nápadzły ná Medyká ozdó-
bionego faworámi fortuny, y ná Cyruliká z tak zártkim pufzczá-
dlem.

B. A wieś co? lepiej byc y ostac wleczonym od Medyká szczęśliwego/
niżeli od weżonego y umieśtnego; gdyż tam ten aplikuiac y párttykulárne y
uniwersálne ingyedyencye / szczęściem niewiádomościá y umieśtnościá
przywraca zdrowie / niechcac y nie umieiac pácyentowi.

T. Tak iest Pánie moy: ále przecię wiedzić należy: że tako-
wy wprzod vmorzy dzieśiąciu; niż vzdrowi iednego, y raczey ká-
tem go názwać słuśnieysza, niż *medicina* Doktorem. Między kto-
remi, mowię dobremi, náyduia się tácy, że nigdy sám (innych
leczac) nie záżywáia medycyny, á iest to rzecz nappewnicyza,
niż nie wdawanie się w lekárstvá, bárzo dlugie życie przynaża y
iprawuie; w taz nie wdawáiac się w zbytki picia y iedzenia. Gdyż
mu komplexia stába, á áppetyt nie vmiárkowany, rodzi záwzác
ciężkie choroby.

R O Z M O W A VII.

Bohátyr y Totumfácki.

B.  Dym sie dla odebrania w possessya Monárchy mego
wyprawowal Prowinciy Indyjskich / które zárosze dwa-
krec do roku y zniwa y owoce w doyżalosci swym oby-
watelom wydáia: Zbieżalo sie zewszech stron niezmierna
frecquencya wolutaryuszow; między ktorými nappierwey stáwilo sie Fa-
tum, záwieraiace w sobie / iakás nie vchronna wshytek rzeczy swiátorowych
seriem. Przybyla Sors, przy kártach / y kostkach ledwie nieustáwicznie
rzyduiaca / rzadzaca sie porywczosciá raczey nie wważna / niżeli baczeniem /
y zdrowa rada. Przyšla fortuna / która bedac slepa / ślepiła y owych / kto-
rych kochála; chlubiac sie swym Meczetem zá rzeka Tybrem wyskwiwo-
nym / gdzie icy oddawali wotá swoje wshyscy / ktorzy nie máiac żadnego
rzemieśta w ruku / nie máiac perwego gniazda / nie máiac żadney perwey
intraty / niesluzac nikomu: zárwaniem tu / y owdzie / co sie zárwac moglo;
lupierstwem / rozboiem y kradzieza pozzywienia czule szperali; á przecię nie
zdycháli

zbychali ob globe / chyba (takó łacinnicy mówia) tandem aliquando,
albo ná podkaszalej Subienicy / albo ná końszajym palu / czołem bili światu:
Stawil sie przypadek / stawila sie swawola / nieposlušenstwo / rozpusta /
zbrada konfederacya wydzierstwem y lupierstwem do galatery zaprawio-
na; y inna tym podobna / ná dobrych koniech / y sporządnem wystunkiem
woienna kompania.

T. Ia nietylko rozumiem, owszém wierzam: y mam zá rzecz
nie odmienná ze żadnego Kápitaná nie pokaże żaden; któryby
miał tak z gromádnemi woyskámi, y tak często iáko Wm. zawiá-
dywać, y onemi rządzić. Sam tylko Caius Marius, miał y nosil ná
sobie siedmkroć vrząd Burmistrzowstwa Rzymkiego, dla wielkich,
potężnych, y częstych prowadzenia woysk, ná wstuge Rzeczypo-
spolitey sława ozdobiony.

B. A tak gdym z miejsca do miejsca postapował Obozem; niektórzy
sám y sám ^{zabrac} dla pobocznych (czego przedtym nie bywało) chlebow/
należdzali / rabowali / rozbiłali / gwałcili / cudze stodoły wyniszczałi / Trzy-
wody niestycháne przedtym czynili / piwá robiac / miódy sycac / gorzałki ku-
rzac / woły biorac / bankiety bużne wystawuiac / cienia sie nieprzyiaciel-
skiego lekaiac / a leporino curfa wcielaic / ostatnia ruina swoyze Owezy-
żnie gotowali; bebny / łornety / bunczuki / choragwie / náwet w obwa-
rowanych práwem rezydencyách Sziłacheckich (boday ich pozabijano / y
pozabijana peronie) stánowiac; tyle brać zároffe wsiłuiac / y biorac / ile przy-
potedze zley / niecnótlwoey tu y owdzie naleśc y zabrac mogli.

T. Czymby się to, y dla ktorey przyczyny dzieć miało, ia się ná
ten czas szerzyć (poda się to zá inná okázya do wiadomości dla
przyszlych wiekow) nie będe. To rzekły ze oni dawni Kápitano-
wie Grecy y Łacinscy, nigdy się od woyská swego nie absentowa-
li, bunty bez odwołki kátowiska ręká znošila, lubo dálecy byli od
potęgi nieprzyiacielskiej; áby prazencya powagi swey, y surowey
władze, oddaláli okázya, do tak zrodzáyneho swawoleństwa, lu-
pierstwa, y nie pohámoványey potym niecnota záprawioney swey-
woli, y rozpusty bez wszelákiego wędzidla.

B. Trwa tá wyuzdana swawola rozpusta / pod pokrywká wojskomo-
ścielsi niewiádomości przez czas nie mály: lecz ze sie kłjecz w worze wróci
nie może?

T. Podobno Pánie moy szydło, nie kiics.

B. Wiechje

B. Niechże będzie sbyło: Przychodzi do wiadomości moiej biezłosc
trawstwa złodzieiom / y zboycom raczy niż pościwemu ryceřstwu należacy.
Zażym przyšlo mi kształcenieysza niż Juliusz Cesarz / niż Pompeius / niż Ale-
xander Wielki. wykształtować do Ryceřstwa Gracya: po ktorey kazy wr-
wipodiciowaty / a mogą rzec z piekła wynurzony Pilat; w tąz bestya prze-
wierzniona w mierniká / y ow z plátem ná oku wydzierca przy inney há-
lástrze pářsywey wymawiać się zaczęli; twierdzac / że to tak Fatum
kazało; tak zdarzyła Fortuna; tak przypadek sprawił; tak zamieszanie po-
stánowiło / tak czas przyniósł; tak momenty przykre y surowe wymagały.

T. Nie mogły mieć takowe, y tym podobne wymowki mieyscá
y żadnego sadu. Ponieważ każdy przyznać musi, y koniecznie
stwierdzić sentencyá swojá powinien, że to natura niecnotliwa, że
wola bezecna záiuszona lupierstwem, że chęć zártka y lotna do wy-
dzierstwa; w tąz nieprzyštep do sprawiedliwosci raczy spráwo-
wał; a nie żadna *Series factorum*: W czym do zátrzymánia rozbieżá-
nych kol, nie zástánowi inny sposob, tylko odsádenie czci, zá-
dziergnienie na szubienicy, álbo wbićie ná pal, chociaż losnowy,
choćaż debowy byle był kończáty. A napredzey Iowisz sam kon-
fuzyá okryie y naglá śmierciá posłumi pewnie osoby lotrořstwem
y wydzierstwem niewstydlwym vtuczone.

B. Chcąc ja takowemu zabieć / swawoleństwu y nieporządkowi / nie
czekájac influriei niebieskiej; w klube cnotliwysza przywobzac woysko: ro-
kazałem Fatum, Fortunam, Sortem, przypadek / y innych zboycow raczy
(jako Czech mowi) niż woiakow; ná podkásáley / tuż przy gránicy powie-
ść szubienicy.

T. Wszakem ja rzekł nie dawno, że lotrořstwu pal, a szubie-
nicá wędzidko y munsztuk Arábski przybierze bez pochyby. 13

B. Skoro okropne zá złości / wystáwione było przed oczy káżdego wi-
dowisła nićzemne brgájące nogami; Wielom tá nie przypádlá do śmátku
lubego resoluycy. Zażym weźniowšy bunt / obbieżeli mie wšyscy; obra-
wšy sobie zá Kápicaná / y Wodzá inkiegoš Zultáytula / Synowcá iádowni-
tego Furoru, ktorego przypominá on dawny Poetá.

Instamus tamen immemores caciq; furore,

Et monstrum infelix sacrata sistimus arce.

a ja zá onym buntem / y włásney nie mogłem mieć gwárdyey.

T. Boś też Wm. aż nązbyt surowie postąpić raczył z rązu: vpátrować należało pogodnicyszego czasu, przystępnieyszey fię, mając pilne oko, aż się on bunt sam przez się rwąć zacząnie. To iuż tam każdy może dość vkrzywdzenia, powetować zániesionego kontemptu, ząbránego z stodoły zboża, y oddać wet zá wet sowitza miára y v práwá, y bez práwá.

B. Widzac się ia być obnáżonym z honoru / y z posłuszeństwa / z taką wpadłem furya między ono gromądenie hultáykstwa / iż porwawszy w pórzedku Zultáykule / swoimi wólájnemi rękómá / takim mocno nodo gorgio przytásmował do gálesi debowey; iż miszerna duszá / nie mając sposobnego miyscá przez gardziel / muszála tyłem wycisnąć się potáynikiem / wšárzawszy się do sánnych wšfu máterya przedysfytowána w żoládku / pospieszáiac / ná ząwołány háńkiet do zebózgrzytáiaczego Plutóná.

T. Záluię żeś Wm. w taką wá ząbrnął Methámorphoseon? Będac Bohátyrem nowe y stáre świáty burzácem; vstroić się vrzędem mieyskiego Mistrzá; rzecz nie do rzeczy, mym zwlászczá zdánie, być pewnie muszála?

B. Skoro ono woysto nieprzyzájne / ktore ná skínienie oká mego / swochyo czynilo posłuszeństwo / postrzegło wtore nie do smátku widowisko; ząraz gniem swoy wywarło ku osobie moiey; á ia widzac ná co się rzeczy zánosá / rezolucye wpadáiac między nie żyeszliwe pulki; takim żartko wládal bulatem / że we Erwi swoieyże tuluby niešesznie pýroaly; á równiná wšytká / zdála się być okryta škarlatem rumiánym. Po otrzymanem zwyciestwie / wypisalem ákt buntu / y seriem postemplu y rezolucyey moiey Monárše; Ktory zą postepet dzielności przy podjętówániu / przysláł mi zámoyšty Baráwan wdzięczności y bucznych prezentow : oraz posýláiác woysto enochowšych y dzielnieyszych Kawálerow / do ktorychem wczynil rzecz / Nowy Marsá surowego; podáiac do wiadomości Káždego y Officyerá y żołdatá; aby posłuszeństwo należáce oddawáli Wodzowi : bo ináczey / á iákó lácinnicy (Sin secus) mówia : przy nieposłuszeństwie / albo ich sam pomieszáć / albo lby palášem od plecu poznášáć iesiem / y bede paratissimus.

T. Awo nie dármo rzeczono, że nálog wtórá stawa się káždemu nátura, iákos Wm. od Hultáykuly ákt y officium Mistrzowi Micylskiemu należáce záczał; tak widzę nie przykrzy się y do końcá osobie Wm.

B. Dokoń.

B. Dokonęszywszy Marsowemi periodami / Marsem siłowym zapęd-
wionemi figurami Otatorskiemu / Przemowy do Rycerstwa: Rusyliem
Woysko ku Państwu Macedońskiemu / pospieszając ku Philopolim Scolicy
támeckney / wystawioney władza y rozkazaniem Philippa Dycá Alexandrá
Wielkiego; gdzie bez rozlania krwi dokazał / czego moie we mnie wyma-
gały wysokie wojenne zamysły.

T. Gdyby się y innym Kapitanom tak snadnie dostawać do-
stawalo dostanie miast, y fortec potężnych; pewnieby tyránowie,
nie tak geste swe mieli y odbierali vkontentowania zaiuszone, bro-
dząc w ruczaiach krwi szkarlatna, płynących do kolan; y rabu-
zom mogłby się przybrać knębel nic *ad palatum*?

B. Wszedłszy do Philopolim / y weşyniwszy támecknego possessorá heł-
bownikiem Monárchy moiego / nakazałem dla vkontentowania osoby
moiey / y wszytkiego woyska / Pirrycka Kawalerom támecknym odprawić
zabawę.

T. Coi tá zabawa Pirrycka w sobie zawierac mogła, proszę?

B. Tę infego: Tylko że Kawalerowie / od stopy aż do pierchu glo-
wy Kirysami otręci sáły rozbieżawszy się (jako naydalej mogli) czynili. A
ten który naydalej sáły weşynił: y honor y wpminki bucznobogate / tey za-
bawie należac (odbierał w possessya swoje.

T. Musiały te skoki, czy sáły bárzo być skape, bárzo nie podłu-
gowate, pod ciężarem żelaznego kyrysu.

B. Wiele Kawalerow / wedla zwożsaiu / y zaczęli y kończyli one
Pirryckie zabawy należac sáły. Ale coż po wszytkim? pomiewaś (jakoś
przyppomiał) nie tylko nie podługowate / ale aż nazbyt tuse być musiały:
lubo się tak śilili niektórzy / że się przyrodzone nity padały tam do niebezpie-
ścia / bucznem hałasem / y nie wdzięcznym zapachem / wysylając bymne
wapory / wtórowanym ślaniem / z między gor mieśistych. Co ja widzac / a
chcac y honor / y wpminki odebrać rzęsił; rzęśszy raz / y drugi: Ja Ja
zaczynam ákt sálu. A tak zaczynając w Kirysie stoczyłem od samego wscho-
du / aż na sámy zachod; a potym obrociwszy twarz / w te strone / na która
siedzenie wiátry wydymało niewdzięczne / z zachodu stánałem na stopniu
wschodzącego Phabusá. Obaczywszy Philopolis wszytká sálu áni widány /
áni przed tym slychany / nie tylko mie honorem / y prezentami wystawione-
mi / ale y pierścieniem dyamentu waga dwakróć státyściecy grań vkonten-
towało; abym máisc na pálcu / prezent buczny / y chyżość moie / oraz y hoy-

Gość Philopolita swiata wykawial na wydosz zawolania.

T. Zaprawde byl to taki salt, ze go ani Soldyn, ani Allonz, ani Dżianikon, ani Gilaron, ani Marcinon godni w zadni blach (z we-rewrencyą mowiac) calowac, lubo byli w swiata w swcy profesycy dosic slawni skoczkwie.

B. Nabywszy z saltu honoru / y kontentowania z dlugiem ogonami / polecielem sie do zawiadowania y posonia / aby sie nie stargaly / Barlom.

T. Za tak dlugi salt, nie miec honoru z dlugiem ogonem, rzecz bylaby od rzeczy; A daley?

B. Oddalem Woysko w Komende Kapitanowi Burzyglowie; z per-wona kompania wdaiac sie do miasta Chespiazy / w ktorym zastalem wsty-tkich obywatelow / odkrytych gruba zaloba / a nie maiac wiadomosci o przy-czynie tey tesliwej barwy / pytalem odkrytego nad snieg bielshymi kolumi-nami bzdyka; co sie albo stalo / albo stac ma nie pociesnego? Ktory odpo-wiedaiac; rzekl: Jz nie daleko miasta w iaskini ostaie Smok pozyrzaiacy: ktoremu przez wyrok y dekret Oraculum tameznego / mial sie na kazdy dzien wydawac obywatel na pozarcie.

T. To orakulom szcerem bylo szataniskim zaprawione klam-stwem, zakrapiaiacym sie krwia ludzi vtrapiionych, w swym pragnieniu piekielnym.

B. A daley szerzac swoy dyskurs / przydal / iz po tak wielu pozartych osobach / przypadal los nieszczesny / na zacnego z zacnych rodzicow wro-dzonego Kleofrata; y z tey okazyey miasto zalem zerownietznym odkryte / odkry-lo sie oraz y tesliwa powierzchownie zaloba. Co ia stybac / poruszonny zalem serdecznym / y wsparty dzielnosci mey wrodzoney dowodem / oskarowalem miastu osobe swa do pojedynku / z pozyrzaiaca z orakulum szataniskiego wy-stawiona bestya smokowata. Daiac zaraz orдынans Wulkanowi / aby mi-celoma swych Cyclopow kazal zrobic karacene w lufce karpiowa / pod kaszda lufke / daiac mi sprzymie tegiey / weds ostro z naprzecniesszego bu-latu.

T. Zdarzyloby to szczesliwe niebo; Gdybyś Wm. bystremi we-dami zdziurawic, y rozerwac mogl y wydolal, kšieniec zaiulzo-nemu krwia ludzka, szataniskiemu smokowi?

B. Sluchay tylko. Stokom dowcipu mego / skuteczna y skuteczna wdzial-wa sie / karacene / wyszedlem za miasto / testazuiac w byle bedacem zataca-szwac bramy.

T. Alboś

T. Alboś się Wm. postrzegłszy smoká miał obrońną nogę, *ispe*
no cursu znowu vdać ku miástu?

B. Nie tak przedko zatrasowane były bramy; iáko się zbieżeli ná mur
ry obywatela / ktorých serca od strachu / tak głośne páłpiące wydawały /
y tak żartko w pierśiach były / że się zdał huk / tysiąciá dobośow w kotły
bijących ná teroże. Bestya zaś ná ten hałas wypadłszy z iástinie / wypu-
ściła nozdrzami károsobie moiey siáreżyfta pára / chcąc mie rozpostárta do
wsu porzucć páśżełaz; obaczywszy iá sposobność wniścia pod podniebienie
okopćiale / sált y drugi wżymiówszy / wpadłem między kły smokowáte / stáno-
wiąc się tuż przy gardzieli / cżekając / póko mie mástyłowác zácznie?

T. Ach moy dobrodźciú, iákoby mie kto wárem oblał, y iá-
kobym otwárte piekło widział, takim się zátrozył: rácz z látki
swey skończyć ten smákowáty dyskurs; bo mi się w siedzeniu po-
rozrywáią nity, iáko támtym Káwálerom Philopolkim, przy za-
báwie Pirrickiey.

B. Wiać mie w rozpostártey do wsu sámych bestya páśżece / poczełá
mie chćiwie kłami swemi mástykuąc ściśkác; á mie mogąc mie dáley ku
kšieszowi pomćnac / bom się tykáníu smogému / iáko kot ná ledzie opierał /
dobyłszy ostrego kordeláśńa ráz y drugi wderzyłem srychem w gardziel smo-
kowáte bestya / krorá wżymiówszy strzelisko smrodliwe / ósmięzyć się musía-
łá: To iá rośkázawłszy w promieniu słończnym wsuhyć / zawiésilem w
turmie Thespieyśkiem / ná pámiárke otrzymánego zwycieśtwá.

T. Iużes mi Wm. tak ociażył pámięć, y rozumienie, áktámi
swego dowćipu y odwagi; że náleść nie mogę czásu, mieyścá, y
pory; czemuby dáć wprzod wiárę. Aże te ákty oraz wśzytkie po-
trzebuia, áby im wierzano, tedy to sámo taká we mnie rości konfu-
zya, ktoreyby rzeczy, ktoremu áktowi wprzod dáć wiárę: á nie-
chęc w tey mierze, y tego y owego áktu vpośledzác; muszę się
koniecznie rezolwowác, że zgołá nie mam ná ten czas czemu wie-
rzác. *Nec erit dubitabile verum.*

B. Wiać niżej zácniemy dyskurs / á ty cżemu chceś dáć wiárę / po-
mniac cóć z Zorácyuśsem rzekł. *Mctiri se quenq; suo modulo ac pede
verum est.*

T. W tenże moment w ktorým się człek náyduie mádrem, nie
jest rzecz podobná áby nie miał być oraz y spráwiedliwym, w tym
co rośkázuię; vmiárkowaným w spráwách ktore czyni; á odwa-
żnym w áktách, ktore má záczáwży kończyć. B. Słusnie:

B. **Słuchajcie**: ponieważ talent umiędności / jest tak wysokiej ceny; że się onym przypominania rzeczy przeszłe; ordynaria przytomne; wpatruia przyszłe.

T. **Zgad też idzie**, iż każdy z tego talentu obnażony; nie uczyni sobie nagrody w tym, co stracił; ani zatrzyma, co ma w posiadstwie swoicy; ani nabędzie, czego oczekiwia

B. **Jest tak** wspaniała Heroina cnoti i mądrości / że żadnem sposobem nie pozwoli mieć spolney rezydencyey / z osoba złości i płaszcem okryta przecie chytry w postępkach; skuteczny w mowach; obłudny w aktach; dowcipnym jest takowy czynić źle / czynić nie mogąc dobrze / ani cnotliwie.

T. **W błąd** y dobrowolnie y z wmysłu postępuie, który zbrania się wiedzieć; iż wszystkie rzeczy światowe mają plac y miejsce, na którym zatrzymać się należy; mają bytność, która zachowuie w pilney czułości; mają czas, w który zarabiać mogą, y należy; mają naturę która y prowadzi y drogę sczyra pokazuie; mają kres y cel niepochybny, y ktorego stanać koniecznie przyidzie.

B. **To już** inaczej być nie może / za takowa dyspozycya; tylko iż iednego czasu siewobá / drugiego zniwó następować musi; ieden czas prace / drugi odpoczynku być musi; iednego czasu wystawienia budynki / mury / fortece; a drugiego niszczenia / wała y równania z ziemią. W ieden czas milczenie / w drugi następuie dyskurs.

T. **Dyskurs**, y mowa, przyrodzonym trybem, naypilniey potrzebuie należytego czasu, słuszney pory, y zdrowego wważenia y rozsądku. Zgad snadź Mędrzec rzekł; iż czas do milczenia, a czas znowu do mowienia, chcąc dać do wyrozumienia, abyśmy się, nałożyli wprzód milczeć; a nauczyli potym mowić. Mądry bowiem człek milcząc, wważa sam w sobie, to, co ma mowić; nim zanie słowá swe, intencya y mowę wprowadzać w wiadomości słuchających.

B. **Pierwszy** y pryncypalny dowód / przez który się poznać może człek mądry; jest ten; gdy weźnić może elekcyę / y wybor w czasie; w który ma mowić; wsaż znać porę / w która zatrzymać się od dyskursow. Bo inaczej / musiałoby nastąpić / iż milcząc / gdy mowić należy / głupiemu; a przeciwonem sposobem nie mowić / gdy mowić należy; Balonemu y obnażonemu z konceptu zdrowego / każdy takowy musiałby nabyć tytułu / reputacyey / y rozumienia o sobie.

T. **Czy**

T. Czy mi nie dla teyże przyczyny, rzekł kiedyś w wyfokim dowcipie ieden, iest prawi, czas milczenia, iest czas mowienia; przez ktore słowá, dawa się konsens y pozwolenie do mowienia, przybiera się oraz y wędzidło wolne ná milczenie: bo iáko záwzse milczeć iest nikczemne *extremum*; ták zbyteczna mowá widomym stawa się dowodem głupstwa.

B. Winnym uczyniono Jeremiaśá że milczał: á potępiono Kaimá že mowil; wiadomo rozsyekim? zkad każdy dośc y wważyć może/ iáko iest rzecz potrzebna mowoy y dyskursow dyskretya wważna / przez posrzedek ktorey / dochodzi cielek / w ktory czas / y zá ktora okázya / ma kto / co mowić / álbo j: milczeć należy koniecznie. Dobroć každego z spraw y áktow / ktore czyni y ná widok wystáwia / poznawamy: Mładryli záś ten; álbo głupi ow / mowá ogłasza.

T. Vważny mowi, kiedy widzi y wważa, roszczacy się iákikolwiek pożytek y dobro z mowy: milczy wtaż, gdy milczenie nie rodzi zgorzelenia. A ia też iuż odchodzę całuiąc nogi Wm. Pána sweo.

B. Mój miły brácie / zámiechayże tey plugawey / obrzydzoney / y nieczemney / w dworu dzika polityka zálecone / y w Kochanie oddaney Ceremoniey; bo ináczey? od woniur wstrzymać się nie beda mogli ciężkiego: ponieważ to każdy wie / áni temu żaden przeczyć może / żeby się nogi / smrodliwym potem często oblewać nie miały? między spárami záś zapách wstawieczny / y w namnieyszey części / nie równa się áni flosiue do ambry / y zybeu z Afryki záprawádzonego: tákże iáko długie pozwolicie / zá ktoremi co się nájdnie zá máterya? iuż y milczeć musie; okolo piat zakáły ták zástárzale / że się ledwie nożem / odwilżone woda ciepło ochedożyć moga: aró ná koniec nogi álbo w próchu zárosie / álbo w błocie ofstáia; álbo ze psiem klen / álbo zrużájami z kłóat plynacemi / po ktorych depca w kompaniey wstawieczney żyia / á ty mi ie vsilnieś całowác? Mow ty nimie gdy odchodzisz / iáko marwiáli Jomreyeżycy / niech z toba będzie Bog: álbo z Tebanámi; Uiechci da Bog zdrowie; álbo z Rzymiánámi: Uiechci da Bog dobra fortune: álbo z Sycyliánámi; Bog cie niech záchorwa w dobrym powodzeniu.

T. Więc ia całuię ręce Wm. á iuż odeysć muszę, dla tey ktoráś mi polecieć raczył sprawy.

B. Co záś do rzeczney ceremoniey; tedy się zápalam wstydem / co się to całowác obowiazuiá rece; zápomniawşy / że rektora wyprowadzamy brzyd-

Pa z nosa wilgotność / wolałaca sie wbluś ledwie nie na pułtory piedi /
wycieramy gnoy z wſu y oczu / ocieramy brzydkie złanczerowania / drapiemy
świerzb y plugawe pąrchy / wotaś wozdziejnice / wciernamy bez bawelny
mięso / przez ktory / wſtaćnie materya peccans, z kąduną naladowanego
strawo. Alce to weźwiewie powiadam / żebym tyśiaćkroć wolał widzieć cielecte
nożki przysmażone na stole / a nawet y niestrawna kwafemine / niż żebym
miał wola całować rece / by też nayochedoźniejszyego kawalera przy dworze
żyjącego? Wierzay mi że przystychje dworach / nie zliczylibys kawalerow
przez godzinę czasu / ktorezyby dla zazdrości goracey między seba / woleli wi-
dzieć rece po obcinane / niżeli sie w nie całować (boday ich nie czuło) lubo
sie słownie tylko / nie śeżyze ani serdecznie / do tey tak ściśle wiozja ceremo-
niew / kawałom zamożystym składać zaprowadzoney.

T. Więc niech Bogowie przysparzają tryumphow Wm. ia idę
zapraszać na bankiet, siedmi osob, ktorymi się nie ladać jako chlu-
biła kiedyś Grecya. Thelusa Mileziusza, Solona Salamiusza z
Athen. Chiloną Lacedemoną : Pittakusa Mityleneusa, Bialą Pri-
eneusza; Cleolobusa Lindiusza; Periandrá Koryntyusza.

B. Proszę oraz y Pytagorasa / ktory sie niechciał zwąć Sophem / ale
Philosophem; to jest: nie zwał sie madrym / ale Kochaćym madrość / y
weżacym sie madrości y umiećności samey; ktora nie Sophiam / ale Phi-
losofiam nazywał / y być rozumiał; Madrym też na świecie żadnego nie-
zwał człowieka / oprócz na niebie gornego Jowisza. Wiec że to sa osoby
osobliwych humorow y natur / osobliwych też / (mow kuchmistrzowi) niech
nagotuje potraw / napierwey do rosolu / niech wyda regalem disiplinam,
tak do porzadnego mowienia / iako y do nie naganionego życia wynaleziona.
Dyalektyke zaś / ktora sie kończy w wyrozumieniu rzeczy prawdziwych / ob-
falszywych niech da żołco; gdyż y Cycero twierdzi / i; Quid sit verum, aut
falsum, Dialecticus iudicabit. A olla albo pignjata putrida niech be-
dziej; Facetę, lepidę, lautę, nil supra, wydana.

T. Bárzo dobrze; Gdyż są wſzyscy pomienieni, *antores rerum, non
fabularum Philosophi.*

Bohátýr y Totumfácki.

Boze mój Dobrotliwy

T. **B**le może być żadná miára vkontentowane *desiderium* moje wrodzone; áni sie serce w zamysłách zátřymać wydola, áni imprezy moje stána w gránicách vkoionych; áž wprzod wyrozumiem, doyde, poyme, y dowiem sie skutecznie; kiedy ten tytuł Bohátýrski, spadł ná burzącą wšytek šwiát osobę Wm. Bohátýrská?

B. Osoba Bohátýrsta; nie była osoba Bohátýrsta / áž wprzod tytuł Bohátýrski / spadł ná osobę nie Bohátýrská; á nie mogli spaść; chyba kiedy wedlug różności narodow / różne spadały názwišta / y tytuły ná Wodzow y Monárchow / táž stárych iáko y nowych šwiátow : Gdzie dzienna y nocna pošta / wczwał tátarški; leca ludzkie láta momentáni nie przetrwánemi do Zústřeryy niezbedney šmiertelnóšci.

T. Wiem y ja, že tey austryey žaden, wštápiwšy ná theátrum šwicckie, choćážby się iáko pikorž chćiał wierćieć, minác nie wydola. Ale tego wiedzćieć nie moge; w ktorą filę, či miánowani šwiátowi wodzowie, záčynáli ná się záciiáć, respektu y posžánovánía tytuły? Záčym ieželi fawory Bohátýrskie sive nie odmienne splendory, ku študze wiernemu obrocone są; vprašam tak goráco (že y w piekle párnicy być nie može) rácz y chćiey mię w tey mierze informowác.

B. Egipcyanie / wiedz / swych Wodzow nážywáli Pháráónáni; Bithyanowie Cholomeušani; Parthowie Arsádycynáni; Látynowie Mutranáni; Albanowie Sylwianáni; Sycyliánowie Tyránáni / á Argiwi Kroláni.

T. Ci to podobno Argiwi podáli hárákterem swym, do wiadomości ludzkiej; iž pieršzem między nájpieršzemi, byl ná šwiećie Kroicem Ioroneusz Grekowie záš twierdžá bez všterku oboštrzonego vporczywošciá, že Kodorláomár; z tych dwoch opiniy, ktorá jest prawdziwšá nie wie, chyba oná šamá wšytkich wiadomości wiadoma nicomylnóšć.

B. Ježeli niewiemy / kto z tych dwoch byl pieršym; peronie y tego nie doy-

nie dobyliśmy / kto ma być y będzie ościnnim? To iednak y w nieprawdli-
wego / pewna być musi / iż iako tanci czołem puł / puł wderzyli życie: tak
y my / y co po nas następować beda / ścianem się wykrećć nie wydołamy.
Mors & fugacem prosequitur virum. Nec parcit, imbellis iuente
Poplitibus, timidoq; tergo Ponieważ tak śmierć / w teży w bogich lacy/
w ktorey Monarchow skarlacy sali / zwykła nieuchronnie ważyć. Jako
Wloch napisał.

Et non meno ciama il Pappa,
Che colui, che non ha Cappa.

Śmierć wyszczerzemyśy Zęby, y świętego Oycá;
Wola, y co kápy nie ma do siebie choycá.

T. *Subodoranti*; iż przyszłych wiekow, być Kroleml nie było
żadną godnością ani Máięstatem, ále tylko wstáwiczná práca, y
codziennym kłopotem, do roku iednego trwájącym. Iako teraz
Monarchowie odmieniaią vicekrolow; tak y przedtym odmienia-
no Krolow.

B. *Plutarchus* napisał / co y teraz w rápturách iego czytamy o Rze-
czypospolitey; że ná początku światowym / wszyscy co mieli ná sobie wrzedy/
tytulowano ich Tyránami / między ktoremi / iednych złość y niecnote; dru-
gich dobroć / y cnote widzac y wważaiac. Dobrych Krolami / á niecnote-
liwych tyránami z pospolitego y uniwersálnego ordynansu nazywano: stad
každy śnádnie dóść / y poiac może; Jż ten tytuł Krolewski był bedytkowany/
oddany / y dárowany osobam godnym / y doskonałym w cnotách / y dobro-
ci; aby z siebie y z swych rzadow wydawali / ákty przynależące podpore /
y dobra Rzeczypospolitey. Gdyż inaczej / nie iest godnym tytułu chyba
tyránom należącego; ktory niechce / nie umie / ani vsilnie stánowić rzadow
cnota / y wważeniem ozdobionych.

T. Gdy się stanowil Rzym, ná pierwszych podwálinách, struktu-
ry swoicy, zaraz obywatelc obieráli krolow, aby w ich ręku ostawá-
ly rzady: á Kápitanow Woyskowych, aby czule wojuiac bronili od
náiazdow nieprzyziacielskich. Ná siódmym krolu, dokończyło się
krolestwo. Ktorzy tak się dali znać Rzymianom; iż się im zdáło,
że ich było siedm dziesiat, á wszystko niecnotliwych.

B. Wiem

B. Wiem. A lubo po siedmiu Krolow / iuz nie rzadzili Krolowie :
Krolowsti iednak tytul / ostawal przy nawyzszym Kaplannie w Koscielce
Jowislowstini; tak tylko / y z ta powaga / ze miał tytul Krolowsti / a powin-
ność koncyl / y odprawował Kaplansko co sie dzialo za rada wieszbierz-
sto.

T. To iuz konkluzya widzę stanela dyskursu, o Stároswieckich
Krolach. Tytul zaś Imperatorski kiedy, y zkad, y iako się zaczął,
y iako ma naywyższa powage, respekt, y naywyższy Máiestat, wie-
dzieć nie od rzeczy, o ktory nappilniey staraią się Potentaći świad-
cy, byłaliby wola zacząć dyskurs y vmowę?

B. Masz wiedzieć. Iż chociaż Syryanowie / Assyryanowie / Perso-
wie; Medowie / Grekowie; Troianowie / Parthowie / Palestynowie / y
Egipcyanie / miewali sławnych Wodzow / w dziele Rycerskim; y záleco-
nych w rzadach Rzeczypospolitey. A przecież tego tytułu Imperatorskie-
go / iako nie dawal im żaden / tak żaden tytułowac się nie wazyl onym.

T. Nie stánowili bowiem cnotliwi Wodzowie, y sławni Kapi-
tanowie honoru swego, w tytułach wynioslosćia opráwnych; ale
w samych tylko sprawách, dziełach, czynach, y áktach Heroickich?

B. Tytul Imperatorski (poniewaz się badaś) wnieśli na świat na-
pierwey Rzymianie; ktory nie był wynaleziony dla Monarchow / ale dla
Kapitanow samych / y Hetmanow Generalnych Woyskowych. Nie zwa-
no Imperatorem tego / ktoryby miał rzadzic Rzeczpospolitą; ale ktory tylko
miał być Hetmanem do czasu perwnego; nie do perwney śmierci / poniewaz
potegą dożywotnia podeyrzana bywała w ludziach niecnotliwych; a czasem
taż płowala nawet y cnotliwych.

T. Przypomniałem sobie dopiero, że co rok w Styczniu Rzy-
mianie mieli we zwyczaju, przez elekcyę do vrzędow y godności
obierac godne y sposobne osoby. Naypierwey stánowiac Naywyż-
szego Kaplana, ktorego nazywali krolom, po nim Diktatora, Con-
sula potym, po Burmistrzu, Woyskiego, po Woyskim Imperatora,
po nim Budowniczego, y innych wielu dognitarzow.

B. Toć z tey (o ktorey chciałem ci powiedzieć) y tym porzadkiem stá-
nowionej Elekcyey / sładnie dość może; Iż ta praxeminencya Imperator-
skiego tytułu / była tylko vrzedem Hetmanstwa / ktory vrząd zacząwszy się
w Styczniu / tegoz roku. Kończyl się w Grudniu.

T. Kwintus Cincinnat, Fabrycyus CAMELUS, Márek Márcellin,

y Kwintus Fabius, Annius Fabius, Doryka Metelli, Grachus Sempromi, Scipion Afrykański, y Julius Cesar, gdy rządźili wojskami Rzymskiemi; zawsze ich wszyscy zwali, y tytułowali Imperatorami: Ale skoro im tytuł Hetmaństwa odebrał Senat, zaraz każdego z nich nazywano, własnymi przezwiskami, nazwiskami, imionami.

B. Niek jest: (lubo wiedząc o wszystkim / przecie pytasz) Gdyż aż po onym zwycięstwie Sarsk. / odebrányim wstepnym boiom; gdy Pompeius zwyciężony; a zwyciężona ostał Julius Cesar / y wziął za warłkoże rozstulanie / potęga swego rycerstwa Rzeczpospolita Rzymska / odbierając złote wolności (za co drowdziejstwu y dwu Iran. ostał szychowych zabity) tak ten tytuł Imperatorski / ścisłe y mocno przytąsnował do Monarchiey; iż się wieciey oberwać od osoby nie może panującey.

T. Bo zaraz po śmierci Juliusza, nastąpił Wnuk jego Oktawian; potym Tyberyusz, Kaligula po nim; potym Klaudyusz, Neron, Krytelius, y daley aż do tych czasow: tytułowac się Imperatorami, Cesarzami, & *semper Augustus*.

B. Nie jest celem szczęśliwości nabyć; lecz być godnym tytułu. Godny bowiem tak rządzi Rzeczpospolita, / jako ogień / a dobre y cnotliwi / jako Oycy y zdrowie własne Kochać.

T. Pluto taką dawał radę Atheńskim Obywateľom, aby Gubernatorow podawali; sprawiedliwych w ferowaniu Sentencyey; prawdziwych w mowie; statecznych w aktach zaczętych; skrytych w sekretach; a hojnych w tym cokolwiek dają, według słuszności porządnie wymagającey.

B. Po śmierci Kaligule / y Nerona / w sytek zbior na zapalony stos drow wrzucie rozkazał Senat: aby złosc zawarta w tyrańskim nabyciu / nie zainożila niesfortuny na Rzeczpospolita. Lubo dla nabycia honorow / sławy / y bogactw / tak Rzeczpospolita wojowała sześć set czterdzieści lat bez przestanku.

T. W Człeku cnotliwym, w człeku dobrym, im surowsze następuią wciążenia, y trudności; tym się w nim doskonalszey cierpliwości pokazuje skutek.

B. Im w surowszych aktach stateczniejszya cierpliwosc / tym ozdobniejszya dzielnego animuszu / y wrodzoney cnoty / powstania splendory.

T. Kawaler ozdobiony zewnętrzną y powierzchowną dzielnością; trudnośc wizeraką ma za akt zabawy: wiedząc że cnota, odwagi,

odwagi, tempie musi bez adwersarza, adwersarzem zaś przeciwna itawa się fortuna.

B. Lekie sie aktow trudnych / woz w przygodzie lamentowac teśliwie; nie Kawaleri byc musi proceder; powiedzial Plato.

T. Tak jest: poniewaz co jest postrzałem szkodliwym; pewnie nie wie, ani wważyć może, nie obrażona przypadkiem, laskawa szczesliwosc?

B. Nie wbitoby z proce kamykami / Pirindry poborce Athenenskiego / gdyby wybrafsy lubidium uchwalone w cale oddal Soldatom.

T. Nie konczywszy pierwszego dyskursu, nowy iakis, y od rzeczy zaczynasz Wm. o Pirindrze.

B. Bos blazen / toć sie zda ze dyskurs niekonczony; a ja wperoniam y twierdze ze dokonczony, poniewaz ta jest moja intencya / ze kazdemu aby oddano to co nalezy; rzecz jest nappotrzebniejsza.

T. Proszę o przebaczenie; gdyżem to wyrzekł nie ostrożnie; y żem przepomniał siedmi terminow, albo stopni prawa; ktore postanowili wważni, dla zatrzymania w porzadku spraw, w kazdey Rzeczypospolitey. Nazywając, *Ius gentium*; *Ius civile*; *Ius consulari*; *Ius publicum*; *Ius Quiritum*; *Ius militare*; *Ius Magistratum*.

B. Naprawiles mi tey lacinny po dostatku. Ktorey nieroztłumaczywo- by/ bedziesz na takiey sposobey / ze sie w swa nie zmiescisz store.

T. Poniewaz mi, wm tak lagodnie przynecaisz, pewnie w fantazy moicy limitowane wszystkie awszystkie beda lacinowate dyskursy; y zdretwicia iako sopel w Lutym v nosa. *Ius gentium*, roskazywalo rozdawac dobra, y possessye, ktore niemialy patrona swego, nakazywalo bronie Oyczyzny, nakazywalo vmierac, dla niestracenia swobody. *Ius civile*, nakazywalo miec sposob y porzadek, iako pozyc, odpowiadać, skarzyc, probowac, dowodzic, sentencyowac, y exekwowac. *Ius consulari*, nakazywalo, w iak dalekie granice postepowac miala, wladza y praeminencya Burmistrza, iaki mial byc wbiorynych, gdzie sie mieli schadzac, iak dlugo trwac w radzie, ktore sprawy traktowac, y ile mieli miec intraty. *Ius Quiritum*, rozdawalo przywileie szlachcie rezydujacey w okregu Rzymkim. Szlachta zaś y Kawalerowie Rzymscy, nazywali sie czworako: *Patri- cji*, *Veterani*, *Milites*, y *Quirites*. Ktore nazwiska, abo tytuły, wedla roznosci czasow, byly na nie wlozone. Y tak *Ius Quiritum*, nazywano-
te wol

te wolność, iż tym osobom wolno było nie stać; ale śiadać w Kościółach; iuż tychże osob nie wolno było brąć do więzienia dla długow; w Austeryách za żywność nieplącili, ani za obrok wzięty dla koni. A gdy osoby też pod prawem *Quiritum* ostaiące, wpadli służyć Rzeczypospolitey w wboitwo, tedy im pewną intratę, z skárbu dawano publicznego: Tákże do prawá indziey, tylko w Rzymie sámym stawać, nie powinni byli. Groby ich (nád inny prywatny lud) wynieśleyszá mieli po śmierci appárencyą. Z tych wszystkich praeminencyi, żaden się nie mógł cieszyć, chyba który był Szlachcicem Rzymskim, y obywatelem oraz. *Ius publicum*, zwano tę Konstytucyą, która y dla siebie, y między sobą zachować mieli: to jest; iáko restaurować mury, iáko zatrzymywać, y odnawiać kondukty wod, y fontan publicznych; budować pałáce; prostować vlice, y rynki w kwádrat stánowić; Mieć Mennice, odprawować stráže dzienne, y nocne. Wlzyttkie te okoliczności porządku dobrego nazywam *Ius publicum*, bo ie każdy musiał odprawować czule: *Ius militare*, zwano Konstytucyę od dawnych Rzymian postanowionę. To jest iáko mieli publikować, expedyować wojenne ákty; z kim stánowić, zacząć, kończyć, iáko stwierdzać pokoy; iáko zaciągáć Woyská; iáko y zkąd plácic; iáko kopać wały, szańce, odprawować stráž, y iáko do boiu, y wálney potrzeby stawać, y szykować woysko; iáko zwodzić z plácu, y iáko po zwycięstwie odprawować tryumphy: te to Konstytucyę *Ius militare*; to jest *authoritas* Káwálerom należąca, która ná inny stan spadać nie moglá, tylko ná rycerski. Otożem się wywiódł wm. wchodząc tey, któraś mi przypomnieć raczył kozodrzy.

B. Bez wywodu/ nie byłbyś ná kozodrzy. práza bowiem spráwnie y niejęzylwość/ y róści nieprzyziáń; mięć zaś nieprzyziációl / spráwnie surowe y okropne niebezpieczeństwo.

T. Ták jest Pánie moy. Ale y to nieładáiáki kłopot, ywgodę znaśzác wielu nie dyskretnych przyziációl.

B: Rozumiem twoy disturs. Ale y ty chćiey mi rozwiązáć ten weseł? Dáć przyziácielowi serce (táká jest opinia Sápientow) jest máła rzecz. Ty to serce między dyskretnych/ y niedyskretnych rozdawysz; cóś też dla drugich zostáwił zá czáste?

T. Przychodzi mi ná tę questię odpowiedzieć z Sokratefem. Iż
żadney

Żadney rzeczy nie wyrozumiewam, nie poymuie, ani dochodzę skuteczny: Na ten akt, iż nic nieumiem.

B. Wielka w tym respońsie okazujesz Philosophia ponieważ wedla Platonowej sentencyey y zdania: Namniysza część tego/ czego nierozumiemy/ sowiedie przewysza w wyszko to/ co sie abo zrozumiewa/ abo poymuie.

T. Iako niemasz więkzey nieślawy, gdy głupcem y niecnota; ani honoru gornieyszego; gdy mądrym y cnotliwym, Świat tytułue człowieka. Tak jest lepszą rzeczą być cnotliwym, niżeli pokazać się cnotliwym; gorzszego zaś nie pokaże żaden aktu między ludźmi; iako pokazać się cnotliwym; a nie być cnotliwym.

B. Epemetes Tyran okrutny/ obaczywszy Demostenesa/ wylewając go lzy obficie/ na pogrzebie jednego Philosopha / pytał czemu by tak rzewliwie płakał; przydaiac/ że to jest rzecz spetna/ y niepożęciwa / na pogrzebie Philosophowym/ widzieć płacze Philosopha? Ktoremu odpowiadaiac rzekł Demostenes: Nie płacze ia o Epemetrze/ iż Philosoph umarł; ale że ciebie żyjacego widze. W Akademiach bowiem Atheneskich / rzewliwiey płacąc Akademicy weża/ iż zli żyja; niż że umierają dobrzy. Zaczynam y ty Cotumfacti/ badoz y do końca ślategnym w cnotcie / żeby cie sławna Akademia nie oplakiwała Atheneską

T. Dałyby to wółkawe niebiosá, obaczyć osobę Bohátyrską w tey, do ktorey mię odsyłać racyzł Akademicy.

B. Odsylam/ abys sie nauczył/ w apetytach twoych być umiarkowanym/ w sercieniu obludnym/ w zamysłach wważnym / w przedsięwzięciu trwałym; w aktach trudnych meżnym; w radzie nie skrytym/ w mowia prawdywym/ w postawie nie straczym / w cerze nie chytrym / w postępkach nie dwuliczym/ w obietnicy nie łgarzem/ ani frantem w mowie.

T. Pánie moy. Wielki on mąż w Europie, zwykl był często mawiać, żeśmy y sami niedoleżni, y niedoskonáli; y z niedoleżnymi, y z niedoskonálymi żyć się tu przychodzi. Owszem káždego człowieka akty y postęпки, na pięć części rozdzielić, y rozłożyć należy, w ktorych iesli kto dwie części dobroci, a trzy złości posiadł; żyć z nim, iak z rodzonym druchem potrzeba. Owego zaś co trzy części dobroci, a dwie złości w swey ma possessyey; mieć go za naydoskonálzszego w dobroci roskazuie, w łomności y kondycy ludzka. A tym czá. ē kaząćby dąć znać trębaczom, o wydanym pierizym noszeniu, żeby się rekoligowali Strukczálowie, y mieć chcieli

chcieli w pamięci, że nie do rzeczy popluskąć przodki, y kontuszają
przypasanego ordynka, owak nad biodrami.


B. Tobie widzę bardszey idzie o twoy nienasycony Kaldun / niż o porząd-
dna Konkluzya dyskursu zaczętego.

idzie T. Tak jest; bo to dawno rzeczono. *Dumque ridebunt Saturni, morde-
bunt famelici.* A iam jest tego przyrodzenia, iżby mi się obiad nic nie
wprzykrzył choćaby trwał do samey wieczery, maśtykując z tych
y z tamtych mis smaczno zgotowane potrawy; zakrapiając się li-
kworem słodkawyym do samey przedzki.

B. Bos nie czytał *Arwiteny* / który taka napisał regule. *Nihil dete-
rius quam diuersa Nutrientia in vna mensa simul; & in comestione
tempus prolongare:* Kto długo siedząc u stolu rozmaitością potraw na-
pełnia żołądek / ten sie sam zabija: nie strawienie bowiem potrawy rodzi
zgnilości / zgnilość zaś cieśkie rości choroby / za krewni w tropy śmierci
następuje zawośe.

R O Z M O W A IX.

Bohátyr y Totumfacki.

Legere
B.  O akto genitwo w mieście *Marakosskim*; byłem zapros-
zony od *Monarchy* tamesznego: przy którym takim
zgromadnie dowódcipu / siły / odwagi / męstwa / chyżości /
waloru / wmiętności / y innych (że ich sam dyabeł nie-
párachuie) okoliczności dowod okazał. Jż inni *Kawalerowie* y za fige-
niedozrzała nie zaciągneli na sie respektu / ani podziwienią / ani poślanowa-
nia. Czemu przyzaczynac sie wzięta / zacna / sławna / ro ferotie włosci zamo-
żysta y rzęsište intraty / wrodziwa dęzi zabrukarowšy zbiegu przyrodzoneg cery
Murzynka; eak sie w mry wrodzie / y w rołasnosciach mnie z nieba nadanych
zakochala / ze starzawšy wędzidla wvagi zbrowey / co wężynila powiem ci po-
tym; rzucęziac sławory serdeczne rospalone żyęłiwostia tak żarko / iako rzuca
beylami siaręsystemi ze wnetrzności swoich *Erna*. A wiedzao je serca meg
Monarchinia byla y jest *Dorynda* wysokie^o wrodzenia *Kiežna* / za raba frau-
cimerni sweg / iachala sukac *Stellidy* / sławney czarownice *Theffaleystey* /
aby swemi czarani / wyzula z dobrego affektu mego; y miłości nieodmien-
ney y ogruntowanej na zawośe / *Dorynde* wtochana.

T. Nie

T. Nie do czarownicy, ale y do naystarszego dyabla, co siedzi w piekle, zakochawszy się, biczalaby dla rady niewiasta.

B. Bieży rozpalaona / a raczej w popioł z miłości obrocona Murzynka z swym francuzerem szukać Stellidy po świecie; a w tym się podła w zarosły pnistyni z ródzonym bratem czarownicy / który w teyże wychwieszony Akademicy / wyśchwał był dla myśliwożey wciuchy / wysłoworowawszy po czwarte śatanki / miasto ogarów do knieie.

T. Zawsze ta zluia szatanki, inkluzami na czas vkontentowawszy czarownika, wiecznymi go trapią potym piekielnymi mekami

B. A wiedząc on śatanki hyerocia zaprawiony czarownik / czego y szuka / y potrzebuie brudnokodzierzawa Murzynka: rzeże; Nie rychło / prawo / przyiejdą do siostry moiey / y proźne wysytkie (bo wiedział moie intencya calciaca na zarosły) zamysły twoie / wiedz / że upłynęły z woda. Nie kontentuiac się ta / deklaracya Murzynka / iedzie w dalszą krajnie / aby naleść mogła Stellide: Ktora tey podala zarządziaca rade y pomoc / wyrozumiawszy przez czarowstkie kunzsty / jakom ia serdecznie kochał Dorynda.

T. Iezeli kážący białeyglowie, wedla Poety włoskiego ostrożnie vfać należy, což zaprawioney kunzstami szatankiemi?

Al'londe sciolha e al'arena semina,

Il vago vento spera in rete a cogliere.

Chi le sue speranze, fonde in cor di femina.

Uroda chwytá wiátr siećia, tenZe piastkiem sieie;

Ktory vfa niewieście, y ma w niej nadzieie. *no oras neg h*

Lecz coli Mistrz piekielny wystawil zá kunzst, przez swe vkontentowane naczynie, na vkontentowanie ciemnokarey Murzynki?

B. Ten figel; vmorzye czarami Dorynda / a nimie oddać Murzynce zá wybránego kochanká / y pieścidió vslibionych delicyi: z czego sie i śmiał polegáiac do zdechu: wiedzac o zrodzajnych sworach (w takowyn przypadku) mey nad zamiar kochaney y zyceliwoy fortuny.

T. Naybárzicy w te czasy fortuna szkodzi, y swoy skryty iad wydáie, kiedy się pokázuie, ábo názbýt láská wa, ábo nád zamiar surowá w ákrách.

B. Przechadzala się Dorynda z Brelowa Chessaleyska / rozmawiaiac /

Ważko za się mieć nie mogli wszyscy Kawałeczkowie wagi w dziełach swych /
względem dzielności moicy okazanej w goniewach dnia onegdajszego : w
tym nagła pojechała blednicę / drzeć / ostać prawie iakoby umarła.

T. Czy nie zakochanie to sprawowało, y miłość niezbedna,
ktora nic nie jest inszego, tylko wtaiiony płomień, mile zadan-
szwank, luba rana, osłodzona trucizna, wcielsza choroba, wdzie-
czne karanie, y śmierć iakaś pieczęciąmi zaprawiona.

B. Obaczywszy Należat Krolewski / z nagła przypadła córki swey cho-
robie / w rzewliwych lamentach / y gorzkim żalu zwoływa Doktorow naj-
przednieyszych / dla poratowania zdrowia : ktorzy obaczywszy pacjentkę za-
rażoną chorobą nie wyrozumiana ; weźniwszy wrzeczono consilium iakieś ;
każdy w swa nieopowiednie uwał sie w drogę. A rodzice widząc despero-
wane zdrowie córki swey / w tym sirowość wpadali lamenty y płacze.

T. A to iako widzę, y czary pickielne mają swoy bieg na tym bu-
cznym świecie.

B. Gdy już wszyscy za umarła uznawali być Dorynda ; przypadnie z
rospokarzeniem strzydłami starą / kumę moją Kochaną / y te mi podaje do wie-
domości (iakom wyżej namienil) awizy.

T. Nie ganię postępku tej kumy w m ; ktorą mniemana śmierć
w tak młodym wieku, iedyney Córki Krolewskiej do wiadomości
podać : Gdyżes się w m iako wysokiego rozładku człowiek, mógł
iakoszkolwiek wkontentować, lubo w nie pocieszney w przytom-
ności sprawię przypomniawszy sobie, y dobrze rozumiejąc ; iż gdy
osoba iaka w młodym wieku, z dobrą dyspozycją vmiera ; już tym
samym w wolniona ostawa, od szturmow, y najązdow surowych nie-
zyczliwey fortuny.

B. Nie tytkom w tym postępku nie dał rozsądkowi w sercu moim miey-
scą / alem sie swa mało nie zabił reka ; by mie była niezatrzymala nadzieia /
rzeczy przyszłych wdzielna Monarchini / wydywignienia pacjentki mey z tak
okrutnie zamieszonych szarów : A tak gdym ociężony żalem / iakoby cześć
pamięci o sobie samym straciwszy ostawał w pałacu ; pokaze mi sie Biał-
kaspina w szarach Nistrzyni arcykostowna / y arcystawna / ktora mie przed
tym nie raz w przypadkach dźwigała ; zaczęym teyże minuty / wota moie od-
dałem mey dobrej Fortunie.

T. Przecięż nie do końca iey wfać należało : Mała bowiem sta-
teczność we wszytkich rzeczach, y aktach trwa zawżde, ktore swo-
ic bio-

Je biorą dependencyą y pochob, od tey nikczemney (mianowány) Boginia głupie fortuny.

B. Podalem Białkiey spienie mey Kochány przyiaciółce / przypadek jałosny zaniešiony namilſzey Doryndzie : Ktora mi wſyſtkie okolicznoſci powiedziała / iako Stellidá wniebdziona bogatemi w pominkami od Murzynki / w te ia zaprowadziła czarami / terminy choroby ; przydaiac / ſem ſie tu prawi ſtawiła / chcąc cie y pocieſzyć / y podać ſpoſoby / do porátowania zdrowia wczarowanego.

T. Miſtrzyni to iakás była, duzym zahartowana ſzatanſkim hártem, ale icy nie należało dawać wiary; gdyż ſzatanſkie akty trwać długo nie mogą, a do nieſkończonego prowadzą vtrapienia. Mądrość, Pánie moy, wważna ſtátecznoſcia ſtwierdzona y ograniczona, nieſmiertelne ſtánowi w tym doczeſnym pożyciu dzieła, y czyny. Lecz co za ſpoſob pokazała wleczenia?

B. Kszela je ná wyſpie Ziberneſkiej; Ktora miał w zawiadywaniu Kawaler wdzielny / náydnie ſie Koſciól oddany Boginiey Junonie / przy Którym náydował ſie Wirydarz / wſmienia fontanna ozdobiłny / tamże było drzewo rodzące iabłká zlotu polorównemu podobne / zawierájące w ſobie / takowa doſkonałość ſiły / y wlaſność; je każdy zażywſzy pomienionego owocu / záraz od náyciśleſzych był wvólniony czarow; y je tego owocu / dla wvólnienia Doryndy ſeczarowanej / doſtać potrzeba było koniecznie.

T. Im w dálſzy czás poſtepuia, bez ſzrodkow porátowania choroby; tym ſą niebeſpiecznięſze: przecz iako náypředzey tego owocu złociſtego doſtać należało?

B. Poſtepuiac oſtrojnie w ſprávach / pytałem / ieſli ten ſzczep nie ma iakiego Sádorniežego? odpowiedziała / je v bramy ſtal zároſe wzbrioiłny opetány wielkoſcia z bárdyſem Goliat / nie pozwaláiac wniſcia do Wirydarza / a pod drzewem ſroga beſtya / zabijáca wzrokiem ſamym / by teſ náydzielnieſzego mežá / loch ſwoy ſiarczyſty miała.

T. To iuż tu przy takiey trudnoſci, ani wiem, ani rozumiem, ani doyſć moge, iakoby teſ miał kto poſtąpić w nábyciu y doſtawaniu zlotáwego owocu: y była to ſpráwa (mym zdaniem) tak trudna, że ſię w nicy záwieráły wſyſtkie trudnoſci.

B. Dawſzy mi informácia doſkonała we wſyſtkim / dárowála mi Si-gnet / tak potrzebny mi influzami wprzywileiowany; je ſie w nim záwieral / doſkonale żywota / y zdrowia moiego ſkutečný ſutek. A w tym poſegnaw-

wſy

212
Był wlokłana przyiaciostke / wzbreiony po bohaterstwu / wsiadłszy do Otrę-
tu zapłynalem szczęśliwo zegluga do Syberney: Tam nayspierwey Stra-
żnik oney Insuly postrzegłszy prezencys moia / baramiem rzekł glosem; słu-
chay porosinog / zaraz zaraz wracay sie na zab / tak! Etoas tu zaischal droga.

T. Był to dyskursu początek, duży pycha nieludzkości nadeży.

B. Jam też innego nie oczynił / ani dał response / tylko wyzucym z po-
chewu palaszem / takim żarłko / y nie litosćciwie dmuchnal / zem y careza y baw-
dyś / y olbrzymá na dwa kawały / (ze y noga niedrgnal) rozwałil; bestya mi-
drobny rozsiekal bigos; naterzassem pulcora korca iablek zlotowateych; po-
wrocilem nazad; uzdrowilem Dorynda / mialem za Malzonka. A Mu-
ezynce / y Scelidzie rozkazalem sie w kosiu rzezic kozikiem / w takim wkonten-
towaniu / y wesolym smiechu / ze sie y osobie moiey / y oboło stojacy frequen-
cyey ledwie wsta nie pokrzywily?

T. A bylas czarownica, vrzeiz sie w koszu? a potym idz na stos
drew rospalonych kátow ská ręka. Na tym ci wszystkie sztuki, y sub-
telności zaladzone szatanńskie zeby sie y tam, y wszyscy akademicy
iego, smázylu w wieczney patelni siarczystey. Pánie moy ákt ká-
zdy z pochwalá swoy skutek odbiera; gdzie ars, y máterya, zbiega
sie proporcjonalnym trybem, w gromadę sluzności: Wm w dziele
zycer skim rownia nie widzę, do czego przykladaiac męstwá, y od-
wagi po kilká vncyi, káždá imprezę (iáko wijá wianek) sná dnie do
celu vpátrzonego sprowadzasz.

B. Zyjac potym w stanie małżeńskim szczęśliwie / przez czas perony / w
niepewności pewney / z Dorynda wlokłana: Gdym naydoskonálszego (we-
lug zdania y rozumienia ludzkiego) chciał / y mial wola zajyc wkonten-
towania / wpadłszy w goraczke / z tego na inny przeniosł sie żywot / odkryłszy
serce jałem / tekluwością / lamentami / y wstáwiczná melántolia / dla teorey od-
prawiwłszy nalezyty pogrzeb / omierzly mi náwet y prowincye támezne.

T. Smierć, nie tylko jest początkiem dobr y szczęśliwości wie-
cznych; ale stawa sie oraz y dokończeniem wszelákich mizeryi, y v-
trápienia przytomnego, y następuiacego na stan człowiczeństwa
docześnego. Táz ledwie nie częściciey swe wywicra furye, kiedy
sie życie naybárziciey swá popiliue doskonáłościá. Ia iednak to ro-
zumiem; ze kto sie niechce lękáć smierci, ten staránia swoje niech
obraca bez przestánku na przystoyne życie: do dobrego bowiem ży-
wota, y do postępkow etnolliwych, záwize sie wesola zwyklá smierć
niepochybna stosowác.

B.

B. Znać że życie omierzło / iż tak wysoko dawasz Encomia śmierci.

T. Ten śmierć odbiera bez kończyny kozackiej, kto się wczás na ni meństwem y splendorami opątrzył cnoty. Śmierć nieopątrzną, nie tylko jest, temu który ją połyka przykra, lecz się lęka nieopątrzny, y przypomnienia oney; zła śmierć, w wątpliwosc często prowadzi, w rozumieniu ludzkim, nawet dobry żywot: a dobra kraśi częstokroć, złe, y włomne życie, y zdobi nie polorowny przed tym okazany postępek.

B. Chceśli umrzeć / tylko mi jedno piśni słoweczko / a ja w ocemgnienu przedkim zmiośie życie twoje / jednym tylko żartkim dmuchnieniem pałaję: Zapłaćsi należacy hátaż / bez podługowatych okoliczności chorob / Matce miłej Naturze.

T. Takęś mię wm zątrwozył śmiercią, że się obawiam zápluśnać wzroku Bohátyrkiego máterya przyrodzona, choćiam nie brał purgánsu. A temu się dziwuię, iż częstokroć dobrzy y cnotliwi przedko; a zli y niecnotliwi aż w późne zábrnąwszy vmieráia láta y wieki: y táż droga vstępuie żywot, która śmierć nástępuie, y przychodzić zwyklá. Śmierć zaś obrzask przynosi z sobą káždemu, dla dwóch przyczyn. Pirwiza; Dla zákochánia się w tym; co tu koniecznie ostáwić musiemy. Wtora: Dla bojáźni, tych áktow; które iákowe nástąpić máia, záden doysć widomic niewydoła. Záczym ja dla miłosci, którą mam w sercu, ábym niestrácił wm; w táż dla trwogi, tych rzeczy; które máia nástąpić niemam humoru náten czás, áni chęci do rozstánia się z tym swiátem; dziekuiac zá chęć, bez mey próby ofiárowána. Ale iákoli ono dobre záwzięćie ku Doryndzie zmárłcy, w sercu swym požar swoy vkoilo.

B. Pojnosť czasowá zá láty nástępuiaca / vmarza ákty w sercach ludz-lich pałajęce / y znosi do beżetu / to; co słowiet być mniema nieśmiertelnym rázem. honor nabyty przez szkodli cnotliwe; ten sam jest nieśmiertelny / áni w pámięć vstępowosc moga ákty spraw cnotliwych. Zli / aby złe życie oplákiwali / długo żyia. Dobre záś życie / w krótkim czásie zrodzayna wieczność przynosi. Cnotliwe postępkí Doryndy wymę žalú sprawowowały w utrápionym sercu moim / xperwiniąc że tenże hold / y ja sam odko záplacic bede musiał Przyrodzonemu.

T. Przytkoynic idzie dyskurs wm, y má w łobie wybórny ofobliwych cnot splendor; który áby był doskonály zewszád, rácz wm przy-

przykładać dbały pilności? Ponieważ wszyscy ci, co dyskursy swe cnotliwymi terminami, swe akty stanowią są podobni do instrumentow muzykalnych, ktore dzwięk, y armonia wdzięczną wydadzą, y czynią innym, samym sobie nie czyniąc żadnego vkontentowania.

B. Skończmy ten dyskurs/ a ty każ Strużczysym bankietom nabete zastawić stoly / gdyż mi sie Sybillá z Minieyshey Azzey stawić obiecała.

T. Czy nie tak, co kiedyś rzekła: *Tu enim stulta Iudaea Deum tuum non agnouisti ludentem mortalium mentibus: sed & Spina coronasti, horridumque sel meruisti.*

R O Z M O W A X.

Bohátyr y Totumfacki.

B. **Z** Eraz kiedy pożar woienney osypał popiołem/ y iskrami okrył kasy prowincyi swiastowych; teraz kiedy wybuchnął impetem niezatrzymanym płomień zapalczywego Marsá; teraz kiedy płyna poroki Krwawe/ na kstałe żywych ruczajow; teraz kiedy wielooczny strach plucie przygodami; teraz kiedy huczą dźwięki iako górne pioruny/ chce/ żyje/ pragne/ abyś wziawszy Spis kończący dał sie werbować/ ostał żołdatem/ y wszedł do obozu dla nabycia stopni/ y preeminencyi rycerskich; aż do nabycia władze Generałskiey; Aby potym każdy rzeź mógł bezpiecznie; a to jest/ ten ktorego na tak wysokie dygnitarstwo zaprowadziła promocya/ y dozór. Bohátyr strasznego z kał y wałow piekielnych.

T. Y życzyś mi wm służyć z pisem, przez ktory Kawalierowie odważni dochodzili, y nabywali, honoru pochop swoy biorącego z włócznic.

B. Jako ty rozumieś honor/ y godność/ z włócznic swoy pochob bioraca?

T. Wodzowie, Krolowie, Monárchowie; miásto berlá dawnych czasow y korony, włócznia się popilowali, piáituąc ia w reku.

B. Dobrześ rzekł. Dla tey przyczyny y ia rodząc się / y wychodząc pálacow spalerami cielesnymi obitych Macierzynskiego żywota/ trzymali włócznia dziecinnymi rekoma. dla dowodu tym rzetelnieyszego; żem mi być Monarcha ludzi rycerskich/ ludzi odważnych/ ludzi serca nieustraszoneg.

T. E

4. Ey żeś wm nie przydał, oppressorow, wydziercow bezboż-
nych, wyiádczow bezdennych, prędszych y gotowiznych do zguby
właſney Oyczyzny, nizeli do boiu; w którym *leporino curſu* (widząc
nieprzyjaciela) zmorzeni; iáko záiac do mieyſcá, ode wſi do wſi
ſáły ſwe lupiczkie odprawuia: Ale tych pe wnie iáko okrywał, tak
y do końca okryć nie omieſzka Iowitz, konfuzya doczeſna, y wiecz-
ná ná záfwe. Piſzc Wirgiliusz, iż gdy Anchizes, tynowi ſwemu
Encaizowi, náſtępuiace potomſtvo wyrazić chciał dowodnie; v-
kazał ná káwalerá wipártego ſię ná włoczni: Włocznia bowiem
była wczciwą nagrodá, dawnych wickow káwalerowi,
ktory w boiu krwáwym z nieprzyjaciela odbierał męźnie, y odwa-
źnie zwycięſtvo; nie máiac nikczemncy (która gárdlem karano)
y plugáwey nádźicie w tylnym bláchu, wſtępuiac obroná noga, y
w rączym do vmykánia ſię rumaku kárym. Włocznia ozdobnicy-
szemi y wyższemi ozdobiona była honorow ſplendorámi, nizeli in-
ne oręza y rynſztunki; znáczyła bowiem zwierzchność y władzá
rofkázowania. Z tych miar nie dawano icy chyba męžom odwa-
źnym, y doſwiádczoným w dziele rycerskim. Gdy Kártágenowie
chcieli podnieść, y zacząć expedycyá woiená przeciwko Rzymiá-
nom, poſyláli im włoczniá; Przydáia y to hyltorykowie, że w A-
thenách ná mogile zabitego káwalerá, ſtáwiano włoczniá, dáiac
znáć tym áktem, że krew zabitego odbierze zemſtę, od pozostá-
łych męžow.

B. Gdyby tey Ceremoniey záżywano tych teraznieyſzych wiekow / y
tánym podobne ſtawiano ná mogilách włocznie/ zdał yby ſie rowniny / o-
táz y gory zároſłami iákiemiſ ojadzone / abo raczej zapuſzczone nowocze-
mi / y nuſiałby iáko w puſtyni y naywiádomſy drogi bladzić: bo tych ſá-
mych trupow / kórem ná powal paláſzem polozył z roźnych narodow / y po-
mieſzał z mogilami co ich ieſt ná ſwiecie liczmanámi nie poráchowałaby A-
rytmetyká.

T. Tá godnoſć z włocznie náſtępuiace, minęła z przeſzłemi
czáſámi: iuž teraz wm nie obaczysz tylko ſpiſy, ſzefeliny, állábár-
dy, piſtolety, muſzkiety, hako wnice, petárdy, działá, mozdzerze,
gránaty, y inne oręza ná zgubę ludzká wynálezione, ktorých ár-
monia, huczno brzmi w obozách, y ná fortecach, ná dzień y noc
dobrá woiennemu rycerſtwu.

B. *U tós mie biał wkoncentrował / tytu awdim huczynym dyskursem ; że
nie koniecznie / na te terażniejszy ekspedycyę wyprawić mam dobra y nieod-
mienna wola : abyś od muskietu / y spisu koniesatego zacząwszy przez sto-
nie postępował / aż do godności generaliszwá generalnego.*

T. *Panie moy nie wszyscy ktorychś przypomnieć raczył naby-
wają honorow y sławy : Gdyż jeden cnotliwy aby odważnie Oy-
czyny bronil w boiu krwawym ; a drugi aby komory odbijał , lu-
pil , w gody y stanowił y brał , wtaśz cudze wymłaczał stodoły nie-
cnotliwy wydzierca zwykl się zaciągac . Lecż honoru nabyć kto
chce , należy nie raz krwią w boiu być oblanym ; należy odbierać
postrzały , szwanki , rany , należy odważyć się na śmierć widomą ;
y bydzć zápásnym w dobrá fortuny.*

B. *Jaciebie z moia własná wyprawię fortuna / woaleyśa w djesięć ior-
nasób / niż była onego Juliusza Cezara.*

T. *Poydę tedy z fortuna w m ; bom to nie raz sluchiwał , że w
ekspedycyách częstokroć za odmiáną Kápitanow ; mieni się y fortu-
ná. Pompeiuszá nie nazwanoby pewnie wielkim Kápitanem , gdy-
by był nie podbił , pod władzę Rzeczypospolitey Rzymskiej , dwu-
dziesiętu y dwu Krolestw ; dwudziestu y dwu prowadzac na tryumph
Monarchow . Ktoż to może wiedzieć , co też y ze mną ma wola
wczynić fortuná rosla w m.*

B. *Wierzą mi / że bedziesz Generalissimus kiedykolwiek bez pochyby ?*

T. *Iezelić się stać ma , wedla słow y obietnice Bohatyrskiej ,
rączże z láski swey kazac się starać o to , co należy być potrzebnego
do ekspedycyey ; przy tey tak roslę , y wychowalcy fortunie w m.*

B. *Nie klopec głowy / rymstunek gorowy : Kierys bedziesz miał Argá-
lięgo / rozbjonego brata Andzieliki Krolowey Kátaienskiej / a fescim Zradá-
mántow / ktorym polożysz / tam do nieszczęścia / na placu Goliata ; choćby
się lhem tytać miał miesięczney sfery.*

T. *Dobrodziciu moy : á zyczysz w m , y chcesz aby m y zamysł
moy dawny , y humor moy wrodzony ; iuż tak szczerze , (bez wszę-
lakich wątpliwych okoliczności) podał do wiadomości ; aby się
non tantillum , pod pokrywká y płaszczem opacznego rozumienia , w-
táic nie mogło ?*

B. *Odtryi wotpliwosc / mow odważnie / praw huczno baraním głosem /
pluy słowy trwożacemi seroi nieprzyjacielskie ; á zawse wesolo / odważnie /
trydem*

trybem rycerskim formiacyj cęte tyranista / żeby od wzroku samego / krasny
posargal do samych birod materya plugarow / serca y animusze owych echo-
rzow / co do cudzych stobol odwoznie szturmia / wiekajac nie wystyrawszy ani
bebna / ani widzac blasku dobytey broni nieprzyjacielstwiey / iako zarowe czynil
on pilat / vwalawszy materya smrodliwa farawary wydzierstwem zrobione.

T. Serce mi y animusz, iako y pomienionemu Pilatowi brudne-
mu (ktory w zadney nigdy nie byl potrzebie) tuży , a humor vsta-
wicznie szepce do vchá, abym wšyftkiego, do czego mi racysz być
powodem, poniechal. Zapach mię ciężzy , y przypadl do smáku,
milogo pokoiu (nicch Pilat po pickle rozdaie ordynansy swey há-
lastrze vrwipolciowátey) lepicy pádnic ná moie strone, miec chleb
w domu wm gotowy , niź tu y owdzie szukac po katách mak ; tu
jem smáčno , nápijam się z vkontentowaniem nieográniczoným,
sypiam do woli , fátyga nie iestem ociążony ; a tak szukajac inney
fortuny , tuź rezydujacy podle niefortuny , rzecz bydź mnicy po-
trzebna ná má strone rozumiem y vważam skutecznie.

B. A iużes w pul vmarl / iużes farawary vkladstrowal materya pluga-
wa / iako Pilat piekielny / niepożciwowy echorz : ktorym sie woselaka expe-
dyoya woienna brzydzi. Odważnych / śmiałych / cierpliwych / meżnych /
serdecznych / nieleśliwych potrzebuie Kawálerow ; ktorzy sie nie tylko nie-
przyjacielá widomego nie lekáia / ale y dyabla samego z piekla za sigo nie
waja.

T. Ludzie z przyrodzenia bárzicy prágná , aby roskázwáli ;
choćasz przy fátydze , niź żeby bydź mieli postulznemi , choćasz w
odpoczynku. Wmci się podoba roskázywac z fátyga : Moie zaś de-
licye sluzyc przy proznowaniu lubym y nie okrytym niewola.

B. Miled iuż / miled w echorzá smrodliwego przewierzyniony (ze cie z
Czeska nazowe) woiaku ; a sluz iako mas sluzyc. Moga sie podac sposoby /
do oddania cię w dobra reputacya do swiata / y ludzi žyjacych ná nim : Waj-
pirwey cie wesznie sluga ozdobionym biricem / takowego Kzymianie náży-
wali feruus pileatus ; to iest : sluga darowanym wolnošcia.

T. Coź to iest , y co zawiera w sobie być sluga wolnym ? To
wlem do siebie zem nie iest zadnym niewolnikiem.

B. A to cie chce y mam wola ozdobic Kápelusem z piórými pieknymi
Strušicemi / dájac fáty iakoby ie z igly zdiál nowe / y buczno zrobione / aby

cie już nie za służę / ale za mego społeczwárszyska do boju / świat wшыtek rozumi-
miał / y miał bez pchyby ?

T. Rozumiem akt sprawy podaney od wm : y wiem że Rzy-
mianie zwykli byli niewolnikow , czynić wolnemi , pozwalając
kląść czapkę na głowę , którą czapkę zwano *pileus* . Wiem y o tym ,
iż gdy ostał zabitym Iulius Cezar , tedy na wtykano włóczni co nie-
miarą w ziemię , na wierzchółkach ktorych , były te kápelusze ,
czyli birety , czykrymki opuszone , dając znać przez ten postępek ,
aby wszystko miasto , y lud wolny wracał się do wolności pierw-
szey . Wiem że na monecie , były z rozkazania Brutusa dwa pu-
nały okryte biretem , pokazując to , że on zniósł tyrana , y do wolno-
ści zaprowadził Oyczyznę .

B. Cożci sie przecie widzi w tej sprawie Kápelusowatey ?

T. Przyznawam , że kápelus nadany ; był y jest dowodem o-
sobliwey Cnoty , osobliwey vmiecieńności , osobliwey godności tej
osoby , ktorcy jest nadany .

B. Tym twoim dyskursem o Wierze / czapce / kápelusiu / y innych swoy-
częstlich bierkach / rozetwales mi fantazyę / y humor pieknego zamysłu w
teyże materyy .

T. Cożi za humor oskoczył był humor wm ?

B. Mam wola wystawić na gorze Olimpu Wieża z kruszcem srebnego /
wysza osmnasta łokci / niż była Wtembroctńska / y tam na samy wierzch
włożyć rozkazę kápelus / spotkny niż Sphera słoneczna żołtogołasy / na dowod
żem świat wwołnił / od niepoliezonych tyranow .

T. Żolty było dać iako Rzymscy , abo czerwony , iako Wenetcy
niewierni noszą żydowie kápelus . Luboć ten zamysł vknowany
we lbie wm snadno do skutku zaprowadzić , iak pioro opalił .

B. A to czyntę z tej okazyey / aby lud wшыtek obrócił wzrok na sprawy
moie / z ktorych każdy przyznać bedzie musiał ; że żaden porównać zemna
w niwczym nie wydoła .

T. Lepiey się tranie , gdy wm wzrok swoy , ku sobie samemu o-
brocić będziesz raczył ; nie pozwalając y sobie y innym okazyey y
pochopu , do posadzania , y szacowania postępkow tego , y owego :
Ponieważ w takowych sadach , y praca bez nagrody , y akt (co wie-
kfsza) złością zaprawiony obraza Maiestat Iowiszow . Siebie zaś
samego sędzić , y swe wważną rozbiierać postęпки pracowicie cno-
-14-

ta, czyni przynafza owoce zrodzayne wszelkicy szczęśliwości, na
zawsze trwającey.

B. Jako sie nam sprawa (aby ad palatum przypadła) podoba / y w
iaktich radzibysiny ia widzieli terminach; także my ia w fantazyey swoiey ru-
minować y dysponować (pochlebuiac sobie samym) zwoyeli; Dla tegoż pra-
wdziwy sad / y rzetelne zdanie / mianowana prywatna Monnoscia nieu-
ważna na drobne rozrywamy części; odbiegaiac szereg intencye / y przed-
sięwzięcia suseznego / torem nieprawosci.

T. Nie iest inaczezy Panie moy. Ale gdybyśmy intencya, y bieg
przedsięwzięcia vważnego obracali szczerze, ku vkontentowaniu
Iowiszá gornego; Snadnicbyśmy namiętnosci vparczywe, y nálo-
gi chętnie do zlego znieść, y do szczętu wyniszczyc z serc naszych
mogli.

B. Tak iest. Leż ze sie częstokroć chce vparczywa / abo tai zerwnetrznie
w nas; abo zbiega do nas powierzchownie / ktorzy postepkiem czulości z
intencyej nie wyniszczamy naszey; nie dżiw ze nas y nasá do siebie podięga
intencya / y ná ślák prowadzi zginienia Murzyn opetany piekielna zloscia.

T. Wiele iest, ktorzy powierzchownymi postępkami pokazuia
to, iakoby czule mieli szukać, do zaprowadzenia siebie samych ná
cel szczęśliwości; á zewnętrznie dálecy są od tey, ktorą pokazuia
powierzchownie intencyej.

B. Báz y zda sie w tym humorze bedacym; iż nábyli požadánego poko-
iu / gdy sie im wedlá woli y zamyslow we wšytkim szczęśliwie porodzi; ale
skoro przeciwnym trybem rzeczy swoy skutek odbierá / y przeciwny los for-
tuny pada / niżeli sobie życzyli; zaraz mieni sie ich starozytność / następu-
je śsal / y surowá testliwość.

T. Dla przeciwnego, y nie ziednoczonego rozumienia y senten-
cyey, częstokroć biorá swoy pochob rozroznienia, powstáią roster-
ki, y rości się nienawiść, nie tylko między ziednoczonemi w przy-
iażni węzeł; ale y między krewnemi, náwet y między temi, ktorzy
zabawy ohydziwszy doczesne, w osobności wotá swoie oddawać
zaczęli Iowiszowi gornemu.

B. Bo dawnego zwyczáiu / wtaś zastárszalego nálogu poniechác z cie-
żarem nie ládáiać / y z zawichlána trudności przychodzi; Wiec też nie
rádji postepniem za wodzem w tey drodze / ktorey sobie smakować / iakto nálezy /
abo nie możemy / abo raczej nie chcemy; bo chcacemu trudność w niwozym
trudności wężymic nie może ani wydoła.

T. Iesli

T. Jeśli za waga nasza niedo skonala, rozumieniem tępym do-
wćipem leniwym, bierzemy y chętniey się ciśnieć będziemy, niżeli
za powinnością Cnoćie należącą; pewnie albo rzadko, albo pozno,
albo nigdy nie vznamy, co to icst postępować do gruntownego ce-
lu, y itnać na fundamencie nie poruszoney szczęśliwości.

B. Jowiśy rad widzi / y odbiera łaskawie chęć poddaństwa należąca o-
sobie swojej od dyktła ról swoich / y patrzy na ciłość nie wakuącego się ni-
bezemnością posłuszeństwa / a tym łaskawie / gdy widzi / że miłością ku nie-
mu rozżarzona / pomijamy rozumienia naszego dowody rozbieżane nieczem-
nością / chce się mu przysłużyć szczerością.

T. Nie gańże dyskurfu. Aleby już nie zle, y pomyśleć na pocza-
tku zaczątey iesieni; czym żyć przez zimę, wiosnę, y duży szmat
lata, aż do nowego?

B. Nie ociężaj w tey matercy. Kłopotem swey mozgownice / obmyśli-
łem ja w tey mierze okoliczności wybornemi okolicznościami.

T. A mnieś wm y iedney odrobiny z tych wyborności, nie ra-
czył podać do wiadomości, a iabym rad wiedział, zkad drwá,
zkad zbożá, z kad czynsze, trunki, y inne dochody?

B. Wszytká kazałem wyćiąć pułymia Ardona / to już masz drwá; po-
zác y zmłócić crescencya Syccyleyska / to już masz chleb; sprowadzić Muska-
tele Bandyyska / to masz y trunek / kiegoś dyabla pragnieś wiecey do skon-
tentowania appetytu twego?

T. Postaram się o Drágárze; że te kufy stawia porządnie
do sklepów wm: to tylko podobno ciż z piekła dyabli nádali, że
Muszkátela záżyta nádzámiar, y hoynie, czyni frogie pragnienie,
w ktorým, ledwie się nie przyidzie zakrapiąc, albo cienkuzem, albo
owym kwásem, co bywa w dzieży záwżic za piecem przy kácie.


B. Pisałem też do Circe / mey Kochaney Kuny / żeby mi wszytkich Kon-
panow Olysselowych (przewierzgnionych arte magica w Karunie wieprze)
prysłała; z tych beda polcie / soldey / kışci / kielbasy / y kwáserina do smá-
ku. Tak cadem arte magica sprawi / że się do kuchni my zleca / pod nie-
bem buńdzące słowronki / bedziesz miał Párdwy / dropic / gęsi / przepiórki / Euro-
pietwy / kwiezoły / dziecioly / trznadie / czeczolki / gic. Ta post bedzie Mon-
strum Morstie / fanka y figlem teży mey Kuny przewierzgnione / z glád-
kicy (iednym słowem) Mousy Scille.

T. Bez wydatku, y bez tych po łácinie názwanych *expens*, záży-
jem lelnym polelum wesołych. Ja idę dla drágárzow. B.

B. *Jdy: A żączyimy w wesolym pokolu / co nam wesole nábaly niebió-
si / pómniac ná zdanie y senciencya Platonowa / napisana w riedze o Rzeczy-
pospolitey. Jż záwse przeciwnieyša y sirowša Fortuna / tym ściśleyše y
y mizernieyše wywieta y obraca swe nie sawory zápalczywe / ktoremu nie
dopuszesa záżyć y ciepyć sie w pokoiu / z tych własności / ktorych nabył y ma
w possessyey swótey: niżeli owoemu ktoremu nie pozwala nabyć / cżeg od niej
żaba / wymaga / vpraša y potrzebuie.*

R O Z M O W A XI.

Bohátyr y Totumfácki

B.  Kwitnacym wieku; gdy plóg teklwoey stáročci nie óral /
ani iáł ná nie zbierał zmárzkow: z wdzięczney / śliczney /
lubey / wesóley / przyiemney / y iáko dwa kwiaty róžane
ná iągódách kwitnace komplexy moiey; záiechałem do
Bawnego miásta Greckiego Athen; Gdziem ná sie wšytkiego francume-
ru támeżnego wysótkich stanow / w zákochaniu niewymowonym rozrók
obrócił zárlwoy.

T. Vdać się zá vrodą, y spieczyc zá gładkošcia powierczo-
wna, nie vpátruiać co się záwiera we wnątrz, ákt iest nie ostrożney
porywczósci? Poniewáz czás sam, te powierzchowne splendory
gładkošci y vrody, wniwecz obraca, znoši, psuie, odmienia; nie
mogac żadná miarą tykać się zewnětrzných własności z cnot po-
chodzacyh. Y po smierci bowiem sławá trwa y oštáie szczęśliwie
w wiadomošci ludzkiey. A w bieg dálszy iákoli postępowała sprá-
wá, pokos Wm, z Pocta nie musiał mowić. *Lamq; meos vulnus, ruga
similis arat.*

B. Jáko sie we mnie wšytkie šalenie zákochály; tak ja w sercu nay-
gładšey / y siebie šamego / y animuš / y serce moie wtopilem hániebnie
głęboko.

T. Z sercá iesli się wemknać przyszło do żoładká Iey Mšci; te-
dy się obawiać należy koniecznie; ábyś się Wm. nie przewierzgnął,
w duże strzelisko tak potrzebne z náтуры; iáko *per accidens* smrodli-
we, ktorym się czáplá ná powietrzu okłádáć z wykłá pázurom gor-
nolo.

Salan
Woj
Za
sz.
C

Jerce
utep

molotnego białozora. Miłość iako dokłada Poetá; tak się zawieráć w wzroku y oczách zwykła osoby zakocháney, iako się ciepło zná. duic w splendorách słonecznych; y w rzeczách od onegoż *formaliter* zágrzanych: otoż iako miłość pryncypálna okázya, y pobudka w oczách vľubioncy Metressy iest; tak się *formaliter* tái, y ostáć w tych, ktorzy kocháia.

B. *U* chcąc w tym poduśálsey konwersácyey y stworzyszenia / z onym wrodziwym gronem gładkich Matron żyć / rozkazalem sobie zrobić háty / stanowi y płci białogłowskiej należące; w które vstroiony byłem rozumia-ny y miány / zá wysokięgo stanu ozdobiona okolicznościami gładkości / y wyborna Metresse.

T. Postąpić się raczył w tey mierze tak, iako postąpił Achilles, względem Corki Krolá Likodemessá, ktoremu Thesis Syná, gdy Chiron vsnáł porwáć rozkazála, áby tak między Corkámi, w vbi-erze białogłowskim vtáiony, nie iechał ná expedyca Troiáńská; ná ktorcyby musiał być, y ostáć zábitym, iako ono *oraculum* sławne ogłosiło szatáńskie.

*utac
y mui*
B. *W*iec gdybyśmy w vcieśnych zabáwach Pánięskich / przyšli wy-śedşy ná przechadzke z Miasta ná brzeż Morsti: Piratorie vtáiwşy przy skálách nawy swoie / wysiadşy ná lad / iakoby wtáş przechadzác się mieli / wşytekich nas powiazawşy / do swoich galer wrzuciłi.

T. To między zlemi, być musiał przypadek naygorşzy w niefortunie.

B. *W*ziawşy wiadomořć Rzeczpospolita / o táń žalosney / ledwie lzami oplákaney nowinie / wypráwuie armáte zbroyna ná morze okretami w pogonia / chcąc nas zábránych odgromić z reńu nieprzyiácielskich / ale to była dáreмна imprezá / gdyş żaden wiedzieć nie mogli / w ktora się strone vдали / y przy ktorych wyspách / táili się zboycy między skálami. Nastąpił pocym noc / góşie szatęgowani wiosłami galernemi zboycy / ziadşy się przy pomyslney zdobycy / záżywşy vina wiecey / niş wymagała poroczna potrzeba / posneli iako owi vstawićni żarlokowie.

T. To táń trzeba było záżyć dziewiątego rozumu, ktorym się chlubiłá liszka Ezopová przed kotką; poniewáş ludzie mądrzy, przed zaczętem iakieykolwiek ipráwy áktem, trutyniá okoliczno-ści pilnoścía vwazná, y dochodzą co więc w przyzle czáiy násta-
pic, y vrościć się mozc.

B. Słu-

B. Sluchay tylko: skoro wiedz zboycow / z kompania swoia wspani snem
pierwszem chrapac / ze sie galer trzesla / poczeli; ostrzy iako naywypra-
wioneyta brzytwy / wyierosly od iednego nos / poprzerzynalem iak rzejnik
wyprawony w swym rzemieśle / gardzile iak cielecom / w takiej chybkosci /
ze żaden y noga nie drgnal.

T. Gdzie wspanialosc powagi, a powaga mądrości y wważenia
rzady iwe i prawu a y kończą; tam każda sprawa y akt, wybor-
nym bez nagany postępic torem.

B. Uwieszony Francuzek Acheński / śmiercia nieprzyiaciól wyrze-
żanych tak iak wielu baranow w Lipcu / pod obłeki wynaszał pochwała
osobe moie. A ia y tam / czym nie miec raczyła natura / żadney nie poda-
łem do wiadomości / wygladając sposobnieyszey okazyey w tey mierze.

T. Wiele moglo być w lidzbie zabranego Francuzeru od
zboycow morskich?

B. Dominacie.

T. Mniemam, ze iedną z tych dwunastu, była iako poranna
zorza, w ktorcy korzytalo y serce, y wzrok Wm. Ale coż wzdry
zadokoniczenie miała ta, przez porzezanych zdraycow, ladem y
morzem zawichlana sprawa?

B. Taj galer do lamentacych / y umierających prawie z żalu zapro-
wadzilem wszystkie w calosci / rodzicow. Tam; jem Maż nie Panna w
wiadomosc podalem wszystkie Rzeczypospolitey; prosilem o obrona y wlu-
biona w Stan Mafzejiski Metresse / w czym nie tylkom požadany odebral
skutek: ale mi nad to Athens / nadowod mestrzy / wystawily Kolumne okry-
ta plaszczem bialoglowskim / dla wieczney pamiatki / heroickiego mego pro-
cederu / w odwradze rzezania gardzileli do umoru chrapiacych.

T. Zakochanie nie jest inszego tylko požar rozżarzony w
w sercu chciwościa wrodzona nabycia wlubioney rzeczy, a raczy
osoby. A takowe zakochania, y od Bogow wszystkich, y od przy-
rodzenia samego sa zalecone. Sa y inne zakochania nie tylko ni-
kezemne, y brzydkie; ale y wrażające Máiestat Iowiszowski, y wży-
tkiey gorney asystencyey iego.

B. Mieszkalem przez czas nie mały w Atenach z nula Malzonka /
potymem sie vdal galerami do Kandyey / do Korsu / do Zary / choc na-
wiedziec Wenecya / z oddaniem mey porocznosci tamiecznemu Monarše /
y wszystkim Senatorom / od ktorych napisana Konstytucya / przez siedm set

lat / y w iednym punkcie / nie wznala odmiany jaoney. Alze sie na on czas
zaczala expedycya woienna miedzy onenski / a Turczynem; przyialem pro-
fony generalna nad Morzka armata bulawa. Gdzie w szesliwym zwy-
ciestwie / Malzonka moja / niepoliezonych bisurmanow smiertelna rajila
wlozonia swemi rekoma przy boku moim.

T. Mozono tytułowac te Icy Mość Wm wtora Telefra Krolo-
wa Amazonska; czemu sie dziwowac nie nalczy; bo iako księzyc,
im sie scislej zbliza ku słoncowi tym iest ciemniejszy; tak przeci-
wnym sposobem, y trybem; im sie bliższa nadywie przytomności
Malzonka swego, tym większy na sie honor, y reputacya zwykla
zaciagac niewiasta; iako to ta Icy Mość Malzonka Wm.

B. Zawsze ona durnoscia swoja / stojowala sie do brawury y męstwa
wzego / nie tykając sie / iako inne zwykly igly / ani kadziele wedla dawne-
go zwyciastu.

T. Dobrześ rzec raczyś; poniewaz Panie mlode gdy wstepo-
waly na progi Męzow swoich, powinny byly miec w ręku swych
kadziel y wrzeciono zartkie w obrocie.

B. Nie tykala sie moja kadziele / igly / ani wrzeciona; przy mnie iako
waleczna Amazona bronila wladaiac / z cnoty postepowala w cnote; y sama
siebie czwiczac / y mnie pokazuiac do aktow ku bliżniemu / z wczaiwosci
swoey y dobroci / pochop bioracych.

70 T. To takowey Matronie, boday iasne swe promienia szczęśli-
wosci wszelkicy slosice wydawalo: ktora przy zawziety cnotcie,
ala zadney rzeczy swiatowey, tak dla zadnego przypodobania sie
to temu, to owemu, namniejszego popelniac nie wazyla sie w ni-
kczemności aktu nagana okrytego.

B. A wieś co? Dla dobra y pożytku spadaiacego na bliżnie nasze /
swoey porzadnie zaczezy / nalezy na czas poniechac sprawy; a dawszy ratu-
nek / y wspomozenie potrzebuiaacemu / one zaczeza sprawa nie tylko kończyc
ale ia w tym lepsze dzieło obracac powinnisiny zawsze z czula ochota: Ta-
kowym bowiem postepkiem / sprawa / y akt zaczezy / nie traci biegu swego /
w pożyteczniejszy y lepsza kazda rzecz obracaiac doskonalsc.

T. Bez milosci sczyrey, wszelki akt powierchowny, zadnego
nie czyni, ani przynasza zadnemu w Trybunale Iowiszowym po-
zytku ani korzyści: Cokolwiek zas z milosci y ochotey sczerey
pochop swoy, (by teź byc miało namnicyza, a nawet y podla rze-
cza)

czy / w wszystko w szczęśliwy pożytek, y zrodzajny owoc; wtaż w doskonałą istotę obraca: Iowisz bowiem gorny ná wola, y ná rzecz z dobrej woli pochodząca, nic ná pozor, blask, ani ná wagę rzeczy poglądać raczy.

B. Wiele czyni / siła dokazuje / kto śleszyze kocha; zarabia ná żyłt niestojęzony ten / który rzecz dobra do skutku prowadzi / y dla wielu raczy ni; dla siebie samego y swej tylko wygody własney / pracuje.

T. Czesztokroć zda się być szczyra miłością; to, co jest cielesnością y nikczemnością; a to dla tych przyczyn; iż przyrodzona skłonność, własna wola, nádzicia nagrody doczęsney, skutek wygody záliczoney od vłomnych smysłów, rzadko nas odbiegać zwykły.

B. Kto doskonała zawiera / y prawodjawa ma w sobie miłość ku wysokiemu Iowiszowi; w żadney rzeczy nie szuka sobie należacej / ani własney wważy prywaty; ale samej tylko weży / y chwały należacej pomienionemu wielgorzadcy / we wszystkich postępkach y aktach swych pragnie / y z pilnością szuka.

T. Tak jest: owfzem takową własnością ozdobiony, żadnemu żadney rzeczy nie záyrzy, żadnego prywatnego ná sie nie záciaga, ani zgromádza wcfela, ani szuka vkontentowania y poćiechy, pragnąc nábyć gornych doskonałości.

B. Ba y żadnemu / nic nie przysznawa / ani przypisnie zupełnie / wszystko obracać ku Iowiszowi: od którego jako od źródła nieprzebranego spada wszystko / y swoy bierze bieg y początek: w którym przy dokonczemiu dni swych / wszyscy ozdobienni splendorami doskonałości pomyślnie odbierac akty / y vkontentowania szczęśliwego záżywać ná záwse beda.

T. Gdyby kto chociaż máła iskierkę prawdziwey miłości záwierzał w sobie ku Iowiszowi, pewnieby przyznał, y nazwał, wszelkie światowe dobro plonna próżnością?

B. Przecież czego kto sam w sobie do posiadanego kresu záprowadzić nie może / ani w bliżnim swym poprawić vpomnieniem / y przykładem nie wybola; co ograniżyć należy okolicznością cierpliwości; nie tracać nádzicie; Jteńże wielgorzadca / opatrnością swoia / aby dobry rozporządzi dobrze; a tym czasem zrodzajny owoc wyda próbá cierpliwości; bez ktorey mátey ceny / a práwie nieżem sa prace wsfelacie; owšem codzienne suppli pi podawać należy / aby teńże wielgorzadca dodawac raczył szródkow / y siły do wytrzymania; sfatecznie zesłanego ná sie ciężaru / y innych sfurowych mizeryi.

T. Ieśli się kto, po pierwszym y wtorem nąpomnieniu, w biegu swym nie wważnym zątrzymać, y vkoić nie zechce; tedy się z takim wdálzzy dyskurs nąpominąnia wdawać nie należy, oddájac go w opątrznosc Iowiszowska; ktorego wola z zwierzchnoscia złączona, w prędkich momentách, naygorzcie ákty, wprzédnie dobre, y naydoskonalsze czyny odmienić snadnie y moze, y wydoła pewnie.

B. Sluchay/ ieśli samęgo siebie nie mozeš vmiárkować w postępkách y obyčajách zdrożnych, tak takobyš sie innem chciał pokazać/ y sam w sobie zątrzymać: iakoz mozeš spráwić/ y dokazać tego/ aby sie kto miał/ y chciał koniecznie stosować do woli y wpodobania twęgo?


T. Pánie moy? y kochamy y radzi widziemy ludzie doskonále w cnotách; á iednak swych niedoskonáłości, áni w klubę dobra wziąć, áni życia popráwić nie vsiluiemy, przez vřomnosť skłonna z przyrodzenia do zbrodni.

B. Dla tey teź przyezny/ aby sie ili y wporozyni karania lekáli; Staršyna surowe/ y ostre stánowi y piše konstytucye. Jako to Rzymianie surowa Konstytucya obostrzyli/ aby pieciorakie ákty koniecznie w Rzeczypospolitey zachowane byly. to jest: Kapłani aby bogobędnośćią/ y poćirodšcía życia ozdobieni byli. Pánny Westyalne niezmaszans niewstydlivošcía kwitnely: Sedziowie spráwiedliwi w sadách; Kapitanowie meźni w boiu; á Ekonomowie y cnošliwi y rzuli/ w Akciách sobie powierzonych ostawali záwsze.

T. Iakowi bywáli w swych postępkách Rzymšcy Senatorowie, milczeć raczy słuszniejsza, niż málo mowić?

R O Z W O W A XII.

Bohátýr y Totumfacki.

B.  Dy boiu krawęwego Mars/ od Poetow nązwany Mauors; per: cpenresim, iž wšytko z grushtu wywraca y ruinie/ párowal mie ná Kapitanšstwo/ ná wšytkiemu páretykularnemu/ y uniuwersálnemu Kapitanám: Tam ieden bestyálska wwidzony surya zároek/ wyzwal mie bez dánia przyezny/ ná surowošcía zginienia tey/ albo owey osoby obostrzony pojedyneš; rowno z stowem

wiem nie trzecie loonych momentow prozno / chyżo żartkoscia z obu rącz /
nimem dobył palasza; tak nie tyrańsko chuiśnał / po skroniach multanem /
iż mi sie roświeciło wprzod / a potym zaczęło w smiertelnym wzroku.

T. O moy kochány dobrodzieciu, z obu rącz zaśzmárowány po
skroniach, ná prawey, czyli lewey stronie zdradziecko y niecno-
tliwie?

B. W tej minucie / z tak gliboko y serceto zadány rány wyprysna-
wszy / (iakoby ja wtropem oparzył) uzbrowiona Amazona / maiać w re-
ku wloęcniá w momencie ná wylot przeraziła serce zdradliwego desperata;
zadána ráne leżąc w takiej subelności / że yiedna kropelka krwi Bohátyr-
skiej / aby nie była deprańá nie spadła ná ziemię.

T. Musiał to być akt; siła Boitwá Maršowego wystáwiony, nád
bieg náaturalny; ktory kocháiąc prezencya Wm. niechciał pozwo-
lić y nie mógł przewieść ná sobie, aby ono páfowanie ná Kápi-
taństwo, miało ná infzã spadać osobę, oprocz Bohátyrá strážnie-
go: ktory chcący prágnąc mieć wyśoka reputacya, y poszanowa-
nie od Rzeczypospolitey, wtaż po śmierci zadržymać wśilowác ra-
czysz, w wiadomości ludzkiej sławę nieśmiertelná, zawierasz w
osobie swey pięć kondycyi nieháruszonych, áni szwánkuiących.
Piersza, W życiu swym, iásne wydawał splendory pobożności, y
cnot wśelákich. Wtora, Spráwiedliwosci w sercu swym wstáwi-
czney rezydencyey pozwalasz, przez nie szwánkuiącą donáty w stá-
teczność. Trzecia, Z czulości y miłości ku Oyczyźnie, zaciągasz
ná się szczęśliwe powodzenia w boiu. Czwarta, Z wrodzonego do-
wócipu y náuk; nie wákuiącą się masz experyencya w dziełách rycer-
skich. Piata, Tryumphiiesz z miłości ku sobie tak rycerstwá iako y
innych obywatelów Oyczyzny.

B. Nie miła sie z prawda dysturs twoy / moy cnotliwy Totumfacti.
A iako sie te wśyctkie we mnie zawieráia wlasności; tak sie máia w każdym
náydować dzielnym Kápiranie.

T. Ktoż Wm. wtytułował, Bohátyrem strážnym?

B. Pewnie nie Mars / iako ty rozumieś podobno? Jam sam nábał
to názwisko / y dárował to imie sobie / wprzod nimem wyszedł z paláców
Mácierzyńskiego żywota.

T. Iakoż się to może ostać, ná swym mieyscu proszę abyś mógł
mieć, y poznać wola swá wlasná; wprzod niżeliś się wrodzić raczył?

T. Ieśli Wm. y mrowki zabrał, y te zapędził do którego folwarku prosięta, a napasał ie daleko zboża nie czyniac szkody, pewnie żeś się Wm. z Bohatyrą przewierzgnął nie władá swiniarza?

B. Chceś nic rozumieć / mrowki to były / nie prosięta: według natury / dla rośności przyrównalem ie stowry mojemu w terażnieyszym dyskursie do prosięta. A co iest zrobzonego wedla natury / to odmienić rzecz nie podobna. Jako to Francuzowie z przyrodzenia swego w imprezie wsiętey / w pieršym impęcie sa nie rozzerwani; Hiszpanowie ciepłiwi / Ciemcy nieustraszeni / Włosi śtateczni / Grecy odmienni / Dalmatowie sirowi / Tatarowie predey / Azjatecy pyśni; Ludzie zaś Erowego świata podobniejši twarzą do kotow morskich / niż do ludzkiego stanu. Słyś bież do fortuny / aby mi wedla danego stowá / była wygoda 70. milionow we złocie / ná te ktora mam zájeść expedyeya.

T. Wiem że fortuna zamożyta w skárby Bogini; ale iest tak nieśtateczną zem ia nie widział obludnicyszy mászkary ná nię ná świecie; y rádźilbym abyś Wm. v Ekonomow dobrej słáwy tey chóiał nábyć wygody, nie záczynając z fortuna żadnych kontraktow.

B. Prawda je Ekonomia / ktora śtanowi dobra sława / niezmierne wydawá intraty. Ale gdzie lichwa przy wydzierstwie / przy wkrzywdeniu z lakomstwem złącžona spizuię do śkátu / naważá spiklerze / rozprześtrzenia wolości; tam sie iezeli nie pieršy / albo wtory; tedy trzeci pewnie a peronie musi stureżyć / od niedze y wbośtwá dziejcie niżerny. Leć ia nie wdawam sie y nie dbam / o ten lubo perony / w odkład idacy prognostyk; a chociażby wšyscy lysiarze / y wydziercy pozdychać od niedze mieli / mnieyby to im škodzić mogło; gdyby przy ośtátnim momencie śmierci / albo raczej yćia swego / ná wieczność śczęśliwa otrzymać mogli przywiley od gornego Jowisá.

T. A iakozby wynieść z zawichłanego lichwami, y wydzierstwem labiryntu, y nábyć tak doskonałego pázportu, albo iako názywáć raczysz przywilciu?

B. Cie wynaydzie żaden innego sposobu: tylko oddać zabrána lichwa: wrocić wydáta wlośność wkrzywdonemu; A potym / wšytkie śtárania / żulości / y śtateczne ná to obrocić przedśierwicie / iakoby popráwa żywota / mogło sie zbliżyć y śtanąć ná stopniu woli y rozkazania tegoż Jowisá. przy takowey rezolucey y procederze enotliwym / nabejdzie każdy tośto. Bney do wkontentowania manny.

T. Manny? czy nie tey ktorey záżywał on niewdzięczny naród Zydowski ná puszcy.

B. A tobie

B. A tobie co przyda; w chyżey subtelności / bádąc się o rzeczach wyso-
sokich / ponieważ się nie stożnięś do zewnetrzney y powierzychowney pocho-
ry / ktoraby ci mogła zálecić wszytkim. Nie subtelne dyskursy y słowa / nie
wydworne badania / y mowy / ná szczęśliwym stanowia stopnia : Ale cno-
stliwy żywot záleca w opatrność nie wstawiaaca Monarchy gornego /
każdego człeka ná świecie.

T. Pánie moy; Nie mija wiadomości moiey (ponieważ się
zászło w tráki dyskurs,) iż lepsza y pożyteczniejsza rzecz, wzbudzić
w sobie žal zá wystáwione zbrodnie; niżeli bez czułości w rozpu-
stách żyjąc, wszystko wálić ná miłóšierdzie miłóšierznego lowizá.
Dla boiażni zimná (mowi mądry) niechciał leniwiec oráć, y dla
tego musi lećie zebrać, á nie nie wyzebrze. Y ná drugim mieyscu.
Ten ktory zbiera lećie, jest syn mądry: ále ktory spi ná ten czas, jest
syn pohánbienia.

B. Tak jest: owšem chociażbyś wszytkie wszytkidy Philosophow sub-
telne dowody mowy y sentencye y postanowienia polknał; y zebrał ie w śan-
tázyey swoiey iak ná nic; tedyc nanniejszego nie przyezyma pożytku y do-
bra / do nabycia (chćiey gruntownie wwiżyć) savorow Jewiřowych /
ieśli nie pozwoili sezyra twoia / y serdeczna miłóšć ku Jewiřowi; zblizyc
się do Jewiřá

T. Widzę Pánie moy; Iż próżność do próżności ciągnie wszy-
mnożekie rzeczy; márnóšćia kończac wszytkie ozdoby światowe, áni się
inny cel szczęśliwości okazać tu może; iako sluzyc, kochac, y vřac
lowizowu Gornemu. A mądrošć wynalešć się nie może wyższa y
doskonalsza, iako okryć wzgárdá nie trwale światowe splendory.
Cnotá spieszac się do celu oitánniego. Czasby teź poniechawšy
dyskursow, kazac wydac wieczera: gdyż y trébácz ná ratuszu dáie
znać głosem swey tráby że mijáia zegárowe godziny.

B. Nie zwyklem się ia stósowac do godzin / godziny do mey zblizac się
powinne śanézyey y humoru: ktory iaki się w człeku zawoira / z tych
ořterech procederow / śladnie každy wyrozumiec może: to jest. 3 aktow
ktore traktuje: 3 spraw ktore kóńczy; 3 słow ktore wyraża; 3 przystaciól / 3
ktorymi żyie. Człeka bowiem / z przyrodzenia pycha rozdetego; swankwa-
cego w śunnieniu odřecie; klamliwego w słowiecth; żyiaczego z podeyřsz-
na kompania; strzedz się tak Cerberusa piekielnego náleży. Wraź nad wszy-
tkie światowe ślarby / ořtery / á najkosztowniejsze rzeczy. Wolność / ktora
mamy:

oibg thesawis preciosa

maney; Umiejętność / której nabywamy: Zdrowie / którego używamy;
W cnota / w która codziennie postępujemy. Wolność bowiem wweśła
serce; Umiejętność wbożna dowcip; Zdrowie zachowuje żywot; W cnota /
jest chwala y tryumphem nieśmiertelney dusze. Cztery / oraz rzeczy / przed-
ko oszukiwania / y w ruina pewna prowadzi każdego: Chciwość mieć na-
zbyt; Chciwość mieć nazbyt; nadzieja żyć nazbyt; y prezumpcyja / chcieć
dokazywać nazbyt: Tych tedy / kto chce nie swantować / niech się strzeże po-
stępkow. Bo zbyt uczna mądrość: wpada częstokroć w śałość. Zbyte-
czne dostanki / rodzą przeklęta pychę. Nadzieja długiego życia / przydawa
śmiałość zawodzącego nieobłąkaniu: Zbyteczność w dokazywaniu rzeczy / lekce-
waży innych. Sprawiedliwym / a nie tyranem chcieli sędzia być tytułow-
ny / te cztery w sobie zawierają powinien własności: aby słuchał cierpli-
wie; odpowiadał mądrze; Sentencyjował sprawiedliwie; Eksekutował mi-
łosiernie. Bo w wysłuchaniu sprawy nie cierpliwy / w responsach nie wwa-
żny / partyzant w dekretach / okrutny w eksekucjach; nie sędzia być; ale aby
go sędzono sirowie należy łomieżnie. Politycznym w życiu być / y mądrym
w mowie sławić; te cztery akty / sposób pokazują każdemu. To jest. czynać
wiele; mieć experyencyja wielka; wytrzymać statecznie stoły zamiesione si-
rowością wśelakich trudności; y utrapienia obostrzone; y wysokie trakto-
wanie sprawy. Kto nie ma experyencyey; Kto niewie co jest nauka; Kto
nie znał statecznie / w walonych na się trudności; Kto nie traktował
śule y roztropnie spraw wielkich; takowego trudno nazwać doskonałym.

T. Dziękuję za tę poczworną erudycyją, Wm. Panu memu:
wzajem podać do wiadomości; Iż się nayduie czworaki rodzay
nie rosłych zwierzątek; które im mnieyszą szkodę czynią; tym śa
sowitszym excytarzem każdemu do zapalczywości, y poturbowa-
ney cery. A te śa. pchły, wszy, muchy, pluskwy. Niech będzie
præminentem, iakim mu śa widzi; Niech będzie delikatem pie-
szczonym, iakim rozumie; Niech śypia w puchu łabędziem; niech
kaze naślać iedwabnic; niech wynayduie miejscą y pokoie; niech
szuka czásu do wczásu: pewnie nie naydzie takiego bezpieczeństwa;
aby go, pchlą po ślabiznie blisko pásá puszczadłem śwym zaciąć;
albo wesz kłem po kárku zá wádźic; albo muchá wśieść na nośie; albo
pluskwá śnu rozerwać nocnego nie miála. Pchły piołun okrywa-
jący posadzkę rozpedza. Wszy biała niszczy koszulá. Muchy pawi
ogon gromi. A pluskwy vkropowey łáźnie, pewnie bárźiey śię niz
diablá lekaia. A tym czásem Strukczáśowie niech záczną officium
śwoie.

R O Z M O W A XIII.

Bohątyr y Totumfacki,

T. **A**lexąndrowi Wielkiemu będącemu w Egypcie; Biąncion nie iąki podał supplikę wymagającą ratunku; zá ktorąby mógł wyposażyć corkę swą v bogactwo. Przeczytawszy supplikę dąrował vpraszającemu miąsto buczne, intratne, y pełne obywatelów zamożystych. Zdumiąły, ták hoyną donątywą Egypcyąnin, y iąkimsi niepodobieństwem zątrwożony sām w sobie, rzekł; Pątrz wyśokiey dobroci Monąrchu co dąiesz? y komu dąiesz? bo to być może, że mię mić raczysz zá inną osobę, y omyłkę przyniosłą czytąną suppliką; ktora mąłcy iąłmużny y wśpomozenia ną wyposażenie v bogiey corki męcy wymaga. Ną ktore słową rzekł Alexąnder; Niewyboczyłem od ślusznosci stąnowi memu (iąko ty mniemasz) nąleżącey; Gdyż wiem y ktos iest, y o co vpraszasz: Wiem też y o tym, coć dąię. Bierz tedy wdźięcznie, coć chętnie dąię, mąjąc te intencya, iż iąkos ty iest Biąncyonem w prośbie, y suppllice twoiey; tákem ią iest w datku y donątywie moiey osińrowąncy tobie, Alexąndrem.

B. **A** Krolowa Kleopątra / lubo sobie mnię sławę poćziwości wążyłą; byłā jednák ták wyśokiego sercā / y hoynego śnimiszu / iż nigdy nie osińwiądeżyłā iąłsi swęy ták hoynęy supplikuiącemu / zá ktorąby nie mniśłā znąćnie wyđwignoc z mizeryey / y otrąpienia supplikuiącey osoby.

T. **A** ią od ták dawnych lat służe, ták częste y gęste podawam suppliki, a przecię y w lątách, y podle botā postępować (iák z tąbląturey] musze, zá wyśoką grąndezzą burzącey przencyey w m.

B. **O** miły Totumfacki: Kąždy ktory przy dworze zwył sie iólto ińcho pólisic / wiercić pieta; y rzygac pieprzem wślęyni do bigosu; powinieni koniecznie pobjugowātā wćsāsie y momentách raczych / okrywac sie iąko opońżā w zatwieruche lacińskā pątientia / nteusāiac ani predkosci / ani porywczosci: Bo to v dworze wielkō pomoc sprąwuić / y doskonāłszy ratuncel przynosi / sūnt ieden fortunny / niżeli cāły cętnar v miedzierności. Sprąwoy / wiedz; o tym; v Dworze służnie / sprąwoy dobrze wśporządzone / a ińż tylko nie

Donkudowane / wniwecz sie obracala : a niektore juz na upad zginienia spa-
daiace / z wygraney wciecha y wkontentowanie nie swankuiace odbierais ;
Przetosi ani w tym saworze / o ktory sie staramy / pewney nadzieie stanowic
nie mamy / ani w zadnym upadku desperowac nie sasmy powinni. A ty si-
ni w saworze / ktoregobys rad dopadl teyze godziny nie pokladay nadzieie ;
ani desperuy przy wyposozonym napietku ; to tylko miew w swiezey pami-
ci / jes co minuta starszy : zaszym wzros zerwany nadstaw obularami / cze-
pamiec wywoietrzala zakazuie / to karbuy na karbach laskowych : mrozci wi-
dze padl na wasy chocia w te psie dni / az nazbyt parno / y na czupryne z sty-
lu zapuszczena.

T. Dziekuie za przestroge , z ktora sie przyidzie dostac wm do
Plutoná na bankiet nie bardzo wczesny ; poniewaz moie lata , y za-
slugi na tak ladaiakim stopniu stanowisz.

B. Co do lat ? O tych on starony Greczyn Epaminondas czesto byl
zwykl marowac / iz do trzydziestego roku / mieli sie miedzy soba / y pozdrawiac
y witac wshyscy / tych slow ceremoniami. W dobry czas za lasta Jowisza od-
prawowilсны przyjscie na ten swiat nasze : bo sie zda / y rozumiec mamy wla-
snie / wiazac sie do slusnosci / ze na ten czas przychodziemy y zazywamy
swiatá w wkontentowaniu. Od trzydziestu az do piciudzieciat : Dobrze sie
macie / poniewaz w tych leciech wznac sie dobrze / y wwarzac doskonale moze ;
co swiat zaroieta w sobie. Od piciudzieciat lat w pozniemy czas postepu-
iac ; ma sie mowic / widay / y odporowadac wzaiemnie. Jozymys w imie Jo-
wiszowskie sporo do terminu nalezacego wshystkim szeszalwie : bo na ten
czas zda sie / y zdac ma / ze nas swiat juz abdanlowac zaczyna / wymyslil y w-
silnie / ze wshystkich od nas sobie nalezacych powinnosci / rozkazuiac obiac
trumne / y pisac nagrobek ; ktorym y ia widzial na twardym marmurze / ide-
rami dla wieczney pamieci rysowane : Ten gdyby mi kto mogl / y chcial
wytlumaczyc darowalbym mu Seiana z stay nie moicy.

T. Gdybym mogl wiedzic , zkad ta trudnosć buia w fantá-
zyey wm.

B. W tym : Jz tam nie masz slow / ale litery tylko.

T. Co za litery ?

B. Litery te. R. R. R. T. S. D. D. R. R. R. F. F. F. F.

T. Trudny to węzel tym być musi , ktorzy dawnych nie czytali
Historykow , ale ktorzy ten , y ow szpargał , biorac w pamiec gledo-
ka , to co czytala ; pewnieby mogli od Seiana gotowac oduznc. Kaz

mi tylko wm dać choć owego bączmata strokate^o, a ja w wielkiej
choćcie, co w sobie te litery zawierają podam do wiadomości rze-
czelnie, y czynię w pretensyach blakających się nicwiadomością
w mozgownicy wm iasną deklaracyą.

B. Konia z bucznym wsiadzeniem teyżec bącz roszaze godziny; ale ba-
dżieli mie deklaracya tych liter trudniła okolicznością iasną / tedy cie tak zalte-
rucie inflexia z bebomych palcatów / podobnych do bñaków repowych / że sie
w swą nie zmieścisz store.

T. By tak do nagrody, iako do palcátow humor wm był pocho-
pny, pewniebyś nie raczył pogladać, ná moy nie dawno przypom-
niány w surowey cerze wyspoczony napietek. Ale tego zaniecha-
wszy, bączmata nie dam sobie wydrzeć żadnemu, uczyniwszy tych
liter wytłumáczenie, ábo łacińska explikacya. Masz wm wiedzieć,
że za Romuluszą w Rzymie; á za Ezechiaszą w Żydostwie wodzow:
Vrodziła się w Tárencie corká, szlachetnym rodzicom kompleksy
wybornością śliczney, ktorey imię Delfiká. Tá doroszy lat, dla
przystoynych postępkow, y życia bez nagány, wtaż do opowiadá-
nia rzeczy y spraw niektorych przyszłych, miała wielką sławę. A
takowe osoby Żydowie prorokami y prorokiniami, Pogánstwo zaś
Sybillami nazywali.

B. Coż tá twoia Delfiká / podała do wiadomości ludzkiej przyszlego ?

T. Ogłosiła zruinowanie Kártágeny; szczęśliwość Rzymską,
zniszczenie Kápuy, sławę Grecyey, y niesłychaną zarazę przed tym
w Prowincyach Włoskich.

B. Toć ja takowym procederem / sławá sie tu y owdzie musiała roz-
bieżec o niey ?

T. Po wszystkim prawie świecie. Romulus sam wielkie icy po-
sylał prezenty, swą ręká pisywał listy, czynił wielkie w nádaniu
szerokich włości, y intrat bogatych obietnice, gdyby swą opuści-
wszy Oyczyznę, przenieść się chciała do Rzymu.

B. Ná coż sie rezolwowała tá J. Nć Delfiká ?

T. Ani próby gorące, ani vpominki bogáte, áni obietnice pe-
wne przywieść nie mogły, áby się z Oyczystych kráin ruszyć miała.
Co widzac Romulus sam swą do niey iachał osoba; podając icy do
wiadomości sekretne niektóre swe sprawy; osobliwie chcąc się do-
badać, iakowa być miała Fortuna samego, y Miasta Rzymskiego,
ktore

krórc się ná on czas murámi swiáttu ná widok pokazowác záczyń-
fo. Tám powieǳiawszy mu przyśle sekretne ákty, y powoǳe-
nia, dárowála mu zá wielki vpominek liter czternaście wyryso-
wanych, ná korze z drzewa z lupioney gdyż ná on czas, ieszcze był
nie wynáleziony sposob písania ná kártách.

B. A wieǳiałśe co w sobie zawieráły / one litery Romulus? abo co co-
miał być zá Sekret?

T. Jáko Romulus, co w sobie zawieráły litery nie wieǳiał; ták
mu y oná deklárować zadná miárá niechciała; powieǳiąc że się
nie vrodziła tá osobá, ktoraby te háráktery tłumáczyć mogła. Zá-
czym powróciwszy do Rzymu w pewnym kościele, w pilná stráž
połcił one litery, máiąc wedla słow y obietnice Delfinki náǳieć;
iż przyǳie czas, że Bogowie będą rewelowác on sekret skryty; á-
bo się národzi osobá, która wytłumaczy táiemnicę literámi okrytá.

B. Kóhćśe te twoie náratywe moy. *Commissarij?*

T. Czteryśtá trzyǳieści y siedm lat, ostawáły one litery pod
strážá w Meczećie pogáńskim od Romulusá fundowaným, dáne od
Delfiki. Po miánowaným czasie przyáchála Erytrea wtáž Sy-
billá do Rzymu, która zá gorącą instáncją obywatelów te litery E-
lucidowála.

R. R. R. T. S.

Romulo. Regnante. Roma. Triumphante. Sibilla.

D. D. R. R. R.

Delphica. Dixit. Regnum. Roma. Ruet.

F. F. F. F.

Ferro. Flamma. Fame. Frigore.

To jest. Zá kroluǳącego Romulusá, przy tryumfuiącym Rzymie,
Sybilla Delficá opowieǳiála. Krolestwo Rzymskie zruinuje żelá-
zo; płomień, głod, zimno. Otoż wm masz dokończoną historyá.
o literách, kaszże mi wm dáć wedla obietnice y słowá swego Sciána.

B. Cúe żyć tey śtápy / bo był z niego iákiś psi obiad nieśczęśliwo-
ścia fatalny.

T. Czy nie ten to koń, ktoregom ia widział ná obiciu Xiążćciá

Burbo-

Burbona subtelnie wykształtowanego; pod którego nogami leża-
ło pięć mężów vmárłych, a na piersiach tegoż konia był napis łá-
ciński: *Equum Scianum*.

B. Bez máła nie ten: Bom y ja widział bebac w Páryżu obicie / ow-
stem slyszalem twierdzących niektórych; iż to była hystorya wykształtowa-
na subtelnie: onego Judasá Máchabeusza; Drudzy że Zektora: Trzeci
że Alexandrá wielkiego: niektórzy Cidrudyasá: áwo każdy z nich sierzyl
stworzy co mu sie zdáło / á żaden coby sie iszczynie dziać / y zawierac w samey
rzeczy miało / niewiedział. Zi to śmiešna / iż sie náyduwał ieden Kawá-
ler / z osoby y lat sedziwoych zacny / ále ięz z wsech niar wyámianity; kto-
ry pod przysięga twierdził / iż to był koń onego Krolá Mácryoni / który o-
debrał od Murzynow Walensje / y że pięć vmárłych Krolow / w teyże expe-
dycyey osławáło zabitych.

T. Coż dáley moy dobrodzieiu?

B. Gdy tak vp ięczywie twierdził / y wiazał sie przy swey pretenssicy / o-
włosel nie rzekłem że sie mijsz z prawda / y nie slyszna obowiazanie sie przysię-
ga w tym álcie; tegoż nie jest wiadom tylkom sánował reputacya se-
dziwa osoby / sáworami fortuny ozdobiona; abym nie dáł okazyey do żartow
około ná an ósás stojacym / y dla tey przyczyny nie deklarowálem mysteriũ
y sekretu / tego pátego miešá Sciana.

T. Dobrze sie stáło: ponieważ y on Philosoph Mimus, rzekł,
iż w większym respekcie mieć należy szędziwy włos, którym sie o-
krywa starzec: niżeń sie vražác, áktem nikczemności iego.

B. Czym Scianie / aby kto nierozumiał że jest fabulá; pisali hystory-
kowie Julius Bassyanus / Julius Modestus / y Julius Gelius / w ten spo-
sob: Gdy on Hertules Thedanus / zniósł w Trácyey Dyomedessa / rosta-
zał Kláś náypietnieyszych wybrawšy / zápedzić do Grecyey; z ktorych tak pie-
knego wrodziłá zrzebca: iż przyjezdżali z Alzyey / z Pálestyny / z Teb / z Pen-
tápolim / y innych okolicznych prowincyi obywatelá; aby onego Konia / ie-
dni tylko widzieć / drudzy odmálowác / trzeci (by y náydrożey) záplácić mo-
gli.

T. Coż tám być mogło tak doskonałego w tym koniu; bo ja to
wiem, y twierdząc za rzecz pewną; iż nie máłz ná tym swięcie za-
dneý rzeczy tak doskonałey, do ktoreyby sie nie miał wiążac má-
kament, ábo iáki niepodciężny defekt.

B. Zgadles y prawdę twierdziš: bo przy tak rojámianitey wrobje / y
pietno-

nieśności tego Ronia / wiazały sie tak niebezpieczne fatalne skutki / że wszyscy
teżdzcowie mizerne poginac musieli ; ktorych y przypominiec trocko / nie
będzie od rzeczy ?

T. O wszem zacząwszy naratywe iaka ostawić nie dokończoną ;
byłaby rzecz , od rzeczy pewnie ?

B. We czterysta lat / od założonego Rzymu / po śmierci Quintusa Cin-
cinata Dyktatora / posłał Senat Rzymiński do Persyey Burmistrza / Gneiusa
Sciana / człowieka zacnego z wrodzenia / y mądrego w rzadach Rzeczypospo-
litey . Ten przyjechałszy do Grecyey zastał mianowanego w piątym roku
czy szóstym zrzebca / który tak mu sie podobal / iż teży godziny tyle zaś dał /
ile zacent przedawca / y był pierwszym / który go pod sie zazywać począł . A
że był partium Klewianina / w czwierć roku po kupionym Roniu / ostal poi-
miany od Marka Antoniego / pozbył głowy / w takorwey sirowości nieprzy-
jacielskiej / że y pogrzebu wezynie ciała zmarłego nie dopuszczono / katowska
zabitego reka .

T. Czytałem y ja ze Gneiusa Sciana , ściać dał Marek Antoni .

B. A tak od pierwszego kupca / y iezdca Sciana / y kon był nazwany po
śmierci Pana swego / Scianus . W tym nabywszy Consulatam Dolabela
kupil od Successora Ronia / za dziesięć tysięcy talarów / y wolalby był
dać druga dziesięć tysięcy przedawcy / aby go nie przedawał / gdyby był
wiedziec mógł o niefortunie swey / która z tymże kupil ślaka fatalnym nie-
bezpieczeństwem : Gdyż w rok po likupie / rezydował w Epirze / przy sedycyey
y huntach / w tumultie ostal okrutnie zabitym . Kupiec Ronia Cassius / o
którym / iako był człowiek zacny / wielki / wzięty y wielkiej experyencyey w
woiennych expedycyach / osobliwie w Azey / dosyć dowodnie wypisuje
Plutarchus . A ten nie długo przy tym Roniu zażył wdzięczy / y dobrego bytu ;
gdyż mu przy obiedzie zadano tak potrzebna truciźna / że siedząc u stołu / nie
rzekłszy y słowa / z jona y z dziećmi zszedł niebezpiecznie srogiata . Po Cassy-
sie nabywa go Marek Antoni / w takorwym okontentowaniu / iż dał temu
tyle odzycznego / który go przywiódł / ile był dał summy przedawcy . We dwa
miesiąca między nim / a Klewianem Augustem dostał woienna rozprawą /
w ktorey iako mizerne zginął wiedza wszyscy ; osobliwie ktorzy drabina
spargali y nieboszczyka Plutarchusa . Dostało sie potym to paie mięso w A-
zey / zacnemu Wodzowi Tugiaszowi nazwanemu ; na którym iadac przez
rzekę Maratonską chybiwszy brodu / ropadł w Wirt pożyrzacy / z ktorego
wynurzonego ani iezdca / ani Ronia żadne żywe oko wiecey dazyścić nie
mogło .

T. To

F. To takim sposobem, ile z powieści dochodzę; Ci mężowie Scianus, Dolabella, Cassius, Marek Antoni, y Nigidius, ostawali na oponach miánowanych wyżej pod tym szkapą fatalnym. Panie moy lubo tá powieść (może kto rzec) zawiera w sobie iakaś wciezina *curiositatem*; lecz według mego zdania, więkza daie okazyja do kondolencyey, z aktów tak niefortunnych.

B. Skoro w Rzymie doszła ludzkiej wiadomości / táł nagle niefortunna iezdzcow wroszilo sie miedzy obywatelami przyslowie / o tych którzy niefortunnym przygodom podlegali: Iż to tam prawoi / w tym domu byl snadź koi Scianus.

T. Coś podobnego tey sprawie rzekę; Porabował byl Scipion Kościoły w Tolozie, z ktorých kto się tylko tknął złotá, ábo srebrá porabowanego, y miał go w domu swoim, ten nád rok dluzcy nie żyiac vmieral, co więkza? ze wszystka fámilia swojá domowá; Nawet y domu nie było, któryby nie miał być obrocony w ruine. Przetoż trwa y ná ten czas przyslowie w prowincyách Fráncuskich; iż każdy, ktorego w żadney rzeczy fortunnego nie widza; mowić zwykli; iż tam prawoi, do tád ostáie zbior, y złoto porabowane z Kościołow Tolozeyskich.

B. Piše Laercyus: Iż wiaz w Athenách byl páłac / w którym ktidy urodzony musiał być haniebnym w postępkách diurniem; Ozym wzie rószy Senat támeżny wiadomości / rozkazał z ziemia porównać on páłac / áni wiecicy murow zakładac pozwalal / dla zwojz miánowanej diurniom nádaney wolności.

T. Był, piše Herodyanus, kosztowny podobnym sposobem, in *Campo Martio* w Rzymie páłac; w którym zázwe gospodarz nagle musiał vmierac śmierciá. Zaczym wtaż Senat znieść go rozkazał. Panie moy sierzemy dyskurfy, o áktách przypadkowych, á mnic się głowá zázwraca ze czczego zoládká.

B. Wnetże wkontentnieš mienasyona przepásé appetyeu y káldonu tweo / przymowka záhyta od Krolowey Granádzkiej: Ktora wstepniac z synem z Páństvá / á wyprawuiac sie z Albámbry miastá / z Traucumerem swoy iachá- tá wprzod ná gliniástej kłáczy. Syn porym z Senatorami / z Dworzánami / z Kawalerami / y ze wszystkim woyskiem następowal. Tamże wiáchawšy ná gore / z ktorey widac bylo polozenie Stolicy nayprzedniejšey Páństvá; / w tey / że nie być Pánem do śmierci / reuperowac rzecž widzac y wozáiac
nie

niepodobna / obrociwszy sie twarzami ku miastu / tak Krol / iako y ona zgro-
 madna assystencya / targali siwe brody / y rwali kędzierzawe po lbach Kolu-
 ny / serdecznemi oblewając sie łzami / w nie ukoionym płaczu. Krolowa
 widzac zaśtanowione Woystko / posyla pytać : co za przyczyńa remory / y
 tak długiego stania. Dacie znać posłany / że wszyscy chlipając zewnetrznie
 płaczą : To słyszac Krolowa / raz drugi w furyey ze wszystkiej siły / obłoży-
 wszy z te y z owej stronie bańczęgem klacze ślapiста / w cwał przed sie kończyć
 poczęła drogę : Rzeczły te słowa. Maia wszyscy y słusna y poźorna racya /
 y okrzywa wstawnicznemi zawse zalewać sie łzami / maia dla częg rece zalamu-
 iac plakać / iako młezemne zwykły czynić niewiasty ; ponieważ w krwawym
 boiu nie wnieli sie bić iako Karwalerowie / ani bronić Wygyszny iako dobrzy
 meżowie. Pięknieysza rzecz byceby musiała w wszystkiego swiata / grobem
 swym wżynieć / y mogła swa ozdobić Alhambre odważnie / niżeli holdorni-
 kani ostawşy Krola Ferdynanda / ostawić y żyć przy prowincyach Alpi-
 nskich.

T. Pisze Cicero w księdze swey wtorey *de Divin: Galli uicti silere solent,*
can. re. uictores : zaczął ja przydać słuźnie moge , że Granadzcy obywa-
 te , łzami wpluskali brody , iako *uicti & subacti populi*.

R O Z M O W A XIV.

Bohátyr y Totumfacki.

T. Vżes nabyć raczył tak wielu Prowincyi , tak wielu
 bogatych intrat , y szerokich włości ; iuz tak wicła zwy-
 cięstw y tryumfow wkontentowali osobę wm gorni re-
 zydentowic : Iż sama aritmetika , ktora przy milio-
 nách złotych dwoch , groszy trzech , y czterech pieniążkow doklá-
 da : choćiaby miała oświeć przy liczmanách , nie poráchuie. Zá-
 czym zblizając się każdy do gránic słusznosci , rzecz bezpiecznie mo-
 że , że y totá mogłbyś wm oddawać tym tam gornym brodáfla-
 szom obłecznyim zá odebranie dobroczynności ; (gdyż się niewdzię-
 cznoścía naybárziciey wraźać zwykli) y żyć splendydę záwse , ro-
 skazawszy przeltrzeńszá zbudować kuchnia.

B Zuiac widza w fantazyey przestrona Kuchnia ; bęc sie ani śniło /
Nyszed bystorky o Kuchni ? Ktora stanela w ten sposdb. Krol Francuski za-
profony od Wielgorzadce swego na Nowosiedliny ; gdy sie przypatrował
przestronnemu / y we wosyftkim proporcycjonalnemu palacowi / rzekl : Ku-
chnia do tak przestronego y kstatnego we wosyftkim budynku / zda mi sie byc
barzo ścisła. Na co odpowiedział Wielgorzadca. Miłosciwy Krolu / ta
moia ścisła Kuchnia / zbudowała ten przestrony palac / ktorey gdyby m chcial
co rozdusi / abo wsherz przyezynie / peronieby y palac / y Kuchnia w recz / wis-
go zabita śmiere komu dostacby sie musiała. Przetof y ty miły Totumfio-
ti / chciey stety m wkontentować respossem na ten czas. Co do wyiszy zače-
tego diskursu / to snac mija wiadomośc twodia / iakowemi pracami / iakowemi
odwagami / niebespieczeństwem / wtrąpieniem / Kłopotami / trudnościami /
postrzałami / razami reznymi nabyłent tych / ktorez przypomniał / wlości /
tryumfow / y possessyi.

T. Nie rozumiey wm, ani ehciey wważać w obloczyfta wftroio-
nych Bogow bawę, aby kto nabyć mogł iakiey rzeczy, bez faworu
obliwego z ręku y opatrności onych postępujacego ; owszem
przyznać y wyznać codziennie należy, że ich hojne miłosierdzie
wzysktiego dodawa. Zwycięstwá bowiem, y innych successow
fortunnych życzyć sobie możemy, ale godnemi bydź y pokazać się
zasłużonemi, bynamniey ?

B. Wiem / iż Bogowie nie tytko nam dali doczesne wkontentowania /
ale nas maia wola y do wieczney swey (za cnoy ieałi sie beda doskonale naby-
dowały) przyiac rezidencyey. Začym ia dżisze lorna posła / wota moie
wyprawie ku gornym Prowincyom : dwie bowiem rzeczy / wiedzy / czynia
każdego bez końca cżłowieka wkontentowanym / y tam w gornych palacach /
y tu w dolnych rezidencyach. W gornych : dla wos / y supplik oddanych
Jowisowi : W dolnych zaś y doczesne trwošiacych dla sławy / nie wšargan-
nym šostokorem wftroionej / y dla honori / burka z brody / y lupiersztwa nie
okrytego.

T. Podpisuę się do senteneycy y zdania wm, przydając, że Jo-
wiz z prace do odpoczynku, z wboštwa do intrat, z wprasžania do
rozdawania, z wšlug do roskázowania, z mizerycy do dostátkow, od
Bohátyrežyká krepogo, do rošlego y wychowálego Bohátyrá pro-
wádzi, y drogę nie błędną pokázuie. Z tego tedy do wodu nie o-
mylnego, dobrze się stáło, żeš wyprawić raczył poštę ku gorze z
szolobitnościa za okazane fawory.

B.

B Wielkiś to/ wierzay mi fawor/ kiedy tego opatrznosc Jona Boska/ zatrzyma na stopniu tym/ z ktorego sie suplika ani sasiadomi/ ani obleglemu me vprzysza przyiacielowi. Nie masz bowiem wtrapienia y satygi cieśney/ y gwałtowniejszey/ ktoraby miała sirowiey przebyć na wyloc flachetne serce wtrapieniem; iżto wnieść w dom czyi z suplika. Nie sciaga sie to do niewstydlivych/ ktorzy przecholowawşy marnie oyeżyzne/ bez wstydu niechcąc służyć y pieta wtiercieć/ żebra/ y przyzra sie każdemu/ póina zafoniwşy czyi.

T. Pilze Plutarchus; iż Pompeiusz zachorzał w Puzolu, na radę medyków, aby chcąc przyść tym prędzey do zdrowia, posłał o pewne ptażki prosząc Lukullusa. Ktory taki dał respons, raczey przyść do zdrowia nie pragnę, y vmrzec wolę, niżeli suplikę podawać o ptażki vpraszając Lukullusowi. Pompeiusza bowiem Bogowie stworzyli, nie żeby vpraszal, ale zawize rozdawał.

B. X mnie pomierasz Bogowie z łaski swey/ na tak wysokim stopniu hoyności swey osiadyli/ abym żadnego o żadna rzecz nie molestował. Tęciż o żadnego dbać pewnie nie myślę/ y myśleć nie mam woli.

T. Owszem w tym czulszey, y ostrożnieyzey pamięci mieć należy, abyś w mész Fortun swych był potrzebnym wygodą; ponieważ ciż Bogowie dają ludziom te docześne dobra z tym obowiązkiem y kondycją; aby się onych wdzielni bydz nie rozumieli dziedzicami; lecz szafarzami tylko, y to do bärzo krotkiego czasu.

B. Żart to był przy konfluzey dyskursu mego/ abym miał niedbać o żadnego. Bo to rzecz pewna/ iż chociaży kto nie miał/ takich w iakowem iazamożysty intrat: tedy każdy czyi w mciety w rządach/ wniarkowiny w przychodach/ ostrożny w rozchodach/ mierzac sie swa piedzia każdy kawałek; nie tylko będzie miał przystoiny sposob życia stanowi swemu należący; ale y do wygody ofłanie przyiacielowi słusnie vpraszaiacemu: nie onemu co y sam iuz iuz ginie y tonie/ wtopiwşy dobra swe w kustu do perelki spełnionym/ wedla powinności y zwoyżaiu żarłokom należacego.

T. Powinność stanu pracowitego, vprawiac rola: Stanu Zakoniczego, bawic się kontemplacya y modlitwami zäwsze: Slego szeprać przy krzyżowey drodze paćierze, Rzemieśnicza rzecz, pilnowac wärszätu Kupiecka handlowac, Lichwiarska drzeć nad szelagiem, wiazac worom czupryny. Wmć zaś iako Kapitan rozkazuy zataczac oboz, y szykuy pulki wojenne.

B. Nie zbladziłeś w dyskursie swoim / miły moy Torunfacki / tylkoś tego nie dołożył / że naypilnieyszego starania Wodzy każdy ma przykładać; aby bunt nie powstał w woysku co sie stać niemoże bez aktu umietyności; aktu zaś takowego ná tandecie kupać / nawet y w Paryżu nie dostanieś / którego dowcip nabywa nie próżniacy / broniego wystawieczna czulość / zachowuie nie rozrywana experyencya / tu / y owdzie nabyta.

T. Plato napisał; że ten tylko za mądrego y máiącego experyencyą być ma rozumiány; który rzecz iasná, ma za ciemną: rzeczy máłe, za wielkie: bliskie, za odległe: złączone, za rozroznione: spoione, za rozrucone: pewne, za wątpliwe.

B. Z tych słow Platonowych / moze sie inferować różność miedzy umietynością / a doświadczeniem. Bo to mamy náwidoku / iż człowiek bez experyencyey / każdą rzecz ma y rozumie / za snadna; ow zaś przeciwnym sposobem / za trudna. Moga ci Jowiszowi gorace oddawać wota zawose; Kto rzy sie niedostali pod Regiment zuchwałych Kapitanow / poryweży; Żeglarzow / bez sumnienia wżonych / Medykow głupich / a sędziow bez experyencyey y łakomych.

T. Snadź dla tych przyczyn? Ze kapitan zuchwały, nie czeka czaśu, y pory. Żeglarz poryweży nie vpatrując czaśow do żeglowania sposobnych y należących, zatapia, ábo ná skały pędzi swą Nawę. Vczony bez sumnienia, wymowa y subtelnością, ná vpad spráwiedliwą podać spráwę. Medyk grdulowaty zabija przerwátywą głupią pácyentá. A Sędzia bez experyencyey z łakomstwa, dobrá y posseffe oddać w ręce nie należące, temu y owemu, ostáwzy wprzod sam zdziuráwiony złotą nieszczęśliwą, ná swą stronę, szwáycá.

B. Moi gubernatorowie / ktorym rzady w prowincyách polece; bedą wżęciwi w postępkach y życiu: nie obludni ani partyzantowie w dekretách: cierplivi w zabáwym y zamiesionym wżrzywdzeniu; umiarkowani w mowie: Spráwiedliwi w rozkazowaniu; stateczni w aktach: cnotliwi w rzadách.

T. Słusznie się stánie: ponieważ ktokolwiek chce być pochwalon z rządow y postępkow własnych, niechże szánuie mniemych, iáko synow własnych: rownych iáko bráciá: większych y stárszych iáko rodzicow: odległych, iáko sásiad: nieznáomych, iáko dobrych kompanow. Słuszanieysza bowiem y pożyteczniey-

za rzecz mieć wszystkich życzliwych; niż jednemu dać okazywać do wraży nie słuszną. Y ozdobnicysza mieć władzę y rozkazywać iako przyiacielom, nie iako niewolnikom: tyran bowiem niedba o miłość żadnego, tylko żeby mu w boiaźni służono: Caotliwy zaś y w waga ozdobiony wodz każdy, z miłości nie z boiaźni życzy odbierać od poddanych posłuszeństwo: a to z tey racyey y przyczyny; iż każdy dawszy z chęci wierność fercá swego wodzowi, nie z niechęcią pewnie oszczędnikiem nie będzie we wszystkim tym, co mu fortuna w szafunek oddała; nawet y zdrowia, dla dobra y vkontentowania Wodz y Monarchy swego żalować nie będzie.

B. A iatóż rozumiem.

T. Wtasz sekret nie ostatni, dla nábycia chęci y wszystkich nie żalować chleba, iako skempcem nazywają nikczemnym, który drży nad wydanym groszem, iakoby go febrá popadł: tak ow nábywa tytułu szalonym należącego, który więcey niż intratá pozwała, wydaie. Zaczym tak żyć mym zdaniem należy, y powinien każdy, aby go ani zmiendakiem przemierzłym, ani marnotrawcą nieszczęśliwym nazywano. Ja vpewniam że wm. nie będziesz w liczbie onych; co trzy tysiące mają intraty, a sześć szaleństw, którzy pożyczając nie tylko nie oddają; ale y życie y stáranie ná tym stánowią stopniu; nie żeby co wypłacić, ábo zostawić successorom mogli po sobie, ale żeby tylko zadržymáli kredyt osobom swym należący; poko ich nie minie humor zwysz miánowanego szaleństwá.

B. Dobrześ rzekł; że ja nie wpadnę w błąd temu podobny.

T. W tąż filę właśnie, w ktorą człek z dowcipu y mądrego swego procederu odbiera vkontentowanie, niepodobna aby nie miał widzieć do siebie, że oraz iest y sprawiedliwym w tym co zaczyna, y w tym co rozkazuje; a wspaniałym y odważnym w przedsięwziętey każdej imprezie. Vmie taki zadržymać co ma w possessyey swojej; vmie nábyć czego prágnie; vmie vpátrować, y środki wynáydować temu, czego oczekiuá.

B. Kto odkrywa ná sie zamiesione vkrzywobzenia láskawościá; płaci vczynności hoynościá/ wygody nágrádzá wdzięcznościá/ ma w pamięci y zdobi zasługi w waga; odkrywa cierpliwoścía sátygi y vtrapienia; z takim nie tylko żyć/ ale y mieć go za naydoskonalszego należy.

T. Człeká z przyrodzenia pycha nieszczęsna nádętego; w po-

stepkach y aktrach mało o dobre sumnienie dbającego, w mowie y słowach wstyrku kłamliwego; wtrzą złą kompanią kochającego, strzedz się iak dyabła z picklą należy.

B. Zbyteczna mądrość wspiera się częstokroć ślalenstwem: Zbytnie intraty rodu pycha; Zbyttnia presumpcyja rzuca na innych zniewagę. So to własności tak niebezpieczne; że nie tylko przyść w ohyde; ale y szyć tam do nieszczęścia zlamac / rzecz bärzo śniadna.

T. Wolność ktora mamy, wmiętność ktorey nabywamy, zdrowia ktorego żązywamy; cnoty w ktorey się ćwiczemy; nie tylko za wszystko złoto kupić; ale y ceny onym uczynić rzecz ledwie podobna.

B. Sedzia nie cierpliw y w słuchaniu / lekomyślny w odpowiedzi / pärtzans w sentencyey / okrutny w exekucyey; nie tylko nie jest godnem być sedzia; ale żeby go surowie sędzono / zasługuje.


T. Iaka akademia, do ktorey wcząszczamy, takie lekcye y nauki być muszą, ktore poymuiemy, albo przyjmować zwyklifmy. Akademia światowa, nie czyta tylko krotkich światowych prożności; według słow Tacytusowych. *Veniam quam ab Imperatore acceperat, vanitate exitus corruptit.* Akademia cielesna, nie czyta tylko vkontentowania cielesne, w każdym wieku obrzydzone, wedla zdania Krąsomowce Rzymkiego: *Luxuria cum omni aetate temporis, tum senectutis foedissima est.* Akademia dworska, ceremonią do żółtey iuchy słodką niezczarostią zaprawioną, takowąż podlewą podsyca; według słow káwálerkich. *Fallacia fallaciam trudit.* Akademia dyabelska nie czyta, tylko złey rzeczy do gorszey; z złego aktu do gorszego brąc tym pędzsy y sporzsy pochoy, lecąc do szátaná ná bankiet. Lecz Akademia Iowiszowska czyta, y czyta kochać nád wszystko gornego Iowiszá; ktorego gdy kto kocha sczyrze, nie popelni zaboystwá; bo wie że żywot dáie Iowisz, y jest żywotem. Nie będzie granic rozprzestrzeniał wszeteczeństwá, gdyż Iowisz jest czystością, y czystość kocha. Nie będzie złodzieiem, bo cokolwiek jest, to jest własnością Iowiszowską. Nie będzie przyśięgał niesprawiedliwie; sama bowiem jest prawda, sama sczyrością Iowisz la życząc abyś wmbuwał w tcy Akademicy; to pewnie każdy swego będzie wiedzzał źrzebcá, ktorego częstokroć, máiac vdzeczkę zá pásem, w czwał Tatarski zwykleś wprawowác.

B. A wież do? Kto się rodzi na świecie; rósćie na świecie; wychowu-
wa się na świecie; bywa tu y owdzie na świecie: Przetóż dźwudować się nie
gależy / że bliżsi eżesto w Labiryncie / Ktory jest na świecie.

T. Dęby na świecie, żoładz z nich dla świni na świecie, gąśas
dla złodźciow na świecie, szubienicá dla tychże na świecie. Za-
czym wtaż niedziw, że albo do gąleży dębowey przytásmowány
lyczakiem; albo na szubienicy wiśi złodziey na świecie.

R O Z M O W A X V.

Bohátýr y Totumfácki.

B.  Dym na łowách wćiesnych / wygobził w sámo serce by-
strym ofeżepem / opetánego nie z dyabla / ale z niezmiér-
ney wielkości dżika ordynca / máiacego we płach piotun
bez grzmotu / rozrywáiacy wóśelkie ciało / Ktorego się tyka
rozinişony. Postrzegłém z gor skálisto przykrych / spuśżaiaca się lektyke
bielşemi náđ śnieg zápreżşona Jeleniámi: w Ktorey siedziála Matroná Ty-
grysem křştałnie okryta / wżbroiona lukiem y strzálami z Tácarřka: Gdźie
z procederu porożşnego záraz wśhedłém że jest Wámsá polniaca. Záčşym że
Jey Wóść do wćiesney myśliweczy zabáwy / chce y iestem ná zawołániu
ostáć kompanem / podałem do wyrozumnienia / Bohátýrřkim dýřkurřem
wieloočşnego stráchu; od Ktoregoby nie dobry řřángret / y leyce nie zbitego
rzemienia wuńçone rybiem řřádem byly; perwieby y lektyke zgruchotały
tám do nieřşczęřcia; y Wámsá řşyie zámála / y Jelenie tám do zábitey
řşmierci / porożşniály się o ostre řřáły.

T. Co zá respons dořşedł vszu Bohátýrřkich, w tak niespodzie-
wáney trwodze, pochodzacy z řşow brzmiácych przez gardźiel
wieloočşnego stráchu?

B. Kádám kompanowi rzekłá; ále tákiemu / Ktory záwřse ma / y noři
przy sobie splendor / przęřzóçşyřşey eżyřşći w sercu; w myřşli / w ánimu-
řşu / y ná ciełe: co ieřşliby ináčşey w tobie się náydowáć miáło; abyim zá-
raz chroniac się prezencoy w inna wiedzól řştrone: Przydáiác řşem iest /
práwi / Zácna / eżyřşta / wřştrzemieřşliwa / niepokálaná / wřştydliwa Panna /

y niezabrudzony bez wafelkicy zmaży Kochająca polbr / wstrodony w sfo-
tor wprzerzony politykami cnoty.

T. Jesli się słowá stosują do áktu rzetelności; wierzay mi Wm.
że jest ozdoba tak wysokiey ceny, że ją nawet gorni brodáńszo-
wie wielce kochają. Ia nic inszego rozumieć nie mogę; tylko iż
to była Nimfá z choru Boginicy Dyanny, w pustyniach leśnych
rezydująca: Raczych zaś Ieleni cug; nic inszego znaczyć nie mógł,
tylko prędki bieg księżycá, ná najniższym okręgu najwyższego
niebá, nád inne, y przestrzeńsze y gornieysze obroty.

B. Clich tak będzie / iáko się komu albo marzy / albo zda y widzi rzetel-
nie. Lecż wstyskawşy traktat / y dyskurs o czystości / ozdobioney wysokich
splendorow godnościami / tym yocetsem / sezysem y zuchwałsem rozza-
rzyłem się ku niey życzliwością pozarem / affektem / y skłonnością serca mo-
iego tym ochotnieyszą; w nie wdoioney. Cienoc mi is byli wszyscy dyabli ná-
dali z piekła) porywocności / przypátruiać się wrodzie / peštemptom / postá-
wie / głádkości / y promieniow splendorami ozdobionemu / z oczu y czoła
pochop swoy bioracemu.

T. Czy nie sama tylko to była Icy Mość Dyanna? spytać nale-
żało; iáko mam zwąć wm?

B. Pytałem; która odpowiadając rzekła. Jestem Dyanna tu w pusty-
niach leśnych; Luna ná Sferách niebieskich; a Proserpina w ciemnych
tawarách piekielnych. Wstyskawşy is te płotkani porycielemi zaprawione
bydnie; w tak prz. strone wdałem się wesolego śmiechu gwincie / iż mi sie
goba ledwie y wsta niestrzywoły; zapal przyrodzency armaty wydamşy
huczna armonia; nie tak wduieczna iáko brznia / ani tak przyiemnem iáko
ambra wydaie Indyiska zapáchem zamieszał powietrze; tym przypadko-
wym aktem / wrażona Dyanna / w tenże moment przewierżnęła mie /
w hániecznie roślego z opetániami rogami Jelenia.

T. Y tak iákoś wm. wydal huczne bombum, niewdzięcznego
zapáchu; takeś ostáć raczył rogaczem. Iuż teraz każdy może dáć
wm. tytuł, według styllu Włoskiego *cornuto*: tak huczniemi ozdo-
biony rogami, iż y do izby stołowej wniść niepodobna chyba ro-
fkazawşy wprzod wyiać obádwá wżaki. Wielkim widze faworem
ozdobiłá wm Malżonká przed czásem wetelnym.

B. Gdyim odmieniony stał w Jelenia dużego; posrzęge aliści z zgro-
madna zgráia pšov łowezy zbliżić się počal / choc mie w myślowocę swoy
vćieše

wciełże wżewać nieboraka: w tak niebezpiecznym przypadku / przeciwny
fortunie / y niespodziewaney fili; iakobym miał sobie postąpić / nie sława-
ło mi y rady.

T. Człek mądry, niebezpieczeństwa surowe z daleką vpátro-
wac ma; a meżny gdy nastapia cierpliwie y odważnie znośc powi-
nien. Lecz w m. ostawszy bestya, ani mądrości, ani mełtwá miećcieś
nie mogli w swcy władzy?

B. Atoli mi humor przypadł; słowy ozwać sie Loweżemu: temi słowy
z Mostkiewská; Sobáczniku słáchetny / chćiey mieć próśe miłosierdzie /
wzgląd / y baczenie nád niešťeśliwym terážniemszym stanem / y Bondycya
moia: podáiac ferzey do wiadomości akt moy transakcyey z Dyánna: przy-
báiac ze serdecznie onego śmiechu / y co mi sie w nim z potoczney transak-
cyi przybáło / żaluie; y o przebaczenie teyże Boginiey wprasám.

T. Nicwiność, niedba ani potrzebuie miłosierdzia: y spráwá
nie może być spráwiedliwa, ktora wpada pod okoliczności miło-
sierdzia, y wdáie sie pod rozśadek politowánia; iako to bylá spráwá
w m. Iakóś raczył y nie zániechał kontemptom okryć w śmiechu
serdecznym z rozrywká huczna, Dyánne: Ták, idźze dyable ná
stronę, że Sobácznik przybiezawszy do hárápu, nie rozkazał miśli-
wczom Bohátyrská iucha ogárow mlodyeh záiuszáć.

B. Dwazny nie Sobácznik Mostkiewski; ale poźciwy Loweży / nápo-
mniawšy mie słowy z postemptu lekkomyślnego / wćiešyl mie przyiązneni
słowy / pokazuiac ślad y droge do fontány / y żywey krynice / w ktorey
(wedla informácyey) zámużywošy sie raz y drugi / ná kštal Arýamina / prze-
kletego do pierwešey mey powroćilem bytności / formy / y stanu: w ktorym
wderzywošy czołem pryncypálowi za sawor zdrowia przywrocenego / y by-
tności inž nie rogátey: w swa puścilem sie droge.

T. Iako rzadkie, ták naykochańsze być musí takowe dobro-
dźciyństwo, ktore odbiera vtrapiiony nád spodźiewánie w śćiślych
przygodách, od szláchetnego dawce wczynności.

B. Wyžury z obierzwi y sídel / czártowšciemi kušćkami záruconych /
wyžury być / y ošćac nie mogłem oraz z gniewu / zápalczywošći / y holery
ku oney Bogini: o ktorey žyciu y prowdzerze w zabawách / wstáwšy do-
bra y perona informácyá; vmiálem ták iako należało postápić.

T. To pewnie wet za wet, ośdác raczyłes Icy Mošći?

B. Endemion owczarz bryndza wtužony / nie tylko doznawał sawo-

Wszystkich do sytości po Dyantnie / ale sie mu już y obrzasił wzięcia w to
materya (iako to w pustyni) zarosta. Zaczynam tu / y orodzie po miastach y
Prowincyach przyšlo mi szukać owczarzą; nie dbającego o dalsze fawory
Jeymości. Ten podobal mi wciśny sposob do przyszcia w pieśca znai-
mość z Dyantna.

T. Toś wmięwłóczac się od Prowincicy do Prowincicy; od mi-
sta do miasta, szukales vtrapienia ludzkiego; iako czynia Doktoro-
wie Medycyny :

B. Nie dla tego iako ty mniemasz / przejeżdżala sie sam y tam medyka-
wie / aby szukać mieli vtrapienia pacjentow; ale żeby ich iako nayprzedzey
w vtrapieniu poratowac mogli. A tak on ślachtetny Endymion vstroiwoşy
mie w ściay swe; dawşy mi y burke / dla niepogody (w ktora sie y oni / co
to je znieśli pulki Tatarskie rozumieia / blaznowie) śarawa. Wkazał
mi gore wynioşta / na ktorey sie kiedyś zaczynaly / y koñczyly niżejemne ś-
drygancye. Skorom tedy wyszedł na śamy wierchołek Łarwinśkiey gory s
mniemaiac mie być Endymionem / pokaze sie śliczna Bogini / ozdobiona
bladawemi od słońca pożyżanemi splendorami.

T. Pewnie to być musiało nie w pierśzey kwadrze; ale w peł-
nia śama śtągła affektu zyczliwego.

B. A tak mniemaiac mie być Endymionem / bieżala pożarem rozżarzo-
na dobrego affektu / chcac mie vkontentowac skutkiem / skutecznego skutku.
Ja zaś interea temporis zrzuciwoşy burke / y inne łachmany pasterśkie
okazalem sie nowym / świeżym / czerstwym / y ochotnym do vśluzenia (co
kaześ laśława Pani) kawalereim. Przypomnialem Endymiona; przypo-
mnialem wta; Boga pasterśkiego nazwanego z Grecka Pan; ktory iey był
datowal kiedyś runo welny nad śnieg nrojem wybiłoney; co być
musiało pewnie nie bez odważnego; Ta co wśytko ia oka swego nie obra-
caiac; je ia mam wola miec za Małżonke wiecznie miła / konkludowalem
dykurs zaczęty

T. Coli w takowym opale zarażonym wśtydliwościaz, dać ra-
czyła za respons, prośze?

B. Żakaz pozwolila na wśytko / wedla moich pretensyey y instancy
śtarcznych. Słożony czas wejela na śamym wierzchu wynioşey gory : na
ktore śtawila sie Wenera / Cupidyn / Zimeneuś / Juno / Pallas / Mer-
kuryuś / y inna Bogow rodowicych kompania zacna. Tam przez długi
czas dobra myśla / y bytem bez krucżyny pomyslnym zaprawiene wmy-
ślały

Edły sie minuty; wstępowały góbsiny / dni / czaśy / wieki / przy ambeozey y
rektarze wystalem / cał buczno y hoynie zażywym / że sie rwać musiały na
wiel y nity światowego przyrodzenia / tego y owego końca.

T. Zdrowiey też bywa, według konstytuciey Doktorckiey, gdy
żoladek będzie nakładowanego obzárstwem ciężaru.

B. Zażywym potiechą moją ostawoszy brzemieniu / porodziła trzydzieści (K. 2)
bliźniaków barzo nadobnych. 74

T. To pewnie trzydzieści stopni, przez które ona postępować
zwykła, od jednego do drugiego Księżycá: o czym Astronomowie
barzo dobrze są informowani. A któż kozikiem wrzynał pępek
bliźniakom tak słicznie zrodzonym?

B. Juno / a pomocnicami Wenerá z Pallada y grácie były. Dorozszy
lat od Jowisza wszyscy byli pászowani na kawalerstwo; wiec że każdy z nich
miał miesiącek ksztalny na czele bladawego splendoru; tedy ie tenże Jowisz
dobywając swego zwacz nakazał kawalerami Eury: y cał gdzie sie kolwiek
obracali / wśednie ich czełono / Kochano / zac miano: iáko gorna niebieśka
ozdobionych własnością Bohatyrów.

T. Dokażales w m. nie lada áktu, nábywszy Boginiy zá Mal-
żonkę, szerscia tak wysmienitey y własności y dobroci; Mátrona Mat.
bowiom dobra, podobna iest bazántowi, którego pierze zá nic
warte, ale miała maia zá wysmienita zwierzynę. Zła zaś podoba
bna iest liżcze, ktorey skora iest y potrzebna, y dobra, mieśo zaś
ni z dyabla korzyści, chyba dla swini, gdy zdychaia z nagla.

B. Po onym połogu rzekla / y wezynila nieodmienna deklaracya / że uż
wiecey znać nie myśli / ani nea woli meza w żaden sposob / chociaś slub za-
świł / y ostala przy bytności cał wielu osob gornych Małzonka moja.

T. Białagłowa ostawszy po porodzeniu żywa; może wybornie
rzec że się powtore narodziła w on czas; Y z tey śnadź przyczyny,
nie miała woli wiecey wiązać się do áktu Malżonstwa. Vciechá
bowiem, y delicye w tey mierze zażyte; tymżc Mátronom gest-
lze, y czełtze przynaszaiá, vciażenia, bole, niebezpieczeństwa, y
śmiertelne rázy.

B. Nie mogac ináczey postąpić / musiałem się do tey stosować rezolu-
cyej / ktorá do swey wrócić sie rezydencyey; goraca mie obowiazala pro-
ba / y Małżeństa instancya; abym ja / na każdym Trowiu wspominal affe-
ktem szczęliwym / względem wzajemney przyjaźni. obliga

T. Iakoby odkrytzym trybem chćiałá rzec; że co miesiąc w
Kátar, który Włofzy nazywáią mał Francezze.

B. Aż iútro przypada Tow Miesiáca; tedy in gratiam y ná niezá-
pominánie mey Májkontk; sprawić mam wola dla Kapitanow buczny /
y zwołány bántiet.

T. Co zá wysmienitości być máią nád ordynárya dána Kuch-
mistrzowi, ná tey zwołányey wczćie, y huczmem z wątrob bánt-
kicćie?

B. Potráwy pieczyste / wárzyste / buszone / smázone / wtaż y w páś-
tetách z Francuská / á wósztkie być máia / z piáćidziesiát iáłowic czarnych.

T. Przy ták wielkim zwierzyn y prástwą náwieżonego w do-
státku áż nád zamiar, piáćidziesiát nie wynidzie iáłowic wronych,
połowica się obysć bédzie mogło? mym zdániem?

B. Nie połowica Domine frater, koniecznie potrzeba sierści czarney /
piáćidziesiát iáłowic: bo ináczey ten bántiet / nie nábedyje tytułu: Hecca-
tumbc.

T. Ná terážniczym tárgu, áby miał száfarz dostać czarnych
iáłowic, powatpiewam; ále swini y swiniarzow, ták się námnoży-
to, że im y liczby nie máisz.

B. Podobno to w twoicy sántázyey / pod pokrywká czarnych świni /
ofisáia swiniarze: á ia tobie táká dáie ná to replike; że nie byłto nie wvaznie /
ále y niecnotliwie postepuies / gdy wóczym bliźniego sáćnieš?

T. Iáko szácowác żadnego nie myślę; tákże nie naydzie żaden
doskonálego ná świecie twierdżę; áni żadney rzeczy doskonáley
támże vpewniám: ná dowod czego; chćiey wm. sobie przypomnić
onych sławnych Kápitanow. Z tych káżdego w iedney części chwa-
lono, w drugiey gániono. Verbi gratia: Wychwalić się swego Her-
kuleszá z síly nie moga Grecy: á gánia y ledwie w oczy nie plia
z tyráństwa. Chwalá Thebánowie Alchemedessá z trzeźwości; á
gánia z wyfworowánego ięzyká ná zaráźliwe obmowiská. Chwalá
Lácemodonowie Likurgusá z rządow dobrych Rzeczypospolitey,
á gánia, z postęmpku zá pásyami postępuiacego w Sądách. Chwa-
lá Egipcyánie swego Izys z ćierpliwości, á potęmpiaá z niewsty-
dliwego procederu. Athenowie chwala Platoná, z dowćipu y ma-
ćrości, á potępiaá z skęmpstwą. Eneaszá Treiánowie pod niebo

wyno.

wynoszą z pobożności, a ganią z niedotrzymanią słowa, wiary y obietnice uczynionej. Chwała Iuliuszowi Rzymianinowi z miłosierdzia, a potępiają z pychy. Kartaginowie chwalą Annibalę z aktów wojennych, a ganią z chytrości, y okrucieństwa. Chwalą Gottowic Rándagoizego Monarchę, z nieustraszonego serca y dzielnego animuszu, a mają za wstawniczego Igarzã. Longobardowie chwalą Baldewinã z hojności; a mają za wstawniczego żarłokã y pijanicę. Chwalą Agigentowic Monarchę swego z krásomowstwa; a ganią z wielkiej niecierpliwości. Otoż w tak wielkich Wodzach tak wielkie się náydują doskonałości, oraz w tychże zbiegają się y defekty? Ktoż mi wkaże doskonałego we wizytkach między potoczna družyną?

B. Zabnales w podługowaty dyskurs / krocey ja tobie powiem / że nie naydziesz matki / bez otrab; orzechã bez luskowiny / ziarnã bez łomy; ani czelkã bez defektu / albo też niedoskonałości: zãczym pod pretextem swini czarnych / niechciej sobie swiniarzow w swej fantazyey rościć. Sameś me wśedł swiniarza / nie wiedząc że piaciubiesiasz i słowic czarnych; a piaciubiesiasz swiniarza / ku ofierze księżycowi potrzeba było łomicznie wystawic; a te ofiary zwana Hekkatumbe. Przetoż od tad nie śacury zabnego / krugobrońcia tych niecnotliwych smysłow: owsem ile możest / tyle okrywaj y ochraniaj włomności bliźniego; a tym sposobem nabędziesz požądanych saworow w gornego Jowisã.

T. Nie miałem ja tey imprezy, abym miał kogo (iako w m rozumiesz) nicować nieśluśnie. Wiem iż iako sam Iowisz szery y sprawiedliwy; tak w szerym y nie obłudnym sercu kocha nie obłudnego. Wie ten Monarchã, o naszey włomności, wie o mizeryach, wtrapieniu, wie o nedzy; dla tegoż pogląda na nas, nieiakovemys my są, ale iakovemys my być powinni, wedla wydanych konstytucyi wiegoż wieczności.

B. Dobrześ rzekł Ponieważ prawã wysokięgo Wielgorzadce poty trwać musã / poto sam trwać Wielgorzadca będzie. Moyses napisał konstytucyã Żydom: Solon Grekom: Phoroneus Egipcyanem Numinã Pompiliusz / Rzymianom. Lecż te wszystkie konstytucye / iako stanowiki / y wydawali ludje; tak te publikowano dla ludzi: ludje zaś iako mają perony termin dokonczenia swego; tak sie y konstytucye podane od nichże dokonczyć peronie musã.

T. Tak jest moy dobrodzieciu : ale iako są ludzie słabego dowcipu, tak wlytkie ich koncepty, nie moga mieć doskonałego fundamentu. Niech wiem co za fundament konstytucyey Zydow podány, ktora pozwalála rozwodow w Malżeństwie, y bránia interesow? Co za fundament práwa od Phoroniuszá pozwolonogo? Ktore Egipcyanom pozwalály lotrowstwá? Co za waga práwa Likurgusowego, w którym nie karano zaboystwá? Co za własność Nummy Pompiliuszá, w którym wolno było brác, co się wziąć mogło, y nábyć, co się nábyć chociaż przez gwałt mogło? Aza práwo y v Lidow godne pochwały? w którym nie pozwaláno corkom dáwać poságu, chyba ktore sobie niesława owszem háńbá ciála swego niewstydliwie zebrác mogły. Ay owo práwo czy też mogło mieć granice przyztoyności; gdy młodzieńcowi, nie wolno było brác Melżonki, ażby ia naybliższy pokrewny ogłosił być Pana czytkości y Pánieństwa.

B. Jakom o tych práwach niewiedział; tak teraz widze y uznawam / że wielka część w sobie zawierály bestyalstwa ničemnego / niż wraźnego y cnotliwego procederu. Práva gornego Wielgorzadce zakázania pychy / lotrowstwá / zaboystwá / cudzołóstwá / bliźnierstwá / kradzieży / zdráby / chytrości / nienawiści; á iesliby sie wázył to przestąpić / y gwałcić práwo; tedy do takowego Pluton zszyl / dla wżynienia eksekucyey Minosá / spuścił wosy Cerberusá z lánuchá / y trzy piekielne furye / Klotka / Atrápos / y Láchesin.

T. Lubom jest w życiu moim, y zabáwách przestępca iáwnem, w powinności mey sluga wm. w stroiu przy gęstey bárwie, ktora mie okrywác zdobić raczyfz szarpánicm; w mądrosći y dowcipie prostakiem; przecięfz dla tych przyczyn, y własności moich, niechćiey wm. w niepámięć zárzucác słow ktore wyrzekę : to jest, iż lepszá rzeczá jest popráwe wczynić w áktách y spráwách ládáiako zaczetych; áby się y inni, ná to pátrząc popráwić mogli : Niżli iáko *fur*, á po Słowácku mowiac, iáko świniá w błócie leżac perfewerowác, w wyuzdanem złościá nálogu: czego y Pan Pluto wczyl aż do śmierci.

B. Coż to tym zázeczym bystursm / masz wola kóńczyć?

T. To co często mawial Trojánus Imperator. Ludzie, práwi, wlpánáiálego serca, cnotliwwey náturey, y wlytliwwey twarzy; nigdy nie mie-

nie mieli by zacząć tej sprawy y aktu, ktorey skończyć bez naru-
szania dobrej sławy niepodobna? Bo inaczey w takowym razie,
muszą radzi nie radzi, albo vmrzeć, albo poniechać ze wstydem,
tego aktu ktory porywczy zaczęli w wesoley nadzieicy, wniścia
na jakiś wyfoki stopień respektu; miasto bowiem wesoley z razu
nadzieicy; trzeba bylo wprzod mieć nie wesola, ale pewna nadzieia
dokończenia aktu. Gdyż pewnie przydzie się ostać (jako Wloch
mowi) *con tanto di naso* Wiadomo to każdemu, że Woyska ktore w
preciwko słuźności gromadzisz, náyduia się w nim mało nie wszy-
scy, wydziercy, nieźwiarscy, zboycy, lotrowie, rebellizanci, blu-
źniercy, złodźcie y chłopi w nie małej frekwencycy. Zaczym słu-
źnicysza kazać pozwijać choragwie, nie pozwalając daley werbo-
wać; poniewaz ta gromada niecnoliwa, pod pokrywką poprá-
wy praw y wolności, wniwecz te y tamte poobracawszy Prowin-
eye; nárobiwszy nigdy przed tym niesłychanych zbrodni, wynisz-
czywszy Szlachte y poddanych, nie czekając y resty w zapłacić, v-
dádza się do zábitey (ktora ich nie minie) śmierci.

B. Nie rozumiey tego o mnie / ani o Woysku moim: poniewaz ja y
Woysko moje pomniemy ná wyfokie wrodzenie Szlacheckie náše; pomnie-
my ná zacna krewo náše / pomniemy ná familie y prozapia náše / pomnie-
my ná Szlachetne przyrodzenie náše. Nie rozumiey abym ja / y każdy z
Woyska mego / miał kiedy niecnolliwemi procederami dawna antecesso-
rowo prowadzić do grobu sławe w nieślawie wieczney / y żeby się w nas mia-
ła náydować zdrada ku Monárse y Państwu.

T. Teraz odbieram w vkontentowaniu tę ktora ná widok wy-
stáwiac racyzsz rezolucya swoię: rebellizant bowiem każdy, noši
názwiska y tytuł zdradziectwa. Niech názowia káwálérá, leniw-
cem ospálym? Záraz porywa się y wstáie ráno. Niech go názo-
wia gádáczem y wstáwiczná gęba; będzie milezał. Iesli pijánicá,
postąpi trzczwości torem. Iesli rozpustnem wszetecznikiem; po-
niechiwa zacząciac bieg wstrzemięźliwości. Iesli pysznym stáno-
wi stopnie pokory. Iesli iáwnogrzesznikiem, začnie pokute po-
práwy. Ale kiedy go názowia zdrayca, iużesz tam nie zdybiesz
krynicze, nie przybierziesz fontanny; ani náydzieiesz Iordanu; Z kto-
rychby się omyć mogła zmáza dożywotnia, y trad nie vleczony.
Nie náydzieiesz y wymowki, ktoraby takowego záprowadziła do
nie me-

nie-melankolicznego portu. W każdym zdraycy, chyba śmierć v-
derzyć może o ziemię, vstáwiczna (iako vkráincy mowia.) serdec-
czna kruszyna.


Jan
ca
B. Ty coś práwíš o Jordanie / á niewiešš zkad sie záčyna / ále žebyš
wiedzial powiem ci krotce; jest gora wyniosla Jor; á druga gora wtašš
Dan. Wššyna sie od gory Dan ruczaj; wtašš od gory Jor / drugi ruczaj:
te dwa ruczaje zbiezawššy sie spólnie / czynia rzeka od gor pomienionych
mizwana od obyvátelow; Jordan.

T. Dziękuię zá wiadomošć o poczatku tak slawney rzeki: po-
dáiac wzáiem do wiadomošci troisto pásczekowátego tytułu; pic-
kielneho Cerberá: pierwsza pásczka znaczy pyche; wtora znaczy
lakomštwó; trzecia rozpustę wšzeteczeňštvá: przez te bowiem sto-
pnie nayeššćicy wpadája do tarášw podziemnych wššycy nie-
šzczęšliwi.

Wata
B. W dzieň párný spuščil sie košel / w prágnieniu wielkim z przykrej
bárzo stály šš ruczajowi; w ktorým wššawššy prágnienie / wnišć nie mo-
goc tu gorze przykrej / wolał o rášunek y wššpomoženie: koremu listá šš
iac z dáleká odpowiedzialá: Šdybyš miał tyle rozvyroki y rozumu we łbie /
ile mašš wlošw w tey zápuššžoney brodzie wlošw; nie wchodzielbyš pe-
ronie ná to mieysce / z korego iuž wnišć rzeč jest niepodobna. Záčym šš
ždy wwažny y rzadzacy sie rozumem zdrowym / može te ššopnie niebespie-
čehštwá widomego / kores miánowal pominac: pyche w pokore; lakom-
štwó w wražna ššžobrošć; w čyšššć obracáiac wyuzdana čielesnošć
ššrošššći.

R O Z M O W A X V I

Bohátýr y Totumšacki.

T.  Ak šš wiece widę zbiezálo, do lbowátey mozgowni-
ce wm. Pána mego y dobrodžieia, w tym roku tyráň-
škich myšš, zamysšw, conceptow, wwaž, okoliczno-
šći, subtelnošći, áktow trudnych, ššraw gššbokich,
procederow záwichlánych (ienoč šš v diablá podobno wžšly) iž
álbo wpašć w desperácyá, álbo oššáleč bęđžicšš wm. racyšš.

B. Chyba

B. Chybá že ty / bodáycie zabito z oburacz berdysem; ale nie ia / bado
wemu raczeniu hołdować musisz. Mus bowiem gwałt czyni; raczenie zaś
z wolney woli / y wyboru nie niewolniczego ákt swoy stánowi kształtnemi
okolicznościami. Ponieważ (ieśli niewiesz słuchayże) *libertas est natu-*
ralis facultas eius, quod cuiq; facere libet. Non nisi quod vi, aut iu-
re prohibetur.

T. Iakom ia tę łacínę wyrozumiał: tak wm. porządnych spo-
sobow do vspokoienia zbiegájących się trudnoścí záżyć należy;
Zebys zaś wm. koniecznie nie musiał podlegać musowi.

B. Albo mi ja wiadomość twoie / że síly naše są słabe / dowcip nie zro-
dzáymy / appetyt łakomy / chciwość bezdena / złość bez granice / zapálczy-
wosc šalona / gniew tyranški / ánimus gorny / serce mściwe / myśli vpor-
czywe / wola kenabna; á chce tak lotna do złości; iako przyrodzenie żartkie
do zbrodnie: Zaczym musimy wpadać w takąowá tonia / z ktorey się y rá-
tować trudno.

T. Choćiazby się złości złościámi, niewiem iako ściśle platać
y kumać miały, to rozum y wvagá zdrowa, wszytkiemu może zá-
bieżec, y wydola skutecznie. Ponieważ *prudencia* (y ia też rzekę
z łacińská) *infans ratio, intellectus, circumspectio, prudentia, docilitas, cautio.*

B. Trudnaś to trudna / wvoolnić się z obietzwi záruconych zewszád
subtelnie; á tym barzicy y trudniey? Jz smysły naše (ieśli są wvazne) z
swoimi zbrodniámi woiować musza: zbrodnie zaś / rozum y wvage / ná
poiedyneť y ostre wyzywáia záwsze: ciáło swemi passyami w odpowiedzi
vstawiczej chodza: á co naywieksza / serce náwet chciwością nieumiarko-
wana zwycieżone / tył podobie stromotny / z polá vstepuiac zdrowey wvagi.

T. Toć takim sposobem należy koniecznie ábyśmy síly swe
potęga nieprzyacielska zwatłone, dobra myśla supplementowali,
tak, áby się y nie wynilczyli melánkolia do szcetu, á zátym nie
wpadáli w desperácyá.

B. Dobre consilium, perswázya bez nagány? Wázże kzytncé Wo-
balistom / y wesoley muzyce ná melánkoliczny ballet / y chyza galarde wy-
ksztaltowána drobna káppryola / wyskoczywszy ku gorze ówał raz drugi y
trzeci z Francuská.

T. Luboś się wm. iuż dosyć chyzo náplásal wekirý dereniowey,
y nie raz zápočil, wyskákuiac od mieyscá do mieyscá kárku ochrá-
niając przed włásmi swemi zdraycami: częste się iednak osobli-

Wym sposobem, że niebo wesołe wesołem humorem wbożowało,
zanurzona Saturnusowatym affektem fantazyą w m.

Wdila
B. Artakdes Król Bakeryński / miał za osobliwą zabawę / wiaząc
nieroby / wiecierze / kłomle y gęste kaiserze. Artakdes prząc kolowrot-
tem y woząc na wozciono / ze lna albo konopi kadziel. Artaban Monarcha
Sirkanski stawiał na myszy y szurki polapki. Biantes Król Lidyjski ko-
wic sidlem albo woda chropowate żaby. A Domicyan łapac dłonia mur-
chy. Ja zaś pod czas pokoju rad słucham lutnie / wioli y buzdyganu.

T. Chciałeś w m. snadź rzecz y pużanu.

B. Takci test wprowadzcie; lecz mnie Kapitanowi / y na lawie / y przes-
sen marza sie w sandzycy zawose buzdygany / granaty / perardy / kartany /
ktorem rzucam na serca nieprzyacielskie / tak wielkoożny strach; je sie za-
niemi wleceze smrod chorzsem podszyty / na pulerzecia lokcia / owey dobrej
miary.

T. Nie darmo rzekł on krasomowca Rzymski abyśmy nayspil-
nicy oko na to obroćili, *ne quid abieſte; ne quid rimido; ne quid ignave; ne quid
ſerviliter; muliebriter uo faciamus.* Lecz tych Iowisz aby rozkazal powedzić
w promieniu słonecznym wszytkich zycze, miánowanych od cie-
bie rybaltow trawiających (choćsż byli sławnemi Monarchami)
czas droższy nád złoto, w tak nikczemnych zabawách. Wzdyc oni
dawni Monarchowie; iesli się Leareyusz, Pletarchus, Pliniusz, We-
gecyusz, Sulpicyusz y Eutropiusz nie myła w swych historyách; y
sami bywali Philosophami. Poetami, krasomowcami; y z takowe-
misz o áktrách głębokich bawic się dyskursami potrzebnemi, mie-
li we zwyczaju.

B. Wiem; iż oni dawni Wodzowie y Monarchowie / z ludzmi wyso-
kiego dowcipu podługowatemi y przeciągłemi bawili sie dyskursami; w
pisaniu nie berzac sie y na piady chroma. Julius Cezar wiele zabrawszy
Prowincyj / wielkie zmioższy / woyska nieprzyacielskie wstepnym boiem;
napisał dając znać Senatowi Rzymskiemu tylko te trzy słowa. Veni, vi-
di, vici. Wtaz Oktawian Cezarz pisac do Synowca swego / tych tylko
słow dokłada. Pómní będąc w Tryliku żeś z Cesarstich / że cie wypra-
wil Senat / żeś w leciech meſkich / żeś mym Synowcem / żeś Rzymskim
Szlachcicem.

T. Nie mija y mey wiadomości. Ze Tyberyusz do Germándá
bratá swego pisac, tak zaczął, y skończył pisanie. Kościoly w
verci-

wzściwości; Bogom oddáemy wotá, Senat spokojny, Rzeczpospolita szczęśliwa, Rzym zdrow, Fortuná zyczliwa, Rok żyzny. Niech wam w Azycy także Bogowie zyczliwi będą.

B. Cycero do Korneliuszá piše: Cieś sie jem nie chorował / bo y ia wesołem być nie omieślam / wżiarwszy wiadomość żeś zdrowym.

T. Plato pišac z Athen do Dioniziuszá tyrána. te tylko miánuie słowá: Zámordowác rodzonego bratá, wkładác co raz sówite pobory, y wćiażeniem wśzelákim nišczyć poddánych, zápomnieś mnie przyaciela swego, wypowiedzieć Phocyánowi przyiazń; są to ákty doskonałe, doskonałego tyrána.

B. Pompeius temi słowy wypisuię Senatowi áwizy. Dámásek wziety: Píntápolis w reku nášych: Soria ostála Colonia / z Arabámi pokoy: Palestyna wzietá. Gneius zás Konsul / z Sársáliey ták piše do Rzymu, Pompeius me żyje; Ruffus wćiekl z pótrzeby stomocnie; Kato sie sam zábil: stóhczyla sie Diktatura / zginela y wolność.

T. Pánie moy báwiemy się krotkimi responfami; á moy długo czeka wymorzony żoládek obiádu; w którym obżárstwem pewnie nie wrażim Iowiszá, bo wm. záwśze álbo kwáśzenina, álbo boćwina ná káldzi zwykleś bántkietowác naczęścicy.

B. Sluchay tylko enochowy. Tecumfacti; á minie cie / iáľoby mu w gębe dať / y ten twoy łákomy appetyt, storo sie dowieś iáľka między Márkiem Marcellinem / á Kwintusem Fabiussem byla competencya / wzgledem expedycy wojennych. Márcellin niechćiał brác buľawoy / ani być Zetmánem w takowey Expedycey / ktoraby miała zawierác w sobie áľe namnieysey nieślusności; álbo iáľkoy w namnieysey części nieśprawiedliwóści. Fabius zás niechćiał być wodzem / y Zetmáńskoy ná swoá odbierác osobe prerogáty w tej expedycey; ktoraby nie miała miec / y zawierác w sobie wielkiego / y widomego práwoie niebespieczeństwa.

T. Ktoryli z nich otrzymał pochwałę wybornego procederu, proszę?

B. Márcellin: Ji sie w nim náydowal splendor sprawiedliwóści / y wśytkim Bogom ulubioney sľusności: Táť / iáľo gorny ánimus / y pycha rozdetá (z nágána wśytkich) burzyla sie w sercu Fabiuszá zuchwála buć náderoáci

T. W expedycach wojennych między Mitrydatem Krolem z Pontu; á między Silla czytáľ żeś wm. piśania wzájemne?

de B. Czytałem w prawdzie; ale obległość czasu przyszłego / w obległość już zadala niepamięci daleko. Bo gdybyśmy to co czytamy; co słyszemy co widzimy w świeżey mogli mieć zároveň pamięci; Stałibyśmy sie równemi w śzechmocności / w gornej nieśmiertelności rezydującem przy Jowiszu brodopąsom; Zaczynam chcieć mi przypomnieć mój miły factifacki?

T. Nie factifacki? ale organa w m. ozorem żywym miały mieć tytułowac Totumfacki. Lecze w m. im daley w las postępuiesz, tym wiczej dREW przyspalać zwykles do kuchni; z ktorey y dym nie bårzo gęsty wynika; y pulmiskami nie sfatygowani wychodza Strukczasowie. A toliia przecie przed obiadem, wyzey pomienionych mårchow piñania przypomniæ?

B. Kochany Totumfacki; Nie mów my sobie żabõ; pomniemy na wlomnosc słowieczeństwa nasego / wstawienie swantuiaca. A to y tyż tak dzielnych Monarchow / nazwales mårchami; iako skapy / y psie obiady iakie? Już tedy niech wiem o wzajemnych responsach / miedzy tak robotnikami Wodzami?

T. Tak zaczyna y kończy. Wydziwić się nie moge o Silla, żeś się ważył wziac na się expedycyą woienną, w tak odległych Pañstwach mego Prowincyach; y żeś śmiał pojedynkowac z Fortuna moią; ktora iako wiesz dobrze nigdy mnie odbiegac nie zwykla swemi faworami; ani mnie swoią w żadney expedycyey nie zatrudnila odmiennością. Na co respons taki. Mało ja dbam o Mitrydasie prowadzić; y wieść woienną expedycyą; w tak odległych prowincyach od Rzymu; ktory maza wlasze przytomną fortunę. Ta wedla swego przyrodzonego nalogu; zwyczajui; y wrzedu swego; te ktorec podawala fawory odebrawszy na zad; przeniesie ie do mego obozu: A chociażby pasć miało inaczey; ia się ani moicy, ani iey nie lekam potegi. Sprawiedliwiu bõwiem Bogowie, przy mey sprawiedliwcy sprawie stana, y swey zyczliwosci obrone żarliwie na ma stronie obroca.

Widzi B. Alexander Wielki / widzac ciało Daryusowe; Juliusz glowe Pompeiusowa: Marek Marcellin Syrakuze zapalona / Scipion Numancya plakali; a mnie sie ledwie serce nie wrzoci od smiechu / że pizmem y ambre plugawo plugawo chorzowie zarzizeli wcielzic (bodaj ich zabito) zdrowe przed tym porozetze. Przetoż w tak zarazonym powietrzu nie mam woli pisklowac rociennego budyniam; owsem rezolwowalem sie stateczna re-
clucya!

zoluca / przez wszystkie terminy / terminami wesolemi poiać ulubiona po-
tiche; y obić roztząc. Szpalerami lojnice / nalaadowana Kańdeykiem li-
kworem.

T. Wierę; y powtore znowu mieć racysz żartką do plaśania
ochotę; y animusz obostrzony pieczętami plugawey Wenery? Po-
dobno wypadły z pamięci lata, których mieć racysz (ile docho-
dzą z cery) sześcidziesiąt kilka, w których lepieyby rzadzić duszą;
kiedy się wystarzałe naczynia nie rusza.

B. Albo sie iezem stawia lata / wesolem ozdobionemu czasowi / y zapra-
wionem wprzeymością momentem. Wstął Tullius; Passydonius / Lact-
cyus; Polikrates nie mały czas trawili / y serokie raptury do Druku po-
dali / nie mogąc sie wychwalic starości / w kondycyey ludzkiej rezydnuacey;
y że życie starością ozdobione / jest rzeczą wyborna / y aktem naywyborniey-
szym / y naywyśmienitszym.

T. Tacy to kondycya ludzka niedoskonalością vpstrzona y za-
wiedziona; częstokroć pod niebo wynasza; coby aż *ad centrum terra*
zamiczawszy nagana wrzucić należało. Y ci pomienieni Auto-
rowie, nie mając żadney wiadomości, co za mizerya, y co za vtra-
pienia przy sobie w szakwach nośi starość; drwieli iak na mękach.
Wszak to nie ia ale przy mnie wszyscy y rzec y przyznać musza. Ze
starość jest tak niezbytą chorobą, iż się z niey ani długo leżąc wy-
leżec; ani wyleczyc (choćaby Awicena zmartwych wstał y Gale-
nus) trudno; owszem w niey vmrzeć koniecznie należy. Kiedy-
byś wm: wiedział, o należących do starości przywileiach, których
nie tylko wypisać nie podobna; ale y sama Arytmetyka wszytkie-
mi mościeznemi liczmanami porachować nie wydoła?

B. Noy miły bracie / chcesz ktoregośkolwiek z tych przywileiow po-
day mi do wiadomości; osobliwie ktore on wielki Zistoryk Swarwiera
Hispan przypomina.

1. Przywilej / Panie moy / pozwala starym mieć wzrok serwany / nie
mieć slychu doskonałego; mieć oczy zalane łzami / osobliwie gdy wiatr
chociaż łagodny vderzy w czoło.

2. Przywilej pozwala / aby zawse albo w prawym / albo w lewym
bł był przyrodzony dzwonek vchu / chociaż zęgarć iak żywo nie nakracano
w głowie; pozwala głowe schylać / y vchą nadstawiać ku tey stronie / z ko-
rey chce choc trzecie tylko vstysiec słowo: pozwala dwoch vmarwidziacych

nie widząc być tego mniemania; iż bystrze dżicie sie ni praeiudicium ho-
noru / albo Kalesy ich y zbioru.

3. Przywilej pozwala / aby samé przez sie leciały ze łbá włosy / cho-
ciaś sie ich ani szoroka / ani grzebien tyka; pozwala aby sie swierzb miedzy
smarżekami; na byi y na plecach rościł buyno / chociaż go nie aicie; po-
zwala aby głowa swierzbiała pod czapka / Ktoraby radzi zmyli Augient / ale
nie śmieia dla niedużości / y częstego zawrotu.

4. Przywilej pozwala drooch częsci / a połowice pewnie nie mieć w ge-
bie zebow; te zaś co sie w dżiaśłach trzymaia / aby były sprochniałe / miedzy
ktore narozła strawa / trzeciego dnia albo czwartego stukadeton rufona;
nie iako w Aptece / albo w sklepie korzennem; ale iako z kłofki zwykł za-
pach salatyroś / przez pultory niedziels nie wychodzony.

5. Przywilej pozwala rozdać trzy albo cztery helagi miedzy chłopiatá /
żeby dlubali kolo piety / y drapali nogi / wycierali spary / y istali głowe /
gniotac paznokciami gniody do włosow z gestá przytasmowane / y inna dżi-
cizne / ktore y ida reka / y mnoża sie zgromadniey niż w oborze owce.

6. Przywilej / pozwala z bułki chleba / z wierzchu y na spodzie / do seze-
ru oberznac twaradawa storka / po silnieysza rzeczá być mniemiac / nie twar-
dawy mielisz; a nasłusnieysza wwierciawosy w domicy z kapłona wyrzuci-
wosy kóści / pic przechedzony kontus.

7. Przywilej / pozwala narzekac / lamentowac / wzdychac / czesto po-
ziowac / wspierac sie na lasce / nachramniac na te / y na druga noge. Al gdy
eto rzeczé / iż pedogra śnadz przytrzy sie Wom. zaraz pod przysięga troierdza /
y nie wosydzia sie mowic / że ani pedogra / ani hirogra / ale tylko kreścická
zdrapaná / na nizowym palcu przydaie bolu.

8. Przywilej / máterya zgromadzona do gardziela y wst nie mogac za se-
del przemieś na ziemie; pozwala oplwac albo sukna / albo brode / albo ze
wosytkiey siły rzucic flagne do pulmistka w Kasse; a przypomniafosy wedla
zwoyczaiu starości / tez moga ieś Kasse; y one okraśe na woli dobrej maia
poktnac / miasto swiezezy ostrygi Weneckiey. Al to sie dżicie nie dla tego
aby sie w ochedostwie Kochac nie mieli / ale że nie maia hunc spiritum y
acy dużości w pierśiach; żeby albo w prawa / albo w lewa strona rzucac mo-
gli y sproroadzac spieczoną flagne.

9. Przywilej pozwala / żeby głowa ystawieźnie latála / y trześła sie iako
pytel we mlynie: rece wtaż aby drzały iakoby ie febra popadła. Dżaczna
polarokt z pulmistkiem podmieś / albo Kielesek trunku wypic / nie rozawosy
do polowice / nie iest rzecz podobna.

10. Przy-

10. Przywilej / pozwala mieć zebelek / dla odpoczynku / y siedzenia /
ktory gdybyśie dla niesposobności y niedużości (iako bywa często) wmknał /
tedy przy dobrej woli odstaić / páseć o ziemie / fluc nos / y leżeć / poko albo cze-
lady albo białogłowy zbierzawşy sie podmośa / y omija kwia z nosa płynaca
zbrodzona broda.

11. Przywilej / pozwala ieść śniadanie ráno / obiad ráno / wieczers
ráno / aby nie śli spać późniey / tylko w ow czas / gdy y kury ida na śia-
blo. Wstać tenże przywilej pozwala przededniem dla halasowania prze-
klectroy wşytkiey domowey czeladzi.

12. Przywilej / pozwala po wşytkich kaciach słyseć idacego starcá; y dla
tego / że wolecze nogi po ziemi / po cegle / albo tarcicách : y dla tego że sie na
wimor duśi wstawieźnie Passiem; y dla tego że dwa / albo trzykrot tupnie
kosturkiem wprzod / niż raz ruszy noga / tymże sie podpiera kosturkiem / tym
wegli y drewek popráwuię na łominku; tymże y chłopca obloży iako moze /
nie na śmierć pewnie / gdy sie po łuczyno schyli / choćiaz nie wie winien.

13. Przywilej / pozwala mieć przytasmowane do pasa zabrudzona chu-
stke / dla złozenia materyi płynacey z nosa; fartuśek przypiać / gdy iedza na
przedzie : moze być y rowalnia okolo szyie / dla ocierania potu; ktora oni za-
pomniawşy sie nie pot / ale rece tłustością ledwie nie do kárwaşow wśma-
rowane wcieraia częstokrot / y taż dystryluaca sie z nozdrzy materya kro-
chmala w czulem dozorze.

14. Przywilej pozwala ieść powoli / pić często / miazac to w tym / to
w tamtym pulnistku stuzka chleba / y osysac owak / iak kalcedan od pisto-
letu Fráncuskiego : á gdy brudzy nie rychło przychodza do stolu / wypiwşy
kusel piwa spory / moze y po drugi bez strupulu poslac do pironice.

15. Przywilej; pozwala idacem spać / pytać sie sali gwiazdy na niebie /
albo pochmurno; á z rana wraź weszłoli słońce / y ieśli mroz / albo błoto.
Powinni sie też; y zwykli stosowac do kściezycá / ieśli suchy albo wilgotny?
A ieśliby tey wiadomości z minuciy dopasć nie mogli / y nie przyszło; te-
dy im albo kółka / albo boleńie śledziony / albo zawrot głowy / albo hyrogra
z pedogra / wie ie dyabel y inne niezliczone boleści pewnie á pewnie przy-
pomnia.

16. Przywilej : pozwala narzećac / wyskrowac / skatzyć sie / że sen przez
cała noc na oczách nie postal / pozwala liżyć wşytkie godziny / ktore zegar
wybija : y pytać sie ktory wiátr wiele; twierdzac z przysięga że południo-
wy niedużość spráwuię / pulnocny appetyt odbiera / zachodni zawrot gło-
wy przynasza / á te inne do wimoru trapia.

17. Przy-

17. Przywilej / pozwala wyciągnąć iak brozyny nogi / wesprzec sie lo-
kclami na materacu / a gdy sie trąsi na krzesle wstać zwalivszy na stol glo-
we / mogą tak przytko y głośno chrząpać / że aż w trzeciej barzo dobrze sly-
szec komorze: A gdy kto rzecze że przytko chrapiecie Panie? Wolno odpo-
wiedzieć / że od chrapania nigdziey cła nie płaca:

18. Przywilej; pozwala (nim sie w torbania na losko) każąc postawić
miednice dla złozenia plwocinami flągny / pod losko wstawic orynal; y
przynioszy duży szałik postawić każąc w łacie / Ktoryby mógł zabrac hu-
mory wychodzące z żywota: w teyże izbie może spać chłopiec / żeby sie y
ozwał na pytanie / y odział pierzynę co z loska tam do nieśczęścia spadła
na ziemie.

19. Przywilej / pozwala w każda sobote mijac nogi / nożem wystróbac
z piat spiełka materaca / y obzeczac paznokcie / y szesac podługorwata brode.

20. Przywilej / pozwala zabawic sie kartami triumphu; sachami / sz-
kami / y mlynka bierkami / z ta kondycya żeby nie dlugo. Ale w szynada
najdluzey / owsem by y do zmierzkania / kiedy parmazan na stole / y ku-
fel wyssatego miodu.

21. Przywilej; pozwala narzekac y wskarzac przed sasiady / a z krzy-
kiem przetrąsliwym halasowac z eladz przekleństwem; iż chleb zawse na
stole twarde / iż mieso zawse nie dowarzone twarde / iż izba zimna / kuchar-
ka nic dobrego; a zóna osadzila sie z gromadnemi kumiezkami aż nazbyt.
Co wшыtko pochodzi dla wystarzalcy komplexyey. A przecie w tey biedzie
y mizeryey / snadnieyszaby policzyc kawalki / ktore do wst klada / nizeli iak
czesto w kufel zajeraia.

22. Przywilej; pozwala alterowac sie z ezeldzia / gdy sie albo smieia /
albo mowia głośno / a pytac sie raz y dziesiaty co mowia; kiedy mowia
cichy / rozumiec ze smiech y mowia glosna odbiera pewage; a cicha mo-
wa rości szemranie niemiac ich honor.

23. Przywilej; też a też pozwala odnawiac y porotaczac lamenty / mo-
wiac raz że bol w kolanach oboch / raz że sie zapalila roztroba / raz że sle-
djoná trapi / raz że niestrawny zoladek / raz że łamie pedogra / raz że dusi
kafel. A naybarzicy wystuia zalewniac sie łzami / że wylupiono skatule;
te zaś lamenty sa tak ostre y przytkre / iż mi nie polaze żaden starca / ktoryby
nie miał mieć wielszych y gestszych bolow y wtrapienia w cieie / nizeli ma
po wylupioney skatule / fostałow Bidgoscich w Kacie.

24. Przywilej; pozwala iesli w cale ostac skatula / raz w Nicisac li-
czyc /

żyć / y przesuszać dukaty; wkładając znówu porządnie w fuflaby / z tak go-
raca intencya kochania sie w nich serdecznie / iżby woleli nagła śmiercią
pomrzeć / niżeli wyiać y odmienić ktory / by też dla poratowania zdrowia
śmiertelnie śwankuiacego.

25. Przywilej; pozwala być aż nązbyt łakomemi / nie wżytymi / skape-
mi / niżejennemi / nie tylko względem przyjacielskiej wygody / ale y wzglę-
dem samych siebie. Czego dowod ná widoku / gdy záwose w łataney cho-
dza / a nowa śata w skrzeni / y ná strągach mogli dsiurami wstawnie: prze-
dając iáko naydrożey miód práśny / a same tykają piwośto nad ocet kwásnię-
se: zbożá ná wybor posyłaia do Gdańská / a sami zra chleb gorzka przyte-
chlina zarażony: a to czynia dla tey tylko jedney przyeżyny; aby wstawicznie
w miszeryey żyiac / raz tylko umrzeć mogli bogáto. *umrze bogate*

26. Przywilej / pozwala mówić chociaż żaden do nich y słowa nie rzecze /
odpowiadać chociaż żaden nie pyta: wspominać sie / chociaż żaden nic nie
obiecował: wniść ro dom w ten / y w tam ten chociaż nie zaproszony / be-
dac tego humoru / że siwey brodzie / nie tylko wniść gdzie chce / ale wol-
no y chodzić po wodzie.

27. Przywilej; pozwala śtarem być przeżnemi / wportnemi / Cholery-
cznemi / melanholicznemi / źle o każdym rozumiejącemi: nie mając żadney
rzeczy / ani żadnego aktu / ktoreby ich wweśelić mogły. A to dla tey przyeży-
ny / iż żyiac przez tak dlugi wiek / mają w sobie krew oziebla / cholere spa-
lona / y nature w inna postać (niż gdy byli mlodzi) odmieniona; y częściley
bywają w spokoieni / furya gniewem / y zapalezywością obostrzeni / niż w
śmiechu y wesoley cerze.

28. Przywilej; pozwala do wst zaprowadzony kawał śtabizny / y inna
śtrawo / to ná prawe / to ná lewe dziaśta. lezykiem przenaszać y obracać ;
trzymając kufel w tenże czas w reku; gdyż záwose y gotowse y sposobnię-
se mają polytkania do picia y trunku; niż dziaśta bez zeboro / do mástyko-
wania posilającey materzey.

29. Przywilej; pozwala mieć w prawey kieszeni / Plucę od śkatuły z pie-
niadzi; a w lewey od śpillerzá / y gdy potrzeba włożyć; albo pieniędzy wiać
ná roschod; albo máli kazać wydać ná roszęznye chleba; takie hałas / krzyki /
przeklestwa / y wołania czynia: że sie czeladz wśytká / rozumieiac że śia
dom zapalił zbiedzć musza; y tak przy onym hałasie / y przy rzucaniu sie to-
tu / to owdzie śtarym siedzeniem / bywa taki rumrych / że y sam / y czeladz
wśytká poszytawosy nosy / przecż odyiść musza dla zamieszanego rumry-
chem śmrodliwym powietrza.

Q

29. Przy-

30. Przywoiley / pozwalał chcieć wŝytekich (by mogli) wyzábijć / tam do nieŝeŝćia / ktorzy ŝe o lárach ich pyćia: tych zaś we zlociŝće ŝaty y ŝtroic / y mile ŝlucháć zwykli / ktorzy žaloty przeŝle / y że ŝe nie dawno dŝiało przypomináć twierdźć zwykli. Awo iákoby z duŝe ráđŝy y reŝpekte / y poráđe / y poŝánowanie ná osoby ŝwe záciagneli z ŝedziwoŝći / tak lárá dawne w niepámieć zádáć mogli / wŝilnia niebożetá / ŝwe bielŝe náđ ŝnieg do páŝa reŝeŝeŝawŝy brody.

31. Przywoiley / pozwalał winowiać ŝe cásem z Kŝiedzem Plebanem / wzgledem wczymienia teŝtamentu; y gdzie má leżec po ŝmierci ciało. Lees w tym procederze tak ŝa y odmienni / y nieuŝtawieźni / y tak wielkim oporem poŝtepowáć zwykli / widzac ná noŝie ŝmierć ŝtárców; iż ow co má pilne ná to oko / wprzód portwie z pieniedzi mi ŝtáute / nim ŝe doŝtonále / y ŝtuteźnie wybierzć / z wyŝtárátych cłónków okiem nie doyrzáná duŝyczćá.

B. Poniewáżeŝ mi y lárá / y tak wplynionych wláŝnoŝći ŝtutek pŝyppo-
mniał; tedy iuż tak dni moie beźenne kończyc máni wola w połoju.

T. Y o wŝem? Wŝyŝcy bowiem, ktorzy máiá wola záczać ák y ŝpráwę zawiérájącá w ŝobie beźecne zgorŝenia, nie máiá wwa-
żáć okázycy, ktora ŝe má y powinna náydowáć w záczynániu: ále tylko dobre, ábo przeciwnem ŝpóŝobem zle dokończenie ponie-
wáż wŝytkie niecnotliwe złoŝćá ŝlawne zgorŝenia záwŝe mie-
wáły poczátku ŝwego pochop, z dobrych reŝpektów. Y Sillá, y Má-
rius, y Cátiliná zaci y ŝlawni Kápitanowie Rzymŝcy; pod pokry-
wká wyŝwobodzenia ŝwey Rzczyppoŝpolitey, od zlych gubernato-
row ŝtáli ŝe niecnotliwemi y okrutnemi tyránami; iáko y ow Spiŝek
(niegodny tego nazwiŝká) ŝwiatobliwy, kiedyŝ w Hiŝpániey zác-
czety zrobił ród: zániechawŝy bowiem expedycyá woienná zno-
znoŝić nieprzyaciól Gránádzkiego Páñŝtwá; iáko w ŝieć y obierz-
wie zágárnawŝy potęgá niecnotliwá, obywátców Oyczyzny
okryli oŝtátniá zgúdá.

B. Drwiŝ. Spytány raz Alexander Wielki / dla ktoreyby przyezyni
chciał oŝtáć Pánem wŝytek ŝwiátá? Odpowiedziáł; Wŝytkie expedycye
woienne po wŝytkim ŝwiécie; ŝa y záczynáia ŝe dla iedney / z tych trzech rze-
czy / to ieŝt; dla nabyćia wielu Bogów; ábo wielu Kónŝtyrucyi / ábo dla ná-
bycia wielu Broŝeŝtów: Já chce być Pánem wŝytek ŝwiátá / áby po
wŝytkim ŝwiécie nie chwáloño / tylko iednego Boga: nie ŝluzono tylko
iednemu Broŝeŝtowi; nie ŝluchano tylko iednego práwa.

Bohátyr y Totumfacki,

B. **T**rzy są rzeczy / lubo akty tak skutecznie ozdobione naydoskonałszemi okolicznościami; iż dla nabycia onych / cwałem wyuzdanem pedzo ledwie syie nie łamiac / wszystkie a wszystkie preterensye ludzkie.

T. Dla których przyczyn, ná báchmátách takiey y owákiey śierści bez wędzidel, te moie láskawe pratenšye rożnych ludzi, do wiezdnego domu ná rogu wšytkiego Ńwiátá, vprzedać się zwykli, ia dowcipem moim w mátniá wiadomości zágárnać nie wydołam! ieżeli mi niepoda do wiadomości mowá huczno-brzmiąca Bohátyrá Stražnego?

B. Dla zdrowiá; dla náspizowania kalety; y dla nabyciá nie swátniacye dyshonórem slawy.

T. Gánić ia nie mogę tych poczéiwych pratenšyi: Bo żadnego domáć się nie mogę, któryby przeżyć w dobrem zdrowiu aż do śmierci czasu: álbo ná bić kalety, żeby miał przynamniey pártýkę do pożytiá chleba, okrywáiac nágość iákakolwiek szata: Wtáż slawy álbo nábytey zátzymáć; álbo ná nowá zarábić nie miał życzyć sobie, y wynáydowáć sposobow, by teź y przez nayścišlejsze terminy.

B. Miedzy temi trzema áktami: Slawá jest ná tak wysokim zášádzo-
na štopniu / że y bez zdrowiá / y bez kalety náspizowaney obyć się moje.
Zdrowie záš / y šabelás węgierski pełen duplanow Szispańskich bez slawy
nie ma wagi zá cyfry piém ztem wyškalowane.

T. Nie od rzeczy? Poniewaź co ma náydowáć y liczyć w sobie, dobrego y pożytecznego ow; który iest obnáżony z honoru? Albo czego temu nie dostawáć będzie, który ma žyšk wyborney slawy w possessyey swoiey? Iákowego dobrá y wšpárctiá Oyczyzná špodziewáć się moze po tym; który zdráda y łupieštwem okrył iák burka swá dobrá slawę? A owemu czego dostáwáć nie będzie, który w Aktách slawy, ma kredyt reputacyz nie nágánioná šwierdzony, v wšytkich?

B. Pluto napisal; iż czełł honorem okryty / nie miałby umierać / ale
zawośe żyć w faworach nieśmiertelności: ow zaś nieślusnie żyje; który
pod płaszczem y pokrywką Cnoty / händleruie niecnota.

T. W tych słowach zawiera się Plutonowych, duży kawał se-
kretu; Gdyż tę mowę obracał ku Thelamonowi dobremu: a ku
Alcybiadowi niecnotliwemu; z tych bowiem jeden był sławą The-
bańską; a drugi mieczem y zniszczeniem Athenow.

1107 B. Nie ostatniego dowcipu mędrzec powiedział; iż imie dobre; przewa-
ża bogate włości: chce to mowa słutecznie wyrażić / y podać do wiadomo-
ści; iż lepsza rzecz jest mieć dobra sławę w wszystkich; niż być Panem wśy-
tkiego świata. Pod niebem bowiem serokim / nie náyduie się żadne tak do-
skonale bogactwo dla czełł każdego / jako mieć dobra sławę / y honor nie-
śwankuiący w wszystkich?

T. Iako to jest prawdziwe zdanie; co pomieniony mowa swą
stwierdził mędrzec, tak tych; którzyby się tego zdania trzymali nie
wiele się náyduie na świecie; ponieważż prz cz słuszność, y nieślu-
szność, przy sumnieniu złym; czyli bez sumnienia, daleko milszą y
smączniczyzszą rzeczą jest; wygnąć z domu y ostatki honoru; aby się
tylko w tymże mieyscu zmieścić mogły wydarte: (nie nieprzyja-
cielowi) ale niecnotliwie w potędze cnotliwyszemu y zasłużeńsze-
mu swey Oyczyzny obywatelowi zdobytcze. Potęgą teraz niecno-
tliwa burzowała, y pierze mieysce miała, zbrodniami y wolnością
zprzysiężona wyuzdana bezecznie; Z czego, jeśli nie prawo y kon-
stytucya uczyni sprawiedliwość, tedy się pewnie sam Iowisz zem-
ści. Aże wżycy rządźbysmy na swe koło pożytku zaciągnęli wo-
dę; zaraz na osobie w m ostawa widomy dowod; gdy chcąc nabyć
przyiacielá, nie pytasz się o zacności, o wrodzeniu, o wychowaniu,
o cnotách, tylko wiele dádza tysięcy, wolisz w m widzę milion po-
ságu, niżeli, dwá miliony dobroci, cnoty, wychowania, y dobrej
sławy.

1110 B. Nie rozumiecy o mnie też / owšem przeciwny sposobem / że intencyy
moiey tłumaczyć należy. Gdyżem ja sam widział wiele weseł wysta-
wionych / z przyczyn y okazyey gładkości / y wśiatku: a bázro mało naliczyłem
Matron z wychowania poczciwego / y dobrej sławy obranych.

T. Dla tego też Iowisz sprawiedliwy, dopuszcza y pozwala
częstokroć; iż one bogactwy ozdobione, zá nic y frászkę mają
swoie:

Twoje meże, y koły ostre ná głowách ich ćieszą. Gładkie zaś v-
kazawszy zá páízą zbroynego Turczyná mężowi; ledwie nie zdy-
cha z dobrym druhem zá namiotkiem od śmiechu?

B. Ja sie tak serdecznie Kocham w honorze: że y życie y wmtzec nie pra-
gne; tylko z Hektorem Trojańskim; z Achilesem Greczynem: z Samso-
nem Sydem: z Judasem Machabejszym: z Bryonem Oemianinem:
z Herculesem Thebańskim: z Cezarem Rzymianinem: z Winatem Hispa-
nem; Ktorych lubo inż mogiła z odważniami / z silniami / y z bogactwy ná
zawosie okryła; sławá iednak ich trwa / życie / y w kroku swym stoi / y śiac
będzie ná zawosie nieporuszonem.

T. Tym bárzicy? ięśli dokázác będziesz raczył tego, czego
támci dokázýwali; y bezpiecznie możesz wm roskázać wymalowác
blisko drzwi v páłacu swego sławę miásto Szwáycára z mieczem y
Alábárdą: Tylko się obawiam áby kto nie rzekł wm. iż *Non curus ho-*
mini contigit adire Corymbum?

B. Mnie tego żaden rzec nie może; lecz zá ta okázya radbym przecie
wiedział / żkad to wrosćilo się problema miedzy ludzmi ná świecie?

T. Jest to według mego zdánia, tak dawna przypowieść, álbo
przysłowie, że się dawnieysze nie może náleść ná tymże świecie?

B. O miły brácie; by y naydawnieysze? tedy náratýwa y stylem Hi-
storyków dawnych / dość się może wshytkiego? Tylko náleży porzadnie po-
stepowác / áby y ow / Ktory chce wiedzieć byl wkontentowany / y ow co po-
wiáda y práwi / wiedział co mówi. Sáczym w tey máterey chćiey mnie /
co wież powiedzić; á ja wzaiem co moiey nie miá wiadomości / rzekę. Żkad
y my sami / y trzeci przy nas może doić kiedy to problema swoy pochop
wzięło miedzy ludzmi.

T. Bárzo dobrze. Napierwey wiedzieć potrzebá, że w Azyey
większey jest Prowincya názwaná Acháia, ktora się rościaga y idzie
áż do Gránic Grecicy?

B. Pewnie w tey tám Prowincyey blisko góry Isyneyskiej / rozlewa
się morze Joroystie? gdzie są dwa porty sławne; ieden port Drytoński; á
drugi port Mágáonez; w którym wshytkie okręty / galiony / y galery że wshy-
tkich wshodnich gránic żegluiace / záwieráli się wćześnie / y mieli swe sta-
nowisko.

T. Wieku pierwszego złotem opráwnego; piszą ci, co o tych zło-
tych látách świádczą. Iż Eolus Kretenki miał syná Sisyphusá z

niecnotliwym humorē; Który y przy Oycu z młodości, y ná stároč
w sztukách, y kuńztách rozboiu, naziądow, y rábowania tu, y
owdzie; był takiego dowcipu, y odwagi w niecnotliwym ákcie, y
tak obrotnym, że się rzadki mogł roku tego vchronić. Zaczym
iáko Syfiphus rábując dał się znać každemu; tak každý radby go był
iáko napředzey zaprowadził w takąowá toniá, z ktoreyby się żadná
miára więccy dobyć nie wydołał. A tak wiedzác do siebie (iáko
więc mowia) że ziadł pies sáddo? poczał pilnie mislić, y swe ná
tym stánowić intencyc, iáakoby mogł zbudowác obronna y potężná
fortecę, w ktoreyby mogł z kompanámi swemi być belpieczn
zdrowia, wypadájąc postáremu lądem y wodá dla rábowania miast,
y Prowinciy rożnych. Zbudowál tedy, y dał fortecy nazwisko E-
trurá; do ktorey co rábowál, kradł, brał wżytýko skłádał. Przez
lat trzydzieści sławny w rozboiu Syfiphus buczuiác; czego po nim
niecnotliwe spráwy y ákty wymagály zázwsze; ostál ná drobne
sztuczki rośjekány, od tych ktorych w niwecz obracál Wódz y Ká-
pitan spískowych swych y sprzyśięzonych kompanow.

B. *21* A po śmierci niecnotliwego wodzá coli sie stało?

T. Wszyscy á wszyscy obyvátele vkrzywdzeni, od potęgi
sprzyśięzoney; zebrawszy się spolnie połápawszy kompanow nie-
cnotliwego sprzyśiężenia nie tylko wżytých ćwiertowác roskazá-
li, y ná pal powbijác; ále y one fortecę Etrurę porownáli z ziemiá.

B. *22* Záluia że port tól wczesny y sławny zniszczál / dla złości slych lu-
dzi / ktorzy że swa zapláte odebráli / árcy sie dobrze stało.

T. Znowu márynarze vbodzy, poczyniwszy sobie mieczkánia;
czestokróć okręty ze wszodnich gránic, y kráin plynące ná tymże
mieyscu przyimowáli, y czym mogli supplementowáli.

B. Zda mi sie / że do tegoż tam mieysca przypłynel Korynthus / Syn
Krola Orestá zápedzony nawálnościami nie wkoionego morzá?

T. *23* Ták jest. A ten Koryntus masz wiedziec, był Máž wysokie-
go ánimuszu, był waleczny, odważny, y bárzo bogáty w skárby;
gdyz go Oćiec z młodu do rábowania to tcy; to owey Insuly wy-
práwował. Zaczym ostawizy tyránem, y wważiác nieprzyiáciel-
ská potęgę, také dla obrony zdrowia swego zámyślał zbudowác,
tym potężniejszá fortecę; ktorá był przedtym wystáwil Syfiphus,
názywájąc iá od imienia swego Korynthem; Awo iáko wvazám
Tyrá-

Tyránowie tę fortecę zakładali: tyránowie onaż rządźili, z okazyey tyránow, tąz fortecą zruinowaniu podlegała.

B. Wiedzieć potrzeba o tym: Ze Tyr miasto sławne y bogate pod cieżę czasu (jako morowa) kwitnęło potęga. Pod które przyśledszy Alexander Wielki / a nie mogąc go roziać szturmem / bez wielkiej stráty swego rycerstwa; posłał do obywatelow / aby spisali kondycye przy których gotowo był ostawić obywatelow / y wiekšę nadać / byle sie dobrowolnie poddali / Wolności. Czego gdy niechęcieli przystać; owšem posmierwiskiem Alexandra wrażli / jako wraźony / za zdrada samychże niektórych Tyrezytkow / nie wielu straciwszy z woyska swego dobył Miasta / y tak go kazał zruinować / iż ci co iadać myśli to miejsce; płacem y rownina nazywali / na którym tak sławne y potężne było kiedyś miasto Tyr. Z tego Tyru co przed ruina poniezdżali / obrócili się rezydentowie / wcaż ze wschodnich ludzie krajn / z Azycy / y z Grecyey wšysoy na miastkanie do Koryntu.

T. Nie inaczey? owšem ruina Tyru, dała okazać do wielkiej szczęśliwości Korynthowi. Salámitowie: Athenowie, y Korynthowie: byli ludźmi sławą zawołaną ozdobićni po wszytkim świecie: lubo między sobą zarzyli y wzbudzali dowody wielkich nieprzyjaźni, y ekspedycyi wojennych. Zazdrość bowiem iednych, (zwy czayna to zawsze) drugim ciężyc się z dobrej sławy, y dobrego mienia nie pozwala; y do nabycia y zadržymania owychże, czyni y wystawia y wstáwiczne y niesłychane przeszkody. Z tych tedy narodow trzech, albo Miast wielka między sobą nieprzyjaźnią obostrzonych; Naydłużey bez wszelakiej ruiny trwał Korynt. Tholomus zruinował Atheny. Salámány Aryafides: a Korynth lubo nie rychło, poznał przecie potęgę, y niepohamowaną zapalczywość ku sobie Skaurowa.

B. Miasto Korynth było Scolica Prowincyi Achájskich / tamże záwšše Monárchowie / Wodzowie rezydencye swoje miewali: tam Minnicá złotem y srebrem wybornem záwšše szafowała. A rządźili czasem cnotliwi Monárchowie: czasem niezboźni tyránowie: czasem sami swemi rządami szanowali Konstytucye prawne.

T. Nie dziw, że pod czas takowych odmian, nádowała się mieszańiná. Lecz że minnicá srebrá y zlotá wybornego nigdy odmiány nie miała; tedy zátym iść musiało, że y obywatele bogáci byli: y tak się z roźnych miaciś y Prowincyi kupieli y ziezdzali dla rezyden-

rezydencyey ludzie. Po wyjściu pewnych lat nastąpił na Państwo Heryo Koryntus tyran, w wielkie zamożysty skárby: Ten w posrzedku Korynthu, wielkim kosztem wystawił roszkażal Kościół, y przestronne przy nim mieszkania. Ofiaruiąc to na część y chwale Bogini Wenerze, iako wdzielney pátrońce kochania y miłości: Zaczyn nádał y wielkie intraty temuż Meczetowi; osadzając pięć set Pánien ofiarowanych od rodziców, na usługę teyże Bogini: a którą nayczęściey młodź nawiedzała rozpustna; ta była za nádostkonalszą poczytana. Zadney nigdy niegodziło się z Meczetu onego wychodzić, ale w Meczecie y po onych cellách, wedla woli pozwalac wędzidel wszeteczności. Y nie być cnotliwa, ale nie wychodzić z Meczetu, aż do iscia za Mąż onych ofiarowanych Pánien wszetecznych Wenerze Regułą y celem było. Za Mąż zaś isć z tą kondycją wolno było, naprzod aby posak nieślawą ciála swego zebrała; Wtora kondycją; aby przy Mężu zawsze rezydował, w ktorym się ona naybárzciey kochała. Oddánye bowiem Boginiey Wenerze raz, nie należało wyżuć się z poslubionej powinności zákochania się w wszeteczności. Takie to było szalone zaślepienie, y bestyallstwo onego Pogaństwa? Iż żaden nie mógł nazwać, Wenerze Boginiey ofiarowanej, że płci białogłowskiej sluzebnicy doskonaley; iesli nie była doskonala, oney wszetecznicą, przy onym bogatym, y intratnym funduszu.

B. Nie dziw że tamci tyranowie wielkie miewali intraty: poniewaz w żadnym kraju nie nádnie się żadna Prowincya / gdzieby się iako otoko Korynthu miało wiecey rodzić psenice / nádowac winnic buyniejszych / sástranu / oliwy / miodu / cukru / iedwabiu / psazwa / zwierzyn y stad wselakich: tak iż niektorzy nie dla ludzi / ale dla Bogow śmnych; Bogowie śmniejsze zbudowali one kraje / rozumeli. Zaczyn niedziwo że oby watele nádowali się swawolni / rozpustni / występni / y do wselakich delicyi słoni.

T. Dla wybornego zlotá, dla nie falszowanego srebra, ktore bito w minnicách; dla purpur y szkárlatow, ktore przedawano; dla bławatow ktore tkano: dla delicyj ktore z brzegow wylewały: dla wyuzdanych rozpust ktore pánowały: zbiegały się różne narody: z Azyey, z Afryki, y Europy, taką frekwencyą, iż Korynth zdał się być, albo iakies nowe Memfy; albo wtora Babilonia.

T. Nieślada też tam ona sławna Leyda / o której wielu Philosophów
nie próżnowało pióro / czego y teraz curiosus doczytać sie może : w której
chcac nabyć tak zawołanych faworow / wiele sie wniwecz obracało Była
bowiem pomniona Leyda : w życiu hojna; w wrodzie wyborna; w poy-
rzeniu wdzięczna / płci z białą rumianey / przyjemna w mowie; wdzie-
czna w procederze / w stroiu kształtna / w odpowiedzi predka / w konwer-
sacyey uwazna; chod sam tym wieksey przydawał ozdoby / do wrody y
wrodzoney gładkości : Z tych własności była tak sławna w biegu próżności
świeckiey; że sie ze czterech części świata naymożniejszye Książeta zbiegali /
chcac y widzieć wroda / y doznać rozgłoszonych faworow o niey?

B. Wiem o tym : Przyiachał też tam był on Demostenes Philo-
soph tak sławny, dla przyścia w znaiomość Leydy? Ktora gdy wie-
cey od niego faworow wezłocie, niż on rozumiał; albo niż snadź
wziął z sobą z domu; odebrać vsilowała : temi odpowiedział sło-
wy. Niech mi niepozwalają Bogowie sławna z wrody y kunsztow
twego rzemieśla Leydo; aby twoie fawory, tak znaczną miały przy-
należać ruinę w mieniu moim dobrze nabytym : ani żebym osobę
moję miał puścić ná szrod nieczemny, zakochania się w tym
akcie; ktory zacząwszy, ieszczebym go tak prędko nie skończył,
iako bym tegoż momentu żarliwie y serdecznie nie miał zacząć
żałować.

T. Z tych ktorem od Wm. Ryśka / y ktorem sam przypomniał dowo-
dow / snadnie każdy doise y poiac może; Ji Korynth w iarmarki był bu-
czne bogaty; w kupia y przedaża obfity; w Residencyey wesoly; w deli-
cyach wciśny; w wina / w sukty / w swiecz / ptaśtwá / y ryby zrodzany.
Tam residency swoie miała tak sławna inamorata Leyda : tam Me-
szet w intrazy zamoysszy / tużyl niemes osiawowanych Wenerze Bogini
piet set ystawizne; tam sie wydowały y inne rozpusty / swawolensstwa;
iako w Agor mieście Sodamskim : a tak obficie / iż nie było tey rzeczy / kto-
reyby dostawać nie miało do rozpust / wciach / y delicyi światowych lu-
dziom światowym. Zażył z dalekich Prowincyi / z odległych Państw /
iako ná gwałt iaki Kawalerowie / Książeta / y inny lud zamoysszy w in-
traty / uprzędzali sie do Koryntu ladem y woda. Gdzie iednych pożarło
burzliwe morze / drugich wiatry zápedziły ná skalę pustę / tych burze zanio-
sły do Anypodow; tych odległość miejsc / odmiana powietrza zalterowa-
wszy goraczká zabijała; tych zbeycy dla zdobyęzy mordowali; niektorzy w

Adeynie straciłoby (pęzy nabytey ochadofce) wpytło w ynoiu zoychalis
z czego sie Leyda y one 500. Wenerze poślubione nabożnice smicior
No ledwie nie umierali. A tak gdy sie ledwie trzecia część z swoych swa-
woleni swem y rozpusła: zaprawiony ch ludzi: nazad do demow wracac wy-
dolals; to problema albo przyslowie swiat / na wpytanie części swacie roz-
syłać pojął. Jf. Non cuius homini contigit adire Corinthum.

B. Ieśliby tá konkluzya kómu *ad palatium* przypaść nie miała. to
iey albo rozumieć niechcei albo się doskonaley z wiadomości od nas
podány informowac (podobno nie wważnie) nie może. A tym
czasem rokaż, aby tchem cichym przez instrument mośiężny mar-
gając ięzykiem według informacyey dobrych trebaczow, huk do
wszu ludzkich wydawali, dając znać o bankiecie zawołanym w
pałacach moich. Tylko się dowiesz przyiachalli iuz Eochimes bu-
czny iednym słowem Philosoph; Ktory między vniwersalnemi, y
partykularnemi, conceptami swemi, napisal, w te słowa przestro-
gę dając w pewnych mankamentach, albo raczey w błędach De-
mostenełowi.

T. Je tak okazywa nie zawadzilo piotu oraz y Demostenesi na tenże
bankiet y bużney kuchni / y chudey dostatkom; feby obostrzeli appetys Wm-
terminami subtelnam dowcipu swego / Ktorybyś mysl zięć y dyabla nie
dopieczoncho na roście; y ia z mey osoby / pewnie pytać sie nie mysl / na
co jest potrzebny ow w polewoce mieśney / albo z kapłona pulgobzina przez
obiadem polłniony tremorawzary / y inne brednie aptela zaprawone. Leć
w szynli wazyl sie Philosoph y pominać Philosopha prześ?

B. W tym, y temi słowy. Wiesz ty, prawi, Demostenesie; Iz
chcac ostawac w reputacyey y w pozanowaniu nie szwankuiz-
cym; Ktore (iako y ty o sobie samym rozumiesz) człeka wysokie-
go dowcipu, y polerowney mądrosći należa. Miałbyś zawzse
być nie poruszonym w impetach twoich: ostrożnym w radzcie two-
iey: stateczny w zamysłach y myslach twoich: sprawiedliwy w
aktach; a wważny y nie roznisey się w tym, co słowy y wyrażasz
y publikuiesz: co się wśytko przeciwnym w tobie sposobem poká-
zuie, y náydzie: Bo to czynisz, y do skutku zaprowadzasz; czegobyś
y czynić, y do skutku zaprowadzić nie miał: A nayeśćiecy to
mowisz, czegos wprzod nie przedrabował wważa, y dowcipem
awo mowisz to często, o czymes nie myslil.

anta/ zaprowadzone dley; y co raz / to ich odbywać musi; nie tylko przez nie-
sątygo / ale przez swoy własny ciężar : powiedział Seneka.

B. Zadną niezranioną przeciwnością szczęśliwość; razu przy-
krego znosić nie wydoła : ale gdy wystawicznie woiuie z swemi nie-
wczaszami; tak jest y bywa dobrze vzbroidona, przeciwko wszela-
kicy na się zaniešoney krzywdzie, że ia za nikczemną bez wagi ma
cyfrę.

T. Mnie wystawicznie y brzunia / y hucza słowá w vsády rzezone ob
Demetriusa: iż ten tylko jest najmieszczęśliwszem / który żadnych nie doznał
ná sie w walonych trudności / y przeciwnych aktow. Sobie rownych zla
sula fortuna / y doświadczę? Jako doświadczęła Mucyusa; gdy nie-
przyjacielski pożar / y rozszarzone ogniem palaiace wegłe raka swa práwa
tlumil / miał za nic y stráste / piastuiac iako twarcę leńi. Doświadczęła
vboštwem Sabrycyusa. Wywołaniem y bannmoyu Ruryliusa. Wsaka y
vbrečeniem Regulusa : truciźna Sokratesa; niewdzięcznością Scypiona;
poinalámi Juliusa Cesára: Krwia Bastyline: Śmierćia Katona. Ja
nie żyję abys raczył ná tym podobne doświadczenia napadac surowey For-
tany : iakos y nie przydzie do tego? Tylko chciey te kompania próżnością
nádeca rozprawic do dyabla; Bezra sie cásnie ochoczo za Wm. raz zgro-
mieniem surowym przymusona: raz prósbami zniewolona: raz obietnicá-
mi vglaskána: raz pod dobra myśl prezentami stwierdzona. Wo takowey
kompaniey Kawalerowie / iako w lekkim sercu do boiu postępnac; z boiu
zaraz że sie ich y nápatrzac nieprzyjaciel nie moze vciekac; tak przed boiem
nádjacia zwycięstwa fantazyo rozdymáia przy filofach ná tamieniu lekkim
wym zawieszonych. A nie przycym. Ktory ma słusna / y spráwiedliwa im-
preze / ale Ktory hoyniey otwarza skánie / wiazac sie y zaciagac; a potym
w ózwal wierzchem / a piešo przez plocy (iakoby ich dyabli rzucali) vcie-
kac zwykli.

B. Ludzie mlodzi cieszá sie z przytomnego bytu; z większa
ochota y vkontentowaniem; aniżeli z vmiarkowanego zycia y
procederu stárzy. Ktorc vmiarkowanie haniebnie wysoce wyná-
sza w stárych Tullius piszac *de senectute*.

T. A to iako?

B. Chwali pomieniony Tullius vmiarkowane w stárym czteku
zycie: zápomniá vszy, że nie vmiarkowanym choćazby chciał wy-
kroczyć nie moze, ani wydoła stáry nieborás: Y gdyby tenże
stáry

Stary chciał się wrocić do rozpustu y wszeteczeństwa, których od-
bieżał z młodością: wważyć chęci? iakoby się musiał biedzić sam
w sobie zewnęrtznie gdzie go appetyt kuśi; a moc y siła aby zażył,
żadną nie pozwala miara. Chwali znowu stárość, iż iest pełná re-
spektu, poszánowania, y zdrowey rády? Co nigdy stołowac się
nie może do prawdy; gdyżem ia sam wielu widział pełnych dni; a
tychże czczych y obnázonych w ráde; Którym áni látá przydały
powagi; áni nádzicia (nábycia kiedy oney) dodać może vmie-
ietności: tak; że ich młodzi slusznie vpominac mogą. A iesli się
stárzy náyduia niektorzy wwaźni; tedy to vstáwicznie mawiac zwy-
kli; iż, práwi, gdybym wiedział, gdym był młodym to, co wiem
teraz, gdym się stárzał, pewniebym inakżym sposobem żywot moy
prowádził.

T. Toc takim sposobem: iesli młody nie czyni co czynić powinien / dla
tey przyczyny / że nie wie? Daleko mniey czynić wyboża stary / dla tey
przyczyny / że nie może nieborak? Żałym gdyby siły młode były w sta-
rości: wroćiby się musiały y zbrodni młodości.

B. Chwali znowu tenże Tullius stárość, iż iest bliska, do oddá-
nia wizyty przyżłemu świátu; z ktorey ceremoniey rádźibyśmy się
wymiskowali zycząc sobie żyć iako náydłużey: y sam Pan Tullius
by go byli nie zyczliwi nieprzyiaciele niezátkoczyli; y ná tę wizytę
nie wypráwili; nie takby się zártko spieszył. Ktorą chwalił báržiey,
niž iey záżyć sobie zyczyl. Awo między wielá vćisłkow, naysuro-
wsze vćiążenie spada ná stárych: gdy wwažaią tuż śmierć náste-
puiącą, która iest przyczyna, iż záżyć nie mogą dobrej myśli; po-
nieważ przyrodzonym trybem idac, rádźibyśmy życie y bytność ná
tym świećie nášá, obiema rękoma zátrzymáli wszyscy. Czego do-
kazac wyroki Iowiszowskie zábrániáiá; a to foremna; iż ile życia
przybywa, tyle go w teź minuty vbywa, y im kto dłužey żyiac cho-
dzi; tym się dłužey bawi, y próżná remorę spráwuię. Stárzy gdy
sobie poczynaią, iako stárym naležy, wszyscy zizby vćiekać musza.
A gdy się młodym równac všíluia; śmiechu do zdechu przyspa-
rzaiá: y iako sami do vslug nieczgodni; tak vslugiącym vprzy-
krzeni być musza, vstáwicznem swym wrzáskiem. Iedzą z fátyga,
z kłopotem stráwá vstępuie, prowádzony woła że vražasz? nie pro-
wádźiszli, albo się nie ruszy, albo ruszywszy się pada o ziemię. Vprzy-

1011
1165
krzeni są Synom y Corkam, ieśli vbodzy? Vprzykrzeſi ieſli bo-
gáci, iż nierychło spada ſucceſſia dawno pożądana. Mienia ſię im-
oczy, krzywią ſię wſtá, zębów paſz w gębic, twarz wſzytká (iáko-
by iá ná nié zebrał) ná zmárzczkách. Mowią wiele, czynią má-
ſo; á ſkepſtwá ile dni przybywa tym iádowitſzego.

T. Miał dyabli chwalić / gdy chwali ſiároſć ten Tullius miły.

B. Wiéć ieżeli który wiek, żywoťá náſzego ieſt godny (czego
ia nie widzę) pochwały; teđy (mym zdániem) nieſiároſć, ále
młodoſć záleccáć y chwalić należało. Poniewaſz tá ieſt kſzałtana;
támtá zaś nikczemna: tá zdrowa; támtá káſzlem ſmierćelnie zmo-
rzona: tá wesoła, támtá y ſtáka y wſtáwnie pláče: tá ochędożna,
támtá oleykiem dyſtylujacem ſię z nozdrzy vpluſkáła brode: tá pro-
ſta chyžo pláſza; támtá bez koſzturká ruſzyc ſię nie może, kláyſtru-
jąc ſzáráwary, nie otártá máterya w ſiedzeniu ſmierdzácego ke-
loru.

R O Z M O W A XVIII.

Bohátyr y Totumſácki.

B. **T**ys Totumſácki; áby Cyrulik óraz y ópáturzył / y wleczyl me
poſtrzelonego ſoldatá coſtaſz? Bo ináczey wnetſze ſoldat
óſtánie Cyrulikiem; á Cyrulik poſtrzelonym ſoldatem: przez
kruſſey ſubtelne / y dęwoćip ſáráſki biegley czarownicie Me-
dey / mey s óuſe Echáney kuniy. Znowá tak ſtremi głąboſkim zmoreyla ſmo-
li okrucnego / nád rumem złotym we dnie y w nocy rezyduácego; iż bez
wſelákiego niebeſpieczeńſtwa porwał ie Jáſon / y ódabrał w poſſeſſya
ſwoie.

202
T. Ználem ia Medez, Córkę Krolá Arety Kolchorotow, ſro-
gá czarownicę, która zákochawſzy pomienionego Jáſoná, wyprá-
wiła ſię z nim do Grecyey; rozſzárpála ná ſztuki Abſyrtá rodzo-
nego w drodze brátá; áby ſię Óciec goniący, zbierájac ſztuki Sy-
nowſkiego ciáła zábáwil; á oná tym czáſem wiſć moglá. Gdy po-
tym wzgárdził y porzucił ia tam do zábitey ſmierci Jáſon: w zá-
pálczywoſć furyey, y gniewu wpađszy niecumiarkowanego, Syny
ſwe

Two z Iasonem spłodzone podusiła do dyabła: a Glaukę Cerkę Creontá, która kochał Iason, y miał za swą wtórą żonę zapaliwszy pałac żywa spaliła: takim zalem okrywając serce Iasoná, że się swemi musiał zabić rękómá. Zaczyn aby tym podobne *methamorphoseon* szatańskie swego pochopu nie brało; y ákt nie kończył się vformowany chytrością szatańską; łopicyby inny obrac sposob?

B. Jakożby zabieść altowi nieślubności (iakoś ná mieni) vformowanemu?

T. Nic więcej? tylko niech każdy czyni, co po nim kondycya wrodzona, y z obowiązku przyięta wymaga: To jest. Cyrulik niech leczy, y plastry gojące przykłada. Doktor niech *pillulas* rozszyła *lucis*: pacyent niech cierpcu przykłada. Kápián niech ośiara, y modlárni blaga Máicostat Gorny: plugiem niech vpráwue rolę pracowity kmiotek: Zeglarz niech pogodnem w moc wiatrom podać zagle. Kápián niech szykuie odważne pulki; niech następować y palić z armáty burzacy każe; á káwáler odważny dobywszy páláza, niech się nie skláda ordynánsem, bo czekać ordynánsu kiedy się bić potrzeba, od owego wodzá ktory w kilku milách łáпки swoje liże; nie innego remory nie spráwue, tylko tchorz vstroiony y smrodliwy; y w smrodliwym sercu. Ale chceli bydz meżem názwany, y nábyć tytułu káwálerskiego, niechże ná się nie kładzie miásto burki, tchorzem podszytego lámpártá: poniewaz *timiditas veterandiam immitatur.*

B. Cóż to káwáler / co ma humana w barwie szarlatney affyffency; nie to / co ma ferokie włosci / y zgrożdne wóci soltyfow; nie to / co ma złotem przetykane obicia; bogate tace; gwast perel / y kleynotow bláskiem posromnych; bo w takie splendory sa zamożysci náwet lichos z bogaceni niewierni sydowic. Cóż káwálerá / czyni káwálerem umiárowána owazaniem mowa / hoyność w daktu y iálmuznách; trzewność w trunku / nie obzárta wstrzemiśliwość w pulmistách / poczciwość w życiu y konwersácyey; y nie podany był leśliwy nieprzyziácielowi nástepuicennu.

T. Trzymam się zdánia y sentenyi wm. przydájac; Iż choćiazby był kto wysokiego vrodzenia; bogáty w szkarlaty y intraty; zamożity w lákome złoto: á wypuszczałby wodzá mowie y słowom pycha rozdętym, w trunkách y potráwach obzártym; w przyrodzeniu niedostępnym, w konwersácyey złośliwym; w postępkách

rách chytrým; w procederze obłudnym w nabyćiu skárbow iáko-
nym; w przeciwny y nieżyczliwy fortune nie ćierpliwym; w
boiu smrodliwym opuszony do kołá tchorzem: o tákowym każdy
rzec może bezpiecznie; iż się w nim náyduie, y zawiera raczey áni-
musz chłopá níkczemnego, niż odważnego káwalera.

B. Życie níkczemne / zmiendáckie y miszerne dla słapstwa; lákomstwo
bezdenne; złość wyuzdána / drapieżstwo niewstydlive / obluda przeltes-
ta / lekliwe serce / ánimusz záieży; bieg lotney łanie / w podaniu scionome-
go tyłu / nigdy spókoynego stánowiska mieć nie móga z zacnością Szláche-
cka. Przetó; w cnem káwalerze / chocia;by się nalázła iáka (bez pomie-
nionych przywar) rzec nagány godna; nie należy aby go ná wpađ miano
kiedy wskázac: chyba żeby iáko on Pílas skárabrudny w żadnym nie posta-
wósy boiu / w żadney nie bywósy potrzebie / miał y wmiál rozdávác ordy-
nánsy do cudzych stódoł.

T. Ieżeli kiedy? tedy tych świežo przeszłych minut, náydował
się plác y okázya, do okazania cnoty y meštwa káwalerskiego, gdy
zdrády, rozrywály rády.

nieprawość
7. 15
B. Tak rzec należaca jest káwalerowi / wzbrcić się kryssem: iáko Ká-
plánowi wódnac ná się ornat y ozdoba kápo. Wo iáko prawdziwe y po-
korne káplánskie supliki znósa y wmarzáia przestępstwa y zbrodnie: tak
szablá káwalerska rozrywa zdrády / y broni od náinzdow. Judáš Má-
chabeusz wielki y sławny Żeman / temi słowy / tym / ktorzy mi radzili
aby wchódsil; odpowiedział; Nie dáj tego Boże / abyśmy zniśczęć mieli
sławę nabytá: Lepszá y słusnieysza wmrzec / dla zátrzymánia w calosci
praw y wolności od antecessorow podáných w rece náše broniac Wyży-
zny; niż żebyśmy żyć mieli w niewolniczey nieślawie.

179
11. 15
T. Historykowie Grecy, ná wysokim stopniu sławy stánowia-
krolá swego Egida; ztąd naybárzciey; Ze do stworzonego, wiel-
kością nieprzyziacielská, woyská twego, tych záżył słow y mowy.
Vstápcie precz z woyská mego dziś záraz, y idćcie do pulkow nie-
przyziacielskich, ktorzy się tworzyćcie: Gdyż skoro obaczycie woys-
sko moie do boiu wzykowane; pomrzecćie nie dobywájac szablé
swey od stráchu; níkczemni tchorzowie?

B. Anasandrydá kápiean / y Wod; Sparskáński spytány; dla ktoreyby
przyeżyny rycerstwo tego wmrzec raczey odważnie / niż się dáć woiac ży-
wżem ebierali / odpowiedział. Żwyezay stál się prawem między rycer-
krem

siwym moim; umrzeć w wolności dla wolności racy; niż żyć w niewol-
nym stanie słusniejsza zawsze.

T. W wstępnym boju Wodz sławny przeciwko Iskratemu Mo-
narsze Athenenskiemu; obaczywszy wciekających swoich, a pyta-
jących, co by mieli czynić; odpowiedział. Powiedzcie żyjącym;
iako ja woiując, y tyłu sromotnego nie podając, w boju odważnie
vmieram: A ja nie vmarłem powiem, iako nie wciekając odstepu-
iecie niewstydlivi tchorzowie y zdracy.

B. Leonidas Syn Anasandrydow/ wysławszy pułkownikow / y inne
rycerstwo mówiących; iż strzały nieprzyacielskie zaciemnia jasność / y promie-
nie słoneczne / odpowiedział; tym się odważnie y ochotnie w ciemności chło-
bnym potykać / y zność nieprzyaciół będziemy.

T. Alcibiades Kapitan Athenenski, w expedycey przeciwko
Lacedemonom, słysząc trwozliwe głosy rycerstwa swego; do koni,
do koni; wpadliśmy w ręce nieprzyacielskie; rzekł: Nie lękay-
cie się mężowie, nie lękaycie? nie my enym, ale oni nam wpadli w
ręce, jeżeli się pokażecie, temi, ktoremi was nazywam mężami.

B. Piacy Krol po Liturgusie w boju przeciwko Athenom; gdy mu
Hetman rzekł; Wieśli Krolu o potedze nieprzyacielskiej? odpowiedział.
Dzielny Mąż nie ma się pytać o potedze adwersarza swego / ale o miejscu na-
teorynaby mógł zasnąć y znieść nieprzyacielską potęgę; badamy się o po-
tedze nieprzyacielskiej żarliwie; był sromotny odkrywać / aby go rysował nie-
przyaciel wedla woli swojej. Pytać się zaś o miejscu nieprzyacielskim /
dowodem jest dzielnego Woiennika / y požadanego tryumphu. Ja do me-
go rycerstwa tem zwykł mawiać słowa. Tu zwycięstwo wasze; tu y wstyd
wasz. Bo zwyciężywszy nabędziem czego pragniemy: a vmarłszy dosyć-
czynimy biegowi y powinności naszej; był zaś sromotnie podawłszy / wiecz-
na nieśmarta czoła y nasze / y naszego odkryemy potomstwa.

T. Słowa w mą zaprawde godne, aby na twárdym wyryte dla
wieczney pamięci marmurze ostawały; y okryły po śmierci grob
ciała Bohatyrskiego; ponieważ w mą tak wielu wyścinał, tym
swym palaszem, okrywając serce swe wesolemi zawsze tryumfami.

B. Trogus Pompeius przypomina na wielu miejscach; iż Rzymianie
zwycięstwa tak wielkie y sławne odbierali z nieprzyaciół racy dla dzielno-
ści Kapitanow / Wodzow / y Hetmanow swoich / niż względem potężnego /
Pozagromadnego woyska: czego się tykamy codzienna experyencya; gdy się
zwycię-
S

3
Wycieństwo nie przypisnie tak dalece rycerstwu wodniacemu; jako Napię-
nom teorzy wmicia rzadzić rycerstwem.

T. Grekwie chlubią się swym Alcybiadem: Perflowie Cyrus-
sem: Thebánowie Herkulesem; Zydzi Machabem: Troiánie He-
ktorém; Kártáginowie Annibálem: Hiszpanowie Winatem: A
świat wzystek *excessu triumphales* wyka wuie Bohátyrowi i trąźnemu.

B. Lubo nie świat Entomizuje słusnie: przecieś rzes prawde nale-
ży. To jest: Jesiny są dla krótkości życia rzecia mało: możemy mało
wydolamy mało: mamy mało: a tak mało: iż iesli nam Bogowie nie
dadzą/ cobysiny im ofiarować mogli; pewnie nie zdobedsiem sie / cobysiny
im ofiarować mogli; pewnie. To zaś co nam daia / jest laska za krocze-
my dziękować winni / nie obracając pozwolenego talentu na stronę / y na ichże
stronę.

T. Przypadam do zdánia w tey mierze w m, oraz z owym Krá-
sowówcą Cycleronem: *Iz nulla gens est neque tam immanis uicta, neque tam fera,*
qua etiamsi ignoret qualem habere Deum decerat, tamen habendum facit. Iuż też ka-
ż w m wydawać obiad; rozumiem że iuż y samemu przyrodzony
przystąpił w żołądku appetyt.

B. *Mastruednic domine frater. Ze duplex est animorum vis &*
natura. Vna pars in appetitu posita est, quæ hominem huc atq. il-
luc rapit. Altera in ratione, quæ docet & explanat quòd faciendum
fugendumue: Začzym y ty nie obciążay żołądka twego / chcešli być czę-
stwym; y mieć chyży appetyt do takich y owakich aktow.

T. Appetyt w m (ienoć się v dyabla wziął) zarzy się od aktow,
do takich y owakich spraw, y czynow burzacych świat wzystek
Mego zaś appetytu żadna rzecz w swych gránicách nie zatrzyma
ani obwáruie; oprocż duży sztuki y drugicy mięślá, y zrazu gor-
ney piaczeni, toporem ostrym wyciołány zdąże Czábaná Woło-
skiego.

R O Z M O W A XIX.

Bohátyr y Totumfacki,

B. **C** O za przyeżyna rądbym wiedziat? że sie w Sekcie Mačhomet
tańskicy nazywali / y nazywáia iedni Saracemami / drudzy Ara-
bami / ci Murzynami / a ci Turkami?

T. Tá wiadomość ktora przypominac raczysz, ma takowa naturę w sobie, że się pojąć y doysć nie może, chybaż odległych Arabskich Historii, a iako rzadko w tey matercy pióro Arabskie pracowalo, tak z wielką trudnością ledwie się doysć może; co przedię to pióro pisalo?

B. Miły Tomusfacti chciey wiebdzie. Tym ma trudniejszy przystep ezecy y akt iaki do opisania/ abo y wymowienia; tym słuchaczowi / abo czytelnikowi wielkie vkontentowanie przynosi. Zaczyn cośkolwiek w tey matercy abo czytal/ abo słyszał/ abo migami pojął/ chciey w moia wprowadzić wiadomość; a ia wzaiem nadzieie wiadomością iako ambuchey Konstantynopolskie / zgrubiata pamięć twoie.

T. Masz wm wiedzieć Panie moy: Iż w Azycy większey nąduie się krainá, ktora za wiera w sobie wiele Prowincyi: te iednym słowem kształtuac y wiązac nazywają Turkia: ktora od stron wschodnich rościaga się aż do Armenicy mnieyszey. Od stron zachodnich idzie aż do morza Ciáickiego: od stron południowych przychodzi się rzeka sławna Łuksomá: a od stron południowych przychodzi do góry Pithyanickiey. W tey tedy Turkicy ku stranom Armeniskim, miasto dawne stołeczne nazwane bylo y iest Trokonia: obywatele zaś y miasta, y oney prowincyey są nazwani Trokonami. Gdy potym do Trokonicy w wálili się y w te tam prowincy Scythowie, ięzykiem swym Trokonia, nazwali Turkia, a rezydentow Turkami; y tak od Trokonicy, wzięła swe nazwisko Turkia.

B. Dobrze prawisz/ bo y ia wiem z Arabskiego stylu / że w Turkicy iest wiele prowincyi; iako Likonia/ Kappadocya/ Skaurá/ Selewká/ Drythania/ Jonia/ gdzie iest miasto Ephes. Wtaz Paflagonia/ w ktorey miasto stołeczne nąduie się Jernapolis; z ktorego nąprzednieysze skawlaty/ karmazyny / purpury do wyszlibich czterech części świata wychodziły.

T. To pewnie w tey tam krainie Turkicy, iako są rozne prowincye y miasta; tak się musza nąydowac rozne narody, rozne zwyczaje, rozne obyczaje?

B. Nie inaczey. Nąyduia się bowiem Azyanowie/ Grekowie/ Ormianie/ Saraceni/ Jakobini/ Żydzi / Chrześciance: ci wszyscy przyznawali za Pána y Krolá swego Turczyńá; lubo nie wszyscy maia y trzymiaia Sekte przeklata Machometanska: a kto o tym wie/ należy aby y o tym wiedzial/ że w Krolestwie Palestyniskim z te strony ku Damáskowi / nąyduia się dawne

Wszystko Arabie; to jest: Arabia szczęśliwa/ w której zamieszkała sie Soria wie-
sta. Jest Arabia pusta/ ta sie zbija ku Egiptowi: y Arabia skalista/ w
której jest Ziemia Judzka.

T. Pewnie w Arabiey pustey nie naydzie y psá párszywego.

B. Pełno tam obywatelów/ y kraj bardzo żyzny y dobry: tylko że lud tam
mieczny zwykł żyć w polach pod namiotami/ pomykając sie z miejsca do
miejsca/ nie fundując sie w miastach/ ani fortece/ y z tey pezyeżyny nazwana
jest pusta/ że wsi/ miast/ fortec nie miała osadzonych porządnie.

T. Wiem że w Arabiey skalistej, nad brzegiem Jordanu, idąc-
ku Libañskiey gorze, zdawna náydo wał się naród nazwany Saraceni
ni od miastá stołecznego Sarráco.

B. Tak jest. A lud to bywał Sarraceniński zawsze sposobniejszy do ex-
pedycyi woiennych; niż do uprawy y zatrabiania gruntów: gdyż w obo-
zach za straske mieli woselakie niewczasu: a pod czas pokoju w domu zewne-
trzne zacząwszy zawasnienia/ wstawicznie za lby chodzili. A iako wielcy
Monarchowie w Europie używają na gwardye Szwajcarów: tak w A-
zyey używano do boju Saraceniów: y nie było Monarchy w Azyej/ aby
nie miał mieć w obojcie swym pułków y potegi zgromadzonych Saracenińskich.

T. Gdy Eraklit Cesarz Rzymski podniósł woynę przeciwko Per-
som w Azycy, wielką miał potęgę Saracenińską, y płacać zółd do-
bry, y obiecując buczną kontentacyą po dokończoney expedycyey.

B. Tak jest: że w wielkiej potędze przyszli do obozu Cesarzkiego; ma-
jąc Wodzją y Kapitaná swego/ tamże Wrodzonego Máchometá/ dzielnego/
odważnego/ y bardzo opatrznego y skutecznego w expedycyach y imprezach/
które zaczął woiennych; lubo był wrodzenia podłego/ y krwie bardzo ni-
skiej. W tey osobliwie expedycyey przy Eraklitie Cesarzu wielkich aktów
y sławnych dokazał; tak/ iż sobie y w Cesarzów/ y w woyska wielki kredyt y
poślanowanie ziednał/ że go nad wielu innych/ iako Gyca kochali: a nie-
przyjaciele leżeli sie iako dyabla z piekła. Przez wszystkie one expedycyá/ nie
był żaden Kapitan/ któryby większych doznawał sławotów Cesarzskich; iako
mianowany Máchomet: bo iako zawsze zdrowe rady jego woienne były:
tak wstawicznie był y sławał pierwszym z woyskiem swym do boju.

T. A przeciw mu się lada iako nagrodziło od Cesarzów: po do-
kończoney bowiem expedycyey z Partami y Persiami; gdy abdan-
kował Cesarz z woyska swego cudzoziemców w wszystkich; nie tyl-
ko nie wkontentował; ale y nie zapłacił tak iako należało, y wo-
ysku y

sku y Kápiranowi Sárráceńskiemu Máchometowi. Zaczyna wódy
niwszy konfederacyą y związek, z innemi cudzoziemcami Mácho-
met, sam sobie poczał płácić, odbierájac prowincye. Wztał w pos-
fessia swoje Palestynę, Egypt, Dámáček, Soria, Iudaa, Pántopo-
lim, y Antyochiá, z taką fortuna, że się żaden ani ná ánimulz, ani
ná potęgę mógł zdobyć, áby mu miał dáć iákokilwiek odpor. Rad-
bym iednak wiedział kto był te° Máchometá przodek, ábo drwiaz
z Lácińská *anteceffor*.

B. Był on wrodzenia/ iákom námienił wyżej podlego y niskiego. Dro-
dził się z oycá pogániná; z matki żydowki; á miał naykochańszego w mío-
dości swey kompaná Sergiuszá rezydúacego ná gorze Sion; z przyrodze-
nia ánimulusu pycha nadetego/ á zarażonego herezya Aryusá y Nesteryusá
przeklętych Herezyárchów. Nabywszy tedy zwoyś miánowanych provin-
cyi Máchomet według zamysłów: Saracenców swych y innych spiskowych
Cudzoziemców; nie iáko przyaciólami/ ale iáko poddanemi rzadzić y wła-
dác vsilował: czyniac się nie tylko Wóddzem y Monárcha onych; ale
władájac koniecznie y Sekte vformowác złym konceptem/ y niecnotliwym
przykazaniem; aby cnotliwi zostawali oziębłemi/ á zli mieli okázysa do
vkontentowanin smysłów swych rozpustnych.

T. Jam to słyszał, że Máchomet ze trzech Sekt ábo wiar vfor-
mował sektę swoje: z pogáńskiey iż miał (iákos przypomniać ra-
czył) oycá pogániná: z Żydowskiey, bo miał mátkę żydówkę: z
Chrześciáńskiey gdy miał Mnichá heretyká chrześciániná.

B. Jáko niedbał Máchomet o duszne zbáwienie: ale aby tylko vformo-
wał y prawáni y sekta Rzeczpospolita swoje według humoru swego; która-
by mu poło życie poslušestwo oddawała; á po śmierci iáko zakonodawca
ádcwowała: oddájac Zongium y successorom swoim tymże trybem należące.
A tak odebravszy część Azycy wieksha w possessya swoje/ dáł práwa / y ro-
kazal sekte spisana/ pełnić Saracencóm swoim: teź sekta napierwey wpro-
wadził do Arabiey skaliesty/ nie kazac przez swe ministry/ ale mieczem krowá
wym y ogniem przynusájac koniecznie.

T. Pod tenże czas włáśnie, lubo trohé późniejszych lat, gdy
się to, o czym rospráwować raczysz działo. Wszedł lud w zgromá-
dnych pulkách, od gory Kaukázú do Azycy mnieyszey przez
Armenia, ze trzech narodów zgromádzony (Beuli Historyk to pi-
sze Arábki) to jest z Scythiey, którą teraz názywamy Persya: z
Pán-

Pannonicy, którą teraz zowiemy Węgierską Ziemią y Nancycy: a to uczynić musieli, dla wielkiego głodu w Prowincyách swoich ná on czas będącego. Skoro tedy pominął lud mianowany Alpes gory Kaukazu, nie mając ani wodzą, któryby onemi rządził: ani Kapitaná coby woynę sprowadzał; tak tylko samym impetem potęgi z Prowincyey do Prowincyey wpadając wszystko w krew a popioł obracali, y brali co zábrać mogli. Ten impet uczynił wielką trwożę w ánimuszku Máchometá, który wważając, im się co dzień, tym potężniey on pożar wznieca, wyszedł z woyskiem do boi: chcąc ieżeli nie wygnąć oney hałastry z gránic Państwa swego? przynamniey vkażawszy gotowość, uczynić poczciwy pokoy: a w tym wsiadł ná kárki swych nieprzyaciół bez kápitana ostawiających: ktorzy widząc ruinę swoię, obráli sobie zá Monárchę y Wodzą Trángolipiká, o którym świadczy pismo Árabskie, że był szczęśliwym w boiu, a rozpustnem w pokoiu.

B. Tak jest: a masz wiedzieć że między Trángolipikiem a Máchometem kápitaniámi trwała expedycya woienna przez lat pięćwártá; w ktorey expedycyey / iako się fortuna nie bázro pokazała żyłiwa Scythom; tak nie názybyt Sárácenom: bo która dńá strona był podawşy wstępowala; tá názáwierz z wiktoryey y wygráney triumphowała. Obaczywszy tedy Scythowie że się ta expedycya ruinuia: a zarazem że ich niżejcia Prowincyey; z obuch stron stłaniać się poczeli do zastánowienie między soba wiecznego pokoiu.

T. Coli zátym stánęło możnali wiedzieć?

B. Scythowie przyieli sekte Máchometánska: a Máchomet z pewnych niektórych wstąpić rozkazał Prowincy Sárácenom swoim / w ktorychby żyć mogli Scythowie przystoynie w Azycy. Ci wszyscy po wczymioney zgodzie Máchometá wzięli zá Monárche swego / tak Scythowie / tak Pannonowie / tak Sáráceni. Między Prowincyami / ktore oddał Scythom Máchomet / było miásto Trakonia w Turkiy polożone blisko gory Pátonu: y tak ode dnia do dnia postępując Scythowie / iako od Máchometá przyieli Práwo y sekte: tak od Turkiy názwali się Turkami.

T. Pliniusz, Strábon, Pomponiusz, Mellá, Gállegáton, ktorzy opisowali wszystkie Prowincy świata kolistego, bázro máła wzmiankę czynili, o kráinie názwáney Turkia. Znáć iż tam Národy mianowane záłożywszy potężną swą rezydencya, ozdobieli y
miásta

msiſtá Turckie y ſámá Prowincya Turkiá: o ktorey iuż wiedz
wſzytkie cztery części ſwiátá terázniczſzego.

B. Była tey ſekty Máchometaniſkiej rozkrzewienia ſie y druga z rázu
okázya.

T. Celi moy Dobrodźciú za okázya?

B. Tá: z Azyey do Afryki zboycá morſki / imieniem Cydy Abencyá-
bella / maiſe galer y okrętow pułtoráſtá; kłereni y żegluiacemi odbierał
wſzytko; y wyſiadaiac rąbował do ſiegetu labowe Prowincye / y przez ten
ſpolob w tak wielkie zabnał ſtárby y bogactwá: Jż iako Kapitan wy-
ſokiego animuſu / y zboycá nicuſtraſony / z wrodzenia Sárrácen Sekty
Máchometaniſkiej počął zamysliac / iakoby ſie mógł wczynić Monarcha
wdzielny / do czego mu dała okázya zewnetrzna woyna w Broleſtwie
Murzynſkim: ktore ſie teraz nazywa Broleſtwem Morckonſkim: zaczął
ze wſzytká armata ſedi oſoba ſwa / w one zamieſzane między ſoba Prowin-
cye Cydy Abencyábella: a wyſiadłszy ná lad przyłaczył ſie do iedney cze-
ści wojniacych między ſoba; opanował Pańſtwo / y kazał ſie wkoronowác
y zwać krolém: ktorym oſtawſzy przymusił wſzytkich poddanych do przy-
ięcia Sekty Máchometaniſkiej?

T. To takim ſpolobem nazwiſko Sárrácenſkie powſtáło w Ara-
biey, gdzie ſie wrodził Máchomet. To záſ imię Turkow náyduie
ſie w Azyey; w ktorey wczynił Máchomet rezydencyá ſwoię y ſwym
Sárráccenom. A nazwiſko Murzynſkie náyduie ſie w Afryce, gdzie
Cydy Abencyábella oſtawizy Wodzem y Monárchą, przymusił
wizytkich obywatelów do przyięcia Sekty Máchometaniſkiej: y
tak chodzą nazwiſká wizytkich tey przekłetej ſekty ludzi, ſá rożne:
iedná ſektá ktora máia, y trzymáia: wtaż y wodz teyże ſekty nay-
wyżizy, ſá iedná nie rozterwana rzeczá y iedná właſnoſciá w
wierze.

B. Tak ieſt: y iuż tu každy poiać może z ktorych przyczyn w ſekcie
Máchometaniſkiej iedni Sárráccenami / drudzzy Arabami; ci Murzynami
á ci Turkami nazywáia ſie. Powieſci mey day ſkutečný credye / boć to
pokáże Autorami Arabſkimi; ani tego rozumiey aby to był wymyſl onego
dawnego Eopá.

T. Y wm moy dobrodźciy, rácz przytáſmowác intencyá ſwoię
w teyże máterycy, do dánia wiary wizytkiemu ruminuac zdániem
ſwym, że nic zánoſił diſkursu ani nowin piátanych od wćieſzniego

Jan Bokkáciego, który y kondycye opisał w dyskursách swoich prawdziwego przyjaciela.

B. Co li pisał moy miły brácie powiedz?

T. To. Kiedy ieden życzy y prágnie, áby mu ostał drugi przyiacielem; tedy nábyc sobie życzy tak wielkicy rzeczy ná świecie; iáko iuż większá byc nie może: poniewasz kto prawdziwie kocha, tedy kochánia nie kończy onego żadna rzecz nád grobową deskę: prawdziwa zaś przyiaźn byc żadną miarą nie może; iesli się kochájący nie przenosi sercem, y wszystkimi áffektámi do rzeczy y osoby vkocháncy. Obie osoby wzáiemną miłością spoione, iedną drogą chodzą, iednym ięzykiem mówią, wśytko zgodliwie kończą. Potoczny to przyiaciel krory mi wygadza w ten sposob; ábym mu wzáiem oddał taz miarą, ktorą mi wymierza fawor vczynności. To przyiaciel iedyny, który się swemi potrzebámi nie wymawia, gdy o wygodę żadam? Nicch nie lámentuic, áni się swemi potrzebámi, y mizcryámi wymawia, ktorego ia ze wśytkiego sercá y síl moich kocham.

B. Dobrze to nápisal ten troy Jan Bokkácia; poniewasz y Seneká przypomina w Ksiedze swey o gniewie. Ji esleł rostropny / esleł powaźny w postepách / y mady; nie miałby miec wiecey / nád iednego przyiaciela: á zdruge strona áby się w pilności starał y strzegł esule / áby żadnego nie miał nieprzyiaciela. A perwie y pisał / y mówił y rozumiał wważnie y dobrze: bo iáko nieprzyiaciele są záwsze y podeyrzeni y niebespieczni: tak zgrohádni y niedyskretni przyiaciele vprzykrzeni nád zamiat.

R O Z M O W A XX.

Bohátyr y Totumfácki.

B.

T.

B.



St wesołych / lat kwitnacych wieku pieršego.

Początek Poetycki będzie coś pięknego: *o praeclarum emendatricem vitam poëticam*, mówię z Cynceronem.

A tós mi iuż tak rozdał głowe / y ciężyl lep ta twoia Poetyka; żec życe ábyś się przewierzgnal w Enniusa: y żebyś toż / co y on sobie nápisal. *Nunquam Poctor nisi podager.* Ale ia wiem że cie pierwey

pietrowey z kanceruie z Neapolim zaniešiona na wszystkie Prowincye ſwią-
towie niemóc / niſeli cie napádnie teſtliwa pedográ. Gdybyś mi chciał co
powiedzieć o Hiſtorycy; ktora nietylko co ſie dſiało ſeżerze opisać: ale ſie
przycym nazywa pamięcią publiczną / pamięcią aktor dawnych; przypo-
mnieniem rzeczy y ſpraw / láty y wiekami przeſłemi w niepamięć zađanych?
nazywa ſie nád to (iakoż nie ieſt ináczey) y miſtrzynia żywota ludzkiego:
nie wynájdniac ſubtelnych wymyſtów z tey twey tak wſocháney Poeſey:
luboć y ona ma ſwe od wſytekich zálecenie.

T. Więc iuż niech ſię ſtanie, iákie ieſt zdánie y ſentencya wm.
A tym czálem proſzę rácz y chćiey wroćić ſię do ozdobnie záczęte-
go dyskursu.

B. Lat weſółych lat kwitnacych wieku pierſego: tak poteźnie náſtąpił
ná mie wſytkiemu ſilámi kupidyn: iſ z zákochania pochop ſwoy biorac/
moie wzdychánia buczáły / iáko buczá gornolotne pioruny: ſumiáły iáko
ſumia nawalnoſci morſkie; y paláły iáko palnia Bomerowie gorni.

T. To takim ſpołobem zátrwożyłś wm wſytkie Prowincye,
ograniczone zákochaniem Synaczká wrodzoney Cyprydy?

B. Pewnie nie ináczey: przecieſ ten nieſtrałnym trybem wrodzony
Boſeł / wozumiawoſy / iſ ſwemi żartkolotnymi ſtrzáłami / przerazić ná
wylet nie mogli mi pierſi y ſercá meſkiego / ſukał ſrzedków / y wynádo-
wał ſpoſoby / iáko by mie mogli záłápic / zwiázáć / wrzucić do táfáſu / y w ſwa
wieczná záprowadzić niewola.

T. Coli zá ſpoſob wynálazł, chcac to ſwiátu okazać żeſ ieſt
iego niewolnikiem y brániem nie ná okupie będącem; moia kochá-
na z podługowáta broda oſobo ſtrážna Bohátyrka.

B. Żył jedney niepoſpoita wroda wyborna głádkoſcia / wſytkim
przyemna wdziecznoſcia ozdobney; iádem mátrony: ktora zá fraſtkę zá-
wſe ſobie miała / wſelákie proſb poniżenia / y wzdychające pókory zanie-
ſione / od tych ktorzy pod charagwia rozwiniona niſczemney podwiti /
niſczemne ſwe záciagi końcá y odprawia.

T. Nie máſz powiádaia koniá, chociaż iuż pſi obiad y ſpárszał;
ktoryby obaczywſzy klacz kára nie miał zárzac weſoło: nie máſz
ſtarcá láty zgrzybiálego: áni iuż zoltáwa, z białey ſiwizná zára-
ſtájącego; áni w młodych lećiech káwálerá; chociaż cnotámi ozdo-
bionego, áby nie miał weſtchnąć w ſereu ochotnie, wyrzawſzy
nadobná dámg. Lecz iákoli ſię zwáá tá Icy Moſć głádkoſcia y

T

wroda

wroda przy wdzięczności tak doskonale ozdobiona Metressa.

B. Zwańo ja Lauryndą; która siłami swej wrody z gładkością zla-
czoney / przemieniła mnie z człowieka / w Laur wstawięzną zielonością kwi-
tncy / której nawet y jama zmienić nie wydoła swois surowością.

T. Patrz dyable; iakoś się to wm. w bobek kozi, albo chciałem
rzec, w bobkowe drzewo przewierzgnąć musiał: czemu się ja na-
mnięcy nie dziwiuie; ponieważz Bogowiey one śliczną Defennę, od
Apoliną gwałtem okryta, z politowania swego y miłosierdzia w
Laur zielony przemienili, iako w tenże Laur Lauryndą osobę wm:
tylko niewiem w który Laur, czy w Delphiacki, czy w Cypryckiz;
o czym ja wywiadowaniem się trudnić wm. nie mam woli: prosząc
o wiadomość czyiali Córka była ta Icy Mość Lauryndą?

B. Córka Monarchy Konstantynopolskiego / Ortomastickiej Sámilicy:

T. Iakożes ja wm. mogli widzieć będąc cudzoziemcem? a w
nawiększa iż Turkinie; miánowicie Panny nigdy nie wychodzą
ani się pokazują z odkrytą twarzą, chodząc wstáwicznie w zasto-
nie.

B. Byłem w Konstantynopolu dla zaciągu przeciwko Zoffiemu Iza-
maelitow Monarsze wezwany: gdzie wśędzsy do Sarajin z Janezarskim
Ziga; między wiela Soltanek / te miánow. Córka Esfirka przecha-
działa się z Francuzem obaczyłem; mnie też ona wzajem postzegzsy /
przypadła; y z poszedła pierśi mych subtelna swa reka Pániestka / wzięła
mi serce palniące zakochaniem; mowias abym żadnemu żywemu duchowi
o tym / nic a nic nie powiadał.

T. Był to akt subtelny, sprawa dziwna, postępek foremny,
kunszt niewidany: a wm. ná to, coś też rzec raczył, moznali wie-
dzieć?

B. Rzecz y mowa iey do mnie była w tak poturbowány prezencyey;
iż raz iako trup blada; raz iako we krwi zatopioná błaklatney pokazowała
się cera; czym zartwożony y sam drze ze wnetrznie y powierzychoronie mi-
siateln koniecznie: tu komuowi tédnít miłozemna złożywśsy boiazń / y echo-
rzewáney odbiezawśsy lekliwosci / rzekłem kawalerstkiemi słowy: Córko
sławna sławnego Monarchy / wiedz że ja bez serca żyć nie wydołam; ię
ślibys mi swego wzajemnie dać nie raczyła.

T. Koncept Platonicki: a ona vsty Pániestkiemi co za respos
dała?

B. *Rzekła wstami ozdobionemi wesoła śluteczność. Cóż bierz? Albo
na wieczność oddawam moie.*

T. *I tak doszedł frymárk serdeczney wztroby, bez wszelkie-
go przydatku; taki też być ma dowód widomy, widomey y wzá-
jemny zyczliwości.*

B. *Stóro ten akt doszedł vsu Máchomecáńskiego Monárchi / bez
wśelakich zwłok y odkładow / dał mi is w Stan Maljeński / czyniąc
mie Książciem Giordziańskim. Przechywyśy potym czas nie mały w po-
myślnym powodzeniu y zgodnie; pod czas expedycyi woiennych w Per-
syey; gdym z odebraniem tryumphem zwycięstwa powrócił / wpadły w
cieżka gorączka zmarła; Ktorey z łez teskliwych / y z żalu nie wkoionego
wystawilem pompe niewdana przed tym płacem odkrytego pogrzebu.*

T. *Raczyles śnadź wm. stoisc na teskliwey mogile te mowić
łowá?*

*Niech ci nie cięży z ziemiá, wieku poznieyşego
Godnieyşá cna Matrono; niż teraznieyşego
Grobu, twardym marmurem już polożonego.
Gdyby wiść mógł okupem rázu śmierzelnego
Kto; byłbym pirásem zá cie przyiacielá mego,
Laurindo wiść do lochu, zacna podziemnego.*

B. *Rzeklem / owšem subtelnieyşym konceptem koncyrowalem kon-
cyrowana pamiátka wieczney mey kondolencyey y żalu nie wkoionego ná
twardym marmurze / charakterem nie podlegájącym zapomnieniu y ślá-
ńie. Sam odchodząc w niezósnyim wtrapieniu ná miejsce puste / w kra-
iny teskliwe / stały ledwie dostępne / y lochy w których nie postal / żadnego
wieku promień słońeczny / oplakiwájąc strácone żadnemi ariemetykami
nie porachowane wkontentowania / pociechy y dobra. A to jest przyezyna
fundamentalna / że nie y dziś w teskliwey roidżis być melankolien. O Lau-
rindo / Laurindo ?*

T. *Zá takąwá dekláracyá śnadnie káždy widzieć y wważyć
może, że nie odmiennie y dotąd tę swá Iey Mość Lauryndę kocháć
raczyz. Nawet y czas ktory poznościa iwora w niepámięć záda-
wáć zwykl, y kochánia, y žale, y plácz y lámenty, y wkontento-
wánia y roskołzy; nie á nic odmienić nie mógł w fantázyey wm;
Przedśiwóćcia záczętego.*

T a

B. Tak

ta
ioft
B. Tak jest. Ani mie odmieniem y w przyszłych czasach w tey mierze obaczyć wydołasz. Gdyż wesle dni moie / spokojne nocy moie / wwekselajace godziny moie / zaszedly w podziemne locha / obrociły sie w płacz y lamenty teskliwe y narzekania tak surowie, iż mi życie omierzło / y pragnie śmierci.

T. Ponieważ nam przychodzi stać na tak mizernym stopniu smiertelności; jest czego żałować? a żałując koniecznie należy pomyslić o śmierci wprzod niż ona nie myślac nastąpi, lotną zartkością dopadając dni naszych, kończąc nietrwale życie narodu ludzkiego.

B. Toć pewnie wpatrować mamy y powinniśmy / iakoby na nieporużonych granicach stanożyło sie sumnienie nasze. Dnie żyje / a utro już wiecy pokazać sie nie może częstotroc człowieka człowiekiem: a smie naroby od wzroku / w tenże moment wypada y z pamięci żyacych.

T. Ja wskazać się na niedużość, na lenistwo y na zátwardziałość serca naszego muszę zamierzonego w łamych tylko przytomnych rzeczach y aktach; gdy nieche się zatrzymać na stopniu wvagi y rozmyślenia; co ma w przyszłe nastąpić czasy, y co się już pewnie czasami nie skończy.

B. Takie powinien myśli / sprawy / y wżynki stanożyć twoie / iakobys dusze z tym światem miał sie na wieczne pożegnać już nie wyrzemie.

daa
T. Panie moy, gdybyśmy dobre, a niezawiedzione zbrodniami mieć mogli sumnienie; nie bierzoby nas śmierć swa nieuchronna kosa záttrwożyć mogła.

B. A wieś co? Lepiej było strzedz się y odbieć przestępstwa wvaznie / y szczęśliwie; niżeli się przez stopnie niepodobiestwa chcieć wchronić smiertelney koly wyostrzoney niepodobiestwem.

certa
3
T. Iesliśmy dziś nie gotowi rostać się z tym światem? iakoż obiccować możemy okazać gotowość natza dnia iutrzeyizego? Dzień iutrzeysz y dniem jest podeyrzany, jest nie pewnym; y abyśmy mogli doczekać, nawet y namniczyzey mieć nie możemy wiadomości, ani w pewnienia, żadym sposobem.

B. Co przyda poży wiek / y sedliwe co wzdoy pomoc mogą lata / przy tak niedbale / ożiemble / y ładajakiey poprawie naszey?

T. Widzę y ja, iż przedłużone lata; zbrodni, przestępstwa, y ohyd wiecy przyczyniają; niż dodają poprawy, y baczego nawrocenia.

B. Dalby

B. Dałby to Jowis / ieden dzień przeżyć bez węży Młiecstatu tego ?
Kachuiemy lata / nie mogąc się doliczyć w rejestrach żywota naszego / nawet
y małego poprawy owocu.

T. Pamię moy, iesli iest śmierć strážna; niebezpiecznicysza
rzeczą żyć tym dłużej ná świecie przy tak niezrodzaynym owocu
ktory przypominalz. Szczęśliwy ktory májac w sákwách zawsze
śmierć, dysponuie się do przepraw śmiertelności. A y wm rozka-
zawfzy poráchowáćco mi winno, w skárbie zostáć rácz káżać od-
dáć; to ná moję; y wm stróń bédzie; y stánie się dobrze; gdyż tak
vkontentowány zá zasługi, w ochoćie oddam ostatnią vřluge po
śmierci ciału sławno Bohátryjskiemu.

B. Dobrze mowis: iuz bowiem o żadney rzeczy myślic / ani mowic nie
móge / chyba o śmierci / ktorey się żaden ani odważy / ani wydoła złożyć /
chybá taż samá śmierć.

T. Gdzież wm masz wola bydź okryty tęskliwą mogiłą ?

B. Miedzy surowym Scythá / a pieszczonym Indyjanem / ná samym
wierzchu gory tej / ktora wyniosłoscia swoia gránicy z gorami niebios oblo-
kami / trunná chce aby była polożona z ciałem Bohátryjskim.

T. Trunná z iakiey máterey niech wiem proszę?

B. Z dyamentu twardego / pokryta tablica fkarlatnego rubinu.

T. Mnieysza to, y z máłym kosztem. Ale to sek, że ná miáno-
wány gorze, iest wystáwiony konsztem bucznym páłác Demogor-
genesow: w ktorym piatco raz roku, Seym walny odpráwuia Izá-
táńską iuchá zápráwieni Czárnokzieżnicy, y Czárownicę z iedzjá-
iac się co ich tylko iest ná świecie. A tak koro doydzie wiadomosc
vřzu ludzkich, że tam stánie trunná z ciałem wm, żaden nie da
wiary; abys kiedy miał być Kápitanem walcznego rycerstwa: o-
wizem: tá sławá szerzyć się zácźnie, zes być raczył Wodzem ope-
tánym Izátáńskim omamieniem czárownic: y że wm odwagi, me-
stwa, bráwury, furye y dzielności były, fantázma, y cieniem oczáro-
wanym: fantáma z mowię pełná perfum, ámbryy zybetu rodzace-
go się z tchorzow cienia się swego lekaiących.

B. Cożby wáżnic / y iáko sobie postápic / abym po śmierci nie strácił sła-
wy, y tak odważnie nábytey reputácyey moiey?

T. Ia innego nie widzę sposóbu, tylko żyjac przez lat cokol-
wiek być może przed śmiercią: vwaga, odwaga, vmieciętnoscia,

czułości, opatrności, y rezolucya stateczna dokończyć zaczętych expedycyi záwaśnienia, y woiennych háłasów gáito rozśiá-nych, y rozżarzonych po światowych gránicách : bo ináczey bez przytomności wmy odwag, tá spráwá nie odbierze skutku swego požádanego. A kto wiedzić może nie nástapili czas, y nie przyidzie dzień? ktorego vkochána swá ogládać bédziesz mog! Lauryndę.

B. A gdzieśbym ja miał obaczyć?

T. W polách Elizeykich, między innemi duchámi kochájacemi się wzájemnie: gdy się wmy wypráwisz, iáko się wypráwił przed tym Orpheus po swá w téż kochána Euryndę. Mieć potrzebá muzykę z sobá ktoraby się mogło vblagáć y vkontentowáć to tám bóstwo piekielne: bo ináczey, áby się tám co mogło spráwić požádanego, wátpić.

B. Będzie przy mnie/ z ták pory záiacemi górgámi wypráwna muzyká/ takiey nie slyśbało foremnieyszy nigdy vcho twoie/ w Kapelli Monarchow-
świata tego? A niechialiby Lauryndy zapálczywy wydać Pluten: tedy mi o leć zgruchocá pozytyw/ puzan/ ffort/ kornet/ lutnia/ cyrba/ bándore/ Bzypice/ wióle/ cytre/ cymbaly/ surme/ drumle/ y dudy; wraś y inne huétki; est/ je nie vstlyśy wiecey armoniey w podziemnych strydz piekielnych pro-
winicyách: oprosz kojiego rogu ktorym slych przeraża biada/ biada/ biada ná wieki. A ná ten wiekšy kontempt/ weźme gwałtem Laurinde kochána.

T. Pánie moy: wprzód trzebá náiać prom dla przewozu v Chárontá; vgláskáć brytaná troitopáizczekowátého; trzebá się porubáżyć z ták zgromádná frequencya duchow przeklęto piekiel-nych. Gdyž ináczey obawiać się náleży ábyśmy wšytcy nie byli wtrácceni do wiecznego tarásu; iáko się dostáło onym cnym káwá-
lerom Theleutzowi, y Peritheonowi.

B. Nie stráuy głowy: Wšytko co w mnie nie ma zá sígę wági; idźmy/ idźmy/ żadney się nie obawiać przygody/ ani nie šyčliwego trafunku.

T. Iákož bédziem mogli poznáć, y widzić te mátronę wmy; ták gestemi okrytá ciémnosciami, w pochmurnych palácách zebozgrzy-
ciácego tyráná?

B. A wieš co? Już się tám dotad ekropne ciémnosci/ w dzienne o-
brociely šwitania/ y w swietne splendory/ od slunnych ożu wesołych/ y wzro-
du wdzięcznego meylubey Lauryndy?

T. Idźmyž tedy, poniewáž się tak zda wmy: przecięż o powro-
ceniu

teniu się nazał, nabyłby nie wadziło iakimkolwiek sposobem wpe-
wnienia : bo miałaliby się w tey mierze náydownać iaka wąpli-
wość : lepsza rzecz poniechać niebezpiecznego przedsięwzięcia, y
nie wypolerować waga imprezy.

B. Wszelka wąpliwość / obraca się w mey fantazyey w peroność nie-
odmienną : idmy wesoło do piekielnych prowincyi.

T. Nigdy tego nie slyżał; aby miał kto wesoło postępować
do piekielney rezydencyey, ktora jest płaczem, nárzekania, hukiem
rzewliwości y też wstáwicznych, nie ograniczeniem bluźnierstwa,
gniazdem lámentow y zgrzytania zębów, ale przecię postępujemy
w tey imprezie, nie tylko myśląc wstáwnie, ale y starając się bez
przełátnku, żebyśmy po śmierci nie wchodzili; iuż bez nádzicie
wynisćcia. Każ wm nábrać sucharów, wędzonek, kumpiów, kila-
dzi; bo inaczey pozdychamy od głodu.

B. Tak mi o wielkim niebezpieczeństwie prawiś / y tak surowa náwi-
dok wystawiasz trudność : iż mi podobno przydzie poniechać tey drogi / ob-
rzucić impreze / y przedsięwzięcia iuż postanowioneg. Cze dla tey abym się
miał leśać kiedy piekła; ale żeby piekło prezencya moia zatrwożone / prze-
wierzgnawiszy się w smrodliwego tchorza / z tych tam podziemnych lochów /
niewymknęło się / iak Filip; Konopná świat / miedzy lud złością y zdra-
dami zgromadzony / ná pomieśkanie ?

T. Y takci bez podziemnego piekła; dosyć ná świecie piekła ?
Aza nie piekło surowe przykowánym ná galerách więzniom ? Aza
nie piokło v bogim kmiotkom od bezecnych wydziercow y wstáwi-
cznych szarpáčzów krzywdy zániesione ? Aza nie piekło podziemne
oppressie zarzucone od potężniejszych, ná stan ludzi niższy fortu-
ny, lubo rownych w kondycyey vrodzenia ? A złe y nicenotliwe (á
to mowię tylko do nicenotliwych) żony; á za siarczyste mężom
swym nie stoia męki piekielne. Chćiey wm mey rádzie dáć v siebie
mieysce ná ten czas : á poniechawszy záłowác Lauryndy, od lat
kilku zmarley, poiać wtora małżonkę poczćiwa y żyć z nią w po-
koiu łubym, aby wm tak iakoś kochał Lauryndę kochalá.

B. Wydány obiad / idmy do stołu; á tam się namowiem : tym. Za-
sem bież wpuść wino aby náchłódo w morze zamrozone / gdy y sam dozua-
wasz / iako w te psie dni stoneczne przerażáia promienná.

T. Iac rozkazaniu dosyć czyniac poydę; ale wroćić się tak pre-

tko ábym wydołał, sámey to wvadze wm polecam: przyjdzie do roku poczekać náchlódnego trunku. A poiawszy małżonkę iákom námienił, pomnieć należy, ábys się wm. podzielić raczył Aristokracya, bo żyjąc ináczey pokazaćby się musiała nád nią władza tyráńska.

B. Widze nie náyduie sie surówse vtrapienie ná świecie / iáko złośliwa żoná: otoż niehcac ropásć dobrowolnie/ w tak mizerna tonia; nie bede sie tak żartko rezolwował do ożenienia?

T. W kráiach Acháyskich niewiásty, rzády swe nád męzámí rozsposcierály tak dálece; iż vrosso przysłowie; o tych, ktoremi rzádzili, y rzádzá w innych prowincyách żony. Człek ten, práwi, prowdzi żywot Acháyski.

B. Przeciwnym sposobem Párthowie/ y Trákové; tak lekce y ládáiaćko wazyli swe żony; że ie práwie zá niewolnice mieli; á co wielksa? y frymárczyli/ y przedawali. Nim mi tedy przyjdzie powrotce vdać sie do małżeństwa; nie raz przedystyluie dowácipem/ co bede miał czynić: á ná ten czas idjmy do obiádu wydanego.

T. Pánie moy iam áni postal v morzá zámrożonego, dla ochłodzenia winá.

B. Norwegia leżaca ku pułnocnym spherom/ nád morzem niemieckim pod Monárcha Dunskim/ wiedzac o pretensyách y woli moiey; przyśle mi przez posła/ dzierwiec cetnarow lodu dobrze zámrożonego.

T. O lodzie piśe Wirgiliusz. Ach tibi ne teneras glacies secet aspera plantas.

B. Dokłáda y znouu tenże Autor: *filicumque manipulis sternere subter, glacies ne frigida ledat mole pecus, scabiemque ferat, turpissimae podagras.*

T. Nim wm te concepty Wirgiliuszowe skończysz? nim No- uergia przyszłe zámrożonych lodow cetnary, przyjdzie się z morzoznemu prágnieniem zákropić kwásem z owey dzieży co zá piecem w puł nie pełna stoi.

B. A z tey/ nászbyt nie oblewáy liquorem nieupawáiacym żoładká; iáko cie wży Cicero piśac de senectute. Moderati enim, nec difficiles senes, nec inhumani tolerabilem agunt senectutem.

ROZMOWA XXI.

Bohátyr y Totumfácki.

B. **N** A ten czas gdym opánował Monárchia wшыtkiego swiá-
 tá / wważeniem porzadnym pojąłem rozbiierać / y stáno-
 wie ákt porzadku należącego w rzadách : iáko bym osobom
 godnym polecieć / y rozdáć mogł w zawiadywanie y w wła-
 dza prowincye nábyte páłásem bulatu Dámáscen'skiego.

T. Zamyśl gruntownieyszy, w wágá státe cznieysza , y postępek
 Monárchy opátrznego nie mogł się náleść, nád ten wybornieyszy ?
 ponieważ ledwie nie zázwsze konáć poczyna każde Krolestwo : w
 ktorým poddáni w nieposłuszeństwie, w nieporzadku mieszczanie ,
 w zámieszaniu kupcy ; w swey woli stan rycerski náyduie się , y o-
 stawa bez Wodzow vmiecieńnych. Wtáz gdy Rádá, Sąd, Senat, y
 Promotorowie nie leniwym krokiem vprzedzają się do Donátyw, y
 żeby ieden przed drugim mogł co od kogo , do swey zápędzić lá-
 komey kálety ; kochając y promowując tego , który sporzże zána-
 sza honorária lácińskie : niżeli ten który to y záslużył , y ze wszech
 miar godzien przez stopnie Cnot y odwági; Przetoż tám zá tak złym
 procederem, y Monárchá wuzuty z zdrowych sentencyi, musí wpa-
 dáć w ohydę nagány y omierzenia, iáko dokláda gđzieś Seneká
 z Korduby.

B. Prawde mówisz z tym twoim Káwalerem z Korduby. Dla tegoż
 zawórsky się sam w pokoju moim / ruminowałem pisac w memoriale pá-
 mieci : komu / y ktorey osobie ; Ktora Prowincya być miała do zawiady-
 wania podána ?

T. Należáło mieć przy sobie fortunę Augustowá ; á dobroć
 Trájánowá, dla lepszego y spráwiedliwzego podziału, przy wwa-
 dze y rozsádku zdrowym ? Gdyż y Rzymiánie w áktách tym po-
 dobnych, nie raz czolá swe zápócili ; á nie mieli pod swá wládzá
 wшыtkieć wprawdzie, ále tylko wšchodnie Prowincye. A wm. iá-
 ko się sam z sobá nie miał biedzić, máiac w swey wládzы wшыtkie
 okragłe, y podługowáte, niektore w kwádrat, niektore klinem
 zdáie Prowincye swiátá okragłego, ná kształt iáblká ráy'skiego,
 álbo Cypryskicy pomoráńczy.

B. Przebystylowawoſy wważeniem ſarkitum / konceptem ſtatecznym / y procederze zwolną poſtepującem w ſprawie; co komu należało. Porzu-
cilem w dozor y zawiadywanie wschodnich Prowincyi granice Soltano-
wi Selimnowi. Zachodnie Karolowi Piątemu. Południowe Kalifie
Egiptſkiemu: a północne wielkiemu Chanowi Tatarskiemu.

T. Jednem ſłowem bez nagány na on czas ſtanał podział, y ta
Racińska dywizya?

B. A tak poczyniwoſy Vicemonarchami meimi mianowane oſoby; y ro-
ſtawoſy do rozdanych poſpieſzyć ſie Prowincyi: przez cały rok czekałem
wiadomości / o rządach / y ſprawowaniu należącem z pochwałą.

T. Y tu poſtępek godny pochwały, w oczekiwaniu tak niepo-
rywczym: ponieważ Monarchia, a morze, ſą to rzeczy bardo tru-
dne do vkoienia y rządów. Akt rządów zawiera ſię w mądrości;
obronę ſwą bierze z vmieciſtnoſci: a zachowuje ſię y ſwą ma czą-
łość z rycerſtwa dzielnego, nie wczwał obronną nogą vchodzace-
go *leporino curſu* wyiádacza, zawsze zdrowego żołądka, y wyprá-
wney ręki do cudzey kómory, y ſtodał nieſwoich.

B. W rok właſnie poſtaże ſie ſława z nowina / y awizjami o rządach
mnych vicemonarchow.

T. Coſi tam nowego wielce vpraſzam?

B. Awizy y nowiny te. Jż Sultan Suliman rozſzerzył y przyeſy-
nił granic Pańſtwa; odebrawoſy w poſſeſſya ſwoie Rodum / y innych
krajin y fortec potrzebnych niezmiernych ſierokoſc. Karol Piąty / w reze po-
ruſzeńſtwa porządneho wpráwił / y przywiódł wſzytkę rzeſia Niemiecka.
Kalifa wziął w ſwoa wladza Afrykę. A Chan wielki zminował kraie pół-
nocne / naſpizowawoſy wory vſiami ludzkiemi / náznak odebranego z wie-
lu pobiech cryumphu ſwego.

T. Bywa to często że ſię ſprawy, akty, y rzeczy zacyznaiáfor-
tunnie pomyslnie y bardo dobrze: a kończą ſię przeciwnym spoſo-
bem w vciążeniu, złe y w ciężkich mizeryach y vtrapieniu, dla nie-
doſtátku y ſczupłoſci zdrowey y dobrej rády. A iáko ludzie będąc
w pomyslnem ſczęſciu, powinni zawsze bez przestánku nayzdrow-
wizey potrzebować rády: tak vtrapieni zwykli ſzukáć ſrodkow,
do wyniſcia z mizerycy y vtrapienia ſciſkiego. W rok potym dru-
gi, co też za nowiny dozły oſoby wm. od tojnicy ſławy, moznali
wiedzieć?

B. Dáte

B. Dacie mi znac / ze wszyscy podobnie zdradzieckim sercu zdradziecka rebellia. Oprocz Karola piatego: Monarchy wysokiego rozsadku / dziele- nego sercu / ozdobionego wlasnosciami cnot doskonałych.

T. Takem ja tez y tuszyl y rozumial zawsze: iuz teraz bez milo- sierdzia niech nastepuie karanie? poniewaz turbuiacego krole- stwo, y Rzeczpospolita, rozkazac wbić na pal, iest dosyc laskawa sprawiedliwosc, y nie surowe karanie?

B. Wziawszy wiadomosc / o zdradzieckim trybem wystawionej rebe- lii / poczalem wynaydowac sposoby / wrozac okolicznosci / wpatrowac zatrudnienia / y stanowic fundamenta / przy ktorychbym mogl / iuz iuz w odmiane wpadaiaca poratowac sprawo / do wladze mey nalezaca w rza- dach: wiec widzac iz woyska miec nie moglem zadna miara proporcjonal- nego potedze zdradzieckiej? com wezynil / co?

T. Pilnego vchá nádstawiam Duchaiac tego, co?

B. Szedlem do naywysszego Jowiska milego Kumá moiego prosiac / aby reki swey potezney wlasnoscia; przez niespodziewane sposoby podlo- sci? stárl y zniost wynioslosc / na wysokim stopniu zasadzona zdrady / pycha rozdetych rebelizántow.

T. Iuz teraz pewne zwyciestwo przy osobie wm. poniewaz Naywyzszemu Monárzce gornemu swes oddal y polecil dolegli- wosci y vtrapienia, przez rebelizántow bezecnych zanicione. Ale jakimi woyskiem supplementu dodac raczyl wm.

B. Przyslal mi niepoliezone pukti wygłodzonej Baranie; ktora tak zni- siezyla Prowincye adwersarzow bez woskiego honoru y niegodnych po- stanowien / ze zdychac y sami / y stadá ich / y kazda rzecz zyciaca od glodu musialy okrywaiac wsi / miasta / y pola wzniedzionemi glodem trupami.

T. Panie moy kiedy łowiszowi zlosc ludzka dokuczy; to y mu- chá z komorem zwoiuc zyzne Prowincye; y myszy krola nie má- stykuiać zgryzá, y zab gdzie byly kloski w garce gwałtem się ná- cisnie: á wšytko to nastepuie, za pieršza rebelliz, ku temuž Iowi- szowi przez nieposluszenstwo zanicione. Otož y to ztad pocho- dzi (ná cosmy sami patrzáli) ze chlop Panu swemu ná progu vci- nal szyc, biorac syny za niewolniki; á Pania przez muszázone: co zeby sie stac kiedy miało, áni to wstapilo w rozumienie ludzkie?

B. Obaczysz y pozostali rebelizanci ze pirod nie przelocwi / wyslali po- slow z chlebem y z sola / milosierdzia z pokora zebzac / y o politowanie przebaczenia suplikuac w pokorze misticy.

T. Iakoli tych zdrada zaprawionych furfantow sprawa padla?

B. Darowawszy miłosierdzie? wszelka wraze zadałem w niepamięć: gdyż to jest akt / wysokiego y cnotliwego animuszu; y łaskawego dowodu przyrodzenia niepochybny.

T. Nie dobrze się (tylko o przebaczenie vprażam) stało; należało postąpić, iako postępowali oni wspaniałego animuszu, y wyśokiey wagi Rzymianie: ktorzy trzech procederow złością wystawionych, nigdy miłosierdziem nie okrywali. Sprzysiężenia się y spisku pospolitego ludu: buntu wojskowego: y gwałtu wyrządzonego Kościołom.

B. Idzie dyskurs twoy trybem / w tey mierze nie naganionym: y widze to na oko żem y ia nie miał w niepamięć / ani w miłosierdzie zadać wyciągniętego na widok excessu. A co wielka dla tey przyczyny? bo im się skutecznie okazało miłosierdzie; tym się przedzey wtorey rebelliey akt powtore zdradziecki pokazał. nieposlušności?

T. Takem y ia rozumiał zawsze: gdyż iako żadna rzecz nie obraca przedzey wniwecz, y nie zaprowadza do przedzey ruiny Państw, Krolestw, y Rzeczypospolitych; iako gdzie swawola, nie ma granice surowego karania: y gdzie źli; tey ktori zasłużyli przez niecnotę, nie odbierają zapłaty. Ale na coś się wzm. rezolwował, w tey wtorey rebelliey?

B. Wdalem się powtore do tegoż Jowisza: ktorzy mi darował z słażą y wsytkim złym napełnione naczynie.

T. Naczynie; pewnie podobne onemu Pandory.

B. Z ktorym wsiadłszy do karoce / czterma orłami zaprzęzoney; puściłem się granicami powietrznemi; wylewając materya zarażająca / na lby y wygolone y kudlate; ze części obnażonych rebelizantow zarażonych humorem zawsze zdradzieckim; od ktorey nagle zdychając / odkryli trupami okropnemi rewniny szerokie wsytkiego świata.

T. To takim sposobem ostąciłeś raczył Monarcha spustoszonych śmiertelnością Prowincyi.

B. Tak sławna zarzucałszy pomsta y wgarda / psina zastoinione zdraycorow oczy: trzecia podalem przez mego Marsa supplicke Jowiszowi; aby cnotliwym Narodem chociaż zdradzieckich rodzicow / cnotliwemi Successorami osadził slobode swiatowaz; w czym żadney nie czyniac repulsi / rzekł; abym za plecą moje rzucił kęci wielkiey y starszey Macki.

T. To

T. To jest koniecznie.

B. Zgadles: lecz poyśćby to musiało w dluga / y obklad zawaſe te-
ſliwy: tedy krotszym trybem poſtepujac / gury wyſokie ſkaliste y pialezyste
pobrawoſy; rzucalem iedna po drugiey za plecá na zad. Z ktorych ſie milio-
nami nie policzonemi narodziło / gornopodkafalych Goliatow: Zaczyni
wſytkie Prowincye oſadzone oſtaly duza familia Goliacka.

T. Toć wm. był Monárcha, nie pigmeczykow, co zwykli za-
lby chodźć z Zorawiami?

B. A iako pycha zwykła ſie roſćć w ſercách náwet miſkich Pigmeczy-
kow: tak tym roſleyſia rozdymac ſie zaczęła w haniebnie wymoſtych Go-
liatach? w ktorey wżymioſy niecnoſliwy ſpiſek / czuwaſi na zdrowie moie:
przeſtrzeżony w tym niebeſpieczeńſtwie od kincera mego mległ Merkuruſa /
ſchromilem ſie do fortece Jowioſwoey: aby fatum ſuktu ſwego / wedlug
zdrada zaprawionej fantazyey y zamyſlow odebrać nie mogło. Co czyni
ſluchaj ta pycha rozdeca familia: Stanowi y wchwała Szymem roſłym
expedycya woienna / przeciwko hoſtemu niebu; chcec mie ſturmem dobyć
koniecznie; a zamyſlajac iako nayprzedzey dokazać imprezy zaczętey / ieden na
drugiego rannionch ſtanawoſy / wſytkowali woſtko: iakoby ſtak wielu woięz
Nembretónſkich / zbliżajac ſie ku mieſieznemu niebu.

T. Iam tego był rozumienia; że mieli gorę ná gorę wnaſzac,
iako raz byli iuż wczynili w polách Phlegiereyſkich.

B. Poſtrzeżyſy kſieſyc te beſyalka potęge taborem naſtepujaca / Przy-
ſnal do koni / do koni; do zbroie? do zbroie: Merkuruſa wtaż: tymże poſobem
Wenerá / wtaż: Słońce: Mars wderzył w beher ná trwoęę / w takim
halacie y zamieſaniu; że wſytko gorne Pogańſkie Boſtwo od ſtrachu y
bojazni drzeć / iakoby ie zimna ſrebra popadła / poczęło.

T. Iá ſię temu nie dziwuie? poniewaſz y człowiek chcec ráto-
wác bliźniego, częſtokroć ſam mizernie ginie. A ſtrách w lekli-
wym ſercu to ſpráwuie, że nie tylko drzeć; ále y ámbre z zybetem
przyrodzona; iaka w bębny bił rodzić ále y wćiekáć przez kilkana-
ſćć mil (choćiaż w páncierzách) nie ogladáiac ſię ná zad, przy-
muſza ku wroczyſzczowi ná którym kurzyli gorzałkę, drwá wożáć
ſzlácheckimi koñmi.

B. Skórom poſtrzeżł tak wielka bojaźń / y lekliwa nięzemnoſć w ſer-
cách zgromádzonęgo Boſtwá do bou: iako ſie kapitanowi gedziło do
bremu nie poniechywańac powinnoſci naleſzacey / do dawalem niewo ja-

ca / y dleem mostwo przyczyniałem odwagi tym : Ktorych tchorz już był obleciał hamięnie zewszad.

T. Oberwał tam po szyszaku, y po plecach oboyczykiem okrytych, nie ieden brodąfiasz gorny buzdyganem; ktory kontempta nie przynosi ani zádaie Stanowi Rycerskiemu.

B. Wszytko co mi w takim należało rájcie szynilem odważnie : ale tá dexteritas moia; nec tantillum nie przyniosła rekolekcyey / ani przydáta rezolucyey / w lekliwych y zerrodzonych / w Ktorychby sie y pita Krowie nie dorzezał / sercach. Wszyscy á wшыsoy pouciekali beż wstydu / odbiegając mie w tak widonem niebespieczeństwie Kápitana swego.

T. Czy nie pozwoliłes y wm wodzy, owemu káremu rączemu rumakowi swemu; obaczywszy tak vrodziwe pulki, z długiemí rá-mionámi pleczystych Goliatow.

B. Wmrużec w boiu odważnie wielki honor spráwuie / y starwe przy-nosi nieśmiertelna : ale też y to perona; iż szek zabiey odnowic expedycyey / y stawać do boiu nie może powtorze. Dla tegoż zdac sie widzac przegrána nie przynosi dyshonoru ani nie starwy Káwalerowi. Lecż ia niechcac ani wmrzec / ani sie poddać / z szesty sfery / Koczylem chyżo ná osma sfere / między róste / y mnieyszy wrody w miejscu stojace pochodnie.

T. A tá bestyálka zgráta Goliacka, ná coli sie rezolwowála ?

B. W pogoni następujac wesli taborem ná osma sfere : ia widzac byc piwo nieprzelewki : wsiadłem do károce Artosflapá / wdaiac sie ob sie-bie ku Anypodám; á w tym po máley chwili burza szoga zamieszawszy w sie pioruny / lystawice / sumy / deszeż / grad y Goliacy zrucili ná te bolna ku ziemi rezydencya. Gdzie w oponieżach nie osiżonych postreżę-szy nie między Anypodámi / wyrzchtował w szolo wiasnie Boh wyrskie burzaca armáte. Szczym rad nie rad / wpadşy w morze nábciem plyná-lem do fortecy Neptunowey : gdzie wyzumişy sie z szadoro Mómarchom należacych; á kłopotem y hałásmi wstáwiżnenni do kola oblożonenni / dá-lem pokoy wшыtkiemu. Pomewaş Pax (inquit Cicero z Philip.) est tranquilla libertas.

T. Wierzam y ia wшыtkiemu : gdyż im są ludzie naywyższe wynieśieni honorow stopnie; tym sie do nich surowfze zbiegáia kłopoty y wciáżenia, y zewnętrzne y powierzechowne. Należy ná tym swiećcie żyiac, kontentowác sie swym (iákikolwiek jest) stanem. Ponieważ nie stánowi sie szczęśliwość ludzka, ná náspi-zowa-

zowanych káletách złotem, áni szerokich włóściách, y bucznych dochodách: ále ná fundámencie wystáwionym cnota, przy życiu krotkimli, dlugimli byle nie nágánionem?

B. Bez nagány twoiey sentencyey náyduie sie własność / ánym skuteczniyszey pochwały godnás; im widze być rzecz potrzebnieysza: nie mieć wó swítaniu tey nádzieie / ábysmy doczekać wydołali zmiertzánia.

T. Bã y wieczorney nie nalezy dawac wiary zorzy; áby nam pozwolic miála ogladac nastepujaca jutrzénka, ábo wesoly poránek. Zawsze byc gotowym nalezy tak zyiac, áby nas w niegotowosci smierc wyschla zdybac nie mogla.

B. Wielu smierc porywa nagla; wielu nie opatrza znać / bo tey ktorey sie nie spodziewamy godziny przypada nie dawośy znać przez soba:

T. Gdy ostatnie nastepuja zycia momenty, rádźibyśmy zycia y lat przepędzonych w zbrodniach poprawili; to tylko sek twárdy, áby czas, pozwolic mogli czasu?

B. Z szesliwoty y wysokiego rozsadku káždy / ktory zyiac takim byc wsiłuie / íakim chce y pragnie okazać sie przy smierci:

T. Doda wesoley nádzieie, y dobrej wfnosci szesliwego sie rozstania z tym swiatem: wzgarda swiatowych roskozy; postepck w cnotach; zakochanie kárności; wytrzymanie zániesionych pokus; ochota posluszeństwa; wzgarda siebie samego; y strateczna cierpliwosc, w znaszaniu zániesionych ná sie trudności, dla pozytkania láski Górnego Monárchy.

B. Przy calem y dobrem zdrowiu / wiele dobrego dokazac / y do skutku zaprowadzic mozemy: czego nam siły zwatlane choroba / aby pozwolic miály / ía niepewniám?

T. Nic wielu chorobá w stan polepszenia; íako y wstáwiczne pielgrzymowanie w doskonalość swiatobliwosci zaprowadzily.

B. Nie stánowmy / áni zasadzamy nádzieie y wfnosci naszey / w zgroz miednem orsaku pokrewnych y przyiaciol naszych; áni w przyszly czas odkladamy sposobow / do poratowania nasze samych ná wiecznosc szesliwosci: przyiaciele bowiem wprzod (niż obiecujemy) y wszyscy potrzebni zadadza nas w swa gleboka niepamiec.

T. Z reku naszych oddamy, y swa sila y dobra wola okazmy to, co mniemamy, ábo sie spodziewamy áby po zesciu naszym nási wystawili przyiaciele naykocháni, ná poratowanie ducha nászego przed Górnym Iowizem.

B. Słu

B. Słusznie: bo jeśli się tu kto o się sam nie stara, ktoż się on w przyszłym czasie pieczołowić pospieszy? W roku naszych czas drogi; w roku naszych pora przyjemna / y godziny sposobne: tylko że onemi tak jako należy zbraniamy się stać: a w tym czasie przypadna momenty / z których jednego nabyć aby kto wydołał / nikt wpewnie nie może?

T. Maż wważny, odważny, rozsądny y mądry może mieć, y zacząć myśl wesoła y stateczna, z tych miar naybárzicy? gdy widzi y wważa, z iak wielkiej trwogi, z iak surowego niebezpieczeństwa, y okropney boiaźni, wyzuc się może sam przez się; sama tylko gotowoscia na rozstanie się z tym światem; a mając zawsze śmierć podceyrzana, tak żyć należy, iakoby się chciał żyć raczey, nie smęcić pod czas śmierci y mogło y dostała nadzieia cnotliwego życia.

B. Toby odkryć dsiśże wzgarda swiatowe doczesne ozdoby; abyśmy się wiecznych splendorow od gornego Jowisza spodziewać / y nabyć mogli w nieodmienney nié zawsze wieczności. Ktokolwiek wciśzy rozumem zdrowym / wyuzdana wolność zmyslow cielesnych / y zbytki swawolne karności w wagi; ten pewnie przy swardach Jowiszowych nabędzie wiecznych triumphow.

T. Głupiec w głępszym życiu zamyśly swe stánowi; chociaż iu trzeyszego dnia, aby miał doczekać pewności mieć. żadną nie może miara? o iako się ich wiele na tym podobnych pretensjach zawiódło, gdy nad spodziewanie ducha z nich wydarło?

B. Bez pochyby. Bo ten w zwadzie niespodziejanej zabity; ten polegl w przypadku: tego woda pożarła; tego w popioł obrocił palający płomień ten od miecza zginął; ten spiac; ten w tańcu; ten na przechadce: temu zarżone y pogrzebu zarżalo powietrze: Awo dokończenie wszystkich ludzi / śmierć w roku y w rolabzy swej zawiera / żywot ludzi pedzac / iako cień z ciałem wstępuiacy w niepamięć.

T. Kto na nas wspomni po śmierci? albo swą pokorną poda Iowiszowi supplikę? Zaczniemy dziś y okażmy wedla przemożenia ákt dobrych postępkow: osobliwie gdy żadney wiadomości mieć nie możemy, kiedy nam z tey rezydencycy wstąpić rozkażą; y co nas potka za sentencya przy śmiertelney rozprawie?

B. Gdy czas mamy / wshytkiem silami zgromadzamy nieśmiertelne bogactwa.

T. Napřednieysza powinność naszá, oddać w chęci Iowiszowi co

wi co Iowifzowi należy: owszem starać się y o tych przyiaźn, ktorých Iowifz laską y opátrznoscią swą vdárovac raczył, aby przy dokończeniu dni naszych, chcieli nas przyiać do rezydencyey swoiey tym chetnicy w przyczynách ważnych.

B. Zachowac sie nam / iako pielgrzymom tylko należy / na tym pábole swiátorwym: do ktorých / mówie / pielgrzymow swiáta sprawy tego / málo co / y to przez brotki czas należa. Serce uwolnione od zlych y lábdniákich passyi. wyprostowac siusna ku gornemu Monárše / ktorý nas wiecznie po doczesności vkontentowac wydoła y može? Lecz iuz poniechaymy tego dyskursu / a pospieszmy do sermierstiey zabawy; gdye sie chyžo dosiadac koni / nie wkładaiac wstrzemie nogi sposobiemy; iako zwykli czynic Kawalerowie Fráncuscy / y mlódj Turecka.

T. Niewiem co przyda w tym podobne wpráwowac się chyžości; poniewaz przyrodzenie samo nádało wm. (czegom dobrze wiadom) takowá sposobność; iż dopadzy vzdeczki; iuz tak klacz z stádá nie otárgána, iako y źrebiec nie vicdzony spráwuic się pod wm, bárzo dobrze; gdy ie zá mil kilkanaście záprovádziwšy vstáwicznie korwetuiac przedawac racyzš, choćalž y nie zá tak droga, iakoby naležálo. cenę.

B. Jdzmy wydány obiád / a nie przymawiaj temi słowy / ktoremibyš miał niešlusnie vrazac bližniego; a osobliwie dobrodšieciá twego: žebyš záš nie rzecžono z Terencyuszem onego wierszka. Dawemu naležácego.

Verberibus cælum te in pristinum Daue dedam vsque ad necem.

*Káže gruchotac Dawe, obuchem twe kości
Tak; že cie wcieskicy y duch odbieży mdlości.*

ROZMOWA XXII. Bohátýr y Totumfácki.

B. **C**zac sie dowiedziac / w iákim zdrowiu ostáie / oraz y wizyte oddac brátu memu rubášnemu Saturnusowi / na šiodney Sferze / sunalem sie saltem tak chyžym / žem w ocemgmmieniu w gorney stánal rezolucyey Jey Mlości

T. Kto się tu y ówdzie włoczy; kto expensá czyni, kto wydać rozrzutnie y mniey potrzebnie ten nie będzie miał do nabycia potrzebnych rzeczy sposobu. Ki dyabeł zá humor? tłuc się po tych tam gornych bez kálatuzá; przepráwách?

B. Dopadłszy górnego paláci záfátem miszernéj stárcá smetnego; melankolicznego/ niepolitycznego z násepionym y powieszonym nosem/ z czupryną niewyżosáns/ z brodą z nosá mäteryá plynáca wpluskána; postępującego leniwo; ná miejscu zimnym/ zamrozonym lodami/ z lodziá gradem/ sniegiem wsiadła / zezle psá wygnąć: Chcąc iednak przymuszoná nád swoe przyrodzenie pokázac gościowi ochóte/ prósil mie siedzieć: oraz y ná wydáne sniadanie?

T. Dáć należało znáć; iáko ów co wyprzáglszy koniá, że iedźte oznámił przez wozniczke, á nie mogąc się doczekáć, áni przedoičzdzego, áni koniá, pieszo przywędrował pychą rozdęty Ceremoniat. Pewnieby był gospodarz, y brode z mäteryey wilgotney otárł, y czuprynę wyczósáł grzebykiem; y kazał co przygotowác w kuchence dla tak miłego rubaszniá. Lecz co zá potráwy sniadáne być mogły, wpraszam?

B. Był ieb pádálcá iábowitego; była głowizná opetána z wielkości / nie z dyabla dólki ordynká: y piščeká rozpostárta lwá ryczącego.

T. Nie dostawało dla wm tak wdzięcznego y miłego gościá; główki cielecey z kruszkámi posypáney owák zwyczajnie tłuczonym imbiere m?

B. Prosi mie goráco Siwostá wpluskány ná wydáne potráwy: góście ledwie m okrył krzesło siedzeniem z sitygoróáne lotná postá; aliści one wosy tkie potráwy póžnr z takim áppetylem sam; że mi sie nec tantillum kosztowác nie dostało.

T. Pewnie one trzy głowy znaczyły trzy czasy; to iest: przeszły, przytomny, y przyszły: ponieważ to są potráwy zwyczajne; tego ipofóbionym nosem Sáturhusá: Páńá dorócznego pożywájącego czasy.

B. Z ktoregożes áutorá ninuicyi/ dopadł tey wiadomości?

T. Y iac też mam nie lądáiąkú zabáwe y wcieche; te y owe wártowác szpárgaly; áby m mogł dáć *rationem* o rzeczách zá okkázá od tego y owego zámieszonych; áby zaś z koniektur kto nie doszedł zem z młodu pásał swinie z bárzo wybornym czuchem; y kozy osobilte z brodami.

B. Tłuch

B. Niech tak będzie jako sie komu widzi. Saturnus znowu zaprasza
mie na obiad / polecając Buchmistrzowi gorące wydawać pierse nošenje ;
rozkazniac dla mnie y przynieść y postawić krzesło z żywego srebra.

T. Musiało się trześć y wiercić siedzenie w m , iak pytel we
młynie ?

B. Przynieśiono miśe duza kamykow okrągłych / nalkstal pil zakow-
stich ; ktorych abym zażył wprasa : a postrzegłszy że do takich wysmie-
nitości nie mam appetytu ; samje ie oraz wshytke pożarł raczej niż polknal :
y znowu na też salus auribus wyblunal miśe przez gardziel ; wpraszając a-
bym wypolerowańey wo alembiku przyrodzonym zażył potrawy.

T. Postąpił sobie ten wczócićiel kształtem or - żarłokow , o
ktorych rzeczono ; *bibunt ut vomant ; vomunt ut bibant*.

B. Za cał brzydkiem aktem / poszło mi sie zwęzić na żołądku / y ledwiem
wczorajśa wieczera onego wczócićiela brzydkiego wzaïemnie nie ezastował.
U w ostatku porwawłszy onęś miśe / takim go nie lutościwie zawałił w pas-
czkę / że musiał rad nie rad w pasć tam do dyabła y daley pod stol : z pod
ktorego przewierzniony w skłapo / tak mie wierzgając zadem w brzuch vde-
rzył wyglódzony / hem trzyskróć kosiakta wywrócić musiał : przysiedłszy ie-
dnak ku sobie / porwawłszy za ogon / rzuciłem na przykře skaly ; na ktorych w
dziej p'raty lbem dla bakow leśnych kwióciac cał bygnie zarzał / że sie Echo
po wshytlich rozeflo Taurach.

T. Formna to była zwada ; między w m a Saturnusem prze-
wierznionym w szkápę , niewiem iakicy sierści ?

B. Po dołożonej zwađie puścilem sie ku dołowi / a iadać przez Li-
gurya p' dalem ofobe małaca dwie twarzy / jedne mloda / a druga stara po-
marfżona iak na nic zebrał.

T. Monstrum to iakieś być musiało natury , coż daley ?

B. Rzekł mi / że iest Kompanem wiernym Saturnusa / y że go zowa
Jansem ; y że sie zgodzili obay na zawiadywanie y rządzenie prowincjami
Włoskimi iako Monarchowie. Ja to wstyskawłszy nie replikuiac słowy / do-
stawłszy palasłi wcialem / tam do nieśczęścia / leb mlodey y starey twarzy : a
zatem nastąpiło to że sie ich rzady skonczyć musiały / w wesołey y żyzney pro-
wincyey Włoskicy.

T. Nie mogac po koniu , vderzyleś w m po hołoblach : nie mo-
gac zaśiac sposobow iakoby sie pomścić nad Saturnusem ; przysio-
dlałeś w m Janusá spultowarzyłśa y Kompaná iego : nie obracając
oká na to , co za nieporządek nastąpić musiał.

B. Cożby to za nieporządek miał nastąpić?

T. Nieporządek ten, że nie żyje ow, który wschod y zachod w-
kázował słońcą?

B. Słońce samo przez się pokazuje się na wschodzie / y na zachodzie swo-
im / nie molestuiąc w tej mierze o pozwolenie żadnego?

T. Pokázował wtaż prawcy lewey ręki palcami dni zawsze do-
roczne.

B. A to y mnie za figę nie ma wagi : ponieważ każdemu rzecz jest wi-
doma / że rok ma w sobie trzyśta sześćdziesiąt y dni pięć / y tak wiele króci-
sieńskich (iako ie opisuią Astronomowie) bredni. Ma cztery ćwierci roku /
ma dwanaście miesięcy ; y daley iako dykurs tej Materzey zwykł sie fe-
rzyć y kończyć.

T. Nieborak Iánus dwuliczny kogoś nieszczęśliwego podkaj,
żeś go tak surowie vcinając obie twarzy pálászem nie chybił, zápo-
mniawszy że rzecz jest y słuszniejsza, y przyiemniejsza, y wdzięcz-
niejsza, dárować wraz, przebaczyć zanieśioną winę, gdy ábo zá-
luie, ábo przeprosza przestępcá.

B. Ktokolwiek przebacza złym y niecnotliwym ; ten skódzi y obraża
dobrych. Wzynielem akt słusny : á ty wiecey w tej materzey nie waz sie
rzec y iednego słoweczka?

T. Ja się tylko pytam, iako się ma zacząć expedycya wojen-
na ; kto da licencyá burmistrzowi, áby kościół Iánusow otworzył,
gdzie klucze wezmą ; ponieważ Iánus pozbył dwoch czy iedney
tylko dusze, mając dwie twarzy.

B. Byłeś ty mileżał w tej materzey? Zueza woyny bez twych Jánu-
sow dwulicznych. Już teraz nie tylko Rzym / iako powiedział Liwiusz ; ale
co daley mocniejszego y dzielniejszego : wolno iuz y Mestwo y Cnóté viac
záczupryne przez expedycya woienna ; bez expedycyey woienney.

T. Pánie moy : nie moge rozumieć, co w sobie zawiera tá mo-
wá, że expedycya woienna ; bez expedycyey woienney niszczy y
woiuie Krolestwá, y szerokie Prowincye?

B. Masz to rozumieć / per antiphrasim : bo tam woyná być nie mó-
że / gdzie nie masz nieprzyaciela. Synowie zaś Wyżyzny y mátki swey wła-
sney / nie są / y nie powinni być nieprzyaciółami : ktorzy w nadzieie potegi
niecnotliwey wzyniwoşy buntem przekletym spiseli / wniweć obrócili y zwo-
towáli (miásto iuz konającego nieprzyaciela) lupiestwem iedyna ktora ich
wycho-

wy chowała wyrodkowie Matki. O tych złych synach y niecnotliwym potomstwie pisac Livius tych słow dokłada. Populum Romanum nullo bello, multis vero praelijs fuisse superatum. Nie zwyciężył (bo odpo- beda posłusni dawali) ten/ ow y tamten nieprzyjaciół; ale zwyciężyli zli y nieposłusni synowie/ gdy macierzyńskie wnetrzności rozrywali łupieżstwem y swawola wouiac spiskowa.

T. Zrozumiałem tę sprawę bårdzo doskonałe, choćay się to tam za Rzymem, czy blisko Rzymu działo: y widzę że żadna rzecz nie zruinuie y bårzicy y prędczy Krolestwá y kårzdey Rzeczypospolitey; iáko zalterowány swawolna potęga rząd nieporządny. Przecz máia wszystkie swoje stáránia ná to obracác, ci, którym to należy, áby potęgá przy twawolnym gminie miec nie moglá mieysca, y żadnego plácu.

B. Daj pokoy: Petrafi w to Jowisi / że zli bez odebrány pociechy z wydzierstwa zabita pogina śmierciá; á Successorowie zebrác beda pártý- li chleba tu y owdziej nadozy.

T. Będę milczáł Pánie moy: to tylko rzekłszy, że żadná miára być to nie może, áby rzeczy w dobrych stawác miály terminách, gđdzie ákt plochości w potędze rozpostárł swe żagle, y dał ic w moc y furýá impetowi szalonemu.

B. Młież: dłużej niż należy rozwodjisz sie máterya nie smáczná wielom.

T. Choćayby świat niecnotá z alterowány, stłucz miał goniac prawdę o skálę głowę ni z dyabla korzysci? Nie pijány mowię; ow- szem będę gálante záwsze dyskurował: kiedy miásto wieczery, kolácyámi nas wm v stole swego ruczysz: inadz z tych przyczyn, áby wapory nie wstępowály do mozgownice z żoładká, y nie ociá- żyli zimnego z przyrodzenia mozgu.

B. Fráská y niezým práwie to jest/ wzgledem tego / co mam w páláce moie wprowadzić?

T. A coż wm chcesz wymyslić, coby być miáło nád to gorsze go?

B. Dowiesz sie wnetze. Od dnia dżisieyszego kårzdy z was kielisek z rá- ná powinien bedzie wtártego prochu od samopału/ rozwiezionego tłustościa z laszezurki błotney/ y rzucajacego sie pádálca spełnić/ aby zá to prezermawá/ żadná trucizná jádremu z was nieškodjila.

T. Y tak przyidzie się spekać tam do niešťczęścia, niż będzie wydany obiad. A meli ten zwyczaj porwać swoy pochop prezerwatywy dzikicy: ia proszę o łaskawą rękę, niech iuni przy tym podobnych prezerwatywach wierca piętą przed wmi.

B. Dźis ćie abdanfować nie mam, pewnie woli.

T. A kiedyś otrzymam łaskawą rękę? podobno pod czas Kalendarza Junony, gdy zgromadzą lichwy.

B. Cćie param się ia lichwami: bo lichwy y w Jowisza / y w ludzi cnotaowych nie mogą mieć miejsca: y zabraniaia (co naygorſza) przyſtepu do wniſcia w gorne pałace.

T. Pánie moy: gdyby kto doskonałym pokoiem vkoil ſwe ſerce, y zamysly biegle; y gdyby się ſtoſować zaniechal do ſpraw y aktow, ſobie nie należących tak chćiwie; pewnieby takowy ſtańał ná ſzczęśliwym w tych pałacách wieczności ſtopniu.

B. Pewnie że żaden (iákos rzeł) w pokoiu oſtawiać nie może doskonałym / ktory innych na ſwa zaciaga oſobe ſprawy chetnie dla obrywli: ani ktory rządło / abo niedbale ſprawy ſwe zeronetrzne rozbiere y rachuie. Lecż ten wiedz Totumfacti / prawdziwego nabywa pokoiu y wkontentowania; ktory wſyſtkie ſwe intencye w ſzczerości obraca ku Gornemu Jowiſzowi.

T. Tym ſnadż trybem poſtepuiać, nábyli niektorzy łáski y opártności pomienionego Monárchy; zázli w ſkuteczność doskonała życia, y złączyli się ſercem y ſilami z nieodmienna wolnością.

B. Nie ieſt ináczey: bo wmorzeni ſami w ſobie / wſelákie chćiwosci z ſerc y myſli wyniſzejeli ſwoich; wyznili ſie z paſſyi przyrodzonych; y wſelákich odbiejeli pobudeł y exyctarzow: ktoremi ſwiat ſwoy nie trwały ſplendor w łochanie zaleca každemu. Lecż ciebie y wielu tobie podobnych / wáſſiſt ſkłonność do zlego zaciaga / y trudni dobre y wyborne przedſierowiećia: gdy ſie nie wważnie ćiſniecie / dorzeży y aktow momentami ſpadáiacych w bezdenne przepaść ſmiertelności; oſtaiac tym ozieblecyſzeni do oddania zolobitności gornemu Jowiſzowi.

T. Tak ieſt Pánie moy: Ale gdybyſmy ſtáteczności w wági, wladáli namiętnoſćiami nie wmiárkowanemi, nie wdáiac ſię zewnetrznie y powierchownie w ſprawy do wkontentowania wiecznego nie należace; pewniebyſmy ná ten czas y poięli y wyrozumieli gorne ákty: y doſzlibyſmy ſzczęśliwie ſzczęśliwym wważeniem rzećzy, ſpraw, y poćiech trwałych ná wieczność.

B. Prze-

B. Przeszkoda y zasłona zaráżająca w tę mierz / nic nie jest innego :
tylko pąsowe nasze zdrożne ; gdy sie leniemy wniść na tor y drożę ; Etera po-
stępowali Kawalerowie dołżnali. Owszem naymnieyszey przeciwno-
ściakieykolwiek obłot / abo mała chmura ; tak nam trąci y odbiera serce / y a-
nimniß stateczności ; iż zaniechawşy trwałych stopni wieczności : impetem
y pedem wyuzdany nie bważy ; obracamy sie ku pocieße y wfontentowa-
niu ; światła niżemnego wystawionemu.

T. A to więkza ? Gdybyśmy sie w tę imprezie od wmi miarno-
wancy chcieli tylko pokazać odważnemi Kawalerami : pewnie pew-
ne y potężne posiłki za sobą z gornych obaczylibyśmy pałacow Io-
wifzowskiich. Który odważnie woiuących, y w swey opatrności
nádzicie zasądżających wesprzeć jest gotowym zawżę ; podając
tak skuteczne okkazyć y załogi, iakobyśmy przy zwycięstwie y try-
umphách ostawali wesołych.

B. Bez pochyby. Ale iesli tylko powierzchownie / że powinności naszej
dosyć czyniemy okazujemy / przedko w nas zniszeżcie Cnoty ozdobney skutec /
okryty cieniem płochy niestateczności.

T. To stanać należy na takowym plácu, na którymbyśmy w-
miarkowawşy pássye nie porządne porządkiem, mogli nábyć po-
koiu, y w wolnioney myśli od wszelkich ciekawości zewnętrznych,
oraz y powierzchownych : á snadnie tego każdy dokazać może :
gdy iedną tylko na rok niedokonałość wyprowadzi z serca : do te-
goż w tenże moment wprowadżając ákt ozdobney Cnoty.

B. Ale ná to pilne obracać oko ? aby żartkosc ná początku czułości nie
wmiarkowana ; nie swántkowała wysiliwşy sie z rázu przy dokończeniu do-
brze zaczętey sprawy.

T. Tak jest. Gdyż potzatek porządny, wszelki ákt kończy we-
sóło, y sprawy by też naysurowsze. A ia przy tym proszę o páskawa
rękę : bo iesli mi iey wmi nie dasz sam ia odbiorę.

B. A ia w tobie bulatowym kilofem łosci pogruchoce / tak / że cie w
przescieradle do Cerulika poniosa.

T. Wzdyciem sluga, nie niewolnikiem mizernym ?

B. Cito mnie słuza / y moy chleb iedza surowşy cieştr niż niewolni-
ty dżwigac powinni / y musza ; wolno mi cie y ná galery zaprzedać wedlug
humoru y fantazyey moiey : mileż / mileż / bo cie porwawşy za te opußeżo-
na do pási kudłata broda zárzuce / do podziemnych Antypodow / ná wie-
czne wygnanie.

T. Pro-

T. Proszę nie rącz, ani chćiey wm: tey moiey do páśa zápu-
szczoney tykác ozdoby: skoro humor y fantázya odmienić w lepszy
proceder będziesz raczył; tedy y ia służyć mogę się odważyć: tylko
chćiey się iáko Pan do porządney pospieszyć. Austryey, dla pośi-
lenia się skrawą y winem.

B. Cnośliwieś rzekł / cnośliwy Totumśácki / wiedząc że te trwośli-
wie moie dyskursy obracáia się w veźirwe żarty.

T. Nie bárzo się przecię chwyta y wá kuślá, żebyśmy nie pod-
padáli pod żarty cnego Kátullusá. *Maruaine. Asini manu sinistra. Non bel-
le uteris in ioco atque vino.*

B. Sluchay Totumśácki; będąc Kápitanem w Woysku Rzymśkiem:
gdy Marek Aurell odebrał zwoyciestwo z Popillioná Wodzã woiennych
Párehow ktory dáiac odpor tak dobrze y porządnie wysyłował woysko że y
wiatr y promienia soneczne wbiegl y odebrał następującemu nieprzyja-
cielowi: y tak dzielnie y odważnie stawał: ryccerstwem; Rzymianóm: iż
żaden z innych Prowincyi Żetman nie stawał tak odważnie dzielom ry-
cerskim Rzymianóm / iáko miánowany Popillion; á przecię przyszło ná-
koniec do tego / że przegrał potrzebe: po ktorey w taka w padł desperácyá/
że się po stálách niedostępných y po mieyscách pustých tulał / niechcąc kon-
wersowác z ludźmi.

T. Kto ma ná się wraźzonych Bogow, ten chociaźby miał nay-
potężniejszy woyská, pewnie á pewnie przegra: y bez tryumphu
ostać musi. Ze się zástulał po pustých mieyscách, to uczynił glu-
pie: y snadź nie wiedział, co náдали zá naydoskonálizy vpominek
Bogowie narodowi ludzkiemu.

B. Wiem; że Bogowie rezydującym ná ziemi wielkie náдали dobra:
ty jednáł co być rozumieś naydoskonálsego?

T. Abyśmy się Pánie moy, w áktách pomyslných w pychę nie
podnosili, á w szczęśliwych nie wpadáli w desperácyá bezdenná,
w ktora gdy kto wpada, iuź y ná Bogow lámentowác, y ná sku-
tki fatálne nárzekác zwykl y musi koniecznie: tego tedy áktu nie
tylko nie miał w sobie okázywác tak dzielny; ále owiżem y in-
nym áby w podobne procedery nie wpadáli zakazác miał Popil-
lion Monárchá: bo ktorzy *hanc demonstrationem* (jest to lácínska figurá)
ná widok wystáwia: tedy tym sáмым dowod czyniá; że mieli iá-
kieś dzikie vpewniczenie; od pomyslney szczęśliwosci: czego nie tyl-
ko się

ko się żaden na świecie spodziewać nie powinien, ale nawet y my-
ślić o tym, rzeczą jest nie tylko próżną, ale y nąd zamiar nikiż-
mą. Honory bowiem, y dobrą pomyślnęj fortuny, nie mają pe-
wniejszego celu, do ktorego zmierzają: iako pewną niepewność
we wszystkim.

B. Dobrześ rzekł: y ten twoy Popillion mógł sobie przypominieć: i
kim sposobem / Daryusz przeciwko Alexandrowi / Pompeiuss przeciwko
Cezarowi; Annibal przeciwko Scypionowi; Marek Antoni przeciwko
Augustowi / y Mitrydates przeciwko Silli (a bez porównania w wie-
kszey asystencyey woysk) byli przecie zwyciężeni / za dyspozycyą niebie-
skich Gubernatorow. Wważny Kapitan nie może nabyć wielkszey szczęśli-
wości / iako gdy sie go nieprzyjaciel leża: bo ostawosy chorzem / żadnego
postrążyć / chociażby miało burki wodział na sie łwia skute / nie wydo-
ża: gdyż serce lekliwe nie tylko nie daje odporu / ale daleko mniey nastle-
pować może bez rozpaczenia? Dostojniejsza pomsta; gdy nieprzyjaciel wciela
tyl podawosy lekliwy / niż gdy ostaje zabitym na placu: bo broń jednego
dnia kończy życie; ale boiaźn y trwożną wystawieźnie rozrywa utrapieniem
serce bez przestanku. Ciężka rzecz umierać od szabli: ale daleko cięższa
mieć w utrapieniu serce: szablą bowiem zadaje rane ciału; utrapienie zaś
rozrywa wewnętrzności żywe.

T. Słyszac o bronii y ranach wspomniałem pojedynkę wważ-
nia godny, w woysku Iana De medices Hermana nie tylko ze wszech
miar sławnego; ale wedla Historykow, y ludzi dzielnych restau-
ratora woysk y pułkow támeicznych Prowincyi. Gdzie dway Ká-
walerowie z wrodzenia zacni, w takąą nieprzyiaźń zabrnęli mię-
dzy sobą; że ich ani kompania: ani pułkownicy: ani sam nawet
tak wielkicy reputacyey Wódz; w przyiaźń żadną miarą zaprowá-
dzić nie mogli: Zawsze te od oboch słowá slyszac; że nas broń
tylko sama, przy ręce y sercu śmiercią vkoić może. Ta rezolucyą
Książę prowadzący do zgody wraźony; wszedłszy do przestroncy
sala z obiema, obwárowány zeláznemi kratami, rzekł: Na tobie
Pietrze Oycá mego; á tobie Wáclawie daję od boku przy którym
noszę broń, iednakicy dobroci y wagi; końććiesz tu w teyiali tę wá-
szą przedsięwziętą mniey wważną rezolucyą: od ktorey was ani
prośbá wszytkiego rycerstwa, ani instancya, ani zakáz; ani groźbá
moia odwieść nie moglá, poko się powroce od drzwi y klucz bio-

... swych ręku. Po takowey deklaracyey Hetmáńskicy, rzuciłi się ku sobie w odwadze y dzielności mężem należącey ochotnie: Tám Wáclaw między innemi rózami, ktore sobie wzáicznie żądawali, żadał szwánk w czoło Piotrowi, z ktorego rázu krew zalewála oczy, tak; że ani następować; ani składájąc się wstępować nie mogli; co widząc Wáclaw wstąpiwszy, kilká krokow wstępnie rzekł: Stoy Pietrze odpoczni sobie, otrzy krew, y zawiąż rąnę chustką, abyć krew nie zalewála oczu: Vczynił Piotr wedla deklaracyey nieprzyacielskicy. A powtore z obu stron w takiey się ku sobie mieli rezolucyey; że Piotr wyciął broń z ręku Wáclawowey; á widząc bezbronno, rzekł: podym broń z ziemi Wáclawowey; á mocniej trzymay w ręce twoicy. Po trzecie gdy się rzucili ku sobie iáko dzielni mężowie: Kompánia y Pułkownicy widząc przez kraty co się działo: bieżeli do Hetmána, prosząc aby z takich dzielnych mężow, żaden nie ostawał zabity ná plácu: przypadał Książę, á oboch ránnych bárzo widząc krwią zbroczonych; ná ziemi leżących, swemi podnosił rękómá; y nie tylko w pilność y dozor polecał Cyrulikom ránnych: ále oraz y wielkie intraty, y prerogátywy rycerskie náznaczył Káwálerom; wprowadzájąc pod tym w przyiaźń y miłość nierozerwaná; przyznájąc obom, że w męstwá y dzielności mieć chcieli, y zostáwić po sobie sławę w przyszle wicki potomstwu; á nie z śmierci y nie ze krwi, ktora tráfuje nek y szczęście częstokroć (iáko y tám czas y okázya zdarzáła) podáć.

B. Nie naydzie teraz tym podobnych Káwálerow ná świecie: bo nie tylko przez zdráde iáka się kolwiek podáć może / ále y przez truneczek zaráżony truciźná / radby jeden drugiego / dla żádrości wprowadził w podziemná rezydencya. A ty tym czasem káz wydawáć do bankietu wyśmienitości.

T. To pewnie kwászenie, kutnicę, y watrobę bez kości.

B. Nie gáń tych potraw: bo się niemi lepiej posilić bedziem mogli niżli pástetem z słowiczych iazykow / ktory codziennie gotowano dla onego Nerona; ná którego świat nie miał buźniejszyego y okruniejszyego Tyrańs. Ktoremu słowy Cyceronowemi dánie takie Encomium

Quis tam fuit illo tempore durus & ferreus, quis tam inhumanus praeter enim te. Okrueny Neronie.

RONIEC BOHATYRA.



6697

